PAMIĘTNIKÓW

TOWARZYSTWA

LEKARSKIEGO WILENSKIEGO.

Tom I.

WILNO. NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA IMPERATORSKIEGO UNIWERSYTETU.

1818.



Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, nie zaczynaiąc przedawać, złożone były w Komitecie Cenzury exemplarze xiążki tey: ieden dla tegoż Komitetu, drugi dla Departamentu Ministerium Oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY *publiczney Bibliioteki, i ieden dla* IMPERATORSKIEY *Akademii Nauk. Wilno d. 27. Junii 1818 roku.*

August Becu Członek Kom. Cenzury.





P R Z E M O W A.

TOWARZYSTWO, *które wydaie teraz na iaw powszechny pierwszy tom swoich pamiętników, założone było d. 12 Grudnia 1805 r. przez JJPP.* Becu, Brauna, Eneholma, Gutta, Heymana, Liboschitza, Lobenweina, Matusewicza, Schlegela, Jędrzeia Sniadeckiego, Spitznagela, Szymkiewicza, Wagnera i Wolfganga, *według proiektu przez Professora* Józefa Franka *podanego. Towarzystwo to, zaniosło swe ustawy do podnóżka Tronu za pośrzędnictwem JW. Ministra Wewnętrznych interessów Hrabiego* Koczubeia, *a Potężny i Nayłaskawszy nasz* CESARZ *raczył ie potwierdzić Naywyższym Ukazem pod d. 12. Maia 1806 roku, wyrażonym w następnych słowach.*

Kopiia Listu Jego Imperatoskiey Mości do Generała Kawaleryi Woiennego Gubernatora Litewskiego Barona de Benigsen.

Minister interessów wewnętrznych podał Nam *przyłączone tu Ustawy uczonego Towarzystwa, które się uformowało w Wilnie, w celu doskonalenia różnych części nauk lekarskich.*

Chcąc oddadź wszelką sprawiedliwość, iaka się należy chwalebnym zamiarom, dla których Towarzystwo to iest ustanowione, i uznaiąc ustawy Jego za zgodne z celem, który sobie zamierza; potwierdzamy Je w całey ich obszerności.

Obowiązuiemy WMPana oświadczyć Naszę *szczególnieyszą łaskę Członkom, które złożyły to Towarzystwo. I wolą iest* Naszą *aby, we wszystkich wydarzeniach, gdzieby mu wypadła potrzeba udać się do zwierzchności mieyscowey, wszelka prawna opieka i pomoc dana mu była.*

Dano w St. Petersburgu, 26 Maia 1806.

Na autentyku własną Jego Imperatorskiey Mości *ręką podpisano tak:*

Alexander.

Oto są Ustawy *Nayłaskawiey od Tronu potwierdzone.*

I.

Towarzystwo Lekarskie Wileńskie, zatrudniać się ma przedmiotami tyczącemi się iedynie Medycyny, Chirurgii i Nauki Aptekarskiey: celem iego będzie przykładać się wspólnie ku doskonaleniu tych umieiętności.

II.

W tym celu 1. Towarzystwo przedsiębierze zbierać postrzeżenia i uwagi o naturze i sposobie leczenia chorób panuiących w tym kraiu, w którym iest ustanowione, a te dostarczane mu będą od Członków tożz Towarzystwo składaiących. 2. Szczególniey starać się będzie, aby przypadki rzadkie a interessuiące, iakieby któremu z członków zdarzyło się widzieć i uważać, donoszone mu były. 3. Utrzymywać ma naylepsze pisma peryodyczne w materyi Medycyny, Chirurgii i Farmacyi. 4. Na zgromadzeniach tego Towarzystwa czytywane będą rozprawy tyczące się pomienionych umieiętności, przez iednego z członków napisane. Wszystkie tu wyrażone przedmioty wpisywane bydź maią w Protokół.

III.

Pisma, które przed Towarzystwem czytane bydź maią, mogą bydź napisane w językach łacińskim, polskim, francuzkim lub niemieckim. We trzech ostatnich przypadkach autor pismo swoie nie inaczey, iak tłumaczone na ięzyk łaciński, złoży w Archiwum Towarzystwa.

IV.

Czynności Towarzystwa ciągłe w pewne czasy drukiem ogłaszane będą, i to ogłoszenie będzie w języku łacińskim. Ustanowi się Komitet ze trzech obranych członków złożony, którego obowiązkiem będzie wybierać pisma warte druku i o tych dawać wiadomość Towarzystwu, które o wybranych pismach da wyrok: po czém, tenże komitet zaymie się przywiedzeniem do skutku ogłoszenia czynności Towarzystwa.

V.

Towarzystwo zgromadzać się będzie, (ile razy potrzeba tego wypadnie), w sali, w którey się odbywaią lekcye medycyny praktyczney. Posiedzenia będą pospolicie raz w miesiąc, ieżeli iaki szczególny wypadek np. choroba zaraźliwa, nie da potrzeby złożenia sessyi nadzwyczayney.

VI.

Osoby nienależące do Towarzystwa mogą się znaydować na iego zgromadzeniach, będąc przez którego z członków wprowadzone: lecz takie powinny się oddalić, gdy Towarzystwo zaymować się będzie szczegółami swoiego wewnętrznego rządu.

VII.

Towarzystwo złożone bydź ma z Członków mieyscowych i z Korrespondentów. Dyplomata równie pierwszych iak i drugich podpisane będą przez Prezydenta i Sekretarza, i stwierdzone pieczęcią Towarzystwa.

VIII.

Każdy kto iest Doktorem Medycyny, każdy Chirurg lub Aptekarz potwierdzony mieszkaiący w Wilnie, może bydź przyięty w poczet Członków mieyscowych; nazwisko Kandydata przedstawione bydź ma Towarzystwu przez trzech członków, a na następuiącém posiedzeniu Towarzystwo przystąpi do wyboru, i sekretnemi kréskami o iego przyięciu ustanowi.

IX.

Tymże sposobem obierać się będą Członkowie Korrespondenci. Lecz nikt Członkiem Korrespondentem obrany nie będzie, tylko osoby

znane z chwałą przez wydane od siebie pisma, lub które w rękopismach okażą Towarzystwu własne dzieło stosowne do praktyki tey umiejętności, którą się z powołania zaymuią.

X.

Członkowie obecni obiorą iednego zpomiędzy siebie Prezydenta, który przez rok tylko ieden urząd swóy sprawować będzie, po ukończeniu którego nie może bydź zaraz obranym, chyba znowu po upłynionym roku. Do niego należeć będzie zagaiać i rozwiązywać sessye, czuwać nad utrzymaniem dobrego porządku, przywoływać zgromadzenia nadzwyczayne Towarzystwa. Bez podpisu Prezydenta lub iego zastępcy żaden akt ważnym nie będzie.

XI.

Towarzystwo obierze także Wice-Prezydenta, którego iedynym obowiązkiem będzie zastępować Prezydenta w przypadku iego niebytności. Czas iego urzędowania tenże sam co i Prezydenta.

XII.

Sekretarz ma bydź równie obrany zpomiędzy Członków mieyscowych na lat trzy, po których upłynieniu znowu na dalszy czas potwierdzonym bydź może. Tenże utrzymywać powi-

nien Protokół, w którym dzieła tyczące się nauki po łacinie, a inne potoczne przedmioty po polsku lub po francuzku wpisywać będzie. Jego obowiązkiem iest utrzymywać Korrespondencye, i przy nim bydź ma Archiwum i pieczęć. Przed każdą sessyą powinien będzie póyśdź do Prezydenta, aby się z nim umówił o interessach, które się odbywać maią. W nieprzytomności Sekretarza, ieden z Członków Towarzystwa przez niego wprzód uproszony zastąpić go powinien.

XIII.

Kassa Towarzystwa złożona i utrzymywana będzie: 1mo. Z ofiar dobrowolnych w gotowiznie, które każdy z Członków mieyscowych, zaraz skoro przyiętym iest do Towarzystwa, złożyć powinien. 2do. Ze składki roczney, która według potrzeby Towarzystwa ułożona będzie. 3tio. Z przedaży Pamiętników, które Towarzystwo drukować każe.

XIV.

Towarzystwo obierze Podskarbiego, którym ani Prezydent, ani iego zastępca, ani Sekretarz obranym bydź nie może. Podskarbi żadney summy z kassy nie wyda bez zalecenia podpisanego przez Prezydenta i Sekretarza, a ci żadnego zalecenia kassyerowi nie dadzą bez ze-

zwolenia Towarzystwa. Podskarbi na końcu każdego roku rachunki zdawać będzie.

XV.

Towarzystwo wszelkie wybory czynić będzie przez kréski sekretne i większością głosów. W przypadku równości krések, Prezydent równość rozwiązywać ma przez kréskę powtórną.

Uroczyste otwarcie Towarzystwa Medycznego Wileńskiego odprawiło się dnia 12 Grudnia 1806 roku, w obecności znacznieyszych urzędników i licznie zgromadzonych obywateli. Posiedzenie to zagaił Prezydent Jędrzey Sniadecki *rozprawą o pożytkach, iakie powszechność z zaprowadzenia Towarzystw lekarskich odnosić może; po czém nastąpiły rozprawy: Doktora* J. A. Lobenweina, *o przesądach panujących względem zaszczepiania wakcyny, i Sekretarza* Józefa Franka, *o zakładach naukowych Wileńskich.*

Od tey epoki, aż do dnia dzisieyszego, posiedzenia Towarzystwa medycznego odbywały się ciągle według przepisanego porządku. Sama nawet woyna, w Litwie przed kilką laty zdarzona, nie mogła przerwać gorliwych prac Towarzystwa, wyiąwszy tylko, że z tey

właśnie przyczyny spoźniło ogłoszenie swych pamiętników. Pamiętniki te, w języku kraiowym ułożone, uważać należy iako materyały maiące poźniey służyć do wydania dzieiów Towarzystwa, które według 4 artykułu ustaw, w języku łacińskim pisane bydź powinny. Przez takowe dzieie Towarzystwo zamierza w swoim czasie ogłosić obcym narodom to wszystko, coby zpomiędzy swoich postrzeżeń wybrać mogło godnego powszechnieyszey wiadomości. Tym czasem pamiętniki w polskim ięzyku wydawane ten maią użytek i zaletę, że dadzą poznać rodakom pracę Towarzystwa, pierwszą w tym rodzaiu, iaką kiedykolwiek naród posiadał, a razem posłużą do uprawy i wydoskonalenia coraz bardziey słownika medycznego, który nie może bydź dziełem iedney tylko osoby.

Jeżeli uczona publiczność dzieło to uzna za pożyteczne; tedy Towarzystwa usiłowaniem będzie przyśpieszyć wydawanie następnych tomów. Praca ta tym łatwieyszą dla niego się stanie; im większe ma powody spodziewać się i oczekiwać, że lekarze, chirurgowie i aptekarze tego kraiu podwoią swoię gorliwość i staranie w dostarczaniu Towarzystwu potrzebnych materyałów.

Ostrzedz ieszcze należy czytelników, że opiniie, znayduiące się w pismach pamiętniki Towarzystwa składaiących, uważać się powinny iako własność tych członków, którzy ich są autorami, nie zaś iako zdanie całego zgromadzenia, które za ogólną wzięło zasadę, nie przywłaszczać sobie żadnego rodzaiu prawodawstwa.

Kilka słów o celu Towarzystwa.

Rozmaite były powody, dla których osoby składaiące Towarzystwo lekarskie w Wilnie, skoiarzyły się i połączyły w jednę społeczność. Zpomiędzy innych zaś ten był nayważnieyszy i nayświętszy, ażeby lekarze poświęcaiący się z powołania posłudze, wsparciu i pocieszeniu cierpiących współobywateli, wspierali się w tak ważném a trudném przedsięwzięciu radą, zachęceniem i wzaiemną pomocą. Nierozsądny tylko i czczą lub napuszoną a nic nieznaczącą umieiętnością nadęty, gardzi zdaniem i radą drugich; lecz człowiek, który wiek swóy poświęca szukaniu prawdy; który się stara o iéy docieczenie nie na pozór tylko i dla próżney chwały, ale szczérze, i dla rzetelnego swego dobra a ludzkiego rodzaiu pożytku, nie opuszcza żadnego zdarzenia, żadney sposobności, trafu

nawet, z któregoby mógł w skromném swoiém, ale prawdziwie wielkiém powołaniu korzystać, z któregoby mógł iakiekolwiek światło wyczerpać. Z tych powodów zgromadzaiąc się przynaymniey raz na miesiąc, rozprawiamy otwarcie, bez niechęci i zazdrości o tém wszystkiém, co się nam w potoczném około chorych chodzeniu wydarza, co się komu ważnego lub mniéy zwyczaynego postrzegać daie; zdaiemy sobie sprawę i naradzamy się o trudnych lub mniéy zrozumianych przypadkach; w których każdy otwiera swoie zdanie wolno, szczérze i bez chluby, a przyymuie radę współtowarzyszów chętnie i z wdzięcznością, lub odrzuca w milczeniu i bez przekąsów. Takim ożywieni duchem uczymy się i oświecamy nawzaiem, prostuiemy w zboczeniach z prawdziwey drogi, zachęcamy i wspieramy w trudnych przypadkach, bez chełpliwości i ubiegania się o iakieś pierwszeństwa i zaszczyty, bo nie widzimy przed sobą żadnych. Przyiaźń, wzaiemny szacunek, miłość nauki i prawdy, i szczéra chęć stania się użytecznymi społeczności, w którey żyiemy, są duchem naszych zgromadzeń i obrad. A że te zgromadzenia są pod okiem wszystkich, że wniście do nich dla każdego iest otwarte; ro-

zumiem, że to, co mówię, dowodów nie potrzebuie.

Moiém zdaniem, podobne stowarzyszenia lekarzy po miastach znacznieyszych, nie tylko są użyteczne, ale nawet istotnie potrzebne (*). *Bo pominąwszy, iż się przez to utrzymuie tak istotny pomiędzy niemi przyiacielski związek; pominąwszy, iż się we wszystkich trudnych przypadkach wspólném roztrząsaniem rzeczy i radą wspierać mogą; zdarzaiące się tak często w ludnych miastach i prowincyach epidemiczne choroby wymagaią tego koniecznie. Doświadczenie albowiem wszystkich wieków i wszystkich lekarzy, nauczyło: że epidemicznie panuiące choroby, iakkolwiek z jmienia do siebie podobne, bardzo różney natury bydź mogą, i w każdey szczególney epidemii innego sposobu leczenia i chodzenia około siebie wymagaią. Ani to dano naydoświadczeńszym nawet i naybiegleyszym, na ten naywłaściwszy sposób trafić od razu. W takim przypadku,*

(*) Kollega nasz szanowny *Józef Frank* był pierwszym założycielem Towarzystwa Wileńskiego, i naywięcey około pierwiastkowey iego organizacyi pracował.

znaszanie się z sobą kilkunastu lub kilkudziesiąt osób tą samą rzeczą zaiętych, udzielanie sobie wzaiemne szczególnych swoich doświadczeń lub postrzeżeń, prędko ich do pożądanego celu i rozwiązania tak ważnego zagadnienia doprowadzi. A tak cała powszechność z tego zjednoczenia korzystać będzie. Tenże sam związek, rozszerzony po prowincyi lub kraiu całym, upowszechnia i rozprzestrzenia to samo dobrodzieystwo; owszem sprawuie, iż naymnieysza, bądź epidemiczna lub endemiczna choroba, postrzeżenia i uwagi lekarzy uyść nie może; że naylepsze znalezione przeciwko niéy sposoby dochodzą zaraz do wiadomości powszechney; że częstokroć poczynaiące się złe, umorzone i wykorzenione w samym zarodku bydź może, lub że się przynaymniey iego szerzeniu i upowszechnieniu wczesna położy tama. Owszem, ponieważ przeciwko szerzeniu się zaraźliwych i epidemicznych chorób naywięcey rząd i policyyne środki dokazać mogą; takowe czuyne lekarskie Towarzystwo wcześnie rząd o grożącém ludowi niebespieczeństwie i potrzebnych środkach ostrzega, i wczesną mu pomoc w odwróceniu nieszczęścia podaie. Tak wszędzie i we wszystkiém dobro całey społe-

czności od doskonałego związku, iedności i wzaiemney pomocy wszystkich członków zależy.

Uczone oprócz tego Towarzystwa maią i inny niemniey ważny i szlachetny zamiar, toiest zgromadzenie wszystkiego, co do historyi i postępku nauk w ogólności, lub w szczególności do umieiętności, którą się trudnią, należeć może. W tym celu prace i postrzeżenia swoie, w pewnych czasu przeciągach, drukiem dla użytku powszechnego ogłaszaią. Ktokolwiek zaś z tokiem i historyą nauk iest obeznany, ten obiaśnienia i dowodów nie potrzebuie, że takowe prace i pisma rozmaitych w Europie Towarzystw, bardzo wiele do postępku wiadomości ludzkich i ich upowszechnienia dopomogły. A chociaż Towarzystwo nasze ten rodzay pracy i chwały nie na pierwszym ma względzie; wszelako wyrzekać się go nie chciało, zakładaiąc sobie, nie tak w pewnych czasu okresach, iako raczey ile razy ważność rzeczy wymagać będzie, postrzeżenia i prace swoie drukiem ogłaszać. Tym sposobem staramy się wypłacać dług zaciągniony względem braci naszych, którzy się z powołania umieiętności, około którey chodzimy, poświęcili, i któ-

rzy naukę pismami zbogacaią, a dla których postrzeżenia nasze ważnemi niekiedy bydź mogą; tym nakoniec sposobem daiemy sprawę z prac naszych zwierzchności rządowey, która ma prawo żądać od każdego zgromadzenia sprawy z jego zamiaru i czynności. I ta iest nayważnieysza przyczyna, dla którey pamiętniki nasze, w oyczystym raczey, aniżeli w łacińskim ięzyku ogłaszać postanowiliśmy. Bo ile razy znaydzie się w nich cóś ważnego i godnego powszechney uczonych wiadomości; łatwo się znaydą tacy, co to w jnnych oddadzą ięzykach. Inaczey usprawiedliwimy się w obliczu współziomków, i zdamy rachunek z prac i posiedzeń naszych, ofiaruiąc im pierwsze tych prac owoce; a ięzyk nasz, który się dał tak szczęśliwie nagiąć i zaprowadzić do wszystkich umieiętności dokładnych, utrze się powoli i w sztuce lekarskiey, w którey dotąd naymniéy mamy oyczystych pisarzy.

Tak tedy wzaiemne pomaganie sobie w leczeniu chorób ważnieyszych, dokładne uważanie i opisanie zdarzaiących się rzadkich lub godnych uwagi przypadków, będąc naypierwszym, owszem iedynym celem zgromadzenia naszego, wzięło sobie Towarzystwo za obowiązek słu-

chać tak doniesień członków przytomnych, iako i rozmaitych nadesłanych sobie pism, bez żadnego o nich ze strony całego zgromadzenia wyroku. Osoby wprawdzie na posiedzeniach przytomne, mogą w tey mierze dawać zdanie swoie ustnie lub na piśmie, mogą według własnych myśli i zdania, mniemania innych roztrząsać, przyiąć lub odrzucić, a Towarzystwo słucha takowych rozbiorów lub pism krytycznych, ale nigdy o nich nie stanowi. Tym sposobem w materyach wziętych pod krytykę i rozbiór, członki tylko Towarzystwa maią swoie zdanie: ale własnie dla zostawienia w całey mocy tey wolności myśli, tak do postępku nauk istotney, całe Towarzystwo nie chce mieć zdania żadnego. Dla tego w Pamiętnikach na widok publiczny wychodzących i w protokóle Towarzystwa, każde pismo, każde postrzeżenie, każde szczególne mniemanie oznacza się imieniem autora, iako własność individualna, *która do całego zgromadzenia nie należy, i za którą to zgromadzenie nie odpowiada i nie ręczy. Nie chce albowiem Towarzystwo bydź trybunałem, a tém mniey wyrocznią: bo wyroki w umieiętnościach na nikim ani uszanowania, ani posłuszeństwa nie wymogą. Mogą więc wszyscy*

lekarze, którzyby sobie życzyli pisma swoie w pamiętnikach Towarzystwa umieścić, bydź pewnymi, iż w niczém odmienionemi, ani nawet tkniętemi nie będą; ale umieszczenie ich lub nieumieszczenie zechcą woli Towarzystwa zostawić. Ani Towarzystwo żąda, ażeby przysyłane mu pisma, lub ważne postrzeżenia zawsze w oyczystym były pisane ięzyku: gdyż ieżeli się w rzeczy samey ważnemi bydź okażą, samo się o ich wierne wytłumaczenie postara. Że iednakże to tłumaczenie przykrą Towarzystwu zadaie pracę; zatém proszeni są przynaymniey wszyscy rodacy, ażeby pisma swoie, zwłaszcza, ieżeli ie zechcą w Pamiętnikach umieszczać, raczey w polskim przesyłali ię zyku

---

REIESTR

Rzeczy zawartych w Tomie I.

OMYŁKI DRUKARSKIE.

Karta	2	*wiersz*	18 slinnych	*czytay*	slinowych.
—	6	—	21 odczodowey	—	odchodowey.
—	8	—	6 2021	—	20 21.
—	9	—	7 9. 60	—	9 30.
—	48	—	24 kaszl	—	kaszel.
—	120	—	3 umieiętność	—	umieiętności.
—	137	—	20 że i womity	—	że i womity zmnieyszyły się.
—	134	—	16 tytko	—	tylko.
—	177	—	13 niezwyczanie	—	niezwyczaynie.
—	183	—	10 udarzaią	—	uderzaią.
—	197	—	5 powraiące	—	powracaiące.
—	239	—	20 dyafragmy	—	diafragmy.
—	269	—	11 otwieraiącł	—	otwieraiąc.
—	271	—	6 magnezyo-wapiennego	—	magnezyo-ammoniakalnego.
—	294	—	21 moschvs	—	moschus.
—	315	—	18 übersich	—	Uebersicht.
—	325	—	11 Bechmann	—	Beckmann.
—	347	—	15 prawuie	—	sprawuie.
—	358	—	20 spowadzaią	—	sprowadzaią.
—	364	w nocie	37 sciances	—	sciences.
—	366	w nocie	42 Pflanzen-Analizen	—	Pflanzen-Analysen.

I.

Wiadomość o chorobach, które panowały w Wilnie i w jego okolicach, od początku roku 1807, aż do roku 1817, wyięta z dzienników Towarzystwa medycznego wileńskiego, z przydaniem postrzeżeń meteorologicznych, oraz przypisami zawieraiącemi uwagi praktyczne przez Dokt. JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego).

ROK 1807.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
14.	. . .	. . .	26.8,6	12.	+3,4 .	. . .	. . .
. .	. . .	27.6,17	. . .	. .	. . .	-3,64.	. . .
26.	28.2,6	. . .	. . .	22.	. . .	. . .	-20.

(Wiatr O. SO.)

Szkarlatyna, która się pokazała około porównania dnia z nocą przeszłey iesieni, panowała ciągle aż dotychczas (1). Zagęszczoną była we wszystkich klassach mieszkańców. Naypierwsze przykłady dały się widzieć między żyda-

mi (2). Choroba chociaż częstokroć mocna, nie iest iednakże przez się złośliwą. Staie się zaś taką przez przypadkowe okoliczności, pomiędzy któremi zaziębienie (3) i złe leczenie (4) naypierwsze zaymuią mieysce. A mianowicie zaziębienie, daie częstokroć powód do wodney puchliny w ciągu samego ozdrowienia. Widziano także zapalenia płucne w tymże samym okresie. Charakter ogólny chorób iest katarowy.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
10.	. . .	. . .	27.1,0	18.	+5,75	. . .	. . .
. .	. . .	27 5,88	. . .	. .	. . .	+0,42.	. . .
15	28.0.3	. . .	. . .	28	. . .	. . .	- 8,75

(Wiatr O. SO NO.)

Szkarlatyna panować nie przestaie. Czasami się kończy przez ropienie gruczołów slinnych. Odra, a nawet ospa charakteru wcale łagodnego, zdaią się z nią o pierwszeństwo ubiegać. Ale naybardziey towarzystwo iest zatrwożone wybuchnieniem gorączki zgniłey (*), którey dały

(*) Nazwisko gorączki zgniłey woleliśmy raczey zatrzymać, aniżeli nerwowey. Bo chociaż oba równie są niewłaściwe i na mylnych oparte domysłach; stémwszytkiem, ostatnie dało pochop do większych w nauce i sprawowaniu sztuki lekarskiey błędów.

początek przechody woyska, szpitale, a nadewszystko ieńcy woienni.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
2.	28.3,3	. . .	. . .	18	. . .	. . .	-15,5
. .	. . .	27.8,64.	. . .	. .	. . .	-1,38.	. . .
15	. . .	. . .	27.2,1.	27	+5.75		

(Wiatr O. NO. SO. NE.)

Trwoga towarzystwa nie była daremną. Doskonała gorączki zgniłey epidemiia ustaliła się w mieście i w jego okolicach. Zaraźliwa iéy natura żadney nie ulega wątpliwości. Choroba zaczyna nakształt gorączki katarowey, i niekiedy tak widocznie odpuszcza, że za febrę poczytaćby ią można. Dopiéro po upłynieniu dnia czwartego, rozwiia się w swoiey właściwey postaci. Petocye bardzo się często w niey postrzegaią. Gorączka ciągle się powiększa aż do dnia dziesiątego, a nawet czternastego (5). Wtedy się przesila zwyczaynie przez poty i urynę. Widziano iednak chorych umieraiących dnia szóstego. Szkarlatyna nie tak iest częstą, ale przyięła charakter mniey więcey szkodliwy. Wiele osób choruie na zanogcicę i na zbrzękłości zapalne w udach (6).

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Nayminiey.	Dzień	Wysokość Termometru Réamura. Naywiększa	Srze. dnia	Nayminiey.
17	. . .	. . .	27.1,1	5.	. . .	. . .	-3,79
. .	. . .	27.8,42	. . .	. .	. . .	+4,39	. . .
23	28.2,5	. . .	. . .	17.	+13,75	. . .	. .

(Wiatr NO. SE. E.)

Gorączka zgniła nieprzestaie wywierać klęsk swoich: przywdziała iednak charakter cokolwiek łagodnieyszy. Febry są bardzo częste i zwyczaynie natury gastryczney. Daią się takoż postrzegać biegunki reumatyczne i gorączki powolne nerwowe, a te mianowicie pomiędzy nowozaciążnymi w szpitalach woiennych.

May.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Nayminiey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Nayminiey.
8.	. . .	. . .	27.3,7	2	. . .	. . .	-0,08
. .	. . .	27.9,29	. . .	. .	. . .	+8,89	. . .
17	28.1,7	. . .	. . .	28	+18.	. . .	. . .

(Wiatr NO. SO. NE.)

Gorączka zgniła iuż rzadszą się staie: iednakże nie iest mniey niebezpieczną. Niebezpieczeństwo to pochodzi mianowicie od szczególney dolegliwości płuc, która sprawuie uduszenie. Liczba febr codziennie się pomnaża. Zdarzaią

się także gorączki gastryczne. Zniknęła całkiem odra i szkarlatyna, atoli ospa ieszcze nie wygasła.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.		Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.
1.	28.0,8	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	+4,25
. .	. . .	27 9,79	. . .	. .	. . .	+13,20	. . .
24.	. . .	. . .	27.3,0	18	+23,25	. . .	. . .

(Wiatr NO. O. SO.)

Postrzegaią się ciągle gorączki zgniłe sporadyczne. Dolegliwości płuc równie się często do nich przywiązuią i wymagaią leczenia przeciwzapalnego, które zależy, iezeli nie na upuszczeniu krwi, to przynaymniey na przyłożeniu baniek do piersi. Biegunka także zgniłey gorączce towarzyszy, a nawet i sama przez się panuie, niemniey iak dysenterya. Zdarzaią się oprócz tego gorączki katarowe nader ciężkie i zbliżaiące się do natury tyfoidalney. Febry są nierównie rzadsze i do uleczenia łatwieysze.

Lipiec (**).

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
10.	. . .	. . .	27.6,9	11.	. . .	. . .	+6,25
. .	. . .	27.9,98	. . .	. .	. . .	+14,89	. . .
31	28.0,8	. . .	. . .	14	+21,54.	. . .	. . .

(Wiatr SO. O. NE.)

Żadney zmiany w naturze chorób panuiących.

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
7.	28.1,8	. . .	. . .	9	+26	. . .	. . .
. .	. . .	27.11,39	. . .	. .	. . .	+17,68.	. . .
15	. . .	. . .	27.9,3	18	. . .	. . .	+7,95

(Wiatr S. NO. SO.)

Biegunki i dysenterye zaięły mieysce innych chorób. Są one bardzo uporczywe, mianowicie w szpitalach, i często z opadnieniem kiszki odczodowey złączone. Niekiedy przechodzą w gorączkę powolną, w puchlinę i szkorbut. Często się zdarzaią utonienia z przyczyny kąpieli na Wilii i Wilence (7).

(**) Chociaż w czasie wolnym od nauk wielu z członków Uniwersytetu oddalać się zwykło; iednakże towarzystwo nie przerwało posiedzeń swoich, z przyczyny, że liczba chorób panuiących była większą, aniżeli zwyczaynie o tey porze widzieć się daie.

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.
9 . . .	27.12,1	. . .	. . .	1 . . .	+22,41	. . .	. . .
18,20,23,	. . .	27.6,95	. . .	13,18,2c.	. . .	+12,08	. . .
27 . . .	. . .	. . .	27.2,8	25 . .	. . .	. . .	+1,75.

(Wiatr S i SO. N.)

Liczne ciał zmarłych otwierania przekonały, że dysenterya dotychczas panuiąca iest częstokroć połączona z zapaleniem kiszek grubych (8). Nie można też iéy nie przyznać charakteru gastrycznego. Leczenie przeciwzapalne na początku, wypróżniaiące we śrzodku choroby, a ku końcowi *opium* naylepiey skutkuią. Febry są znowu częstsze. Zapalenie oczu katarowe iest powszechną chorobą.

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-większa	Srzednia	Nay-mniey.
15 . .	28.1,3.	. . .	. . .	1. . .	+10,54.	. . .	. . .
21,22,27.	. . .	27.5,95	. . .	12.16,20.	. . .	+3,76.	. . .
28 . .	. . .	. . .	26.10,6	23 . .	. . .	. . .	-3,02.

(Wiatr SO i NO. E.)

Biegunki i dysenterye ustały, i tylko dolegliwości po nich zostaiące widzieć się daią. Liczba chorób nie iest zbyt wielką, wyiąwszy zapalenia oczu i gorączki katarowe dosyć lekkie.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
16.!	28.1,1	...	...	10.	+9,70	...	...
2021	...	27.4,75	...	5.7.	...	+3,56	...
18.	...	...	27.2,4	1.	...	...	- 2,62.

(Wiatr N i NE. SO)

Znowu się tu i owdzie zgniła gorączka pokazuie. Częste są także żółtaczki (9). Zapalenia oczu są rzadsze; gorączki katarowe dotąd trwaią. Wielu też doświadcza dolegliwości reumatycznych kanału kiszkowego.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru. Réaumura.		
	Naywięks.	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
4 . .	...	...	27.0,8	9 . .	+6 . .	...	...
11,14,16	...	27.6,1	...	14,16,18.	...	- 3 . .	...
18 . .	27,11,4	...	...	20 . .	...	...	- 12.

(Wiatr NE. i SO. S.)

Gorączka zgniła nie zdaie się rozszerzać. Charakter chorób iest raczey zapalny. Daią się widzieć zapalenia gardła, płuc, a nadewszystko kiszek. Dwa przykłady śmiertelne zapalenia krtani, (*croup*), ieden na dziecięciu lat czterech, drugi na czterdziestoletnim mężczyznie (10) zwróciły na się uwagę towarzystwa.

ROK 1808.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- więks.	Srze- dnia	Nay- mniey.		Nay- więk.	Srze- dnia	Nay- mniey.
7 . .	28.2,4	. . .	. . .	4 . . .	+2,5.	. . .	. . .
9,60 . .	. . .	27.8,19	. . .	14.16.20.	. . .	- 1,75.	. . .
12 . . .	. . .	. . .	26.6,1.	25 . .	. . .	. . .	- 6,75.

(Wiatr SO i SE.)

Gorączka zgniła chociaż się nie rozszerza, nie iest iednakże zgaszoną. Wreszcie charakter chorob bynaymniey się nie odmienił.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- więk.	Srze- dnia	Nay- mniey.		Nay- więk.	Srze- dnia	Nay- mniey.
7 . . .	. . .	. . .	26.11,7	3 . . .	+3,25	. . .	. . .
14.17.20	. . .	27.7,57	. . .	16,18.22	. . .	- 3,66 .	. . .
22 . .	28.3,5	. . .	. . .	29 . .	. . .	. . .	- 1,7.

(Wiatr SO i NO. NE)

Ieszcze żadney zmiany w chorobach panuiących, do których tylko zapalenie uszu dodadź należy. Zapalenie kiszek wkrada się do wielu innych chorób. Widziano ie towarzyszące gorączkom zgniłym, katarowym i powolnym nerwowym, które się też niekiedy postrzegaią bez żadnych dolegliwości zapalnych kanału kiszkowego.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większ.	Srze-dnia	Nay-mniey.
26 . .	28.7,9	. . .	. . .	12 . .	+2,5 .	. . .	. . .
23,25,27	. . .	28.0,86	. . .	13.15.18	. . .	- 4,8.	. . .
31 . .	. . .	. . .	27.4,0	25 . .	. . .	. . .	- 20,25

(Wiatr NO i SE. NE.)

Zgniła gorączka niemal całkiem, do szpitalów iest organiczona, lecz w nich znaczne sprawuie klęski. Zapalenie gruzła ślinowego *parotis* stało się powszechną chorobą. Częstokroć się ono przenosi do iąder, piersi niewieścich i iaieczników. Widziano też kilka przykładów kokluszu.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większ.	Srze-dnia	Nay-mnieys.
8 . .	. . .	. . .	27.2,0	1 . . .	. . .	. . .	- 12,75
14.18.	. . .	27.7,3.	. . .	13.15.22	. . .	+3,4.	. . .
20 . .	27.10,9	. . .	. . .	24 . .	+14,5.	. . .	. . .

(Wiatr NO i O. SO.)

Febry są bardzo częste (11), niemniey iak gorączki katarowe. Liczymy wiele przykładów zapalenia krtani czyli *croup*. (Ponieważ choroba ta, nie dosyć naszey publiczności znana, bardzo często lekce ważoną była w samym początku, w którym iedynie sztuka lekarska iakożkolwiek

skutecznie działać może; towarzystwo zatém postanowiło dadź do kuryera litewskiego artykuł stosowny do tego przedmiotu). (12).

MAY.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mnieys,
12 . .	28.2,9	. . .	. . .	3 . .	. . .	. . .	+1,12.
17.20,21	. . .	27.10,68	. . .	6.8.	. . .	+9,87.	. . .
23 . .	. . .	. . .	27.6,2	9 . . .	+19.	. . .	. . .

(Wiatr SO. i SE. NO.)

Zapalenie krtani trwa dotąd. Odra zaczyna się pokazywać. Mianowicie zaś panuie między uczniami pierwszey klassy w gimnazyum (13). Ospa wietrzna, obficie zagęszczona, ściąga uwagę publiczności, która biorąc ią częstokroć za ospę prawdziwą, wywodzi stąd niekorzystne wnioski na stronę wakcyny: która iednakże po nayściśleyszych badaniach zawsze nad przesądami tryumfuie.

CZERWIEC.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większ.	Srze-dnia	Nay-mnieys.
5 . . .	27.11,7	. . .	. . .	14 . . .	. . .	. . .	+4,25.
10.12.13	. . .	27.8,88	. . .	21,25,27	. . .	+14,4.	. . .
16 . .	. . .	. . .	27.5,5	28 . .	+24 .	. . .	. . .

(Wiatr SO i E. NO.)

Zapalenia krtani nie widać iuż więcey. Inne choroby choć trwaią, iednakże coraz są rzadsze.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większ.	Srze-dnia	Nay-mniey.
15 . .	. . .	. . .	27.4,0	17 . .	. . .	. . .	+7,5
19.21.23.	. . .	27.9,67	. . .	22.23.26	. . .	+15,9	. . .
24 . .	28.1,7.	. . .	. . .	27 . .	+23.4	. . .	. . .

(Wiatr NO i NE. S.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.
10 . .	. . .	. . .	27,5,6	3 . . .	+2275	. . .	. . .
20.25.28	. . .	27.9,69	. . .	10,20,25.	. . .	+16.	. . .
31 . .	28.0,7	. . .	. . .	28 . . .	. . .	. . .	+6,75

(Wiatr NO i SO. SE.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większa	Srze-dnia	Nay-mnieys.
19.	28,4,8	. . .	. . .	2 .	+20,75	+12,33	. . .
. .	. . .	27.8,6	. . .	. .	. . .	+12,33	. . .
30	. . .	. . .	27.2,6	16	. . .	. . .	+1,75.

(Wiatr SO. SE. S. NO.)

Pazdziernik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.		Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey .
2 . .	. . .	. . .	27.3,9	15	. . .	. . .	- 0,25.
. .	. . .	27.10,2.	. . .	. .	. . .	+7,1.	. . .
30	28.3,2.	. . .	. . .	19	+11,5	. . .	. . .

(Wiatr O. SO. SE. NO.)

Wyiąwszy febry, biegunki i dysenterye sporadyczne pomiędzy dziećmi, iako też niektóre dolegliwości chroniczne, można powiedzieć, że w Wilnie nie było zdrowszego czasu, nad trzy poprzednie miesiące. W tey zaś porze postrzegano wiele niemocy paralitycznych twarzy, pochodzących z przyczyny reumatyczney.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
4..	28.5,3	...	...	1..	+7...	...	...
..	...	27.8,8	...	..	...	+0,3.	...
11	...	...	27.1.4.	30	...	...	- 5,33.

(Wiatr SO. SE. S.)

Same tylko gorączki katarowe.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieys.
7..	...	...	26.8,0	7..	+1,25	...	...
..	...	27.8,3	...	..	...	- 7,25.	...
27.	28.3,0	...	...	28	...	...	- 15..

(Wiatr SO. SE. N.)

Gorączki katarowe ieszcze się ciągną. Róża iest częstą. *Croup* znowu się odzywa: również szkarlatyna i koklusz. Zdarzyło się kilka przykładów zgniłey gorączki.

ROK 1809.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.
6..	28.4,9	...	...	7..	...	...	-25..
..	...	27.8,9	...	..	...	-12,11	...
31.	..,	...	27.1,0	30.	+1.5.	...	...

(Wiatr SO. NO. N.)

Szkarlatyna nie robi znacznych postępów. Koklusz się wzmaga. Przytrafiaią się róże i zapalenia płucne.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.
9..	28.3,7	...	...	19	+4,25.	...	...
..	...	27.6,9	...	..	...	-2,5..	...
21.	...	...	27.0,0	24	...	...	-18,25.

(Wiatr SO. SE. NO. NE.)

Żadney zmiany w chorobach panuiących.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.
9..	...	...	26.11,2	18.	+2..	...	...
..	...	27.8,3	...	..	...	-4,98	...
23.	28.2,1	...	...	25	...	...	-20,75

(Wiatr NO. NE.)

Szkarlatyna utrzymuie się iako choroba sporadyczna. Febry razem w znaczney wybuchaią liczbie. Koklusz trwa ieszcze. Charakter ogólny chorób iest reumatyczny. Gruzły i błony szlamowate szczególniey są napastowane.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieys.
7 . .	28.2,8	. . .	, . .	6 . .	. . .	. . .	- 10,25.
. .	. . .	27.8,4	. . .	. .	. . .	+3,28.	. . .
12.	. . .	. . .	27.1,6	22	+13,2	. . .	. . .

(Wiatr SO. SE. NO.)

Koklusz dotychczas nie ustępuie. Febry coraz licznieyszemi się staią. Z resztą, wyiąwszy niektóre dolegliwości reumatyczne, nie postrzegaią się choroby prędkim oznaczone biegiem.

May.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieys.
1 . .	. . .	. . .	27.5,3	13.	. . .	. . .	+0,75
. .	. . .	27.10,6	. . .	. .	. . .	+10,73	. . .
13.	28.1,2	. . .	. . .	30	+22 . .	. . .	. . .

(Wiatr NO. SO.)

Febry zaymuią mieysce innych chorób. Pokazuią się pod wszelkiemi, iakie tylko bydź mo-

gą, postaciami (14). Powiadaią, że w okolicach Wilna zdarza się mnóstwo paraliżów, całą połowę ciała zaymuiących.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
4..	28.1,4	...	...	1..	...	...	+6.
..	...	27.8,9	...	..	...	+14,52.	...
18.	...	...	27.1,5	7..	+24,25	...	...

(Wiatr NO. NE. SE.)

Febry panuią iak w przeszłym miesiącu. Z resztą nie masz prawie żadney choroby.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
18.	...	...	27.3,9	6..	+23,8	...	...
..	...	27.9,3.	...	..	...	+16,19	...
26	28.0,0	...	...	15.	...	...	+8,25.

(Wiatr NE. O. NO.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.
4..	...	...	27.5,2	7..	...	...	+8,75
..	...	27.10,1	...	..	...	+15,83.	...
31.	28.1,4	...	...	20.	+23,25.	...	...

(Wiatr NO. SO. SE.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- większa	Srze- dnia	Nay- mniey.		Nay- większa	Srze- dnia	Nay- mniey.
1.	28.0,2	...	...	5.	+20	...	...
..	...	27.7,9	...	..	...	+12,72	...
20	...	...	27.3,1	27	...	...	+4,75.

(Wiatr SO. S..)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię- ksza	Srze- dnia	Nay- mniey.		Naywię- ksza	Srze- dnia	Nay- mniey.
17	...	...	27.7,8	5.	+10,5	...	...
..	...	28.0,4.	...	..	...	+4,46	...
23	28.4,4.	...	...	22	...	...	-3

(Wiatr SO. NO. SE.)

Febry ciągnęły się przez całe lato i dotychczas panować nie przestaią, chociaż w mnieyszey liczbie. W miesiącu Sierpniu postrzegano częste zapalenia oczu. Wrzesień oznaczony był zjawieniem się szkarlatyny, ospy dosyć łagodney i kokluszu. Bieg tey ostatniey choroby częstokroć bywał wstrzymany, za nadeyściem iedney albo drugiey z pomienionych wysypek. Szkarlatyna iest mianowicie bardzo zagęszczona w Trokach. Zapalenia oczu trwaią. Widziano także kilka przykładów *croup*.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
8.	28.4,0	...	...	3.	+6,8	...	...
..	...	27.7,9	...	..	...	- 0,68	...
16.	...	...	27.1,5	24.	...	...	- 19

(Wiatr NE. SO. S.)

Ten miesiąc, oprócz nieustaiącey szkarlatyny i dosyć rzadkich gorączek katarowych, nic nie ma szczególnego.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiek.	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru. Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
7 . .	28.0,8	...	...	19 . .	+3,33	...	...
. . .	...	27.9,8	...	...	...	- 0,37	...
30 . .	...	...	27.3,6	28 . .	...	...	- 8,5

(Wiatr SO. S. SE.)

Szkarlatyna rzadszą się staie. Gorączki katarowe i zapalenia gardła stanowią niemal codzienne choroby.

ROK 1810.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
14 . .	...	...	27 9,0.	5 . .	+5.	...	...
...	...	28.0,3	...	...	...	- 3.0,2	...
24 . .	28.2 9	...	...	13 . .	...	...	- 19.

(Wiatr SO. NO.)

Oprócz chorób w przeszłych miesiącach postrzeganych, zdarzaią się tu i ówdzie zapalenia płucne.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
1 . .	28.1,9	. . .	. . .	16 . .	. . .	. . .	- 18,5.
. . .	. . .	27.6,9	. . .	. . .	. . .	- 2,57 .	. . .
26 . .	. . .	. . .	26.10,9	28 . .	+2,75	. . .	. . .

(Wiatr O. NO. SO.)

Szkarlatyna dotychczas się utrzymuie. Odra i pokrzywka (*urticaria*) podobnież widzieć się daią. Gorączki katarowe wzięły na się charakter wyraznie zapalny. Gorączka zgniła krąży po wsiach Wilnu przyległych.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey
2.	. . .	. . .	26.9,3	6.	+6	. . .	. . .
. .	. . .	27.5,7	. . .	. .	. . .	- 1,97	. . .
27.	28.2,0	. . .	. . .	28	. . .	. . .	- 14,75.

(Wiatr NO. NE.)

Szkarlatyna zdaie się bydź zgaszoną. Odra i gorączka zgniła nie czynią widocznych postępów. Pokazuią się gdzie niegdzie febry.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réamura.		
	Naywiększa	Szrednia	Naymniey.		Naywiększa	Szredina	Naymniey.
4	28.1,7	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	- 25
. .	. . .	27.9,5	. . .	. .	. . .	- 1,82	. . .
11	. . .	. . .	27.2,9	19.	+12,75	. . .	. . .

(Wiatr E. SO. NO.)

Żadney zmiany w chorobach panuiących.

May.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Szredina	Naymniey.		Naywiększa	Szredina	Naymniey.
21	28.2,6	. . .	. . .	4	. . .	. . .	- 2,5
. .	. . .	27.9,4	. . .	. .	. . .	+8,93	. . .
29	. . .	. . .	27.3,3	24	+19,5	. . .	. . .

(Wiatr NO. SO.)

Febry i zapalenia gruzła *parotis* stanowią naypowszechnieysze choroby. Jest kilka przykładów ospy, wiele zaś zapalenia krtani, iako też gorączki zgniłey.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Szredina	Naymniey.		Naywiększa	Szredina	Naymniey.
9 . .	. . .	. . .	275,7	1 . .	. . .	. . .	+1 .
. .	. . .	27.9,0	. . .	. .	. . .	+11,34.	. . .
28.	27.11,6	. . .	. . .	28.	+21.	. . .	. . .

(Wiat.r NO. SE. NE.)

Febry w znaczney obfitości. Gdzie niegdzie koklusz i odra.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większ.	Srze-dnia	Nay-mniey.
19 . .	. . .	. . .	27.3,8	13 . .	+24,5	. . .	. . .
. . .	. . .	27.8,8	. . .	. . .	. . .	+15,51	. . .
26 . .	28 0,9.	. . .	. . .	22 . .	. . .	. . .	+9

(Wiatr NE. O. NO)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.
10. .	. . .	. . .	27.6,7	17 . .	+21	. . .	. . .
. . .	. . .	27.10,3	. . .	. . .	. . .	+14,5.	. . .
26 . .	28.2,3	. . .	. . .	28. . .	. . .	. . .	+8,5.

(Wiatr NO. SO. SE.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.		Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mnieysza
5.	. . .	. . .	27.7,5	4 . .	+20	. . .	. . .
. .	. . .	28.0,3.	. . .	. .	. . .	+11,15	. . .
17	28.3,9	. . .	. . .	18.	. . .	. . .	+0.

(Wiatr SO. NO.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.		Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mniey.
23. .	. . .	. . .	27.0,3	1. .	+13,75.	. . .	. . .
. .	. . .	27.10,3	. . .	. .	. . .	+4,82.	. . .
27.	28.5,5.	. . .	. . .	10.	. . .	. . .	- 6.

(Wiatr NO. SO.)

Wyiąwszy febry, żadne choroby gorączkowe przez lato nie panowały. Od miesiąca Września pokazuie się nanowo szkarlatyna.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Nayminey.
12.	...	...	27.2.6.	3..	+7...	...	...
..	...	27.8,0	...	..	...	+0,45.	...
23	28.3,3	...	...	27	...	...	- 11,5.

(Wiatr NE. NO. SE.)

Szkarlatyna, gorączki katarowe i zapalenia gardła do panuiących należą choròb. Febry zniknęły.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nayminey.		Naywiększa	Srzednia	Nayminey.
26.	...	...	27.2,6	9..	+5.	...	...
..	...	27.8,5	...	..	...	- 1,11.	...
31.	28.2,4	...	...	31	...	...	- 11,5.

(Wiatr S. NO.)

Osoby chorobami chronicznemi dotknięte cierpią więcey, aniżeli zwyczaynie. Takowe postrzeżenie ściąga się mianowicie do osób artrytycznyh. Wiele suchotników umiera prędzey, niżeliby się spodziewać można. Z resztą oprócz gorączek katarowych, ospy wietrzney i szkarlatyny, nie zdarzaią się inne choroby.

ROK 1811.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
23.	28.5,1	...	...	19.	+1,5.	...	...
..	...	27.11,5	...	..	...	-6,6.	...
28.	...	...	27.1,0	25.	...	...	-19.

(Wiatr EN. SE. SO.)

Gorączki reumatyczne i katarowe, reumatyzmy głowy, zapalenia oczu i szkarlatyna, uważane są za naypowszechnieysze choroby. Widniano także zapalenia krtani.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
13	...	...	26.8,6.	19.	...	...	- 16,25
..	...	27.9,4.	...	..	...	- 4,71	...
19	28.6,8	...	...	28	+3.	...	...

(Wiatr SE. NO. SO.)

Charakter chorób bynaymniey się nie odmienił, tylko róże często się postrzegaią (15).

MARZEC.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Nay mniey.
4	...	...	27.2,9	9.	+9,5	...	...
..	...	27.9,5	...	..	...	+1,44.	...
27.	28.3,0.	...	...	31.	...	...	- 11,25.

(Wiatr S. NO. O.)

Żadney zmiany w biegu chorób panuiących! Febry zaczynaią się ukazywać.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
4.	28.1,6	...	...	4.	...	...	- 11,5.
..	...	27.9,9.	...	..	...	+3,37	...
12.	...	...	27.6.2.	30	+13.	...	...

(Wiatr S. SO. NO. NE.)

Oprócz chorób w ostatnim miesiącu postrzeganych, a mianowicie febr codziennie częstszych, daie się także widzieć odra, bynaymniey zaś róża.

May.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
6..	...	...	27.5,5	8.	...	...	+1.
..	...	27.10,1	...	..	...	+11,73	...
25.	28.0,3	...	...	29	+21,5.	...	...

(Wiatr SO. NO.)

Tenże stan chorób.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
15..	28.0,8	...	...	1...	...	...	+6.
...	...	27.10,9	...	...	...	+16,45	...
20..	...	...	27.8,1	30..	+26,25	...	...

(Wiatr O. SO. NE.)

Odra iest bardzo częsta, ale łagodna. Biegunka, która się do niey przywiązuie, nie tylko nie iest szkodliwą, ale owszem pomocną. Febry staią się rzadszemi. Biegunki i dysenterye panować zaczynaią. Jest także wiele przypadków zapalenia krtani.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
9.	. . .	. . .	27.9,4	21.	+25.	. . .	. . .
. .	. . .	27.11,0	. . .	. .	. . .	+17,2	. . .
20	28.3,1	. . .	. . .	31	. . .	. . .	+8,5

(Wiatr SE. NO.)

Odra nie ustaie. Febry są licznieysze, aniżeli przeszłego miesiąca, lecz biegunki i dysenterye daleko rzadsze. Pomiędzy dziećmi postrzega się *cholera*.

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
10.	. . .	. . .	27.10,1	16	. . .	. . .	+10.
. .	. . .	27.11,1	. . .	. .	. . .	+15,7.	. . .
20	28.4,0	. . .	. . .	29	+23	. . .	. . .

(Wiatr O. SO. NO.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.
23 . .	28.2,2	. . .	. . .	1 . . .	+17 5	. . .	. . .
. . .	. . .	27 9,9	. . .	. . .	. . .	+9,29	. . .
30. .	. . .	. . .	27.4.5	23 . .	. . .	. . .	+0,5.

(Wiatr SO. NO. S.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większa	Srze-dnia	Nay-mniey.
17 . .	28 1.4.	. . .	. . .	2. . .	+12.	. . .	. . .
. . .	. . .	27.8,3	. . .	. . .	. . .	+4,96.	. . .
28 . .	. . .	. . .	27.2.0.	31 . .	. . .	. . .	-8,25.

(Wiatr SO. NE.)

Choroby widziane w miesiącu Lipcu trwały przez całe lato. W Trokach dał się widzieć *anthrax*, iako skutek mięsa bydląt zarażonych. Choroby dopiero panuiące ograniczaią się do szkarlatyny, róży i gdzie niegdzie gorączki zgniłey.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mnieysza		Naywię-ksza	Srze-dnia	Nay-mnieysza
2.	28.3,9	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	-10.
. .	. . .	27.10,4.	. . .	. . .	. . .	+1,33.	. . .
7	. . .	. . .	27.1,1.	7.	+6,5	. . .	. . .

(Wiatr NE. SO. NO.)

Odra trwa ieszcze. Daią się także postrzegać febry dawnieyszego nastania, a nawet ieden przykład kwartany (16). Naypowszechnieyszemi zaś chorobami są gorączki katarowe.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey
20 . .	27. 0,1	. . .	. . .	2 . .	+3,25.	. . .	. . .
. . .	. . .	27.6,0	. . .	. . .	. . .	- 0,01	. . .
24 . .	. . .	. . .	26.10,0.	25 . .	. . .	. . .	- 4,5

(Wiatr SO. O. NO.)

Odra iest rzadszą. Róża częściey się zdarza. Gorączki katarowe zostawuią częstokroć po sobie kaszel długo trwaiący. Widzieć też można gorączkę zgniłą połączoną z żółtaczką.

ROK 1812.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nay-mniey.		Naywiększa	Srzednia	Nay-mnieysz.
12 .	. . .	. . .	27.1,7	7 . .	+1.	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,4	. . .	. .	. . .	- 7,4.	. . .
26.	28.1,6	. . .	. . .	23.	. . .	. . .	- 22 . .

(Wiatr NO. O. S.)

Gorączki katarowe, reumatyczne, róża i odra do nayczęstszych należą chorób. Lecz,

co iest nadzwyczayna o tey porze, febry iuż się zjawiać poczynaią.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nayinniey.		Naywiększa	Srzednia	Nayinniey.
9 . .	28.2,0	. . .	. . .	11	. . .	. . .	- 19
. .	. . .	27.9,0	. . .	. .	. . .	- 4,6 . .	. . .
21.	. . .	. . .	27.1,4	24	+4,5.	. . .	. . .

(Wiatr SE. NE.)

Bieg chorób bynaymniey się nie odmienił.

MARZEC.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nayinniey.		Naywiększa	Srzednia	Nayinniey.
11 .	28.3,3	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	- 11.
. .	. . .	27.7,8	. . .	. .	. . .	- 0,53	. . .
25.	. . .	. . .	27.0.9	30	+6,5 .	. . .	. . .

(Wiatr E. SE. S.)

Znaczna się liczba chorób w mieście znayduie. Febry są bardzo powszechne i częstokroć z zepsuciem dziąseł (*stomacace*), alboliteż z tak nazwaną pokrzywką połączone. Nie rzadki iest szkorbut pochodzący, iak się zdaie, z niedostatku iarzyn kwaśnych, które w tym roku nie zarodziły. Wiele się postrzega reumatyzmów gorączkowych, zaymuiących nayczęściey głowę. Widziano kilka przykładów zapalenia krtani, a

to nawet, co się dotychczas nader rzadko przytrafiało, pomiędzy żydami. Odra, szkarlatyna, koklusz, gorączka zgniła, zapalenia płucne bardzo są częste.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
4 . .	. . .	. . .	27.2,3	1 . .	. . .	. . .	- 6.
. .	. . .	27.8,2	. . .	. .	. . .	+2,21.	. . .
29.	28.0,7	. . .	. . .	30	+12,5	. . .	. . .

(Wiatr NO. SE.)

Liczba chorób zmnieyszyła się, ale gorączka zgniła coraz się rozszerza. Nie widać nawet innszych chorób, wyiąwszy febrę i szkorbut mianowicie między starcami.

May.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.		Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.
4 . .	. . .	. . .	27.6,1	8 . .	. . .	. . .	- 0,5.
. . .	. . .	27.9,5	. . .	. . .	. . .	+8,81.	. . .
9 . .	27.118	. . .	. . .	17. .	+19,75	. . .	. . .

(Wiatr SE. NO.)

Gorączka zgniła, szkorbut i febry ciągle się utrzymuią. Takowym niemocom wiele symptomatów reumatycznych towarzyszyć zwykło.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
26.	27.11,8	...	...	11.	...	...	+5,5.
..	...	27 9,5	...	..	...	+13,62.	...
30	...	...	27.4.8	22	+22.75	...	...

(Wiatr NE. SO N.)

Charakter reumatyczny chorób staie się ieszcze wybitnieyszy w biegunkach, zapaleniach oczu i dolegliwościach katarowych piersi. Gorączka zgniła nie ustaie.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
13..	...	...	27.6,5	1...	...	...	+7
...	...	27.9,8.	...	...	...	+15,3.	...
17..	28.1,1	...	...	6..	+23,5.	...	...

(Wiatr SO.)

Dysenterya, która się w gubernii wileńskiey w trwożney zjawiła postaci, zaymuie nayistotniey uwagę towarzystwa.

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
9.	...	...	27,4,5	5.	+21,5	...	...
..	...	27.9,6	...	..	...	+16,3.	...
17	28.22.	...	...	6.	...	...	+9,5.

(Wiatr SE. NE. SO.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Nayminey.
9.	28.4,2.	. . .	. . .	1.	+16.		
. .	. . .	27.9,6	. . .	. .	. . .	+8,85	. . .
24.	. . .	. . .	27.4,5.	27.	. . .	. . .	+0,5.

(Wiatr NO. SO. S.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nayminey.		Naywiększa	Srzednia	Nayminey.
5.	28.2,7	. . .	. . .	12.	+12,75.	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,5	. . .	. .	. . .	+7,23	. . .
20.	. . .	. . .	27.1,2.	31.	. . .	. . .	-0,5.

(Wiatr NO. SE.)

Dysenterye trwały przez całe lato, i między dziećmi sprawiły nierównie większe klęski, niżeli u dorosłych. Gorączka zgniła powszechnie także panuie, z ciężką dolegliwością głowy połączona, a przesila się nayczęściey przez biegunkę nader pomocną. W ogólności iednak wielu ofiarą iey pada, zwłaszcza między uboższymi. W rzędzie chorób chronicznych wiele się postrzega żółtaczek i szkorbutów.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
2.	28.3,1	. . .	. . .	6.	+3,75	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,0.	. . .	. .	. . .	- 0,69	. . .
18.	. . .	. . .	27.0,6	14.	. . .	. . .	- 9,25

(Wiatr SE. SO. E. O.)

Stan chorób niezmieniony.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
23.	28.2,4	. . .	. . .	2.	+1,75	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,0	. . .	. .	. . .	- 9,79	. . .
30.	. . .	. . .	26.8,5	23.	. . .	. . .	- 21,75

(Wiatr SO. SE. O.)

Baczność towarzystwa w tym miesiącu zwróconą iest raczey na mnóstwo trupów, któremi Wilno i iego okolice, z przyczyny odwrotu Francuzów, są zawalone, aniżeli na choroby, chociaż panuiące w wielkiey obfitości pod postacią gorączki zgniłey zaraźliwey (*).

(*) Zobacz niżey opisanie tey choroby przez *Jędrzeia Sniadeckiego*.

ROK 1813.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
1.	. . .	. . .	27.3,3	2.	+1 . .	. . .	. . .
. .	. . .	27.11,5	. . .	. .	. . .	-8,71.	. . .
17.	28.5,5	. . .	. . .	31.	. . .	. . .	-21,75.

(Wiatr SO. NE. NO.)

Gorączka zgniła powszechnie panuiąca zaymuie całkiem uwagę towarzystwa. Każdy z członków opowiada iakie szczególne zdarzenie, które mu się widzieć przytrafiło w biegu tey choroby. Nayznacznieysze zpomiędzy nich są konwulsye, kurcz muskułów szczękowych, zapalenie gruzła *parotis*, biegunka krwawa, gangrena dobrowolna i t. d.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
13	28.0,3	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	-20,5
. .	. . .	27.7,5.	. . .	. .	. . .	-1,51	. . .
18	. . .	. . .	27.2,0.	23	+6.	. . .	. . .

(Wiatr NO. SO. S.)

Epidemiia zgniłey gorączki zwalniać nieco poczyna. Już się pokazuie febra i szkarlatyna tu i owdzie widzieć się daie.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
8	...	...	26.7,9	9.	...	...	- 11,5.
..	...	27.11,2	...	..	...	+0,63	...
24.	28.4,8.	...	...	28.	+8,75	...	...

(Wiatr NE. S. NO.)

Gorączka zgniła zmnieyszа się co do liczby, lecz natomiast cięższą się staie. Często słabość piersi iey towarzyszy. Febry codziennie są licznieysze. Szkarlatyna żadnych nie czyni postępów. Widziano wiele przykładów *croup*, a nawet w jedney dziewczynie od lat dziewięciu, która z niego nie wyszła.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
18.	...	...	27.1,2.	14.	...	...	- 3
..	...	27.9,0	...	..	...	+6,34.	...
25	28.3,5	...	...	29	+16..	...	...

(Wiatr SO. NO.)

Gorączka zgniła niemal całkiem wygasła. Febra, biegunka i żółtaczka są zwyczayne choroby. Widziano znowu kilka przypadków zapalenia krtani.

May.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
18	. . .	. . .	27.6,7.	1.	. . .	. . .	. 1,75.
. .	. . .	27.9,7	. . .	. .	. . .	+9,25	. . .
30.	28.2,1.	. . .	. . .	23.	+17.25.	. . .	. . .

(Wiatr NO. SO. SE.)

Oprócz febry i biegunki nie panuią inne choroby.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
1.	28.1,4	. . .	. . .	1.	. . .	. . .	+4,75.
. .	. . .	27.8,5	. . .	. .	. . .	+11,87.	. . .
6.	. . .	. . .	27.5,0	16	+19.	. . .	. . .

(Wiatr NO. O. SE. NE.)

Żadney zmiany w chorobach panuiących.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
20 . .	. . .	. . .	27.2,9	8. . .	. . .	. . .	+9
. . .	. . .	27.6,7.	. . .	. . .	. . .	+15,42	. . .
30 . .	27.10,8	. . .	. . .	10. .	+21,5.	. . .	. . .

(Wiatr SE. E. O.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nay mniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
8.	...	...	27.4,2	15.	+20	...	...
..	...	27.7,7.	...	..	...	+13,62.	...
12	28.0,0	...	...	23.	...	...	+6,5

(Wiatr NO. SO. O.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.		Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.
5. .	28.1,4	...	...	4. . .	+17.5	...	...
...	...	27.9,5	...	...	...	+10,79	...
13. .	...	...	27.2,0	30. .	...	...	+2.

(Wiatr S. SO. NO.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.		Nay-większa	Srzednia	Naymniey.
10. .	...	...	27.11,2	18. .	+10,75.	...	...
...	...	27.6,9	...	...	...	+3,42.	...
23. .	28.3,3.	...	...	31. .	...	...	-6,5

(Wiatr NO. S. O.)

W ciągu tego lata mało postrzegano chorób, wyiąwszy febry i biegunki. Które gdy dopiéro ustały, a żadna inna niemoc mieysca ich nie zaymuie, można mówić, że Wilno używa zdrowości mało zwyczayney o tey porze (17).

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
6.	28.2,8	. . .	. . .	11.	+6,5	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,2	. . .	. .	. . .	+2,32	. . .
18.	. . .	. . .	27.1,9	21.	. . .	. . .	- 5,25

(Wiatr NO. SE. S. O.)

Gorączki reumatyczne i choroba tak nazwana *cynanche parotidea* (18) pokazuią się dosyć często. Widziano także kilka przykładów gorączki zgniłey (19).

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
14 . .	. . .	. . .	27.1,3.	4 . .	+4,5.	. . .	. . .
. . .	. . .	27.8,4	. . .	. . .	. . .	- 3,59	. . .
28 . .	28.2,0	. . .	. . .	31 . .	. . .	. . .	- 20.

(Wiatr SE. NE. S. O.)

Dodawszy do przeszłego miesiąca koklusz, oraz ospę wietrzną, niekiedy ze szkarlatyną razem połączoną (20), można powziąć wyobrażenie chorób miesiąca teraznieyszego.

ROK 1814.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysz.
1.	28.0,6	...	...	25.	+1.	...	...
..	...	27.3,9	...	..	...	- 6,23.	...
7.	...,	...	26.11,0	1.	...	,..	-19..

(Wiatr SO. NO. S.)

Koklusz trzyma pierwszeństwo między innemi chorobami, które z resztą podobne są do chorób przeszłego miesiąca. Postrzega się niemała liczba poronień, i w przeciągu iednego tygodnia ośmiu kobietom ciężarnym upłynęły wody kilką dniami przed połogiem, który chociaż w swoim czasie, był iednak niemal zawsze dosyć trudny (21).

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
7..	...	...	27.1,2	1..	+1.	...	...
...	...	27.10,1	...	...	...	-8,49.	...
23..	28.5,2	...	...	....	...	...	-23.

(Wiatr NO. NE. S.)

Koklusz iest iuż na schyłku swoim. Szkarlatyna utrzymuie się, niemniey iak gorączki ka-

tarowe. Zapalenia płucne, nawet gwałtowne, widzieć się daią (22).

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
6.	. . .	. . .	27.4,9	4.	. . .	. . .	- 9.
. .	. . .	27.9,3	. . .	. .	. . .	- 1,3	. . .
16.	28.1,4	. . .	. . .	31	+7	. . .	. . .

(Wiatr SE. E. O. NO.)

Dolegliwości katarowe trwaią i febry iuż się zaczynaią pokazywać. Szkarlatyna nie ustała.

Kwiecień

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Naymniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
8 . .	27.11,7	. . .	. . .	4 . .	. . .	. . .	- 4.
. . .	. . .	27.9,1	. . .	. . .	. . .	+5.48.	. . .
22 . .	. . .	. . .	27.5,9.	22 . .	+18.	. . .	. . .

(Wiatr SO. SE. O. NO.)

Febry staią się codziennie licznieyszemi, i przybieraią z początku postać ciągłych gorączek. Charakter ich zwyczaynie iest gastyczny. Postrzegaią się także gorączki gastryczne ciągłe, którym petocye towarzyszą. I odra tu i owdzie się zdarza.

May.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
2.	28.0,9	...	...	2.	...	...	- 2.
..	...	27.8,3	...	..	...	+7,10	...
5.	...	...	27.4,7.	30.	+17	...	...

(Wiątr NE. SE. S.)

Gorączki gastryczne z petocyami połączone (23) są dosyć powszechne. Odra zaięła mieysce szkarlatyny. Febry nie ustaią.

Czerwiec

Dzień	Wysokość Barometru Nay-więk.	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru. Réaumura. Nay większa	Srzednia	Naymniey.
5..	...	...	27.4,3	9..	...	...	+3,5.
...	...	27.8,9	...	...	...	+12,56	...
9..	27.10,8	...	...	27..	+23.	...	...

(Wiatr NO. N. S. SE.)

Odra zaymuie pierwsze mieysce w rzędzie panuiących chorób. Charakter iey iest zapalny. Ztémwszystkiém nie postrzegaią się w niey krwotoki, lecz biegunka i chrzypka. Febry są zupełnie gastryczne.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
13.	...	...	27.7,0.	4.	...	...	+9.
..	...	27.8,8.	...	..	...	+17,54.	...
28	28.2,0	...	...	10.	+23.	...	...

(Wiatr NO. SE. S.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Nay większa	Srzednia	Naymniey.
13.	28.0,9	...	...	16.	+22.	...	...
..	...	27.9,9	...	..	...	+14,24.	...
20.	...	...	27.7,8	22	...	...	+2.

(Wiatr O. NO. S.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
25.	28.1,2	...	...	5..	+16,5	...	...
..	...	27.8,9.	...	..	...	+8,61	...
30	...	...	27.3,6	14.	...	...	+2.

(Wiatr NO. SO.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
1..	...	...	27.2,2	21.	+12,5.	...	...
..	...	27.8,9	...	..	...	+4,45.	...
31.	28.2,5.	...	...	26.	...	...	-3.

(Wiatr NO. S. SE.)

Odra panowała aż do końca Sierpnia. Szkarlatyna na iey nastąpiła mieysce. Choroba ta iest niekiedy natury dosyć złośliwey. Wodna puchlina częstokroć po niey następuie, chociaż o to ani zaziębienia, ani też innego iakiegokolwiek błędu ze strony chorych, obwiniać nie można. Gorączki katarowe zjawiły się dnia 12 Sierpnia

i dotychczas się utrzymuią. Febry ieszcze nie wygasły. Podczas lata często się do nich przyłączały uporczywe womity, mianowicie u kobiet w wieku iuż zostaiących.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.
2. .	28.4,5	. . .	. . .	5 . .	. . .	. . .	- 7.
. . .	. . .	27.8,8	. . .	. . .	. . .	+1,58.	. . .
30 . .	. . .	. . .	27.2,8	8.10.17.	+4,5	. . .	. . .

(Wiatr E. SE. S.)

Daią się ieszcze widzieć febry, z symptomatami katarowemi połączone. Szkarlatyna nie ustaie. Widziano wiele zapaleń płucnych.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nay-mniey.		Naywiększa	Srzednia	Nay-mniey.
10.	. . .	. . .	27.1,4.	19.	+7,5	. . .	. . .
. .	. . .	27.6,8.	. . .	. .	. . .	- 1,46	. . .
31.	28.1,1	. . .	. . .	24.	. . .	. . .	- 12,5

(Wiatr S. SO. NO.)

Szkarlatyna zniknęła. Zdarzaią się tylko gorączki reumatyczne, oraz reumatyzmy ostre, łatwo w ropienie przechodzące.

ROK 1815.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
2.	28.5,0	. . .	. . .	2.	. . .	. . .	- 22,5
. .	. . .	27.9,9	. . .	. .	. . .	- 8,11	. . .
12.	. . .	. . .	27.1,7	12.	- 1,25	. . .	. . .

(Wiatr NO. SE.)

Też same choroby, co i w przeszłym miesiącu. Ospa wietrzna niekiedy się postrzega.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
21.	. . .	. . .	27.1,1	8	. . .	. . .	- 11,5
. .	. . .	27.8,9	. . .	. .	. . .	- 3,54.	. . .
28.	28.1,2	. . .	. . .	28	+3.	. . .	. . .

(Wiatr S. NO. SE.)

Ospa wietrzna rozszerza się i nie okazuie natury całkiem łagodney. Widziano iuż febry, a nawet z symptomatami dosyć ciężkiemi połączone. Zapalenie krtani, czyli *croup*, zjawiło się.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
3.	28.2,4	. . .	. . .	20.	. . .	. . .	- 8.
. .	. . .	27.7,1	. . .	. .	. . .	- 0,75	. . .
17.	. . .	. . .	27.0.2	26	+4,5.	. . .	. . .

(Wiatr O. SO. SE. N.)

Choroby, które w przeszłym miesiącu panowały, częstszemi się staią.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
7.	...	...	27.1.2.	18	...	...	- 3,5.
..	...	27.7.9.	...	..	...	+4,16	...
10.	28.2,8	...	...	30	+14,5	...	...

(Wiatr N. NO. NE.)

Żadney zmiany w biegu chorób gorączkowych. Postrzega się mnóstwo nadzwyczayne melancholiy i maniy, religiynym oznaczonych charakterem (24).

May.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
2.	28.0,0	...	...	2	...	...	+2.
..	...	27.5,5	...	..	...	+9,58	...
20	...	...	27.2,6	15	+18,5	...	...

(Wiatr NO. SO. SE.)

Febry i ospy wietrzne stanowią choroby panuiące.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
25.	...	...	27.4,5	5..	...	...	+15.
..	...	27.7,6	...	..	...	+21,78.	...
30.	27.11,5	...	...	8.	+12.	...	...

(Wiat.r NO. SE. N.)

Choroby przeszłego miesiąca trwaią. Prócz tego koklusz iednym razem w znaczney się liczbie okazał.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Nay mniey.		Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
12 . .	. . .	. . .	27.3,3	1 . .	+22.	. . .	. . .
. . .	. . .	27.7,0	. . .	. . .	. . .	+12,90	. . .
18 . .	27.10,0	. . .	. . .	4 . .	. . .	. . .	+6

(Wiatr NO. SO. NE.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réamura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srze. dnia	Naymniey.
17	. . .	. . .	27.3,8	9.	+20.	. . .	. . .
. .	. . .	27.7,9	. . .	. .	. . .	+13,47	. . .
25	28.0,9	. . .	. . .	24.	. . .	. .	+7

(Wiatr S. SO. NO.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
5.	. . .	. . .	27.4,2	2 .	+16,75	. . .	. . .
. .	. . .	27.9,9	. . .	. .	. . .	+8,77	. . .
26	28.2,3	. . .	. . .	26	. . .	. . .	+1,5.

(Wiatr S. SE. O. SO.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
12	28.3,3.	. . . .	. . .	21	+11,75	. . .	. . .
. .	. . .	27.10,9.	. . .	. .	. . .	+5,49	. . .
26	. . .	. . .	27.4,5	31	. . .	. . .	-2,5

(Wiatr S. SO. SE. NO.)

Febry niemal całkiem zniknęły ku połowie Sierpnia. Dysenterye i biegunki nie zdarzały się tego roku, ale ospa wiele klęsk zrządziła. Jest ona w tym miesiącu nie tak częstą, lecz natomiast koklusz bardzo panuie. *Croup* zjawił się pokilkakrotnie między żydami (25). Postrzegano wiele ludzi wścieklizną dotkniętych (26).

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywięk.	Srzednia	Naymniey.
17. .	. . .	. . .	27.2,8	1 . .	. . .	. . .	- 6,25.
. . .	. . .	27.8,0	. . .	. . .	. . .	+1,56.	. . .
30. .	28.1,4	. . .	. . .	16. .	+8.	. . .	. . .

(Wiatr SO. O. NO. S.)

Koklusz, ospa prawdziwa i wietrzna, gorączki katarowe, iako też reumatyczne, za panuiące uważaią się choroby.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
17.	. . .	. . .	27.0,5	7 . .	. . .	. . .	- 20.
. .	. . .	27.8,6	. . .	. .	. . .	- 5,8.	. . .
11.	28.2,6	. . .	. . .	26	+0,75	. . .	. . .

(Wiatr S. SO. SE. E.)

Ospa się zmnieysza, lecz wiele postrzega się iey ostatków, szczególnie na oczach. Koklusz

coraz się bardziey rozpościera. W ogólności mało iest chorób.

ROK 1816.

STYCZEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymniey.		Naywiększa	Srzednia	Nayminey.
1. .	28.5,1	. . .	. . .	22	+2,5.	. . .	. . .
. .	. . .	27.7,58	. . .	. .	. . .	- 2,67	. . .
12.	. . .	. . .	27.1,6	30	. . .	. . .	- 15,25

(Wiatr S. O. NO.)

Ospa ieszcze nie ustała. Postrzega się nadzwyczayne mnóstwo ogniku (*tinea faciei*) nie tylko u dzieci, ale też pomiędzy dorodnieyszemi osobami. Koklusz dosyć iest częsty.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywięk.	Srzednia	Nayminey.		Naywięk.	Srzednia	Nayminey.
24. .	28.1,3	. . .	. . .	25. .	+1,5	. . .	. . .
. . .	. . .	27.4,49	. . .	. . .	. . .	- 7,03	. . .
16 . .	. . .	. . .	26.5,7	7 . .	. . .	. . .	- 23.

(Wiatr SO. N. NE.)

Ospa zniknęła iuż w mieście, ale w przyległych ieszcze panuie okolicach. Koklusz, dolegliwości katarowe krtani, kanału dechowego i naczyń powietrznych do nayczęstszych należą

chorób. Przytoczono ieden przykład człowieka z wścieklizny umarłego.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
23.	28.1,0.	. . .	. . .	20.	+5,5	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,26	. . .	. .	. . .	- 0,43	. . .
6	. . .	. . .	27.2,2	1	. . .	. . .	- 8,25

(Wiatr NO. SO. S.)

Zapalenie gruczołów *parotides* zwanych kilkakrotnie widzieć się dało. Zdarzyło się kilka przykładów śmierci nagłey i nieprzewidzianey, ale otwieranie ciał zmarłych mieysca nie miało (27).

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymniey.
26.	28.1,2	. . .	. . .	24	+14	. . .	. . .
. .	. . .	27.8,73	. . .	. .	. . .	+4,76.	. . .
10	. . .	. . .	27.3,3	2	. . .	. . .	- 9.

(Wiatr S. NO. N.)

Kaszl kurczowy ustępuie mieysca febrom przezdziennym, którym częstokroć pokrzywka towarzyszy.

May.

Dzień	Wysokość Barometru. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.
26. .	28.1,2	. . .	. . .	29. .	+19,25	. . .	. . .
. . .	. . .	27.8,73	. . .	. . .	. . .	- 9,04	. . .
10 . .	. . .	. . .	27.3,3	3 . .	. . .	. . .	- 1,25.

(Wiatr S. NO. SE.)

Febry i zapalenia płucne nayczęściey się pokazuią. Widziano znowu przypadek doskonałey wścieklizny.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
14.	27.11,6	. . .	. . .	14.	+22.	. . .	. . .
. .	. . .	27 8,6	. . .	. .	. . .	+13,34.	. . .
5.	. . .	. . .	27.4,3	5	. . .	. . .	+6,5.

(Wiatr NO. SO. NE.)

Odra i gorączki przezdzienne gastryczne do zwyczaynych chorób liczyć się mogą.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-więk.	Srzednia	Nay-mniey.
5 . .	27.10,8	. . .	. . .	11. .	+21.	. . .	. . .
. . .	. . .	27.7,46	. . .	. . .	. . .	+14,13	. . .
31 . .	. . .	. . .	27.2,6	2. .	. . .	. . .	+7,25

(Wiatr SE. N. NO.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Nay mniey.		Naywiększa	Srzednia	Nay-y.
12	27.11,0	...	...	19.	+20	...	...
..	...	27.8,23.	...	..	...	+12,64.	...
..	...	...	27.4,0	26.	...	...	+5,25

(Wiatr O. NO. S.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.
15. .	28.2,5	...	...	12. .	+18,5	...	...
...	...	27.9,71	...	...	...	+10,09	...
30. .	...	...	27.5,8	29 . .	...	...	+1,29.

(Wiatr SO. O. NO.)

Październik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.		Nay-większa	Srze-dnia	Nay-mniey.
16 . .	28.3.2.	...	...	1. .	+9,5.	...	...
....	...	27.9,23	...	...	...	+3,99	...
2 . .	...	...	27.3,2	14 . .	...	...	-4.

(Wiatr NO. S. SO.)

Febry rzadzey się przytrafiały w miesiącu Lipcu i Sierpniu, aniżeli za lat poprzedzaiących. W miesiącu Wrześniu zapalenia oczu reumatyczne nader były obfite. Postrzeżono, że choroby weneryczne codziennie bardziey się rozszerzaią pomiędzy mieszkańcami Wilna.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywięk.	Srzednia	Nay mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-więk.	Srze-dnia	Nay-mniey.
21. .	28.3,7	. . .	. . .	8. .	+7,5.	. . .	. . .
. . .	. . .	27 9,11	. . .	. . .	. . .	+0,75.	. . .
8. .	. . .	. . .	27.0,9.	21. . .	. . .	. . .	9,65.

(Wiatr SO. S. NO.)

Zapalenia oczu ciągle panuią. Ospa wietrzna tu i owdzie widzieć się daie. Febry ieszcze zupełnie nie ustały.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru. Naywiększa	Srzednia	Nay mniey.	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Naywiększa	Srzednia	Nay mniey.
6.	28.0,8	. . .	. . .	25.	+2.	. . .	. . .
. .	. . .	27.7,37	. . .	. .	. . .	- 2,90.	. . .
14.	. . .	. . .	26.11,4	6	. . .	. . .	- 11.

(Wiatr NO. SO. S.)

Gorączki reumatyczne i zapalenia płucne stanowią codzienne prawie choroby.

Przypisy.

(1) To postrzeżenie potwierdza zdanie *Sydenhama*, że szkarlatyna, która się pokazuie w jesieni około porównania dnia z nocą, trwa potém przez całą zimę. Tak więc we wszystkich postrzeżeniach tyczących się chorób przywiązanych do rozmaitych por roku, wypada odnosić się do tego wielkiego męża. Takowe postrzeżenia są nader wielkiego użytku dla cierpiącey ludzkości i dla postępu nauki lekarskiey. Ta prawda nigdy lepiey, iak za naszych czasów poznaną nie była: o czém świadczą pisma *Schaeffera*, *Harlessa*, *Doubla*, *Batmanna* i wielu innych, którym winniśmy opisanie chorób panuiących w Ratyzbonie, Erlandze, Paryżu, Londynie i t. d. Szkoda tylko, że postrzeżenia te pomiędzy lekarzami rozmaitych narodów zanadto się poźno upowszechniaią. Jeżli bankierom wiele na tém zależy, ażeby wiedzieć co nayprędzey stan kursu wexlowego w rozmaitych kraiach; czyliżby nie

było ważnieyszą dla lekarzów mieć iak nayrychleyszą wiadomość o chorobach, które się iawią na powierzchni ziemi? Wszakże byłoby łatwo mieć przynaymniey dziennik chorób panuiących w Europie, zwłaszcza gdy wolne między narodami związki iuż są dopiero przywrócone. Nadewszystko gorliwości lekarzy Lipskich, Hamburskich, Bremeńskich i Berlińskich zostawiam wypełnienie tego zamiaru. Tym czasem Litwa tę przynaymniey odnosi korzyść, że Towarzystwo w jey stolicy utworzone utrzymuie wiadomość chorób w kraiu panuiących. I nie łatwobym się spodziewał, żeby inna iaka prowincya Rossyi mogła się podobném chlubić przedsięwzięciém. Postrzeżenia tego rodzaiu zawarte w archiwach i czynione częstokroć przez ludzi, których to mniey, obchodzi, i którzy napełniaią tylko tablice meteorologiczne i nosologiczne dla zadosyć uczynienia wyższym rozkazom, nie mogą iśdź w porównanie z postrzeżeniami ogłaszanemi według protokołu Towarzystwa, które się zjednoczyło nie maiąc innego celu, tylko aby się przyczynić mogło do dobra swoich współobywateli i do wydoskonalenia nauki, której się poświęciło.

(2) Podobnie się rzecz ma ze wszystkiemi

chorobami zaraźliwémi. Bo czy to szkarlatyna, czy odra, czy ospa lub koklusz panuią w Wilnie; pomiędzy żydami naypierwey i nayobficiey znaleźć ie można. Ich mieszkania są nieiako gniazdem chorób zaraźliwych, mianowicie dziecinnych. Faktorowie, a bardziey ieszcze faktorki, służą iakby za przewodników pomienionych chorób i roznoszą ie pomiędzy wszystkie klassy mieszkańców. Widzimy codziennie tych ludzi rozkładaiących swoie towary w mieszkaniach dzieci, na łóżku kobiet brzemiennych i zaszczepiaiących tym sposobem zarody rozmaitych chorób w łonie familiy. Nie mówię tu o przedaży starych sukień, iakowy gatunek przemysłu wszędzie iest żydom właściwy, lecz w inszych kraiach pod bacznieyszém policyi medyczney okiem zostaie. Daymy, że ktoś umiera z gorączki iakiey zaraźliwey. Familiia sprzedaie sprzęty zmarłego. Wnet ie żydzi kupuią i przedaią na powrót, a nieszczęśliwy nabywca wkrótce potém staie się ofiarą teyże samey gorączki, którey przyczyny nikt się nie domyśla. Nadewszystko zaś kołtun iest właściwą tego kraiu chorobą. Jest ona w pewnych okolicznościach bez żadney wątpliwości zaraźliwą. Liczne przykłady dowodzą, że się udziela przez czapki zarażone. Pomimo

tego iednak widzimy codziennie żydów noszących do przedania czapki po ulicach. Przechodzący zatrzymuią się, oglądaią ie, która się im podoba doświadczaią na swoiey głowie, znowu oddaią żydowi, albo też kupuią taką, która iuż uległa tysiącznym tego rodzaiu probóm. I trzebaż się więc dziwić, że kołtun tak się upowszechnia? Lecz to iedno iest tylko ze zrzódeł takową roznoszących zarazę.

(3) Szkarlatyna iest częstokroć tak lekka, iż chory zaledwie czuie, że mu cóżkolwiek dolęga. Dla tego wychodzi z domu, albo się przynaymniey wystawia na odmiany powietrza, iakby żadney nie ulegał słabości. Wtenczas wysypka do śrzodka się chowa, a gorączka ze straszliwém zapaleniem gardła rozwiia się. Przywołany lekarz oglądaiąc skórę nic na niey nie znayduie, i ieśli nie powtarza nayscisleyszych badań za każdém chorego odwiedzaniem, iesli mu nie iest wiadomo, że szkarlatyna może bydź częściową, i gdzie iey wtenczas szukać należy; mylić się może w poznaniu prawdziwey istoty choroby. Łatwo iest zgadnąć, co za tém nastąpić musi.

(4) Twierdzi *Sydenham*, że nikt nie umiera ze szkarlatyny, chyba przez zbyteczną troskliwość lekarza. Ponieważ wielki ten człowiek wi-

dział tylko bardzo łagodną szkarlatynę, można przystać na iego zdanie: gdyż w rzeczy samey ten gatunek choroby żadnych nie wymaga lekarstw. Lecz się przeciwnie rzecz ma w innych zdarzeniach. Gdy zaś nie iest tu mieysce rozwodzić się obszernie nad leczeniem szkarlatyny, które wyłożyłem w rozdziale XI. części drugiey, moiego elementarnego dzieła o medycynie praktyczney; dosyć będzie namienić, że w ogólności wielu u nas w tém wykraczaią, iż w leczeniu tey choroby bardzo się prędko biorą do lekarstw poty pobudzaiących, gdy tymczasem zaniedbuią użycia lekarstw chłodzących i zlekka zwalniaiących.

(5) Widziałem gorączkę zgniłą leczoną rozmaitemi, iakie tylko bydź mogą, sposobami, i to statecznie postrzegałem, że iakiebykolwiek było leczenie, choroba ta odbywa zawsze bieg sobie właściwy, to iest, że się od początku wzmaga i postępuie codziennie wzrastaiąc, aż póki nie przyydzie do naywyższego stopnia: wówczas się przesila i kończy albo przez śmierć, albo przez inną chorobę, albo przez ozdrowienie. Wedle tych postrzeżeń powiedziałém iuż w opisaniu moiey podróży pod *artykułem Edimburg*, że naylepszy sposób leczenia zgniłey gorączki ten mi się wydawał, aby nie sprowadzać choroby

z jey zwyczaynego toru, a ograniczyć się tylko do usunięcia zawad biegowi iey opierać się mogących, oraz na łagodzeniu symptomatów. To prawidło wierniem wypełniał w dalszey praktyce moiey, i niezmiernie się cieszę, widząc ie teraz powszechnie przyięte od lekarzy wszystkich narodów. Jedną atoli może się tu przytrafić nieprzyzwoitość, lecz która, iak na szczęście, samego tylko dotyka leczącego. Jaśniey się z tego wytłumaczę. Lekarz, na samym początku przywołany, z przykrością musi bydź świadkiem pogorszania się choroby ode dnia do dnia, owszem takowy stan rzeczy znayduie zupełnie naturalnym: a podobny do sternika, który gdy gwałtowna burza niepodobném sprawi kierowanie okrętu, zostawuie go na wolą wiatrów i rozhukanych bałwanów, naprawuiąc tylko uszkodzenia, które statek ponosi, przymuszony iest zostawić chorobę samey naturze, a przestać tylko, iakém namienił, na oddaleniu tego wszystkiego, co może bydź na zawadzie iey koniecznemu biegowi. Ludzie mało oświeceni, alboli też zbytecznie boiaźliwi, widząc takowe postępowanie, trwożą się, naradzaią pomiędzy sobą i nareszcie przyzywaią innych lekarzy. Ci przybywaią, gdy choroba iuż naywyższego do-

sięgła szczytu. A ieżeli się nie zgadzaią co do zasad swoiey nauki, lub ieśli ukrytą maią ku swemu towarzyszowi niechęć, znayduią naypięknieysze pole do popisania się ze swoiemi talentami i wysoką umieiętnością. Wnet wszystko ganią, wszystko odmieniaią: lecz zaledwie maią czas zarzucić, iż tak powiem, chorego mnóstwem lekarstw tak nazwanych orzeźwiaiących, gdy niemoc dobrowolnie się przesiła, a chory od wszelkiego niebezpieczeństwa iest wolnym. Wtedy dopiéro tryumfuią, wtedy odbieraią oklaski krewnych i przyiaciół, i stąd się tylko zmartwionymi bydź pokazuią, że muszą mimowolnie wyznać, iż są wyżey uczeni, albo przynaymniey szczęśliwsi od swoiego współtowarzysza.

(6) Postrzeżenia Doktora *Jana Niszkowskiego.*

(7) Każdego niemal roku zdarzaią się przypadki tego rodzaiu, którym zapobiedz byłoby rzeczą nader słuszną i chwalebną. Kąpiele rzeczne powinny zaymować policyą z wielu względów, a naypierwey ze względu obyczaiów. Bo czyliż można widzieć cokolwiek bardziey gorszącego, iak nadbrzeża rzeki, okryte osobami oboiey płci i różnego wieku, z których iedne wchodzą, drugie wychodzą z wody, w stanie takim,

iak ie natura z łona swego wydała? We względzie zaś fizycznym, cóż może bydź niebezpiecznieyszego, iak zostawić do każdego woli, aby się kąpał w rzece, którey częstokroć nie zna głębokości? Z tych przyczyn życzyćby należało, aby policya wyznaczyła naprzód (iak się to dzieie w Wiedniu i innych dobrze urządzonych kraiach), mieysca do kąpieli osobne dla mężczyzn, a osobne dla niewiast. Mieysca te powinny bydź wybrane stosownie do wyśledzoney głębokości rzeki, oraz rozmaitey własności iey gruntu. Ponieważ iednak pomimo te ostrożności nieszczęśliwy przypadek trafić się może; w blizkości mieysc pomienionych naydować się powinny domy opatrzone całym sprzętem do ratowania utonionych potrzebnym, niemniey iak kilką ludźmi umieiącemi dadź naypierwszą w potrzebie pomoc, aż do przybycia lekarza. A że czas kąpieli rzecznych w naszym klimacie iest bardzo krótki; więc wydatki do wypełnienia takowych śrzodków służące byłyby niewielkiey wagi. Ale właśnie dla tey przyczyny, że pora kąpieli zimnych iest bardzo krótka, zdarza się częstokroć, iż wiele osób uwiedzionych piękną pogodą wiosny, spieszy z niey korzystać przed czasem przyzwoitym, a przez to ściąga na się choroby,

niekiedy bardzo ciężkie. Wypadałoby więc nadewszystko ogłosić w gazecie, kiedy się czas kąpieli rzecznych zaczyna i korzystać z takowey zręczności, do zobowiązania osób słabszego zdrowia, aby się nie kąpały przed otrzymaniem pozwolenia od światłego lekarza. Przed takowém ogłoszeniem kąpiele rzeczne powinny bydź zabronione. Czuyność policyi mogłaby się rozciągać w obwodzie pół mili naokoło miasta. Nakoniec, życzyćby należało, aby Uniwersytet założył *szkołę pływania*, która w całey Europie za bardzo ważné ustanowienie iest poczytaną.

(8) Naszé więc postrzeżenia zgadzaią się z postrzeżeniami *P. Wedekinda* i wielu innych lekarzów, że dysenterya zależy od stanu zapalnego kiszek. Takowa zapalna niemoc bywa bez wątpienia rozmaitey natury, a nayczęściey reumatyczney lub żółciowey: ale rzecz iest oczywista, że w każdém zdarzeniu śrzodki i pomocy lekarskie do niey samey, nie zaś do wypróżnień, zmierzać powinny, które w istocie są tylko skutkiem choroby. Cóż więc mówić o zwyczaiu dosyć powszechnie przyiętym, który uświęcił zaczynać leczenie dysenteryi od użycia *opium* i lekarstw ściskaiących? Prawda, że przez takowe postępowanie przytłumiaią się częstokroć wy-

próżnienia, ale się choroba nie leczy. Owszem przeciwnie, może się dysenterya zamienić w prawdziwe zapalenie kiszek, przez co się toruie droga do wielu smutnych wypadków, iakie stąd nastąpić mogą. Pomiędzy temi zwężenie kanału pokarmowego iest nayzwyczaynieysze, i daie powód albo do zatrzymania stolca bardzo uporczywego, alboli też do biegunek chronicznych. Podobieństwo tego ostatniego przypadku z tryprem chroniczuym, iako skutkiem trypru ostrego, zależącym na zwężeniu kanału moczowego, iest bardzo uderzaiące. Można nawet widzieć z takowego porównania, iak dalekimi dotychczas byliśmy od prawdziwey drogi w leczeniu wielu uporczywych biegunek, w którycheśmy sądzili, że postępuiemy całkiem według prawideł sztuki, używaiąc naprzemian rozmaitych lekarstw drażniących i sciskaiących: gdy tymczasem pomieniony sposób iest wbrew przeciwny prawdziwey naturze choroby, która wymaga raczey lekarstw łagodnych i rozwalniaiących. Ale o tym przedmiocie w jnném mieyscu obszernie mówić postanowiłem, gdzie przywiodę szereg postrzeżeń wspartych na otwieraniu ciał zmarłych, które potwierdzą naywyraźniey to, o czém tu napomknąć tylko wypadało.

(9) W tymże czasie *P. Hufeland* zrobił toż samo postrzeżenie w Królewcu. Lecz w ogólności żółtaczka nie iest rzadką w Wilnie chorobą. Jeśli się nie mylę, panuie tu ona nierównie częściey, niżeli w innych mieyscach, w których mi się sprawować sztukę lekarską wydarzyło. Mogę nawet rozciągnąć to postrzeżenie do wszystkich chorób chronicznych wątroby. I dla tey przyczyny, pilny wzgląd na tę wnętrzność w wielkiey liczbie chorób mieć należy.

(10) Postrzeżenia P. Dokt. *Mudrowa*, professora Medycyny praktyczney i Kliniki w Imperatorskim Uniwersytecie Moskiewskim, którego pobyt w Wilnie wielu członków naszego towarzystwa z roskoszą przypominaią.

(11) P. Dokt. *Szpitznagel* uczynił z tego powodu postrzeżenie, że febry w tym miesiącu panuiące nie napastuią klasztorów, co też i moie i Dokt. *Niszkowskiego* potwierdza doświadczenie.

(12) Towarzystwo czyniąc takowe kroki poszło za chwalebnym zwyczaiem w wielu kraiach przyiętym. Zarzucano mu wprawdzie, że przez odezwę swoię do publiczności rozsiało trwogę w łonie familiy. Wyborny zarzut!... Czyliż nie lepiey iest trwożyć się przez ostrożność, aniżeli rospaczać przez niedbalstwo. Nie sądząc, aby

prosta tylko odezwa mogła wystarczyć do poznania choroby *croup*, wydałem w tym przedmiocie małą rozprawę pod napisem: *o poznawaniu i leczeniu choroby zapalenia krtani, croup zwaney, przez Józefa Franka. w Wilnie roku 1808.*

(13) Chciałbym zwrócić szczególnieyszą baczność Uniwersytetu na przedmioty policyi medyczney w gimnazyach. Czystość powietrza w salach, temperatura przyzwoita i właściwy stosunek mieysca do liczby uczniów, są naywiększey godne uwagi. W przypadku chorób epidemicznych i zar..źliwych pomiędzy dziećmi, nadzwyczayne śrzodki opatrzone bydź powinny. Tak naprzykład, nie pozwoliłbym dzieciom, w których familii panuie szkarlatyna, siadać w szkole pomiędzy innemi, leczbym naznaczył dla nich udzielne mieysca. Mieysca te mogłyby razem służyć dla tych, którzy po odbytey chorobie do szkoły powracaią. Podobnież choruiący na świerzb powinniby bydź wyłączeni, albo osobno posadzeni. Zamilczam o potrzebie nieprzyymowania do szkół żadnego dziecka, któremuby pierwéy wakcyna zaszczepioną nie była: gdyż ta ostrożność iest dosyć powszechnie zachowaną.

(14) Wiele postrzeżeń tyczących się szcze-

gólnego charakteru febr Litewskich zachowuię do drugiego tomu tych pamiętników.

(15) Róża, bądź gorączkowa, bądź chroniczna, iest chorobą daleko częstszą w Litwie, aniżeli w jnnych kraiach, gdzie sztukę lekarską sprawowałem. I dla tego naukę tey choroby wyłożyłem ze szczególnieyszą starannością w drugim tomie moiego elementarnego dzieła o medycynie praktyczney. Sądzę, iż tam dokładnie okazałem, iako róża raz iest chorobą prosto mieyscową, drugi raz symptomatem wady iakiey wewnętrzney, całe zaymuiącey systema. W tym ostatnim przypadku dałem poznać, iż przyczyna reumatyczna, gastryczna, artrytyczna i szkorbutyczna naypierwsze trzymaią mieysce. Nie zamilczałem też moiego zdania, iż w wielu zdarzeniach róża stanowi gatunek przesilenia bardzo pożądanego, i niekiedy podobnego do przesilenia odbywaiącego się przez podagrę, którąby samę częstokroć za gatunek róży peryodyczney uważać można. Te choroby maią nadto inny charakter spólny, to iest: że napastuią części wnętrzne, ilekroć ich rozwiianie się znayduie iakąkolwiek zawadę na zewnętrzney powierzchni ciała. Przeglądanie ciał zmarłych nauczyło mię, iż wiele gorączek letargowych, zapaleń płuc, kiszek i pę-

cherza, mianowicie u starców podlegaiących róży, niczém inném nie są, tylko skutkiem teyże samey choroby, zaymuiącey powłóki mózgu, albo samę tę wnętrzność, pleurę, albo płuca, błonę brzuchową, albo wnętrzności w niéy zawarte, niemniéy iak pęcherz moczowy, iż nie wspomnę o worku sercowym i samém sercu, które nie zdaią się bydź wolne od zapaleń z rodzaiu róży. Wszystko to coraz bardziey potwierdza naukę o *róży wewnętrzney*, przypuszczoney, oprócz wielu innych, przez oyca moiego. Takowa wewnętrzna róża, napastuiąca po naywiększey części błony wodniste, daie częstokroć powód do wystąpienia płynów chorowitych, z jakowego względu zbliża się do szkarlatyny. Rozlania, o których mówię, maią mieysce w próżnościach iużto czaszki, iuż piersi, iuż brzuchowey. Tworzą się one z dziwną szybkością, tak dalece, że czasami zaledwie się można domyślać o bytności róży wewnętrzney, kiedy iey skutki iuż o śmierć przyprawiaią chorego. Zwyczaynie to następuie z powodu apoplexyi wodney, albo też z uduszenia, które są naturalnym skutkiem przyciśnienia mózgu, płuc i serca przez wylanie się i zebranie wodnistych płynów. Takowemu przyciśnieniu narzędzi istotnie do życia potrzebnych

przypisane bydź powinny symptomata, które wielu lekarzy przypisuią słabości, albo charakterowi astenicznemu choroby. Jest w tém bez wątpienia słabość, tak ze strony chorego, iako też lekarza. Ale słabość w pierwszym z tych przypadków zwyczaynie iest tylko skutkiem zawady, przeszkadzaiącey wolnemu odbywaniu się funkcyy żywotnych: w drugim zaś iest wypadkiem złych zasad czerpanych w takiey szkole, gdzie zamiast praktyki zdrowey, ugruntowaney na doświadczeniu, nauczaią teoryy subtelnych i okazałych. Gdyby w przypadkach, o których mówię, a mianowicie u starców podlegaiących róży, zamiast podniecania sił przez leki orzezwiaiące i wzmacniaiące, albo, co na iedno wychodzi, rozpalaiące, udawano się według indykacyy, które każdy lekarz wiedziećby powinien, w pierwszym zaraz początku choroby do krwi puszczenia, piiawek, lekarstw chłodzących i zlekka wypróżniaiących, cokolwiek poźniey do śrzodków odciągaiącemi (*derivantia*) zwanych, a ku końcowi do pobudzaiących poty i urynę; wypadki stąd byłyby daleko dla ludzkości korzystnieysze.

(16) Pomiędzy osobliwościami febr litewskich to naypierwéy uważać należy, iż codzienna iest

bardzo częstą, a nader rzadką kwartana. Widziałem tylko ieden przykład kwartany w Wilnie, i to chory przyniósł ią z Pińska, gdzie, iak mówią, takowy gatunek febry bardzo iest powszechny. Co się tycze febry codzienney, prawda, że wielu lekarzy w przypuszczeniu iey grubo się mylą, biorąc ią za iedno z gorączką przezdzienną podwóyną (*tertiana duplex*). Ale nawet maiąc się na wielkiey z tego względu ostrożności, można ledwie nie codzień, kiedy febra w Wilnie panuie, postrzegać ią codziennym oznaczoną tokiem, i powracaiącą statecznie o teyże samey godzinie, z jednostayną mocą i temi samemi symptomatami, tak że koniecznie za prawdziwą febrę codzienną uznana bydź musi.

(17) Wilno samo w sobie iest miastem nader zdrowém. Chociaż otoczone górami, iednak spadzista dolina, na którey leży, i piękna rzeka znayduiąca się u iey spodu, utrzymuią zawsze potrzebną odnowę powietrza, a razem dostarczaią wszelkich ochędostwa śrzodków. Woda iest wyborna, a mianowicie ta, która płynie ze zrzódła *Węgry* zwanego. Wątpię iednakże, izali zawsze taką zostanie: widzę albowiem codziennie wyrzuty wszelkiego rodzaiu wywożone z mia-

sta w blizkości pomienionych zrzódeł, co nie uchybi zepsuć wody, skoro ziemia do pewnego stopnia przeiętą będzie. Mamy także niektóre źrzódła zlekka żelazem nasycone (*w Równém polu*), których nawet publiczność czasami używa. Ulice są dosyć czyste: ale życzyćby sobie należało, ażeby większa część dziedzińców, znayduiących się w obrębie domów, z równém ochędostwem utrzymywaną była. Nayistotniey zaś do zepsucia powietrza przyczyniaią się gnoie, które, coby miały bydź użytemi do upłodnienia roli, gniią po brzegach dróg wielkich, zaraz przy wyyściu z miasta. Zwyczay palenia gnoiów w blizkości iego nie iest także bez nagany. Ale nie mogę mówić o okolicach miasta, żebym się na chwilę nie zastanowił nad cmentarzami. Przybywaiąc do Wilna albo z niego wychodząc, ręczę, iż nie można znaleźć żadney bramy, ani żadnego wyyścia, gdzieby się takowe święte mieysce nie natrafiło. Aże nie ma prawie nikogo, ktoby tam nie napotykał ostatków iakiego ulubionego przedmiotu; skutek wypływaiący stąd na umysł, chociaż ułagodzony zwyczaiem, nie trudny iest do wyrachowania. Podobne przedmioty powinny szczególniey uderzać osoby, które się udaią do Wilna, aby się leczeniu pod-

dadź mogły. Z tego względu uważyć trzeba, że ponieważ wiele zpomiędzy nich przybywa iuż w stanie ostatecznym, śmiertelność tego miasta powinna bydź dziwnie powiększoną i nie znaydować się w żadnym stosunku z liczbą mieszkańców. Na takową okoliczność zawsze pamiętać należy, ażeby uniknąć błędów w sądzeniu o zdrowości Wilna.

(18) Nazwisko *cynanche parotidea*, nadane obrzęknieniu zapalnemu gruzła *parotis*, oddawna za mniey właściwe uważałem: gdyż takowemu zapaleniu nie zawsze trudność w połykaniu towarzyszy, którą wyraz *cynanche* zdaie się oznaczać. Nigdym się o tém lepiey nie przekonał, iak uważaiąc tę chorobę taką, iaką się ona w tym miesiącu pokazywała: było albowiem rzeczą nader rzadką, aby chory doświadczał choć naymnieyszey w połykaniu trudności. Odrzucaiąc więc nazwisko *cynanche parotidea*, zatrzymałem wyraz *parotitis*. Wskazuie on razem sposób leczenia, na którym wielu lekarzy zdaią się nie znać, używaiąc okładań i maści drażniących, zamiast udawania się do piiawek, saletry i innych przeciwzapalnych śrzodków.

(19) Ponieważ gorączka zgniła epidemiczna roku 1812 wygasła w miesiącu maiu; bardzo

iest do prawdy podobna, że okazanie się iey w tym czasie pochodziło z jakiegokolwiek sprzętu dawniey zarażonego, a świeżo obróconego do użycia. (Zobacz przypis pod liczbą 2).

(20) Widziałem bardzo ważny przykład takowego połączenia, i miałbym trudność w jego rozpoznaniu, gdybym w szpitalu powszechnym wiedeńskim nie widział na dwudziestu przeszło dzieciach spółczesnego biegu szkarlatyny i ospy szczepioney. W zdarzeniu, o którém mówię, ospa wietrzna miała wielkie podobieństwo do prawdziwey, iednakże bieg iey całkiem był odmienny. Ponieważ dziecko było wakcynowane, nieswiadomi mogliby posądzać o nieskuteczność tę operacyą, przypisuiąc ospie wietrzney, poczytaney za prawdziwą, symptomata należące do szkarlatyny, a które chorobę przez się łagodną uczyniły dosyć ciężką. Takowe mieszanie się sprawuie naywiększą trudność, w poznawaniu chorób skórnych, które nawet w stanie prostym nie łatwe są do opisania.

(21) Postrzeżenie Doktora *Jana Niszkowskiego.*

(22) w Wilnie nie przydarza się takie mnóstwo zapaleń płucnych, iakie w innych miastach postrzegałem. Możnaby się domyślać, że przy-

czyną tego iest małość ruchu, który sobie zadaią mieszkańcy klassy pracowitą zwaney. W Wiedniu, a bardziey ieszcze w miastach handlowych nadmorskich, zapalenie płucne nayczęściey widzieć się daie u ludzi, którzy wielkie dzwigaią ciężary, lub przebiegaiąc szybko z jednego mieysca na drugie zastanawiaią się od czasu do czasu, nie mogąc rozegrzanego ciała od srogości wiatru północnego zasłonić.

(23) Łecząc wiele podobnych chorób w zakładzie klinicznym, starałem się dadź poznać moim uczniom, iż lekarze, którzy widząc petocye w jakiey gorączce wnet ią za zgniłą biorą, w grube wpadaią błędy. Wszyscy nasi chorzy, dotknięci gorączką gastryczną z petocyami, uleczeni byli przez użycie lekarstw womity i stolec złekka poruszaiących, oraz kwasów mineralnych: co naywidoczniey potwierdza, żeśmy się w poznaniu istoty choroby nieomylili. Cóżby się stało, gdybyśmy wzięli takowe gorączki za zgniłe, i gdybyśmy zaniechawszy wypróżniaiących śrzodków, udali się natychmiast do tranku górnego, kamfory, piżma etc.

(24) U osób do pomieszania umysłu przysposobionych, wszystkie okoliczności uderzaiące gwałtownie imaginacyą mogą nie tylko wzbu-

dzić maniią, ale też nadadź iey charakter osobliwszy. Widzieliśmy tego bardzo wyraźne przykłady podczas missyi, która się odbywała w tym miesiącu. Nie było lekarza w Wilnie, któremuby się z tego powodu nie trafiło leczyć maniy i melancholiy wyobrażeniami religiynemi oznaczonych. Ja sam miałem ośmiu podobnych chorych. Jeden z moich uczniów przywiódł niektóre z tych postrzeżeń w rozprawie pod napisem: *Dissertatio inauguralis medico-practica de mania mensibus vernalibus MDCCCXV anni crebro Vilnae obveniente, auctore Josephato Bukowiecki. Vilnae.* Dosyć więc namienić, że nie przypisuiąc bynaymniey tych chorób ćwiczeniom religiynym, trzeba ich przyczyny w poprzedniczém szukać usposobieniu. Wypadki polityczne gwałtowne byłyby może w większey pomienionych chorych liczbie wzbudziły maniią z jnnemi całkiem symptomatami, toiest, z wyobrażeniami około rzeczy politycznych snuiącemi się. Rewolucya francuzka wystawia nam wiele przykładów podobnego rodzaiu. Toż samo rzec można o wypadkach szczególnych i domowych. Gdyby kto np. po swoiém poznaniu się z osobą płci drugiey okazał symptomata manii miłosney, czyżby można twierdzić, że tu miłość

iest właściwą przyczyną choroby? Bynaymniey: gdyż miłość posłużyła tylko do obudzenia choroby i nadania iey szczególnego charakteru. Co większa: choroba mogła bydź wzbudzoną przez cale inną przyczynę, a wyobrażenie miłości przypadkiem tylko do niey się przyłączyć. P. *Crichton* wyłożył te zasady w swoiém wyborném dziele o pomieszaniu umysłu. Stosuiąc ie do naszego przypadku; łatwo iest widzieć, że maniia i melancholiia religiyny okazuiące charakter, które podczas missyi roku 1815 często się przydarzały, należą wprawdzie do nader ważnych postrzeżeń, lecz że nie można ich tłumaczyć w sposobie uwłacz.ącym religii. Bo ieżeli się iaka religiia w świecie nayduie, którąby mogła natchnąć pokoiem duszę namiętnościami miotaną, iestto bez wątpienia religiia, którą wyznaiemy. Więcey ieszcze powiem: zdarzyło mi się kilka razy, iż nie mogłem inaczey uleczyć maniiaków, tylko za pomocą światłego kapłana, który miał staranie o duszy wtenczas, kiedy się ia leczeniem ciała zatrudniałem. Przykłady, w których fanatyzm tam wzniecał rozpacz i trwogę, gdzie religiia dobrze zrozumiana nieśćby powinna pokoy i pocieszenie, nie są naymnieyszey wagi, i dowodzą

tylko, iż można nadużyć wszystkiego, i samych nawet nayświętszych rzeczy.

(25) Sprawuiąc w Wilnie sztukę lekarską w ciągu pierwszych lat siedmiu, nie widziałem żadnego przykładu *croup* między żydami. Ta okoliczność, którey nie zamilczałem w moich dzieiach klinicznych (*Vol. III. pag. 55*), zwróciła na się całą moię uwagę. Lecz kiedy się zaymowałem wyśledzeniem iey przyczyn; tymczasem stan się rzeczy odmienił, i pomieniona choroba okazała się potém wielokrotnie u żydów, gdy między chrześcianami bardzo się rzadko przytrafiała.

(26) Wścieklizna sprawuie wielkie klęski w Litwie, i w stosunku ludności daleko większe, niżeli w jnnych kraiach Europy. Nie trudno iest zgadnąć tego przyczyny. Niemal wszędzie przedsięwzięte są bardzo surowe śrzodki dla zmnieyszenia zbyteczney psów liczby: u nas z dziwną oboiętnością na to poglądaią. Wszędzie właściciele psów są obowiązani do odpowiedzialności w przypadku zdarzonego nieszczęścia: u nas mało do tego nie dostaie, aby przepraszać właścicielów za to, żeśmy ich psóm zadali pracę dozwalaiąc się pokąsać. Tymczasem, lada nieuk, który się chlubi wynalezieniem

niewątpliwego naprzeciw wściekliznie lekarstwa, ściąga uwagę ludzi więcey gorliwych, aniżeli oświeconych, i może się dobrey spodziewać nagrody. Nie iestem ia bynaymniey tego zdania, że trzeba całkiem stracić nadzieię wynalezienia podobnego lekarstwa. Nie mogę nawet twierdzić, iż tego wynalazku koniecznie od lekarzów oczekiwać należy: wiadomo bowiem, że odkrycie nayskuteczniejszych lekarstw winniśmy trafunkowi, i że trafunek sprzyiać może każdemu wiesniakowi, każdey starey niewieście. Chciałbym tylko dadź poznać, iż nader iest smieszną zaniedbywać wszelkich kroków pewnych dla uchronienia się od wścieklizny, a ubiegać się skwapliwie za odkryciem szczególnego na wściekliznę lekarstwa, które dotychczas ieszcze prawdiwém iest zagadnieniem. Tak właśnie, iak gdyby dla zapobieżenia głodowi, któremu iaka prowincya ulega, chciano w niéy sadzić ananasy pierwéy, aniżeliby zaprowadzono kartoflę. Takowe niedorzeczności stąd pochodzą, że częstokroć powierzchowny pozor nad prawdziwą przenosimy istotę.

(27) Jeżeli się zastanowimy nad tém, że sztuka lekarska wzrost swóy i wydoskonalenie nayistotniey iest winna ciał zmarłych przeglądaniu, które nam daleko dokładniey, aniżeli same tyl-

ko domniemania, siedlisko, przyczyny i skutki rozmaitych chorób odkrywa; tedy słusznie dziwić się wypada nad oboiętnością wielu lekarzy, którzy nie mogąc uratować chorego dozwalaią pogrześć go spokoynie, nie troszcząc się bynaymniey o otworzenie ciała. Tém się iednak powszechnie wymawiaią, że powinowaci zmarłych takowemu postępowaniu lekarzy przeciwić się i opierać zwykli. Prawda, że się to trafia niekiedy: ale daleko częściey ciż sami krewni nakłoniéby się dali, gdyby im lekarze wystawić chcieli pożytki z otwierania ciał wypływaiące, i gdyby usilnie tego się domagali, opieraiąc swoie żądanie na dowodach mocnych i przekonywaiących, na iakich nigdy zbywać nie może. Gdyż naprzód, możeż bydź iaka większa pociecha dla strapioney familii zmarłego, iak przekonać się przez dotykalne dowody, że lekarz bynaymniey się nie omylił w rozpoznaniu siedliska choroby? I sam lekarz, będąc pewnym swoiego przekonania, możeż bydź lepiéy usprawiedliwionym, iak daiąc wszystkim uczuć za pomocą zmysłów samych prawdziwą przyczynę choroby i śmierci?... A gdyby nawet zdarzyło mu się omylić kiedykolwiek, iakieyże tu nie znaydzie sposobności do wydoskonalenia się i do uniknie-

nia na przyszłość podobnych błędów? Więcey ieszcze powiem: ieżeli publiczność rzetelnie tego żąda, ażeby lekarze dokładali wszelkiego starania i usilności w poznawaniu poruczonych swey pieczy ciemnych i niebezpiecznych chorób; niechay im zawczasu okaże powolność ze swoiey strony w otwieraniu ciał zmarłych: w takim albowiem razie, iestem zupełnie przekonany, że lekarz nie wyda żadnego zdania nie pomyślawszy pierwéy długo i rozważnie, i niewszedłszy w samego siebie. Jest więc i powszechnym wszystkich, i każdego zosobna interesem, ażeby ciała zmarłych iak nayczęściey otwieranemi były. Jeżeli czułą matkę nieszczęśliwe zdarzenie przyprawiło o utratę dziecięcia, niech tedy wié zawczasu, że podobna choroba spotkać może inne iéy dzieci, któremi się cieszy, lub które ieszcze urodzić się maią, i że od dokładnego poznania choroby umarłego zależeć może ocalenie zdrowia i życia pozostałych. Jeżeli dzieci utraciły oyca lub matkę, niechże przekonanemi będą, że też same choroby szerzą się bardzo często i nieiako uwieczniaią w jedney familii, a zatém bliższe obeznanie się z chorobami rodzicielskiemi naywiększego iest użytku dla samych dzieci. Ale nierzadko słyszeć się daie, że oxen-

terowanie zmarłych iest straszliwym i przerażaiącym widokiem. Zgadzam się, że ieżeli osoba otwieraiąca ciało pozbawiona iest nauki anatomiczney i potrzebney zręczności, rozbior takowy pełen iest wstrętu i ohydy. Ja sam wzdrygam się na iego wspomnienie. Lecz ieżeli otwieranie ciała zmarłego robi się według właściwych sobie prawideł, i ieżeli się ogranicza do dania rzutu oka na którąkolwiek z większych iego próżności; śmiało wyznaię, iż wówczas nic nie ma okropnego i daleko mniey iest rażącém, anizeli większe operacye chirurgiczne. Oprócz tego, czyliż narody naybardziey zabobonne miały kiedykolwiek w obrzydzeniu balsamowanie ciał zmarłych? Przeciwnie, iak nas historya poucza, religiyną do niego swiętość przywiązywały. A przecięż w balsamowaniu ciało ludzkie daleko się więcey przekształca i kaleczy, anizeli otwieraiąc prosto i ostrożnie iednę albo drugą z większych iego próżności.

II.

Krótkie opisanie gorączki, iaka panowała w roku 1812 i 1813 tak w mieście Wilnie, iako i w całey Litwie, przez Dokt. Jędrzeia Sniadeckiego (Tłumaczenie z łacińskiego).

Ten iest, szanowni kolledzy, naygłównieyszy cel zgromadzenia naszego, ażebyśmy śledząc przyrodzenie, przyczyny i sposoby leczenia, iużto chorób w ogólności, iuż nayszczególniey tych, które się często u nas zdarzaią, wszystko to, co każdy w szczególności o nich trzyma, lub czego chodząc około chorych dostrzega, tu wspólnie rozbierali; a to w tym widoku, aby przez wzaiemną pomoc, i wspierać się w trudney nader leczenia posłudze, i gdyby szczęście tak chciało, granice samey umieiętności rozprzestrzenić. Dla czego, iako zwykliśmy wciągać do dzieiów towarzystwa naszego historye chorób szczególnych, i ich godne uwagi wyleczenia lub wypadki; tak bardzo będzie przyzwoicie i zgodnie z zamiarami naszemi, i pracowite opisanie epidemiy, które się tutay niekiedy zdarzaią, w tychże dzieiach umieszczać, i dla wiadomości przyszłych pokoleń dochować.

Rozumiem przeto, że to nie będzie bez pożytku, przebiedz na nowo całą historyą gorączki, która świeżo pomiędzy nami panowała; a która w pośrzód tylu klęsk, iakich nieszczęśliwy kray nasz przez srogą i zaciętą woynę doświadczył, pierwsze trzyma mieysce. Przeto wybaczcie mi proszę, ieżeli wam przypominać będę zdarzenia, na któreście wszyscy codziennie patrzali, i o których iuż po tylekroć razy w schadzkach naszych rozmawialiśmy.

Miasto Wilno nad brzegiem dwóch rzek, na bardzo suchey i pochyłey położone ziemi, i bardzo ma zdrowe powietrze, i wody naylepsze: a przeto dziwnie rzadko chorób epidemicznych doświadcza. Ile albowiem pamiętam, od szesnastu lat moiego w tém mieście około chorych starania przypadkowe tylko tu i ówdzie gorączki, epidemiczne zaś dwie zaledwo widziałem; a i tych wszakże obudwóch była przyczyną woyna i zgromadzenie do miasta znaczney liczby chorych żołnierzy. I naydawnieyszych albowiem wieków postrzeżenia zgodnie nas uczą: że epidemiczne gorączki, które, iak się zdaie, mnożą się przez właściwe sobie nasienie (zarazę), są zawsze nieszczęśliwym płodem iakieyś klęski na ubogą klassę ludu ciężącey, a nayistotniey i nayczęściey woien. Bo wszakże na to

wszyscy w umieiętności naszey zgadzaią się pisarze, iż nic tyle niepomaga do zawiązania się i wylęgnienia zarazy, iak liczne zebranie się i ściśnienie ludzi w tém samém mieyscu, iak nas przekonywaią dzieie szpitalów, więzień, okrętów i miast oblężonych, tak dalece, iż od tego nawet nazwiska samey gorączce dawano.

Ja do tak poważnego zdania naypierwszych w sztuce naszey mistrzów tębym tylko chciał przydadź uwagę: że częstokroć nie tak zepsute, iak wszyscy mówić zwykli, powietrze, nie tak długie w tém samém mieyscu licznego ludu zamknienie, do spłodzenia i wychowania zarazy należą; iako raczey samo zeyście się i połączenie różnych i niepodobnych do siebie narodów. Czego liczne w dzieiopisach zrobić można przykłady. Tak gdy za panowania *Vitelliusza* Germanów roty w samym rozpostarły się Rzymie i z mieszkańcami zmieszały; okropne, za świadectwem *Tacyta*, wszczęły się choroby. Tak w roku 1287 i 1288 przez napady Tatarskie naystrasznieysze choroby i sama nawet morowa, w Polsce i prowincyach Ruskich, wybuchnęła zaraza. Tak z samego niezwykłego stowarzyszenia się wcale różnych od siebie ludów, mogły się wyrodzić niektóre starożytnym nieznaiome dolegliwości, iak choroba we-

neryczna i kołtun, którego początek także napadom Tatarskim winniśmy. Tak u nas w Litwie, za napędzeniem stad Ukraińskich wołów, ledwo nie corocznie widzimy wszczynaiącą się między bydłem naszém zarazę, choć same woły Ukraińskie nayczęściey są zdrowe. Chociaż albowiem woyny pospolicie ciągną za sobą i inne klęski, z których się gorączki wyradzać mogą; bywaią atoli i takie, w których woysku na potrzebnych nie zbywa wygodach, a żołnierz i żyie w otwartém i zdrowém powietrzu, i podostatkiem dobrey ma wody; wszelako skoro tylko, oyczystą opuściwszy ziemię, z obcym dla siebie miesza się ludem, i sam natychmiast, i lud który nachodzi, chorować, zwłaszcza na gorączki, zaczyna. Ale nie tu iest mieysce zgłębiać tę materyą, iak należy, o którey dla tego tylko namienić chciałem, że mi się zdaie, iakoby i gorączka, którą chcę opisać, a którą woynie winniśmy, z podobney pochodziła przyczyny.

Pokazała się ona natychmiast po krwawey biegunce, iaka panowała w miesiącach Lipcu i Sierpniu, owszem już się i razem z nią w tym samym czasie pokazywać zaczęła. Chociaż albowiem gorączki tu i ówdzie i w Maiu, zwłaszcza w woyskowych szpitalach widzieć się

dały; te atoli między mieszkańcami ani nie były dosyć powszechne, żeby ie było można za epidemiczne uważać, ani dosyć niebezpieczne, żeby iuż naówczas szczególną na siebie ściągnęły uwagę. Owszem w Czerwcu ustały zupełnie i od następuiącey epidemii wcale były różne. Za przyysciem nawet pod koniec Czerwca woysk francuzkich i ich sprzymierzeńców, w ustanowionych dla ich woyska szpitalach, zaledwo można było widzieć gorączkę.

Ale w Lipcu, gdy po niezmiernych ulewach mocne i długie nastąpiły upały, zjawiły się natychmiast krwawe biegunki; między naszemi wprawdzie dosyć łagodne i do wyleczenia łatwe, lecz w szpitalach i w ubogim gminie żydowskim naycięższe; łatwo za naymnieyszą nieostrożnością w jedzeniu, nawet po razy kilka powracaiące, i dosyć często śmiertelne. I właśnie gdy się naysrożey wzmagała biegunka, gorączka nasza nietylko w szpitalach, ale i w samém mieście tu i ówdzie pokazywać się zaczęła, bez żadney oczywistey przyczyny, oprócz niezmiernego woysk obcych napływu; i nie w pospólstwie tylko, ale we wszystkich klassach obywateli, tak się razem z biegunką mieszała, iak gdyby się z niey samey zrodziła.

Jakoż na początku Sierpnia 1812, właśnie gdy się zaczynała choroba nasza, miałem staranie o pannie lat 20 maiącey, w którey przy gorączce gwałtowney, miałem do czynienia z nayokropnieyszym bolem głowy. Ten od wznieconych womitów zmnieyszył się wprawdzie znacznie, ale na krótko: gdym iéy więc daley winian potażu antimonialny, znaczną ilością wody rozwiedziony, z winianem potażu i sody brać kazał, znalazła się przy womitach mocna wolność żołądka, która tegoż samego dnia zamieniła się w prawdziwą krwawą biegunkę; ta zaś, od dekoktu *salep* z przyzwoitą ilością *opium* w przeciągu dwóch dni zupełnie ustała. Drugi podobny przykład widziałem iuż w roku 1813 w Lutym, w damie na nayciężższą choruiącey gorączkę, w którey dwudziestego iuż dnia choroby, przy siłach zupełnie upadłych, prawdziwa pokazała się dysenterya, którą bardzo prędko przez obfitsze użycie *opium*, razem z gorączką wyleczyłem. Owszem w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu, naywiększa częśc gorączek zaczynała się od lekkiey biegunki, albo się przez nię kończyła, ani można było bez wyraźney szkody tę początkową biegunkę wstrzymywać.

Ale gorączka, którąśmy w 1812 aż do po-

czątku Października widzieli, może się ieszcze nazwać łagodną. Symptomata albowiem dosyć były lekkie i śmierć rzadka. W Listopadzie dopiéro rozszerzać i zagęszczać się znacznie, tudzież ciężką i często śmiertelną bydź zaczęła, a doszedłszy w Grudniu i Styczniu naywyższego stopnia gwałtowności, na początku zaledwo Lutego do pierwszey wracać poczęła łagodności; dopóki w Marcu i Kwietniu, zmnieyszaiąc się nieznacznie, zupełnie nakoniec nie znikła. Można albowiem bez błędu całą epidemiią na trzy podzielić okresy, z których pierwszy od Lipca aż do początku Października, pokazuie nam chorobę lekką i rzadko śmiertelną; drugi od początku Października aż do Lutego okropną i nader niebezpieczną, trzeci nakoniec zmnieyszaiącą się coraz bardziey, mniey częstą i iuż do pokonania łatwieyszą.

Zaczynała się zaś nayczęściey niespodzianie, bez żadnych poprzedniczych znaków, chybabyśmy w pierwszym peryodzie, za taki znak, biegunkę mieć chcieli. Małe wyiąwszy dzieci, żadnemu nie przebaczała wiekowi, żadney płci; chociaż mężczyzn daleko więcey zdawała się napadać, coby wszakże, ich naówczas, dla zgromadzenia woysk, większości przypisać można. Ani można było dostrzedz, ażeby iakiś szczególny sposób życia lub stan wię-

cey iéy sprzyiał: równie albowiem ubogich iako i maiętnych, prostych żołnierzy iako i wodzów samych napadała; w którym zaś domu raz się zjawiła; wszystkich mieszkańców, iednego po drugim napadała, oczywiście zaraźliwa i w tych tylko wybuchaiąca, którzy się więcey około chorych krzątali. Sledząc nawet iéy po domach początek, zawsze można było znaleźć, że odwiedzenie szpitalów, lub osób tą chorobą złożonych, albo nakoniec użycie sukień, bielizny, lub sprzętów od nich używanych, pierwszą iéy było przyczyną. I dla tego się potém tak między żydami, pospólstwem i wieśniakami zagęściła, że wychodzący ze szpitalów chorzy, lub obmagaiący się żołnierze, bieliznę, suknie, i rozmaitego rodzaiu sprzęty roznosili po domach i bezkarnie przedawali na rynku.

Na samym zaś wstępie tak zazwyczay gorączka ta bywała lekka; iż ią często i mało co uważano, i przybraną łagodną postacią samych nawet niekiedy zwodziła lekarzy. W pierwszym epidemii okresie, w rzeczy samey dosyć łagodna i ze znakami kataru połączona, zaczynała się od ograżki i lekkiego ciepła, niezbyt przykrego; z czerwonością oczu, bolem głowy, kaszlem i bolem piersi, bez naymnieyszey w oddychaniu trudności. Wkrótce, następowało chrząkanie mate-

ryi wodnistey, niekiędy krwią zafarbowaney; żołądek nayczęściey zbyt wolny, rzadko zatwardzony; pragnienie, pogorszenie wieczorne dosyć znaczne, a w nocy gadanie od rzeczy. Skóra pospolicie była dosyć miękka, rzadko sucha; język pięknie i mocno czerwony, czasem białawy, suchy; mocz mocno czerwony, niekiedy mętny, ból w krzyżu i udach. Iedyne ciężkie symptoma, ale które w tym okresie epidemii dosyć było rzadkie, a bardzo pospolite w następnym, iest nieznośny ból głowy, który częstokroć do nadzwyczaynych ięków i niemal rospaczy doprowadzał nieszczęśliwych chorych, ale którego nigdy nie widziałem trwaiącego dłużey nad siódmy dzień. Przy tak iednakże powszechney łagodności choroby, zdarzały się i przypadki śmiertelne, tak że ta łagodność była niekiedy tylko pozorna, co wszakże można było poznać przez mocnieyszy z samego początku ból głowy lub obłąkanie umysłu, a następnie przez drganie ścięgnów, wysypki i ustawiczną senność. Petocye w tym okresie, równie iak w całey epidemii, dosyć były rzadkie i w ogólności częstsze w zimie iak w lecie; pospolitsze były *frizle* i ten gatunek pokrzywney wysypki, którą *esserą* nazywamy. Ale wcale nie była rzadka żółtaczka, która w tym samym czasie i mimo

gorączki, i bez żadnego widocznego cierpienia wątroby, tak w mieście iako i w kraiu całym, prawdziwie epidemicznym panowała sposobem. Kończyła się zaś nasza gorączka, nayczęściey czternastego, rzadzey dziewiątego lub iedénastego dnia; pospolicie przez poty i sen, niekiedy przez lekką biegunkę; ieżeli zaś przetrwała dzień czternasty, ciągnęła się do dwudziestego pierwszego; albo straciwszy pierwszą moc, sposobem maleńkiey gorączki i przy codziennych pogorszeniach wieczornych do dnia 40go i dłużey. Co, że się zdarzało w młodych dziewczętach, zawałkom (*scrophula*) podległych, i sam widziałem i słyszałem od innych.

Lecz w drugim epidemii okresie, który trwał całe cztery miesiące, choroba zaczynała się od gwałtownego bolu głowy i nader mocney z samego początku gorączki, z następuiącém natychmiast obłąkaniem, lub uśpieniem głębokiém. Język z razu bardzo czerwony lecz wilgotny, sechł powoli, pękał się i czarną skorupą powłóczył, która rozciągała się wciąż aż do warg, dziąseł i zębów; chociaż widywałem i przez cały przeciąg naygwałtownieyszey choroby zawsze czerwony i połyskuiący się ięzyk. Następowały wkrótce obfite bez żadney ulgi płynienia krwi z nosa,

oczy błyszczące się z dzikiém weyrzeniem i groźném; niekiedy mgłe i ciągle łzami zalane; pod koniec zaś choroby zawsze zamknięte, zaropiałe i brudne.

Chorzy leżeli wciąż na wznak i rozrzuceni niedbale; niespokoyni, lękliwi; ścięgna drgały, trzęsły się ięzyk, głowa, ręce a niekiedy całe ciało; następowały częste mdłości, a niekiedy i konwulsye, od których poczynaiącą się nawet chorobę widział dwa razy kollega *Seyffert*. Obłąkanie umysłu często bywało wesołe, ieszcze częściey z naywiększą połączone spokoynością, bezpieczeństwem i zupełném nieczuciem choroby; bywało ponure, z rospaczą i ustawiczną boiaźnią iakoby nieochybney śmierci; czasem potaiemne i nie łatwe do dostrzeżenia, bo chorzy odpowiadali na zapytania spokoynie i bardzo dokładnie, ale powoli i długo się namyślaiąc, iak gdyby ważną iakąś rzeczą zaięci. Oddech bywał często trudny, bez żadnego bolu piersi i kaszlu, lub z małym tylko kaszelkiem. Tu i ówdzie uparta czkawka. Puls zrazu prędki i mocny, bardzo prędko osłabiał, dawał się łatwo zacisnąć; pod koniec zaś niezwyczaynie bywał prędki i drżący. Żołądek często zaparty i twardy; zawsze pod koniec poniewolne puszczanie moczu i stolca; wy-

dęcie iednak żołądka (*meteorismus*) rzadkie. Skóra pospolicie sucha i szorstka, rzadko potem kleiowatym okryta; czasem z samego początku, niekiedy w ciągu choroby żółtaczka, albo *frizle*; czasem petocye, niekiedy żółtaczka i petocye razem. Odleżenie się (*decubitus*) dosyć było pospolite; czasem od przyłożonych much hiszpańskich gangrena. Widziałem kilka przykładów róży na całey głowie, widziano i *parotydy* niekiedy śmiertelne, czasem szczęśliwie ropieiące. Owszem kollega *Mianowski* widział trzy razy pod koniec gorączki twarde w skórze guzy, które się także ropą wypełniały. Widziałem dwa razy i obfite płynienie śliny, ale bez ulgi w chorobie.

Trzeci epidemii okres nie nowemi znakami, ale tylko coraz większą rzadkością i łagodnością choroby oznaczał się. Chociaż albowiem ieszcze tu i ówdzie i mocna pokazywała się gorączka; ale iuż w Marcu dosyć rzadka, w przeciągu następuiącego Kwietnia zupełnie zginęła. Że w naszych woiennych szpitalach widziano dwa razy *karbunkuły*, wiem z pewnych doniesień lekarzy Francuzkich, z których insi upewniali mię, iż ie w obozie razy kilka widzieli; sam ich atoli nie widziałem nigdy. Lecz widziałem gangrenę wszystkich palcy u nóg obudwóch, która dwudziestego pier-

wszego dnia szczęśliwie skończyła iednę z nayokropnieyszych gorączek. Obfity odchód czarney i spiekłey krwi przez stolec, i sam kilka razy zwłaszcza w młodych dziewczętach postrzegłem, i postrzegali inni. Uważałem nadto, że to zdarzenie wcale nie było złym znakiem, gdyż osoby, w których się pokazało, wszystkie przyszły do zdrowia. Owszem zdawało mi się, iakoby w iedney piętnastoletniey dziewczynie było krytyczne. Drżenie rąk i całego ciała należało do naygorszych znaków, bo niemal wszyscy w których się wydarzyło pomarli; stracenie przytomności umysłu, lub konwulsye z samego początku także do złych znaków należały. W ogólności, ciężey chorowali silni młodzieńcy i panny doyrzałe, nayciężey piiacy lub długim wycieńczeni głodem, mniey ciężko dzieci i starcy; gdyż widziałem nie tylko sędziwe ale zgrzybiałe osoby, które wszystkie chorobę przebyły szczęśliwie. Umierali wszyscy ci, w których choroba, z początku nader łagodna i lekka, nagle się dziewiątego dnia pogorszała. I trudny z samego początku oddech, bez żadnego bolu piersi, ostrzegał o ciężkiey i niebezpieczney chorobie.

Do krytycznych i szczęśliwych dni nayistotniey należał czternasty, rzadzey dziewiąty lub iedena-

sty, nayrzadzey piąty. W kim czternastego dnia albo żadney nie było ulgi, albo pogorszenie wyraźne, umierał siedmnastego; który dzień był naystraszniejszym i prawdziwie fatalnym. Ale też dobrym było znakiem, w naygorszém nawet położeniu rzeczy, przebydź ten dzień okropny; komu się to udało, kończył szczęśliwie gorączkę dwudziestego pierwszego; albo za zmianą iey w powolną (*febris lenta*) czterdziestego lub czterdziestego ósmego. Nie pamiętam albowiem, żeby w kimkolwiek dłużey nad ten termin trwała choroba. W drugim zaś epidemii okresie, nigdy się prawie choroba nie kończyła biegunką, ale pospolicie potami; lubo kollega *Becu* uważał, iż woyskowi tą gorączką złożeni prawie się nigdy nie pocili; co ich ciągłemu pod gołém niebem życiu, podczas nieprzerwanie gwałtownych mrozów, a przez to stwardniałey i niemal nieczułey skórze przypisywał.

Byli tacy, w których sam sen gorączkę uśmierzył, lubo nie należało ufać temu zdarzeniu, ale owszem mieć ie zawsze, iak podeyrzane, na oku; były albowiem przypadki, że naysłodszym, iak się zdawało, snem uspokoieni nie obudzili się więcey.

Z umieraiących, niektórzy umierali iuż pią-

tego lub szóstego dnia, nayczęściey w konwulsyach; niektórzy zaś niespodzianie i bez żadnego tak nazwanego złego znaku. Owszem pomiędzy żołnierzami niektórzy iuż powracaiąc po odbytey gorączce do zdrowia i chodząc, nagle iak gdyby gromem uderzeni, padali bez duchu; a kollega *Kossowski* rozumie, iż przypadek ten nayczęściey pochodził z obżarstwa. Ale wiem pewno, że ten los spotkał niektórych nawet bardzo w jedzeniu ostrożnych.

Samo przychodzenie do zdrowia (*convalescentia*) dość było prędkie i łatwe; nayczęściey albowiem po upłynieniu dni kilkunastu powracały dawne siły tak ciała iako i umysłu. Widziałem iednakże takich, w których po zupełném ustaniu gorączki, przy doskonałym apetycie i zupełnym powrocie sił, długo trwało pomieszanie umysłu, z niespokoynością dość wielką i skrytą ale niemałą obawą śmierci. Powroty choroby (*recidivae*), iak zwyczaynie w gorączkach, dosyć były częste, ale nie były niebezpiecznieysze od samey choroby. Byli tacy, co odbywszy gorączkę na początku epidemii, odbywali ią powtórnie przy końcu.

Ale rzecz szczególna i prawdziwie szczególney uwagi godna, iest osobliwsza zgodność téy

gorączki z zimnem, tak dalece: że ile razy pomnażały się mrozy, i ona się wzmagała, i w tym znowu samym stosunku zmnieyszała razem z niemi. Co się dało naprzód widzieć w Grudniu, kiedy zimno czwartego tego miesiąca nagle od 10° Réaumura do 22° podskoczyło w samém mieście, i utrzymywało się w iedney niemal mocy aż do 25, który to przeciąg czasu, był właśnie czasem nayokropnieyszéy gorączki, tak co do mocy iako i co do wielości chorych. Odtąd za zmnieyszeniem się zimna, ułagodziła się i choroba aż do trzeciego Stycznia, kiedy za odnowieniem mocnego zimna, nanowo się wzmogła. Owszem nawet stan szczególnych chorych tak się, nie mnie tylko ale i innym, zdawał zależeć od stanu zewnętrzney temperatury powietrza; że, którego dnia mróz był większy, chorzy nie tylko więcéy cierpieli, ale się rzetelnie w większém znaydowali niebezpieczeństwie, albo iuż wprzód niebezpieczni umierali: kiedy za zmnieyszeniem się mrozu i choroba łagodnieyszą brała postać. Które, od nikogo u nas niezaprzeczone postrzeżenie, dla tego szczególnie do dziejów Towarzystwa wciągnąć postanowiłem, że niemal wszyscy sztuki lekarskiéy pisarze na to się zgadzaią, że zimno choroby epidemiczne,

zwłaszcza zaraźliwe wstrzymuie, ciepło im zaś sprzyia; kiedy gorączka nasza, chociaż wśrzod lata poczęta, wcale się miała inaczéy, i niemal w stosunku odwrotnym ciepłomierza podnosiła się lub spadała. Takto objawienia życia zwierzęcego łatwo się odmieniaią i tak trudno iest, pod niezmienne podciągnąć ie prawa.

Sposób leczenia różny był w różnych epidemii okresach, tudzież podług mocy i stanu choroby. W powszechności zaś nic nie było zbawiennieyszego i na złamanie choroby na samym wstępie skuteczenieyszego, iak wzbudzenie womitów, zwłaszcza na samym początku choroby; chociaż gdy były zaniedbane przy wstępie, widziałem, że nawet siódmego lub dziewiątego dnia, nie mało do szczęśliwego biegu choroby pomagały. Owszem winienem wyznać, iż mi się nigdy nie zdarzyło widzieć tego rodzaiu gorączek (z rodzaiu *typhus*), w którymby womity tak zbawienny i oczywisty okazywały skutek. Ani się pokazywały w téy chorobie tak nazwane znaki zamulenia żołądka (*saburra*), któreby tego rodzaiu wypróżnienia wymagały. Owszem dawałem emety przy nayczystszym ięzyku, bez użycia wprzód tak nazwanych rozwalniaiących lekarstw (*solventia*), i dawałem z naywiększym pożytkiem. Ani

to, co chorzy wyrzucali przez womit, można było mieć za zamulenie lub ostrą i niestrawioną materyą; a wszelako albo się tamował bieg saméy choroby, albo przynaymniéy wstrzymywała się pierwsza iéy gwałtowność. Pamiętam, iż gdym leczył kobiétę ciężko na tę gorączkę choruiącą, mąż iéy młody i silny zaraził się od niéy, i po nieznośnym poprzedniczym bólu głowy właśnie w mocnéy leżał ograżce, kiedym zrana żonę iego odwiedzał. Nauczony iuż z doświadczenia bydź śmiałym w tey mierze, dałem mu natychmiast emetyk wśrzód saméy ograżki; od którego po dwukrotnym womicie nastąpiło nieprzykre gorąco i sen przyiemny. We śnie przyszedł mocny pot, który skończył chorobę, tak dalece, że przy pomocy emetyku cały okres gorączki odbył się w sześciu godzinach. To w saméy chorobie; ale wielcż to razy udało się i mnie i innym, w osobach przez przebywanie z choremi zarażonych, a w których nieznierna słabość, ból głowy i łamanie kości ostrzegały o maiącey iuż wybuchnąć gorączce, przez same womity temu wybuchnieniu zapobiedz? Owszem sam lud prosty, bez radzenia się w téy mierze lekarzy, zaraz się do womitów uciekał.

Na wzbudzenie zaś womitów nie używałem

nigdy ipekakuany, ale zawsze winianu antimonialnego potażu; a drugiego lub trzeciego dnia potém, dawałem tenże winian mocno rozlany, albo sam, albo, zwłaszcza w pierwszym okresie epidemii, z tamaryndami, manną lub iaką solą. W pierwszym albowiem okresie choroby wszystkie lekarstwa gorące oczywiście ią pogorszały; kiedy bardzo dobrze służyły te wszystkie, które lekką utrzymywały laxę; i nayczęściéy, zwłaszcza w młodych i mocnych, same na pokonanie choroby wystarczały. W słabszych zaś i delikatnieyszych, lub w owych, w których upadały siły albo dla bardzo podeszłego wieku, albo dla długości choroby, dekokt lub infuzya chiny i umiarkowane użycie wina, pożądane zdrowie wracały.

W drugim zaś okresie, womity równie były pomocne i potrzebne, ale nie laxa, która ile razy się nawet sama przez się znalazła, zawsze była szkodliwa; tak że ią wstrzymywać natychmiast należało, i na ów czas wypadało uciekać się do *arniki*, kamfory, eteru, i *columbo*. China zaś lubo niewątpliwie była pomocna, daleko atoli mniéy iak w pierwszym okresie. Wreszcie, długie użycie małych ilości winianu pota-

żu antimonialnego i w tym okresie było zbawienne.

Gwałtowny ból głowy ustawał niekiedy lub znacznie się zmnieyszał po womitach; co ieżeli nie następowało, pomagały muchy hiszpańskie położone na karku, zwłaszcza utrzymuiąc długie i mocne ropienie. Niekiedy przynosiło ulgę zlewanie głowy płynami studzącemi; byli nawet tacy, którzy z znacznym pożytkiem stawiali piiawki na skroniach. Ale nayczęściéy wszystkie te sposoby były bezskuteczne, a chorzy dla nadzwyczaynego bolu do rospaczy przywiedzeni wołali o prędki ratunek lub śmierć. Na co gdym raz z żalem patrzał w bardzo czułéy i delikatnéy damie; gdy wszystkie użyte sposoby były nadaremne, przepisałem dwa grana makowego soku (*opium*), od czego natychmiast znaczna nastąpiła ulga, bez naymnieyszego podwyższenia gorączki, o co się lękałem. Korzystaiąc więc z tego postrzeżenia uciekałem się napotém bezpiecznie do znacznych, i ieżli tego było potrzeba, często powtarzanych ilości makowego soku, ile razy womity i postawione na karku muchy hiszpańskie, mocnego bólu głowy nie uśmierzały. Od czego, ile mi się zdawało, zmnieyszała się znacznie i sama gorączka,

a przynaymniéy nie widziałem, żeby to w kimkolwiek sprawiło zły skutek.

Na ciągłą senność, wszyscyśmy się uciekali do gorczycy i much hiszpańskich, kładąc ie na podeszwy, ikry, uda lub ramiona, tudzież do infuzyi *arniki*. Konwulsye uśmierzały się dosyć często przez lawatywy z gumą *asa faetida*; niemi przynaymniéy i przyłożonemi na całą ogoloną głowę muchami hiszpańskiemi uratował Koll. *Mianowski* silnego młodzieńca, w którym kilkakrotnie powracały. Upartą i często się odnawiaiącą czkawkę poskramiałem zawsze znacznemi ilościami eteru siarczanego. W gwałtownych obłąkaniach umysłu, ieżeli nie zbywało na siłach, pomagały częste lawatywy i małe ilości winianu antimonialnego potażu; ieżeli zaś siły spadały, uciekałem się do kamfory często w małych ilościach powtarzanéy, do much hiszpańskich i infuzyi dzięgielu (*angelica*) z winem antimonowym *Huxhama*. Przy znacznym upadku sił, co się niekiedy iuż w pierwszych dniach choroby zdarzało, uciekałem się natychmiast do chiny, wina, *serpentaryi*, i częstego ocierania ciała spirytusem pachnącym (*spiritus aromaticus*); nigdy wszakże nie opuszczaiąc emetyku, który niekiedy sam przez się całą pozorną

słabość oddalał. Gdzie okazaniu się potów pomagać wypadało, ocieranie spirytusem pachnącym było naypierwszym sposobem. Trzęsienie się całego ciała sama tylko śmierć uspakaiała. Piżmo i waleryanę znalazłem w téy epidemii bez żadnego użytku.

Pokazuiąca się żółtaczka nie wymagała żadnéy w sposobie leczenia odmiany. To samo i o wysypkach w ogólności powiedzieć można, wyiąwszy petocye, które potrzebowały częstego ocierania spirytusami. Sama przez się żółtaczka bez gorączki, na ów czas dosyć pospolita, ustępowała ciągłemu zażywaniu małych ilości rabarbarum, albo samego albo z eterem siarczanym. Osłabiaiącą biegunkę, która w drugim epidemii okresie tak była niebezpieczna, leczyła china, *columbo*, dobre wino; a w nagłych przypadkach lawatywy z krochmalu i makowego soku. Przychodzącym do zdrowia dawaliśmy, oprócz dobrych rosołów, lekką infuzyą chiny z małą ilością rabarbarum dla uporczywie zamkniętego stolca. W których po odbyciu choroby pozostał długi kaszel, z małą złączony gorączką, tym pomagała infuzya *digitalis purpureae* i porost islandzki. Małe umysłu

obłąkanie, niekiedy długo po gorączce trwaiące, leczył sam czas i powracaiące z nim siły.

III.

Obraz gorączki epidemiczney, która panowała w Litwie r. 1812 i 1813, przez Dokt. J. C. Bertranda, Członka Korresp. (Tłumaczenie z francuzkiego).

Medicus in assiduo morborum popularium studio versetur, ut et praesentes febres apte sanet et imminentibus prophylaxin requisitam opponat.
Stoll monita et praecepta.

Jako lekarz woyska francuzkiego będąc wypadkiem woyny zagarniony w niewolą w Wilnie, gdzie mi następnie dozor wielu szpitalów poruczono, miałem sposobność uważania epidemii, która panowała w Litwie od miesiąca Lipca 1812 roku, aż do Maia 1813. Widziałem ią na woyskowych wszystkich prawie narodów sprzymierżonych i nieprzyiacielskich, które z obu końców Europy spiesznym zgromadziły się krokiem; na przełożonych, którym ich znaczenie wszelkich dostarczało wygod, na wynędznionych żołnierzach i na nieszczęśliwych kmiotkach. Opiszę

ią taką, iaka mi się widzieć dawała, a wypadek moich doświadczeń waszéy, uczeni mężowie, poddam rozwadze.

Korpus woyska, do którego byłem przywiązany, wyruszył z okolic Werony we Włoszech ku końcowi miesiąca Lutego 1812, i przebył góry Tyrolskie wówczas pokryte sniegiem. Nie zostało w szpitalu nad trzydzieści osob choruiących na lekkie zapalenia płucne, oraz gorączki katarowe, które niekiedy zamieniały się na zgniłe: widziano też biegunki i czasami dysenterye. Woyska udały się na Insprük, Augsburg, Nuremberg, przeszły Saxonią, Szląsk, i zabawiły nieco w okolicach Głogowa, (krainie bagnistéy). Choroby, które panowały ku końcowi zimy, trwały ieszcze przez czas nieiaki. Biegunki i dysenterye przemagać zaczęły: zdarzały się takoż febry przezdzienne czasem niebezpieczne. Podczas pobytu swoiego we Włoszech żołnierze mieli podostatkiem wina, chleb pszenny, dobre iarzyny i cokolwiek mięsa. Aż do weyścia w Bawaryą woysko nieodbywało ieszcze nagłych marszow: zima była cale łagodną. Zstępuiąc z gór Tyrolskich topnienie sniegów, deszcze, odmiana w sposobie życia wznieciły biegunkę u wielu osob; mieysce wina zastępowano iuż piwem;

kartofle, mięso i chleb żytni były pokarmem żołnierza. Po wyysciu z Głogowa woysko udało się na Fraustadt, gdzie zabawiwszy przez czas krótki i zostawiwszy niewielu chorych, przebyło wielkie xięstwo, i spiesznym zaczęło postępować krokiem. Żołnierz otrzymywał z trudnością i nieregularnie żywność, co zawsze iest szkodliwém zdrowiu: używał pokarmów złego gatunku, dostawał ie niekiedy w szczupłey bardzo ilości, przygotowywał na prędce i pożerał z chciwością; raz samą tylko wodą stoiącą gasił pragnienie swoie; drugi raz zalewał się trunkami rozpalaiącemi. Pogoda była bardzo zmienna w Maiu i w znacznym przeciągu Czerwca; deszcze spadały obficie, a niekiedy kilka dni upału następowało po zimnie dosyć znaczném; woysko odbywało marsze bardzo szybkie i spoczywało w biwakach przez wszystkie te zmiany powietrza.

Woysko niemieckie opuściło brzegi Elby w miesiącu Maiu, przebyło spiesznie Prussy, połączyło się z woyskiem włoskiém i wielą oddziałami przybyłemi z Hiszpanii. Oddziały przechodzące przez Prussy bardzo niewiele chorych zostawiły.

Po wkroczeniu do Litwy, woysko francuzkie

częścią obozowało w lasach i polach, częścią zaś napełniło mieszkania obywatelskie i chaty rolnicze. Wyżywienie bardzo się trudném stało, a osobliwie w Wilnie, którego ludność znacznie się powiększyła, tak dla wielkiey liczby woyskowych przywiązanych do kwatery cesarskiéy; iako też dla mnóstwa właścicieli wieyskich, którzy się udawać musieli do miasta ze swą familiią.

Wiele oddziałów woyska, rozpołożonych wokoło Wilna, wysyłało swych chorych do téy stolicy. Dawne szpitale mieyskie i woyskowe wkrótce się napełniły ludźmi, długim pochodem znużonemi, albo też cierpiącemi gorączki katarowe, proste lub gastryczne, lekkie zapalenia płucne, febry, nayczęściey zaś biegunki szlamowate, albo też z zastarzałych wad organicznych, a czasami z samego wyczerpania sił pochodzące. Ukazywała się także tu i owdzie gorączka zgniła. Ipekakuana, rabarbarum w małey ilości, porost islandski, proszek *Dowera*, były pomocnemi dla wielu chorych dotkniętych dysenteryą w szpitalu S. Ignacego, który mi z początku powierzono. Smiertelność nie była iescze znaczną. Szpital ten, równie iak inne już założone, wkrótce całkiem się napełniły. Potrzeba było otworzyć nowe.

Większa część klasztorów zamienioną została na szpitale. Nie miano czasu do przyzwoitego ich wyporządzenia; chorzy przybywali tłumem. Gorączkowi ze szpitala S. Ignacego przeniesieni zostali do klasztoru Bazylianów. Oto iest stan tego szpitalu: wiele okien całkiem nieopatrzonych; dach bezpośrzednie wyższe piątro okrywaiący w wielu mieyscach uszkodzony; znalazłem chorych częścią walaiących się po obszernych kurytarzach na słomie, a czasami na gołey ziemi, bez żadnego pokrycia, częścią zaś w ciasne natłoczonych komorki. Wielu pozbawieni sił i przyzwoitey usługi w naybrudnieyszém taczali się niechędostwie. Zaledwie po upłynieniu miesiącą dano tym nieszczęśliwym łóżka i sienniki.

Jakąż pomoc mógł przynieść lekarz chorym tak opuszczonym? Całą posługę odbywało z wielką opieszałością kilku żołnierzy dopiéro do zdrowia przychodzących; chléb i mięso, które zwyczaynie i w złym były gatunku, i częstokroć w niedostateczney ilości, bez żadnego porządku rozdzielano. Mieysce wina i piwa starano się zastępować wódką na wpół z wodą zmieszaną: zbywało na tyzannach nayzwyczaynieyszych. Częstokroć dla niedostatku lekarstw nie można było dadź na womity w samym początku cho-

roby. Nieraz trudno było o wezykatorye. Dostawałem niekiedy wina w podłym gatunku, którém rozdzielał za lekarstwo. Widziałem chorych ginących pod moiemi oczyma, a żadney pomocy dadź im nie mogłem. Wielu z nich wymknąwszy się do ogrodu klasztornego, i dopadłszy iarzyn surowych i niedoyrzałych owoców, chciwie ie pożerało. Poznaydowano ich trupy po szpalerach ogrodu. Biegunki uporczywe i wyniszczaiące panowały w ciągu całego Sierpnia. Liczba gorączek zgniłych znacznie się powiększyła. Uważano także tu i ówdzie w mieście gorączki katarowe, złośliwy charakter przybieraiące.

Zastanowiwszy się nad nagłemi zmianami temperatury, na które się woysko od nieiakiego czasu wystawiało, możnaby mniemać, że iuż bardzo przysposobione było do chorób katarowych. Szybkie przemiany ciepła i zimna, lato niezmiernie dżdżyste, zdawały się nadawać tęż samę skłonność mieszkańcom Wilna i całey Litwy. Możnaby wnioskować, że nawet podczas pokoiu konstytucya chorób panuiących w tym roku byłaby katarową. Atoli napływ woyska, natłok chorych po szpitalach, tak woiennych iako też mieyskich, często zachodząca trudność w wystaraniu się żywności, smutek, nieochędostwo żydów, którzy

przedawali ruchomość żołnierzy choruiących albo też umarłych, wszystkie te przyczyny dzielnie się przyłożyły do nadania złośliwego charakteru i uczynienia zaraźliwą epidemii, która inaczey byłaby może prostą gorączką katarową i chybaby przypadkiem połączoną bydź mogła z symptomatami nerwowemi. Jakoż błony szlamowate były powszechnie napastowane w tey epidemii; iak tego dowodzą katary płucne, częste krwotoki z piersi i dróg urynowych, biegunki i dysenterye szlamowate. Z tego powodu epidemiia Litewska zdaie się zbliżać do epidemii, która panowała w Gettyndze 1761 roku, zwłaszcza, że i przyczyny obudwóch dosyć są podobne.

Przystąpmy iuż do opisania téy choroby, którą nie tak w szpitalach, iako raczey na woyskowych, których leczeniem rozmaitemi czasy zatrudniałem się w mieście, dokładnie postrzegać mogłem.

Początek epidemii możnaby liczyć od miesiąca Sierpnia. Dosięgła ona naywyższego stopnia w miesiącu Listopadzie, kiedy naytęższe uderzyły mrozy. Ku wiośnie zmieyszać się zwolna poczęła, a w miesiącu Maiu febrom nieiako mieysca zupełnie ustąpiła.

Opisanie. Zaczyna się choroba od niespokoyności, straty apetytu, zmiany wypróżnień ciała, oddechu cokolwiek utrudzonego, trętwienia i lekkiego bolu członków, zbierania się na womity i ściśnienia krainy przedsercowey. Drugiego albo trzeciego dnia gorączka się rozwiia; puls staie się miękki, coraz prędszy, w miarę iak choroba postępuie; lekki ból piersi, kaszel częstokroć kurczowy, odchodzenie krwi nosem, przez płuca, przez drogi urynowe; język staie się suchym, szczepi się i czernieie; wysypki *aphthae* nazwane osiadaią gębę i usta; dziąsła są blade i krwawiące; następuie spiączka mnieý lub więcey głęboka, obłąkanie umysłu, podskakiwanie ścięgnów, konwulsye członków, chrząkanie ropą, biegunka wycieńczaiąca, która nie zawsze pochodzi z wady organiczney płuc. Rzadko się postrzegaią petocye albo inne wysypki: przeciwnie wszyscy niemal chorzy w całym przeciągu gorączki doświadczaią mocnego bolu w łytkach. Kończy się choroba od czternastego do ośmnastego dnia. Kiedy ukończenie miało bydź pomyślne, symptomata polepszały się około dnia czternastego. Zatrzymanie stolca dobrym niekiedy było znakiem. Przesilenie, kiedy ie można było postrzedz, odbywało się przez poty. Gau-

grena w nogach rzadko kiedy zdawała się sprowadzać szczęśliwe ukończenie. Nie widziałem nigdy ogniaków (*carbunculus*) w Wilnie: niektórzy iednakże upewniali mię, że ie widzieli w jnnych stronach Litwy i na Żmudzi. Dwa przykłady podobne pokazywano mi w Georgenburgu i w Rosieniach. Widziałem także nabrzęknienie gruzła slinowego *parotis ;* chorzy w tym razie zwyczaynie umierali. Czyraki (*furunculi*) częstokroć zdawały się bydź krytyczne, a podobno nawet niektóre osoby od gorączki panuiącey ochraniały. Bluznienie ciche, które niekiedy pokazywało się drugiego tygodnia, częstokroć się ciągnęło aż do ozdrowienia: ledwieby go nie można było wziąć za prawdziwą maniią, gdyby się powoli nie zmnieyszało i chorzy nie przychodzili do siebie. *Sydenham* uczynił iuż toż samo postrzeżenie. Ból goleni częstokroć trwał bardzo długo w ciągu samego ozdrowienia. Niekiedy paraliż członków, albo części twarzy przydarzał się wtenczas, kiedy zdrowie zdawało się bydź całkiem przywrócone. Trzech z moich chorych znaydowało się w takim przypadku; zostali iednak uleczonymi przez womity, wezykatorye i lekarstwa przeciwkurczowe. Chorzy gineli częstokroć z wycieńczenia, które nader długiey bie-

gunki skutkiem było. Niektórzy umierali nagle, iakby piorunem uderzeni, ze znakami doskonałego zdrowia. Odpadnienie było nader częste.

Osoby iuż osłabione przez poprzednicze niemocy, przez trudy woienne, przez wykroczenia w dyecie, nierównie łatwiey ulegały chorobie. W Wilnie żadna klassa mieszkańców ubogich czy maiętnych od niéy całkiem wyiętą nie była: atoli napastowała szczególniey ludzi z nayniższego gminu, kobiet i starców. Wielkie też między żydami zrządziła klęski. Zapobiegano téy chorobie unikaiąc wszelkich przyczyn słabiących, przeyścia nagłego z jednéy temperatury do drugiey i dotknięcia chorego: udawano się także do wiadomych sposobów oczyszczania powietrza w domu osób chorobie téy ulegaiących.

Kiedy gorączka okazywała charakter prosto katarowy i z żadną inną chorobą złączoną nie była; lekarstwa chłodzące, tyzanny kleiowate, a ku końcowi wzbudzenie potów były dostatecznemi. W przypadku nieczystości żołądka trzeba się było udadź do lekarstw wypróżniaiących. Po womitach następował niekiedy wielki sił upadek z rozwinięciem się gorączki zgniłéy, która inaczey możeby nie nastąpiła. Bardzo rzadko

udawałem się do krwi puszczenia: lecz kiedy na początku choroby twarz mocno czerwona, gwałtowny ból głowy, puls pełny, mocny i twardy, nieiakaś uciążliwość oddechu, tudzież ból statecznie w któreykolwiek próżności ciała tkwiący, okazywały przytomność stanu zapalnego, upuszczałem kilka krwi uncyy. Infuzye tranku górnego (*arnica montana*), albo naparstnika lekarskiego (*digitalis purpurea*) były użytecznemi, kiedy nie śmiałém przedsięwziąć krwi puszczenia. Gdy po niektórych znakach miarkować można było, że gorączka złosliwą przyymuie naturę, mianowicie w przypadku mocnego bolu w piersiach; przykładałem synapizmy do łytek, a ieśli ból pomimo tego nie ustawał, stawiłem obszerne wezykatorye na samych piersiach, nawet w pierwszych dniach choroby.

Kiedy choroba nastawała z wielkim sił upadkiem; kiedy nagła odmiana twarzy, wielka ospałość, obłąkanie umysłu, podskakiwanie ścięgnów, zapowiadały przeyście iéy w prawdziwą gorączkę zgniłą; wówczas po wzbudzeniu womitów, które były nader pożytecznemi w wielu przypadkach, uciekałem się zaraz do naydzielnieyszych lekarstw orzezwiaiących, do dobrego wina, lekkiego dekoktu chiny, occianu

ammoniakalnego w ilości dwóch uncyy na dzień, z infuzyą dzięgielu szerokolisciego (*angelica archangelica*), albo kozłku lekarskiego (*valeriana officinalis*). Lecz ieżeli choroba głowę mocno obeymowała, ieźli wielka ospałość, albo też pomieszanie zmysłów okazywać się zaczynało; synapizmy na stópach, a wezykatorye na udach położone bardzo użytecznemi były. Te ostatnie przykładałem do karku, kiedy pomieszanie dłużey cokolwiek trwało: a ieźli chory w głębokiey spiączce był iuż pogrążony, srzodki czerwoność wzbudzaiące naprzemian do rąk i nóg z naylepszym skutkiem stosowane były. Wolałem niemal zawsze wzbudzić tylko na skórze czerwoność, aniželi pęcherze: i z tego względu częściey nierównie synapizmów, aniželi much hiszpańskich używałem. Jeżeli się częste i mocne podskakiwania scięgnów, alboliteż konwulsye członków postrzegały; używałem chiny, serpentaryi, kamfory, piżma etc. China, któréy użycie w gorączkach zgniłych zganioném było przez lekarzów szkoły *Razorego*, a którą *Torti* i *Morton* uważaią za naydzielnieysze w téy chorobie lekarstwo, (*sacram in morbis putridis anchoram*), w teraźnieyszéy epidemii z wielkim skutkiem używaną była.

Ku połowie miesiąca Października epidemiia

żaczęła przybierać charakter wybitnieyszy; symptomata iednak katarowe zawsze przemagać zdawały się. Mogłem ią łatwiey postrzegać w szpitalu Piiarów, nad którym wówczas miałem dozor. Szpital ten był daleko mniéy napełniony, ochędożnieyszy i w ogólności łepiey utrzymywany od klasztoru Bazyliańskiego, gdzie się miesciło przeszło dziewięćset chorych. Miałem wówczas za spółtowarzysza P. Doktora *Herberskiego*. Dla dokładnieyszego wyśledzenia charakteru gorączki panuiącey, oraz poznania stosownego sposobu leczenia, staraliśmy się oddzielić pewną liczbę chorych do osobney sali, którąśmy razem odwiedzali. Jużeśmy otrzymali niektóre pożądane wypadki; iużeśmy, pomimo niedostatku wielu potrzebnych lekarstw, pewniéyszym krokiem w leczeniu tey choroby postępować zaczęli; gdy nasze prace przez odwrot woyska francuzkiego wstrzymanemi zostały. Wiele iednak brakowało we względzie dyety. Znaczna część chorych, chociaż opatrzona w łóżka i kołdry, umarła z zimna pierwéy, aniżeli losem woyny dozor szpitalów przeniosł się w ręce rządu rossyyskiego.

Ostatki woyska francuzkiego, scigane z każdey strony, przebiegaią w naywiększym nieładzie

Wilno. Tłumy żołnierzy rozmaitych narodów cisną się do szpitalów niezmiernie iuż zaludnionych. Pióro moie wzdryga się opisywać te straszliwe widoki, które wystawiał odwrot tak nadzwyczayny, i wściekła rospacz, i srogość północnego mrozu, i postrach przerażaiący umysły pierzchaiących żołnierzy, i głód ieszcze sroższy, głód okropnieyszy nad wszystko...

La bocca sollero dal ferro pasto!

Nie, wierzyć temu nie mogę!.. Ah! serca wszystkich nie były zamkniętemi na głos litości. Mnóstwo nieszczęśliwych znalazło przytułek w wielu prywatnych domach. Dusze czułe dosyłały żywności do szpitalu klinicznego, dopóki porządek przywrócony nie został. Nayiaśnieyszy Cesarz Alexander, pogardzaiąc niebezpieczeństwem zarazy, odważył się nawiedzić te schronienia nędzy i ubostwa ludzkiego; wzruszył się nad losem tylu nieszczęśliwych i pomocniczą podał im rękę. Hrabiemu *Saint-Priest* poruczona została piecza około choruiących niewolników, i los ich wkrótce się polepszył.

W ciągu miesiąca Grudnia, Stycznia, Lutego i Marca, a mianowicie podczas dwóch pierwszych, epidemiia sprawiła naywiększe klęski; ale wypadki nie dozwoliły mi postrzegać dosko-

nale iéy biegu. Z woli rządu wyiechałem z dwoma chirurgami francuzkimi do powiatu Rosieńskiego, gdzie taż sama choroba zjawiła się na początku Grudnia. Za przybyciem do Rosień, dowiedzieliśmy się, że gorączka epidemiczna iuż w tém mieście wygasła: musieliśmy więc przebiegać rozmaite parafiie, w których ieszcze panowała.

P. *Sławiński* lekarz tameczny powiadał mi, i sam się poźniey przekonałem, że mieszkańce téy okolicy ulegali chorobom skórnym i powolnym zapaleniom wątroby. Febry, wodne puchliny, biegunki, dysenterye, skrofuły, są też dosyć częste. Pospólstwo przepędza zimę w chatach nizkich, ciasnych i dymem napełnionych, w których ludzie mieszczą się razem ze zwierzętami domowemi, i przechodzą bez szkody z nayw większego gorąca do naytęższego zimna. Znaczna liczba włościan opuściwszy swe domy, kryła się od żołnierzy po lasach, błąkaiąc się niekiedy przez dni kilka pozbawiona wszystkiego. Jednakże epidemiia poźniey zjawiła się w tey okolicy, aniżeli w innych powiatach Litwy.

Podług wiadomości, których mogłem zasięgnąć od duchownych, dziedziców i rządców, i podług szczupłey liczby postrzeżeń, które zebrać

mogłem przebiegaiąc szybko chorych, po chatach wieyskich rozrzuconych, wniosłem; że to była taż sama choroba, którą widziałem w Wilnie: dotykała szczególniey uboższą klassę mieszkańców, a bardzo rzadko maiętnieyszych.

Zostawiliśmy w każdey parafii przepisy ściągaiące się do leczenia tey choroby. Obraliśmy sposób ile bydź może nayprostszy, wskazuiąc takie tylko śrzodki, o które wszędzie nie trudno było, i które nie mogły sprawić żadnego niebezpieczeństwa, chociażby nawet nieprzyzwoicie użytemi zostały. I tak, zaleciliśmy wzbudzać womity na początku choroby, ieśli osoba była ieszcze mocną, ięzyk nieczysty, i ieśli chory miał iuż przez się skłonność do womitów. Zastępowano mieysce emetyku przez użycie oliwy cokolwiek zjełczałéy, lub masła w wodzie ciepłey roztopionego, i dopomagano łechtaniem gardziela za pomocą pióra. Dawano potém choremu mocne infuzye aieru, kozłku lekarskiego, dzięgielu; iakowe rośliny są nader obfite w tym kraiu. Jeźli choroba była mocnieysza, radziliśmy zażyć cokolwiek kamfory rozpuszczoney w żółtku od iaia. Zamiast much hiszpańskich, albo synapizmów, używano korzeni chrzanu; a w przypadku ostatniego niebezpieczeństwa, kiedy zbywało na innych śrzod-

kach, udawano się do wody wrzącey. Dowiedziałem się poźniey, że takowe sposoby nie były bezskuteczne.

Przebiegliśmy tym sposobem wielką liczbę parafiy, nie mogąc uważać dokładnie ani iednego przypadku choroby panuiącéy, od iéy początku aż do przesilenia. Przybywszy do Georgenburga, zabawiliśmy tam przez czas nieiaki, dla naradzenia się z naszymi kollegami, odwiedzenia szpitalów woyskowych i zasięgnienia dalszych wiadomości względem epidemii panuiącéy. Dowiedzieliśmy się, że niewiele sprawiła klęsk pomiędzy żołnierzami rossyyskimi, że dotykała szczególniey starców, kobiét i dzieci z nayniższey klassy ludu. W przeciągu miesiąca Kwietnia przestała bydź epidemiczną, i tylko poiedyńczo niektóre osoby napastowała; w Maiu zaś zniknęła zupełnie.

Wreszcie, epidemiia ta nie była bardzo zabóyczą w tey części Żmudzi. Nie umarło albowiem ani tysiąca osób na ludności wynoszącéy przeszło sześćdziesiąt tysięcy: możnaby się nawet domyślać, że strata byłaby ieszcze mnieyszą, gdyby wszyscy chorzy wczesną i skuteczną odbierali pomoc.

IV.

O zapaleniu płuc w nowonarodzonych. Rozprawa Dokt. JANA ANDRZEIA LOBENWEINA. (Tłumaczenie z łacińskiego).

SZTUKI lekarskiéy taki zaiste los iest i przeznaczenie; że częstokroć, chociaż stan choroby należycie poznanym będzie; stémwszystkiém leczenie iéy wielkiemi w wyborze i przyzwoitém zastosowaniu lekarstw trudnościami otoczone bydź musi: gdy albo ciężkość, albo zbyteczna szybkość choroby w niespokoyności i powątpiewaniu utrzymuie lekarza, coby pierwéy, coby skuteczniey przedsięwziąć należało: alboliteż, gdy niemoc z natury swoiey długo trwaiąca i uporczywa wszystkie iuż niemal śrzodki, i cały zapas lekarstw, tak wyczerpała; że czegoś więcey dokazać, albo cokolwiek użytecznieyszego znaleźć, z trudnością przychodzi dla mężów w sztuce lekarskiéy znamienitych i prawie hippokratycznym obdarzonych geniuszem.

A ieśli w tylu zdarzeniach, w których wszystko tak iest widoczne, że o przyczynach i naturze choroby zupełną pewność mamy, często iednak na liczne przykrości i zawady użalać się przychodzi; tedy

bynaymniey dziwić się nie należy, że w leczeniu chorób tym większéy doświadczamy trudności, im mniéy są widoczne symptomata, na których się opieraią ich rozeznawcze znamiona, a które same tylko pewną leczenia drogę wskazuią i potwierdzaią. Bo chociaż rozpoznanie wielu chorób żadney iuż nie ulega wątpliwości; wszelako ubolewać wypada nad mnóstwem innych, których znaki tak ciemne są i utaione; że w śledzeniu ich błąka się naybystrzeyszego lekarza oko, a prawdziwa dolegliwości istota grubą pokryta iest zasłoną.

Iluż nie podpadaią trudnościom badania lekarskie w człowieku doyrzałym, którego albo sił upadek, albo umysłu słabość lub obłąkanie, śledzeniu iego cierpień tak szczupłe kładzie granice; że nie mogąc się wywiedzieć o prawdziwych chorego czuciach, siedlisko i istotę dolegliwości, z samych tylko powierzchownych obiawień, zgadywać raczey, aniżeli poznawać przymuszeni iesteśmy.

Lecz ieżeli nader iest trudno przeniknąć naturę i siedlisko choroby w ludziach dorodnych, którzy własnych swych uczuć wyrazić nie mogą lub nie umieią; ileż potrzeba pracy, ile starań i usilności w cierpieniach niedołężnych istot, mowy i roz-

sądku pozbawionych? Mówię o chorobach wieku niemowlęcego, które nie wiem czy większą lekarzowi trudność, czy też chlubnieyszą umieiętności naszey zaletę przynosić zwykły. Bo iako w nie mocach tego wieku, które się niedostatecznie albo całkiem poznać nie daią, zbawienna sztuki lekarskiey pomoc albo słaba iest i daremna, albo też zgoła niepodobna; tak lekarz około poznawania i leczenia tych chorób ze słuszną pracuiący chwałą, równie w umieiętności swoiey wyćwiczonym, iak w sprawowaniu samey sztuki biegłym bydź musi. Tym sposobem, przez ogłoszenie swoich postrzeżeń mógłby się nie mało przyczynić do zbogacenia nauki lekarskiéy, i do rozszerzenia pożytków, z niéy się na rodzay ludzki zlewaiących. Co do mnie, tym z większém sobie samemu niedowierzaniem i boiaźnią postępuię w tym zawodzie; im do większey mnie ostrożności długie przywiodło doświadczenie. W takowey zaś chorób dziecinnych liczbie te naypierwéy, którym nowonarodzone niemowlęta ulegać zwykły, pomieścić należy. Wszelkie albowiem wątpliwości i obawy, które miotaią umysłem lekarza w zaradzaniu słabościom dzieci, nierównie są większe i ważniey-sze w leczeniu niemowlęcia, a to dla niezmierney w poznawaniu chorób trudności.

Jedney tylko, dotąd, ieźli się nie mylę, postrzeżeniami niedosyć wyiaśnioney, choroby niemowląt na świat przychodzących, toiest zapalenia płuc, dotknąć tu postanowiłem: a nie śmieiąc ani nad nauką iego patologiczną, ani nad sposobami leczenia obszernie się rozwodzić; będę śledził same tylko rozeznawcze tey choroby znamiona, po których ią od słabości na pozor podobnych rozróżnić można. Częstsza to iest choroba, niżeli powszechnie rozumiemy. Zwyczaynie bowiem tak bywa ukrytą, albo się przez tak ciemne i wątpliwe wydaie znaki, że żadnego o iéy bytności domysłu powziąć nie można. I stąd to pochodzi, że dotychczas bardzo mało iest poznaną i nie dosyć w dziełach lekarskich opisaną. Dla tego też zbywa nam na wszelkich pismiennych pomocach, którémibyśmy rozprawę tę ozdobić albo objaśnić mogli. Ani się dziwić wypada takowemu lekarzy o tey chorobie milczeniu: gdy kilka po urodzeniu godzin ani dosyć przyczyn, ani też czasu do iéy wzniecenia nie zdaią się zawierać.

Zapalenie płuc w ogólności wielki mistrz lekarskiey nauki, *Jan Piotr Frank* (*) następnemi określa słowy: „Jest zaś zapalenie płucne go-

(*) Zob. *Epitome de curand. homin. morb. Lib.* II. §. 184.

„rączka z trudnym oddechem, z czuciem ciężkości
„albo znacznego bolu w piersiach tkwiącego, oraz
„z kaszlem, podczas głębokiego wetchnienia za-
„raz się wzmagaiącym, a rzeczone symptomata
„dziwnie pogorszaiącym". Takowy opis iest prawdziwym tey niemocy obrazem w chorych, którzy własne cierpienia tłumaczyć nam mogą. Gdy zaś zapalenie płucne w nowonarodzonych dotychczas od nikogo, ile mi wiadomo, dokładnie opisaném nie było; zamiast definicyi posłużyć może nader ważna tegoż pisarza przestroga, która się do stanu tey niemowląt choroby naywłaściwiey zastosować daie. „Zdarza się iednak, mówi on (*),
„że we wnętrznościach piersi potaiemne kryie się
„zapalenie, które za życia chorego żadnemi się
„nie okazuie znakami, lecz dopiéro po śmierci
„wielkie zapalenie, albo nawet samo ropienie płuc
„znaydowaném bywa". W rzeczy samey, i ia się przez wielokrotne ciał zmarłych otwieranie przekonałem o częstém i gwałtownem zapaleniu płuc w nowonarodzonych; co mi dało pochop do głębszego śledzenia znamion tey choroby w dzieciach żyiących.

Z częstego a uważnego przypatrywania się iawieniom chorobnym w żywych, i z dokładnego

(*) Tamże §. 186

porównania historyi choroby z rozbiorem ciał anatomicznym, pokazuie się: że znaki zapalenia płucnego niemowląt nowonarodzonych, od znaków iego u dorodnych, albo przynaymniey w dzieciach iuż mówiących, dziwnie się różnią, i że trudność w takowém zdarzeniu zachodząca ze czterech mianowicie wypływa źrzódeł. A napzód, wiele tey choroby znaków, chociaż się w niemowlętach znayduią, tak iednak ciemne i ukryte bywaią; że bytu iéy dośledzić, albo przynamniey z pewnością ustanowić nie można: dostrzeżone zaś tak wielkie podobieństwo z inszemi dzieci słabościami okazuią, że w prawdziwém choroby rozpoznaniu łatwo się omylić można. Prócz tego, zbywa częstokroć na cechach choroby rozeznawczych, w mieyscu których daią się niekiedy widzieć inne cale odmienne, toiest zupełnie różnym dolegliwościom właściwe, i dla których zapalenie płuc za inną całkiem chorobę wzięte bydź może. Tak liczne bowiem postaci przybiera na się ta choroba, i tak często zwodzi lekarza pod maską inszey niemocy; że naywiększey w poznawaniu iéy potrzeba ostrożności.

Co się tycze pierwszey w rozpoznaniu trudności, zależącey na taieniu się znaków chorobnych; rzecz iest oczywista, że przednieysze za-

palenia płucnego cechy, toiest czucie bolu i ciężkości w piersiach, koniecznie muszą bydź ukryte w niemowlęciu, którego wyznanie żadney o nich pewności dadź nie może: chociaż o przytomności bolu z utrudzonego oddechu domyślać się poniekąd można. Tak więc czucie bolu i ciężkości na piersiach, którego wyznanie iest iakby pochodnią w wyśledzeniu choroby u dorodnych, w wieku niemowlęcym samo się w ciemnościach kryie. Taż sama do wyrażenia własnych cierpień niesposobność, wątpliwém czyni zdanie o trudności leżenia na iednym lub na drugim boku.

Są zaś inne znaki, których przytomność widocznie się pokazuie, lecz które dla wielkiego do inszych chorób podobieństwa niczego nam z pewnością nie dowodzą. Tu szczególniey należą: czerwoność twarzy, ciepło powiększone, puls gorączkowy, ciężkość oddechu i kaszel. Komuż bowiem nie iest wiadomo, że w pierwszych dniach po urodzeniu, cała powierzchnia ciałka niemowlęcego czerwonością bywa okryta? Aniby dziwno było, gdybyśmy i takową czerwoność skóry, i powiększone w pierwszym dniu ciepło wannie, iż tak rzekę, macicznéy przypisać chcieli: a tym sposobem ieden iuż znak gorączki za stan naturalny niemowlęcia może

bydź uważany. Względem drugiego gorączki znaku, toiest przyspieszonego pulsu, podobny błąd bardzo się łatwo przydarza. Wiadomo albowiem, że puls u niemowląt tym iest prędszy, im mniey czasu od urodzenia upłynęło: a tak przyspieszenie pulsu od zapalenia płucnego pochodzące za zwyczayne poczytaném bydź może. Sama zaś ciężkość oddechu katarowi płucnemu tym prędzey się przypisuie; im łatwiey niemowlę na świat wydane, póki się do wpływu powietrza nie przyzwyczai, katarowi ulega. Lekki kaszel, ieżli się w nowonarodzonym postrzega, nie tylko za znak kataru łatwo się bierze; ale też raczey prowadzi do wyobrażenia obfitego kleiu, tylną część gardła zalegaiącego, aniżeli do domysłu zapalenia płuc, które w tym wieku mniéy spodziewaném bywa. Owszem daleko prędzey zapalenie krtani (*croup*), którego za naszych czasów wszędzie, gdzie się tylko u dzieci kaszel z ciężkim oddechem i głosem chrzypliwym połączy, nad miarę boią się lekarze, aniżeli prawdziwe płuc zapalenie, przypuszczane bydź zwykło. Kaszel zaś gwałtownieyszy i z konwulsyami, od samego zapalenia wznieconemi, złączony, za zwyczayny kaszel kurczowy (*coqueluche*), albo też za dychawicę *Millara*, uważa się.

Nie tylko zaś kaszel, owa istotna zapalenia płucnego cecha, która mu u dorodnych niemal statecznie towarzyszy, w niemowlętach do pomieszania z innemi chorobami powodem się staie; ale częstokroć nawet cale się nie postrzega. Gwałtowne, owszem smiertelne, i rozbiorem ciała potwierdzone, widziałem w nich zapalenia płucne, które od początku aż do końca naymnieyszym kaszlem oznaczone nie były: co, iak się zdaie, ztąd pochodziło, że płuca nazbyt krwią napełnione kurczowi, do wzniecenia kaszlu potrzebnemu, uledz nie mogły. Niekiedy czerwoności twarzy i iskrzenia się oczu nie dostaie, gdy konstytucya niemowlęcia mniey iest krwista i mocna.

W mieyscu zaś zbywaiących znaków, często się postrzegaią inne, które, gdy z różnych przyczyn pochodzić mogą, do domysłu cale inney choroby prowadzą; chociaż albo w rzeczy saméy do prawdziwego zapalenia płuc należą, albo też skutkiem są inney z niém połączoney choroby. Tak trudność ssania w nowonarodzonym, iuż iego niedołężności, iuż ciasności wędzidełka ięzykowego przypisywaną bywa: tak womity, które częstokroć zapalenie płucne przez *spółczucie* sprawuie, za skutek szlamu, w żołądku przed

urodzeniem zebranego, zwyczaynie się uważaią: tak też konwulsye, ostatniemu iuż zapalenia płuc stopniowi towarzyszące, nayczęściey albo się z wady mleka, albo z zebrania się *meconii* wyprowadzaią.

Wyszczególniwszy rozmaite owe choroby, pod których postacią zapalenie płucne niemowląt, iużto przez zwodnicze przytomnych symptomatów ukrycie, iuż przez podobieństwo ich z innemi, iuż przez zupełny niektórych niedostatek, iuż przez połączenie ze znakami cale innych słabości, taić się zwykło; wypada, abyśmy o cechach i sposobach, za pomocą których podobne niemowlęce choroby od zapalenia płuc rozróżnione bydź mogą, tymże samym, którym ie wyliczyliśmy porządkiem, cóżkolwiek w krótkości namienili.

Czerwoność twarzy w nowonarodzonym, czyliby skutkiem zwyczaynego w tym czasie koloru skóry, czy też zapalenia płucnego bydź miała; z przytomności, albo niedostatku gorączki w pulsie osądzić można. Toż samo o powiększonem cieple niemowlęcia rozumieć należy. Samo zaś przyspieszenie pulsu, czyliby za stan iego po urodzeniu naturalny, czy też za skazówkę gorączki uważać wypadało, łatwo się przekonać

można. Bo chociaż puls niemowląt, zwłaszcza nowonarodzonych, przewyższa w prędkości puls doyrzałego człowieka; iednakże puls naturalny niemowlęcia liczonym przynaymniey bydź może; puls zaś gorączkowy w zapaleniu płucném wszelką zwyczayną liczbę przechodzi, tak że oczywiście przytomność gorączki wskazuie: i wtenczas dopiéro o przyczynie ciepła i czerwoności powiększoney żadney iuż nie pozostaie wątpliwości; zwłaszcza, gdy równie tey choroby, iak wielu innych rozpoznanie, nie na iedném tylko, lecz na wszystkich razem opiera się znamionach.

Lekki kaszel, oddech utrudzony i głos chrzypliwy zwodniczą kataru postać wystawiać mogą. Atoli kaszel katarowy zwyczaynie iest wilgotny; w mocném zaś zapaleniu płucném częstokroć suchym się staie: oddech w katarze wtenczas tylko iest trudny, gdy się przez same nozdrza, po zamknięciu gęby, odbywa; w zapaleniu zaś płucném nawet za otwarciem ust równie iest uciążliwy: a głos, który w piérwszym chrzypliwy tylko bywa, w ostatniém staie się ostry i z właściwym sobie szelestem połączony.

W zapaleniu krtani, chociaż głos chrzypliwy, ostry, kaszel i gorączka, równie iak w zapaleniu płucném, postrzegać się zwykły; wszelako dusząca cięż-

żkość oddechu, a mianowicie położenie głowy na kark zawróconey, dostatecznie ie od drugiego rozróżniaią.

Kaszel kurczowy czyli koklusz chyba tylko do naywyższego stopnia zapalenia płuc, z konwulsyami złączonego, nieiakieś podobieństwo mieć może. Ale się różni od niego daleko większą gwałtownością, peryodycznym powrotém konwulsyy podczas kaszlu napadów, womitami przez które one się kończą, iako też niedostatkiem gorączki.

W dychawicy *Millara* konwulsye i duszenie tak mocne są i gwałtowne, iakie się nigdy w zapaleniu płucném nie postrzegaią: nadto takowa oddychania trudność ma widoczne i przestanki i zwolnienia, które się w zapaleniu nie zdarzaią.

Co się tycze trudności ssania w nowonarodzonym, czyliby ta od ciasności wędzidełka ięzykowego pochodziła, przez samo części oglądanie przekonać się można: lecz czyto z téy przyczyny, czy też dla samey niedołężności trudno ssie niemowlę; stan takowy z gorączką nie iest złączony, i bardzo się łatwo od zapalenia płucnego, któremu zawsze gorączka towarzyszy, rozróżnić może. Toż samo o womitach i konwul-

syach rozumieć należy. Bo gdzie się tylko iedne lub drugie, iako symptoma zapalenia płuc, okazuią, ze znaczną połączone bywaią gorączką; gdy tymczasem womity od połkniętego szlamu, albo też konwulsye od zepsucia mléka lub zebrania się *meconii* nastaiące, zwyczaynie bez gorączki przechodzą.

Zbieraiąc teraz w krótkości wszystkie owe znaki i symptomata, któremi zapalenie płućne w nowonarodzonych od podobnych iemu chorób naybardziey się różni; przydaymy ieszcze niektóre inne, z niewątpliwych postrzeżeń wyciągnione, które wespół z pierwszemi rozpoznanie choroby ułatwić mogą.

Nowonarodzone niemowlę ciężką zdięte iest gorączką: ciepło a częstokroć i czerwoność ciała powiększona, mianowicie na policzkach: puls zbytecznie prędki i niezliczony: oczy wyiskrzone: oddech, z otwartemi nawet ustami, nader pracowity: kaszel rzadki, suchy, albo całkiem niedostaiący, dopiero w postępie choroby mocnieyszy i konwulsyyny: bicie serca, za przyłożeniem ręki do piersi, zbyteczne: niespokoyność wielka: po odięciu nawiązek rzucanie się bardzo częste: kwilenie podczas mocnieyszego ruchu bez widoczney inney przyczyny, pragnienie znaczne

z niemożnością ssania, gdyż po zatkaniu ust piersią macierzyńską, nozdrza, przez nię również cokolwiek przykryte, do oddychania nie wystarczaią: trudne połykanie płynów łyżeczką dawanych, chociaż się z łatwością biorą: odchody moczu i *meconii* w małey bardzo ilości: sen krótki, częstym krzykiem przerywany. Jednakże w podniesioném cokolwiek położeniu łagodniey zasypia niemowlę, a w letniey wannie dłuższey doświadcza ulgi, byleby piersi wodą tylko zmoczone, nie zaś w niéy zanurzone były. Otoż prawdziwy obraz zapalenia płucnego w nowonarodzonych, które, iako się z wielu względów od podobney dorosłych choroby różni, tak i w tém osobliwsze się okazuie; że puls w naywyższym stopniu gorączki, ani co do prędkości, ani co do mocy, aż do samey samey smierci się nie umnieysza: gdy tymczasem u osob doyrzałych, dla krwi zbytecznie płuca rozpieraiącey, puls sciągnięty i nieiako stłumiony czuć się daie, częstokroć pozornie słaby i do pulsu zapaleniom kiszkowym towarzyszącego podobny.

Wreszcie, chciałbym szczególniey zwrócić uwagę młodych lekarzy na to, aby o zapaleniu płucném niemowląt, równie iak o innych chorobach,

nigdy ze znaków poiedynczo wziętych, nie sądzono, lecz z wielu razem z sobą złączonych; tudzież aby nigdy nie zapominano o tey wielokrotném doświadczeniem potwierdzoney przestrodze, że niekiedy w naymocnieyszém zapaleniu płucném niemowląt naymnieyszy nie postrzega się kaszel, któremu podobno iest na zawadzie zbyteczne krwi w płucach wezbranie. Otwieraiąc albowiem takie ciała po śmierci, płuca dziwnie krwią napełnione, ciemnoczerwone i na dotknięcie nader twarde znaydowałem; chociaż w żyiącém dziecku, dla niedostatku kaszlu, ani się można było domyslać o przytomności zapalenia.

I tego też zamilczeć nie mogę, że niemowlęta po urodzeniu chorobie tey ulegaiące zwyczaynie z liczby czulszych i delikatnieyszych bywaią: dla tego częsciey ią w miescie, ledwie zaś kiedy na wsi, postrzegamy. Może bydź, że potomstwo wieśniaków, iako większą całego ciała mocą, tak też organem oddychania mocnieyszym iest obdarzone. Chociaż albowiem natura w ogólności zaradziła temu, ażeby wszystkie części ciała, które po urodzeniu na działanie nowych wpływów są wystawione, żadnego od nich nie doznały uszczerbku; stémwszystkiém zdaie się niekiedy od przyzwoitéy zbaczać drogi, wypychaiąc z żywota ma-

cierzyńskiego do atmosfery człowieka, którego słabe płuca przykrym powietrza wpływem nagle dotkniętemi zostaią. Bo iako rozmaite ciała narzędzia, ieżeli dobrze są zbudowane, wszelkie owe pobudki bezkarnie znoszą, które do podniecania właściwych im funkcyy są potrzebne; tak i płuca niemowlęcia zdrowe zdolnemi są do zniesienia acz nagłego i niezwyczaynego wpływu powietrza atmosferycznego. Zdarzyć się atoli może, iż niekiedy dziecię, chociaż zupełnie doyrzałe na świat wychodzi, tak iednakże czułemi opatrzone iest płucami, że pierwszém zaraz odetchnieniem nazbyt obrażone i dotknięte, wkrótce po urodzeniu w zapalenie wpadaią. Ani się wahać mamy, w przypuszczeniu takowego usposobienia w organie oddechowym, gdy się to samo na narzędziu wzroku postrzegać daie. Bo wszakże oko tak od natury iest zbudowane, że pierwsze światła promienie bydź mu szkodliwemi nie powinny. Pomimo tego iednak, ileż nie widzimy niemowląt, natychmiast po urodzeniu w zapalenia oczu albo też powiek wpadaiących, w których wyprowadzaiąc nadaremnie przyczynę choroby z wielu innych źrzódeł, znayduiemy ią naostatek w samém działaniu światła, które szkodliwe iest oczom zbyteczną czułością obdarzonym.

Możnaby się domyślać, że niekiedy płuca zaraz po urodzeniu, stawiąc słaby opor krwi do nich w wielkiey ilości wkraczaiącey, tak od niey rozparte i przepełnione bywaią; że samo to wezbranie naybliższy do zapalenia daie powod. Jak wielkie zaś po ucięciu sznurka pępkowego bywa krwi w piersiach i głowie wezbranie, swiadczy częstokroć stan nowonarodzonych asfiktyczny, z sinością całkowitą twarzy i wstrzymanym zupełnie oddechem; chociaż połog odbył się całkiem naturalnie i szczęśliwie. Tento iest gatunek pozorney śmierci, który częstokroć u nowonarodzonych w zapalenie płucne przechodzi. Takowy stan asfiktyczny nie tylko zaraz po urodzeniu, ale czasami w kilka nawet godzin był postrzegany, gdzie sznurek pępkowy, pokilkakrotnie przecinany, ani iedney kropli krwi nie upuszczał. Wtedy zwyczaynie twarz nowonarodzonego sinieie, a ruch piersi wstrzymanym bydź się zdaie, dopóki się nakoniec trudne oddychanie na głos, bez żadney inney przyczyny chrzypliwy, nie zamieni. Te-to są częstokroć naypierwsze zapalenia płuc w nowonarodzonych wszczynaiącego się znaki, które niezwłócznie obfitego krwi utoczenia wymagaią. Coby w tych zdarzeniach medycyna pneumatyczna niemowlętom, nayniebezpiecznieyszą tknię-

tym chorobą, za pomoc przynieść mogła, czas i dalsze doświadczenie okaże.

Ale tę rozprawę samemu tylko semiologicznemu poświęciłem badaniu, świadom będąc, że leczenie zapalenia płuc w nowonarodzonych, które odważném lekarstw przeciwzapalnych użyciem wykonywać się powinno, mniéy daleko wątpliwościom ulega, aniżeli samo iego rozpoznanie. Gdy choroba należycie iest poznana, droga leczenia nie może bydź oboiętną. Atoli dla tego rzeczona dolegliwość śmiercią nayczęściey się kończy, iż lekarze, którzy ani się domyślaią zapalenia płucnego w niemowlętach wnet po urodzeniu, mylić się też w jego poznawaniu muszą. Stąd i w leczeniu przeciwnie postępuiąc, częstokroć właściwa zaniedbuie się choroba, a ta szybkim wzmagaiąc się krokiem dnia czwartego, a nawet trzeciego, przez konwulsye albo uduszenie przerywa pasmo życia, w którego samym wstępie człowiek wydany na świat, z pierwszym zaraz oddechem, śmierci nieszczęśliwe wciąga zadatki.

V.

O zapaleniu mózgu potaiemném, postrzeżenie Dokt. Mikołaia Mianowskiego. (Tłumaczenie z łacińskiego).

Człowiek blizko pięćdziesięcioletni, hemoroidom uległy, i wiele na nie cierpiący, a przytém, mimo sposób życia, które długiego siedzenia wymagało, piiaństwu mniéy więcey przez nałóg oddany, w r. 1811 d. 9 Sierpnia zachorował na febrę trzydniową, którey trzeci paroxyzm był tak wielki, że się o życie iego lękać należało; bo nie tylko że trwał więcey godzin ośmnastu, ale mu towarzyszyły ciągła spiączka apoplektyczna, drżenie członków, ruchy konwulsyyne muskułów twarzy i warg, ledwie iakakolwiek po trudném przebudzeniu umysłu przytomność i niezmierna gorączka z ięzykiem spalonym i naysuchszym.

Obawiaiąc się, aby następny paroxyzm nie był większym, a tém samém niebezpiecznieszym, który w ludziach tego rodzaiu śmiercią niekiedy zwykł się kończyć, i nieznayduiąc między symptomatami nic takiego, coby nieczystości pier-

wszych dróg dowodzić mogło; przepisałem natychmiast korę peruańską w proszku z solą ammoniacką, którey chory ledwie pół uncyi zażywszy, lubo nieuniknął następnego paroxyzmu; ten iednak był mnieyszy, z nietak wielką spiączką połączony, i godzin tylko trwał dwanaście. Przy dalszém używaniu tegoż samego lekarstwa i iemu podobnych, następuiący paroxyzm wcale iuż nie przyszedł, a człowiek do pierwszych dni Września, niemal zupełnie zdrowie odzyskał. Mówię niemal zupełnie: bo przez cały ten czas żadnego dnia nie było, by pod wieczor mnieysza lub większa gorączka nie napastowała, a stąd i ięzyk bywał suchy, i nocy zawsze niespokoyne. Dodadź ieszcze potrzeba, iż często chory po przebudzeniu się ze snu, zwłaszcza po nocy, ledwie iakiegokolwiek użył napoiu dla odwilżenia spalonego ięzyka; natychmiast womitował, i to ze wszelką łatwością. Wszakże przyszło do tego, że i womity, i apetyt do pokarmu naprawił się, i siły zwolna zaczęły powracać, tak że chory pełnić swoie obowiązki był w stanie. Lecz d. 4 Września, bawiąc się na zimném powietrzu dłużey iak należało, i umysłem nad miarę pracuiąc, gdy powrócił do domu, zaczął się natychmiast uskarżać na niezwyczayną całego ciała sła-

bość i sił upadek. Od tego czasu gorączka nigdy chorego nie opuszczała, która niszcząc go powoli, i wszelki do pokarmów apetyt odięła, i nocy niespokoynieyszemi zrobiła. Język zawsze był spalony, womity rano częstsze, skóra nakształt pargaminu sucha, a iednak wszystkie odchody zwykłym porządkiem odbywały się. I kora peruańska, i inne lekarstwa przeciw potaiemney febrzę wymierzone, naymnieyszego nie robiły skutku. Dnia 14 Września, za wspólną radą z P. Prof. *Becu*, przystąpiłem do dawania takich lekarstw, które przeciw zatkaniu wątroby działać powinny były; a to ze względu na okolicę tego trzewa, zwłaszcza szmatu lewego, napiętą i co do obiętości powiększoną, niemniéy ze względu na gorączkę z drobnym pulsem i twarz chorego mocno zmienioną. Lecz gdy po kilkodniowém ich użyciu nastąpiła wolność żołądka, pomnażaiąca coraz bardziey osłabienie; gdy chory codzień stawał się smutnieyszym i często wzdychaiącym, a gorączka pod wieczor zawsze wzrastała, i gdy wreszcie puls naydrobnieyszy nigdy się nie podnosił, a końce palców niezwykłym sposobem były zimne i sine: musiałem zaniechać rzeczonego sposobu leczenia, a maiąc na oku i mogącą się ukrywać febrę,

i wzrastaiące coraz bardziey wyniszczenie sił chorego, powróciłem nanowo do lekarstw gorzkich i aromatycznych. Nie lepiey iednakże rzecz poszła. Oto d. 21 Września choroba wcale inną postać przybrała; bo chory, dotąd sobie przytomny, nagle począł o rzeczach przeszłych, nawet świeżo dzieiących się, do tego stopnia zapominać, iż o czém dopiero była mowa, w tym momencie nanowo się wypytywał. Puls odtąd zrobił się naymnieyszy i pod dotknięciem palca łatwo ginący, ciepło członków wyższych i niższych, iako też końca nosa widocznie się umnieyszyło, i siły muszkularne raz były większe, drugi raz znacznie zwątlone i upadaiące, sen dosyć spokoyny, suchość ięzyka zbyteczna, żadnego iednak pragnienia niewzbudzaiąca, a apetyt do pokarmów, zwłaszcza kwaśnych, szczególnieyszy. Gdy te wszystkie symptomata gorączki nerwowey powolney (*febris lenta nervosa Huxhami*) dowodzić zdawały się; przeto za wspólną radą z PP. Professorami *Becu* i *Sniadeckim* i Dokt. *Szymkiewiczem*, udaliśmy się do tych lekarstw, które w podobney chorobie mogą bydź pożyteczne. Jakoż do d. 2. Października pod rozmaitą postącią i w rozmaitey ilości, lekarstwa przeciwko pomienioney gorączce wymierzone, choremu były

dawane. Okrutna atoli i na wszystko uparta choroba codziennie się wzmagała, i chociaż ięzyk zwilgotniał, apetyt do pokarmów nie ginął, i siły muszkułów nieiako powróciły; ale za to chory począł w mowie błądzić, i albo sam do siebie po cichu szeptał, albo też czasem chciał uciekać i znaki szaleństwa pokazywał. Wzmogła się też zupełna niepamięć swoich własnych i obcych rzeczy. Chory nie tylko na ból głowy, ale słowem na nic się nie uskarżał. Temperatura ciała nierównie mnieysza od zdrowey; puls prawie nitkowaty; z resztą inne funkcye odbywały się dosyć porządnie, a chory wina i wódki ciągle potrzebował. Dnia 3. Października, gdy się ze wszystkiego pokazywało, że chory zdawał się raczey bydź obłąkanym, iak nerwową gorączkę cierpiącym; gdy stan pulsu i ciepła, pomimo powiększenie sił muskularnych, dowodził zupełnego w organizmie osłabienia; gdy nadto, oprócz widocznego wyniszczenia ciała, skóra zimna i sucha podobna była zupełnie do pargaminu; przeto osądziliśmy w tym razie leczenie całe na tém opierać, aby za pomocą posilney dyety i umiarkowaney ilości wina, nie tylko czynności siła życia do iakiego czasu można utrzymać, ale nadto starać się funkcye systematu móz-

gowego do przyrodzonego przywrócić porządku. Ku temu zamiarowi przez przeciąg dni szesnastu dawane były china, kwiat tranku górnego (*arnica montana*) i kamfora w powiększaney zawsze ilości; iednakowo żadna odmiana w symptomatach nie nastąpiła. Dnia 19 Października wszystko się zmieniło: bo chory, będący dnia wczorayszego gadatliwym i niespokoynym, dzisiay stał się bardziey milczącym, ospałym i ledwie na zapytania odpowiadaiącym. Nadto cała twarz zsiniała, a skóra sucha coraz się zimnieyszą robiła. Członki wyższe aż po stawy rąk sine, ięzyk wilgotny, puls naydrobnieyszy i naylichszy, siły muskularne całkiem wyniszczone, tak iż chory prawie zupełnie leżał sparaliżowany. Odtąd, pomimo użycie nayczynnieyszych lekarstw i śrzodków, chory coraz zimnieyszy ciągle na wznak leżał, z twarzy zawsze siney zupełnie się zmienił, nieprzytomny głosem głębokim i napół umarłym z trudnością i niestosownie odpowiadał. Oddech miał zimny, puls ledwie czuć się daiący, połykanie trudne, do napoiu i pokarmu zupełna odraza, odchody stolca i uryny mimowolne, aż dopóki zupełnie sparaliżowany, i nakształt głazu zlodowaciały, d. 27 Października życia nie dokonał.

Nazaiutrz, dla doyścia niewiadomey przyczyny choroby i śmierci, otworzona została czaszka, pod którą w tylney części głowy, między kośćmi i błonami mózgu, znalazło się krwi wylaney blizko pięć uncyy. Błona mozgowa twarda (*dura mater*) w tylney części całkiem zapalona, i naczyń żylnych rozdętych (*varices*) pełna, była stwardniałą, grubą, prawie chrząstkowatą; a iak tylko została w którém mieyscu rozciętą, natychmiast płynęła woda żółtawa, która się między błonami mózgu, tu i owdzie między sobą scisle zrosłemi, znaydowała. Zakręty mozgowe wszędzie były tąż samą wodą wypełnione, substancya zaś popielata, zbyt wodnista i miękka się okazała: przeciwnie zaś miazga biała nadto twardą i gęstą była. Naczynia arteryalne po substancyi mozgu rozproszone, lubo naydrobnieysze, bardzo iednak widoczne i iakby nainjektowane wydawały się. Woda wyżey wspomniana żółtawa wszystkie próżności mozgu wypełniała, a którey ilość do czterech uncyy dochodzić mogła. Osada mózgu była w stanie nayzdrowszym, a innych próżności ciała, dla niedogodnego czasu, otwierać nie można było.

Z tego wszystkiego przekonać się każdy powinien, iż prawdziwa przyczyna choroby i śmier-

ci w opisanym przypadku, nie była ani powolna gorączka nerwowa, ani maniia, iako skutek febry, wedle swiadectwa sławnego *Sydenhama*; ale powolne i potaiemne zapalenie mózgu, albo raczey błón mozgowych (*encephalitis chronica occulta*). Mówię, że było zapalenie pataiemne: bo uważaiąc na symptomata choroby, i rozbieraiąc ie wedle wiadomości lekarskich, pytam się, kto mógłby powiedzieć, a nawet domyślać się o zapaleniu mózgu; gdy wszystkie zjawienia chorobne, iakoto, puls z siebie naymnieyszy, stopniowane umnieyszanie się ciepła z powierzchni ciała, wszystkie odchody, wyiąwszy przedech skórny, porządnie się odbywaiące i nakoniec, siność ciała i twarzy, nigdy za iego znaki nie uchodziły. Jak można było domyślać się o zapaleniu mózgu, kiedy się chory na naymnieysze głowy bolenie nie uskarżał? Prawda, że womit kiedy niekiedy okazuiący się, powinien był nieiako wskazywać mózgu cierpienia; ale ten womit przychodził tylko rano, u człowieka do trunków nawykłego, i przeto go wypadało raczey uważać iako skutek porannego chrząkania, które iest piiakom właściwe. Nakoniec, tenże sam womit z początku choroby bez innych symptomatów, czyliż mógł bydź dostatecznym znakiem

zapalenia mozgu? Wyznać zatém z pewnością możemy, iż nie było żadnych rozeznawczych znaków, któreby i chorobę pomienioną, i potrzebę stosownych w tym razie lekarstw, iakiemi są, krwi wypróżnienie, solnik żywego srebra i inne, wskazywać mogły. Dziwna wszelako, że chory ciągle od rzeczy mówiący, który wszystkiego wiadomość i pamięć utracił, ile razy był zapytany z arytmetyki lub geometryi (czém się w życiu bawił), zawsze nayprzytomniey odpowiadał, i wszelkie zagadnienia rozwiązywał: długo iednak w tey rzeczy pracować nie mógł, bo zaraz czuł się bydź zmordowanym. Niemniéy i to także godném iest uwagi, że wszystkie lekarstwa mocne i pobudzaiące, przez cały czas choroby dawane, nie tytko pulsu i temperatury ciała nie podniosły i choroby nie pogorszyły; ale owszem, ile razy od lekarstw przez dzień ieden lub drugi był wolnym, zawsze większego doswiadczał osłabienia.

VI.

O przyczynach i znakach uduszenia od wyziewu żarzących się węgli, rozprawa Dokt. *Jana Andrzeia Lobenweina.* (Tłumaczenie z łacińskiego).

Długo w medycynie sądowey zagadnieniem było, czyliby śmierć od wyziewu żarzących się węgli uduszeniu, albo też apoplexyi, przypisać należało. Bo gdy w ciałach osób, wyziewem węgli umorzonych, iużto znaki apoplexyi, iuż uduszenia znaydowane bywaią; tedy naysławnieysi lekarze śmierć albo iednemu z tych stanów, którego znamiona zdaią się przemagać, albo też obudwu razem, przyznawać zwykli. A chociaż dla medycyny sądowey oboiętną byłoby rzeczą, do któregokolwiek z pomienionych przychylić się mniemań, byleby w ciałach zmarłych niewątpliwe okazywały się znaki, dowodzące, że ten gatunek śmierci zawsze i iedynie od uduszenia albo też od apoplexyi pochodzi; stemwszystkiém w sprawowaniu samey sztuki lekarskiey takowa różnica nader iest ważną. W ratowaniu albowiem ludzi, pozorney od wyziewu wę-

glowego śmierci ulegaiących, bardzoby użyteczném było, gdybyśmy za pomocą anatomii patologiczney poznali należycie i dokładnie, na czém prawdziwa iéy przyczyna zależy; przez cobyśmy się przekonać mogli, czyli w takowym razie uduszeniu, czy apoplexyi, czy inney iakiey wadzie zapobiegać wypada. Lecz iakkolwiek i praktyczna, i sądowa medycyna śmierć albo iednemu z tych stanów, albo też obudwu razem przypisuie; wszelako żaden z nich nie tak się statecznie i oczywiście w oczadzonych postrzega, abyśmy go za dostateczną śmierci przyczynę poczytać mogli. Częstokroć bowiem w osobach, od wyziewu rozżarzonych węgli ginących, ani zaduszenie, ani apoplexya do tego nie dochodzą stopnia, iżby same do zgaszenia życia wystarczały. I dla tego przekonany iestem, że zabóyczy wyziewu węglowego na ciało ludzkie skutek z innego całkiem wypływa zrzódła, oraz że się zawsze przez stateczne i rozeznawcze okazuie znamiona; gdy tymczasem stan apoplektyczny, lub uduszenie, iuż razem się znayduie, iuż zgoła się nie postrzega.

Powszechném iest mniemaniem, iż przyczyna uduszenia przez wyziew węglowy, od przyczyny uduszenia w ogólności bynaymniey się nie

różni. We wszystkich więc względem prawdziwey z oczadzenia śmierci badaniach i wątpliwościach, wszyscy niemal znawcy uciekaią się do ogólnych uduszenia objawień: a skoro tylko w ciele zmarłém, bez żadnych uszkodzenia zewnętrznego śladów w atmosferze węglowey znalezionémi, stan apoplektyczny albo też uduszeniu właściwy postrzegą; nie wahaią się oczadzenia za przyczynę śmierci naznaczyć. Dwoiaki zaś błąd łatwo się tu przydarzyć może. Tym albowiem sposobem apoplexyą, albo też uduszenie, z jnney przyczyny wszczęte, można wziąć za skutek wyziewu węglowego; chociażby człowiek iuż po śmierci przez zdradę do powietrza wyziewem tym napełnionego wrzucony został. I nawzaiem, śmierć człowieka rzeczywiście oczadzonego, lecz z atmosfery węglowey na wolne wyniesionego powietrze, a któreyby prawdziwa historya taioną z iakichkolwiek powodów była, łatwobyśmy apoplexyi albo też uduszeniu przypisać mogli, wspieraiąc się na samych tylko ogólnych znakach pomienionych stanów. A tak śmierć, przez wyziew palących się węgli sprawiona, raz byłaby miana za skutek cale inney choroby, drugi raz choroba całkiem różna za skutek oczadzenia. Wypada więc inne a niewątpliwe

wynaleźć i ustanowić znaki, aby zdanie lekarza, w sprawach sądowych zapytanego, mylném nie było, i aby sztuka lekarska pewnieyszą drogą w przywracaniu do życia osób, tym gatunkiem pozorney śmierci dotknionych, postępować mogła. Za przewodnictwem anatomii patologiczney iśdź tu należy. Dla tego, wymieniwszy naprzód wypadki rozbiorów anatomicznych, od naysławnieyszych w tym przedmiocie autorów podane, przyłączę to, o czém z własnego przekonałem się doświadczenia, a wyciągnione stąd wnioski dalszym światłych lekarzy zostawię dociekaniom.

„Uduszenie, mówi *Metzger* (*), klassyczny medycyny sądowey nauczyciel, którego się naybardziey trzymam, naypierwsze swoie skutki wywiera na płuca, które, *za stłumieniem oddechu*, równie krwi od prawego serca wpadaiącéy nieprzezwyciężoną kładą zawadę; iako też tey, którą w sobie zawieraią, wypróżnić do lewego serca nie mogą. I dla tego po śmierci płuca znaydowane bywaią krwią przepełnione, nabrzmiałe, sine i częstokroć krew w gałęziach kanału powietrznego rozlaną okazuią. Serce, zwła-

(*) *Kurzgefast. Syst. d. gericht. Arzneyw.* §. 186.

szcza przodkowe iego próżności, od zbytecznego krwi wezbrania są rozdęte: mniéy zaś próżności tylne. Na powierzchni kadłuba piersiowego, owszem po całém ciele, sine natychmiast okazuią się plamy. Te są rozeznawcze uduszenia cechy, z któremi często kroć się łączą inne mniéy stateczne, iakoto: siność i nabrzmiałość twarzy, piana z gęby i nozdrzy występuiąca, nabrzękłość ięzyka, i t. d. Skutkiem uduszenia, mówi daley (*), w wielu zdarzeniach bywa zatrzymanie krwi w mózgu, przez co niekiedy rozdarcie naczyń mozgowych i wylanie krwi do próżności czaszki następuie. Tak częstokroć apoplexya uduszeniu towarzyszy, albo ie poprzedza."

Z tego, cośmy powiedzieli, widocznie się pokazuie, że w badaniu naszém autor przytłumienie oddechu za przyczynę uduszenia naznacza. Lecz takowe zdanie, zamiast wytłumaczenia rzeczy, pod innemi ią tylko wystawia nam słowy. Wszyscy albowiem, którzy się z *Metzgerem* w tym względzie zgadzaią, a tych niemała iest liczba, nic więcey przez to nie wyrażaią, iak tylko że: *dusi się człowiek, gdyż oddychać nie może.*

(*) Tamże §. 187.

Rzecz głębiey biorąc nowszy medycyny sądowey wykładacz uczony *Schmidtmüller*, którego zgon przedwczesny długo nauka lekarska opłakiwać będzie, w układzie swego dzieła (*) tak mówi: „Ponieważ w każdém uduszeniu rozszerzanie się płuc iest przeszkodzone, a przez to krew w nich wezbrana do serca lewego przewieziona bydź nie może; więc koniecznie w płucach, a następnie i w sercu prawém zastanawiać się musi: stąd owa niewymowna rodzi się niespokoyność. Gdy zaś krew, przez żyły karkowe z głowy powracaiąca, do przedsionka prawego, zbytecznie iuż napełnionego, nie znayduie wolnego wniścia; więc też i w mózgu zastanawiać się i skupiać musi. Owoż naprzód wezbranie krwi w głowie, poźniey mdłości, i sama wreszcie apoplexya. I dla tego w ciałach osób zadławionych płuca znaydowane bywaią sine, krwią rozparte i t. d.“

Tym sposobem *Schmidtmüller*, stanowiąc za przyczynę uduszenia przeszkodzone rozszerzanie się płuc, innemi tylko słowy toż samo, co i *Metzger* wyraża. Bo przeszkodzone rozszerzanie się płuc pierwszego, z zatamowanym oddechem dru-

(*) *Handbuch d. Staatsarzneyk.* §. 527.

giego, zupełnie się zgadza. A iako w wykładzie *Metzgera* daley ieszcze badać się wypadało, skądby pochodziło takowe oddechu przez wyziew węglowy przytłumienie; tak i tu podobnie zapytać się należy, co iest za przyczyna rozszerzaniu się płuc przeszkadzaiąca, kiedy wezbranie krwi za skutek tylko takowey przeszkody uważane bydź powinno? Całe więc zapytanie do tego się przywodzi: *iakim sposobem wyziew węglowy oddychaniu tak dalece przeszkadza, że stąd zastanowienie krwi w płucach następuie, albo też, czyli przez inne iakie działanie wyziew ten śmierć przyczynia?*

Na takowe zapytanie teorya nowszey chemii o rozmaitych gazach, dokładniey odpowiedzieć zamierza. Bo gdy podług niewątpliwych doświadczeń, samo tylko powietrze atmosfery zdolne iest przez oddychanie utrzymać ustawiczną przemianę krwi żylney na arteryalną; gaz więc kwasu węglowego, w wyziewie palących się węgli przemagaiący, gdy do płuc zamiast powietrza oddychalnego wciągnięty zostanie; śmiertelne sprawować musi skutki. Na czém zaś takowe skutki zależą, bardzo rozmaite są zdania.

Ponieważ gaz kwasu węglowego zupełnie

iest nieoddychalny; utrzymuią niektórzy, że dla samey płuc do oddychania niesposobności krew się w nich zastanawia, i że tym sposobem dla mechaniczney niemal zawady iey się obrot wstrzymuie. Lecz gdy w ciałach osób, tym gatunkiem śmierci ginących, częstokroć w naczyniach mozgowych większe daleko krwi wezbranie, aniżeli w płucach się postrzega; koniecznie więc wypada, że inny kwasu węglowego skutek bydź musi, aniżeli mechaniczne tylko oddechu zastanowienie. Inni się domyślaią, że się przez wyziew węglowy czynność nerwów płucnych przytłumia, inni że siła żywotna krwi gaśnie, inni nakoniec że się całego systematu nerwowego moc i dzielność osłabia lub znosi. Atoli nic się podobnego w oczadzeniu nie zdarza. Jako albowiem w wielu rzeczach prawdy zdaleka sięgamy, zaniedbuiąc to, co przed oczyma leży; tak też w tłumaczeniu śmierci oczadzonych dziwne sobie tworzymy domysły: gdy tymczasem zjawienia w żywych i umarłych postrzegane całą nam rzecz dostatecznie wyiaśniaią. Obaczmy więc naprzód, czego nas uczą naynowsze zmarłych ciał rozbiory; a potém dopiéro, iakim się sposobem one zgadzaią ze stanem w żyiących postrzeganym.

Mówię o nieszczęśliwém zdarzeniu, gdzie przed

nieiakim czasem, w moich, iż tak powiem, oczach, trzech razem ludzi w jednem mieszkaniu, smutnych wyziewu węglowego skutków doświadczyło. Z tych liczby ieden mężczyzna, ze smiertelnego iuż letargu wyrwany, do życia powrócił. Drugi zaś i iedna kobieta śmiercią nieostrożność swoię przypłacili.

Rozbior ciała niewiasty.

W kobiecie lat trzydziestu, doskonale zdrowey, otyłey, dnia 27 Listopada 1809 wyziewem węgli umorzoney, i nazaiutrz otwieraney, znaleźliśmy, co następuie.

Oglądanie powierzchni ciała. Siność twarzy, szyi, piersi, grzbietu (wyiąwszy łopatki, na których zmarła leżała), oraz lędzwi i wewnętrzney powierzchni uda. Oczy czerwone; piana krwawa z ust się tocząca; brzuch powietrzem rozdęty; części wstydliwe obfitą materyą białą i pienistą pokryte. Żadnych śladów iakiegokolwiek uszkodzenia zewnętrznego.

Otwieranie głowy. Mięsa czaszkę i skronie pokrywaiące dziwnie czerwone; podobnież błona przykostna czaszki w całym okręgu znaczną czerwonością zaięta, naczynia zaś krwiste po-

włók mózgowych, samego mózgu i splecen choroidalnych zaledwie nad zwyczayną miarę cokolwiek więcey rozszerzone; istota mózgu doskonale zdrowa i należytey twardości; w obu wydrożeniach mozgowych ledwie pół łyżki płynu wodnego i przezroczystego; odnogi żylne poboczne więcey niż zwyczaynie krwią rozdęte. Zgoła, napełnienie naczyń krwistych, lubo od zwyczaynego większe, bynaymniey iednak do tego nie dochodziło stopnia, iaki się w apoplexyi zwykł postrzegać. Po rozcięciu nozdrzy błona *Szneydera* w całey obszerności kolorem nazbyt czerwonym, purpurowym oznaczona. Błona ięzyk i podniebienie okrywaiąca zdrowa.

Otwieranie szyi. Żyły karkowe krwią zbytecznie rozdęte; klapa krtani otwarta i podniesiona; gruzeł tarczowy bardzo czerwony.

Otwieranie piersi. Pleura z prawey i przodkowey strony do płuc przyrosła; w prawey próżności piersiowey płynu wodnisto-żółtawego około dwóch uncyy, w lewey zaś cokolwiek więcey. Płuca opadłe, substancya ich wewnętrzna i sama tkanka komorkowata krwią ciemnoczerwoną napełniona, krew zaś płynna i pienista; zewnętrzna płuc postać od stanu naturalnego mało odstępuiąca, tak dalece, że czynność narzę-

dzi oddechowych nie zdawała się bydź przez zbyteczne wezbranie krwi przytłumioną. Kolor albowiem płuc szary, i tylko na samym wierzchołku i grzbiecie szmatów wyższych gdzie niegdzie w sino wpadaiący, oraz naturalna miękkość ich substancyi, za pociśnieniem lekki łoskot wydaiącey, zupełnie iak w stanie zdrowym postrzegać się dawały. Wewnętrzna zaś błona kanału oddechowego i całego naczyń powietrznych układu, dziwnie czerwona i niemal karmazynowa, pianę krwistą sączyła. Całe wreszcie systema oddechowe w stanie wytchnienia czyli exspiracyi. Worek sercowy zawierał pół uncyi płynu żółtawego i przezroczystego. Serce opadłe, zwiędłe i blade; w próżnościach iego przodkowych krew płynna, czarnawa i wielkie żyły krwią podobnąż napełnione; serce zaś tylne i aorta próżne.

Otwieranie brzucha. Naydrobnieysze naczynia krwiste błony brzuchowéy, sadła, żołądka, kanału kiszek równie cienkich, iak grubych, krwią iakby sztucznie napełnione; kiszki powietrzem rozdęte; wielka żyła wstępuiąca ze swoiemi odnogami krwi czarney pełna: aorta całkiem próżna. Kolor wątroby cokolwiek sina-

wy. W próżności brzuchowéy rozlanie wody czerwonawey około czterech uncyy.

Otwieranie miednicy. Macica, w mieyscu błoną brzuchową pokrytém, w objętości cokolwiek powiększona, nazbyt czerwona, słowem zapalona. Pęcherz urynowy skurczony i próżny.

Stan krwi. Krew równie żylna, iak arteryalna, iednostaynego czarnawego koloru, tak była płynna i rozpuszczona; że ani w sercu lub naczyniach wielkich żadney nie tworzyła skrzepłości, ani też w spokoyności zostawiona, po upłynieniu nawet dni kilku, nie rozdzieliła się na część zsiadłą i wodnistą.

Rozbior ciała mężczyzny.

W tymże samym, co i kobieta, wyziewie węglowym, umarł włościanin lat 20 maiący, ciała buynego i kwitnącego zdrowia, w którym następne okazały się znaki.

Obeyrzenie powierzchni zewnętrzney. Mierna siność twarzy, szyi i piersi; oczy czerwone; żadney krwi ani piany w ustach i na całey powierzchni ciała żadnych gwałtu zewnętrznego nie było znaków.

Otwieranie głowy. Błona przykostna czaszki nader czerwona; krew rozlana wypukłość

tylnych szmatów mozgowych uciskaiąca; odnogi żylne oraz żyły mnieysze twardey i miękkiéy powłoki mózgu, iako też saméy iego substancyi, dziwnie nabrzmiałe; splecenia choroidalne krwią rozdęte; same nawet naczynia krwiste, na wewnętrzney powierzchni wydrożeń mozgowych czołgaiące się, iakby sztucznie napełnione. Istota mózgu należycie twardawa. W każdém poboczném wydrożeniu mózgu po uncyi wody przezroczystey. Obiedwie odnogi żylne poprzeczne, w mieyscu przyczepienia swoiego do niższego kąta kości ciemieniowey, przez szczupłe w wyższey blaszce szpary krew sączyły, która za położeniem zmarłego na twarz, częścią się rozlewała ponad tylnemi mózgu szmatami, częścią zaś do kanału pacierzowego spływała. Błona kleiowata nozdrzy, w całym przeciągu i przez wszystkie swoie zakręty, kolorem nader czerwonym, niemal karmazynowym oznaczona, ięzyk zaś i podniebienie koloru naturalnego.

Otwieranie piersi. Płuca prawe w całym okręgu do pleury dosyć zwolna przyrosłe; lewe zaś w wielu mieyscach przez błonki fałszywe, sposobem długich i miękkich więzów ułożone, do niéy się przytwierdzały. Zresztą płuca miękkie, ani nazbyt rozdęte, ani twarde, lecz cał-

kiem powolne i za pocisnieniem zwyczayny szelest wydaiące; kolor ich naturalny, nie wszędzie siny, lecz po naywiększey części szary, wielą plamami ciemnosinawemi i dosyć obszernemi oznaczony. Wewnętrzna tkanka komorkowata płuc krwią wszędzie rozcedzoną wypełniona; błona wewnętrzna krtani, kanału powietrznego i dalszych iego odnóg dziwnie czerwona, białą i obfitą pianą pokryta. Klapa krtani podniesiona. Cały układ narzędzi oddechowych w stanie wytchnienia. Naydrobnieysze worka sercowego naczynia całkiem czerwone i wyraźne; wewnątrz blizko pół uncyi płynu wodnistego. Serce prawe opadłe, krwią iednak płynną i iakby rozpuszczoną napełnione; serce lewe w dotykaniu iędrne, ale mniéy krwi zawieraiące. Wielkie żyły oraz arterye płucne krwią rozdęte, a cały układ aorty niemal zupełnie wypróżniony.

Otwieranie brzucha. Żadnego wydęcia zewnętrznego. Naymnieysze naczynia krwiste błony brzuchowey, sadła, żołądka, kiszek cienkich i kresek zupełnie czerwone i wyrazne; wszystkie większe żyły krwią napełnione, arterye zaś bardzo mało iey zawieraiące. Kolor wątroby nieco sinawy.

W ogólności; krew we wszystkich naczyniach,

tak żylnych, iako też arteryalnych i w samém nawet sercu, ciemnoczerwona, niemal czarnawa i tak rozpuszczona, że nigdzie naymnieyszey skrzepłości znaleźć nie można było; krew zaś żylna, przez kilka dni zostawiona, bynaymniey się na swoie części nie rozdzieliła. Mięsa w całém ciele nadzwyczaynie czerwone.

Ponieważ w wymienionych rozbiorach wielu ze znaków, które dotychczas za właściwe uduszeniu były poczytywane, zupełnie nie dostawało, a wiele się innych znalazło, które dotąd albo mniéy widocznemi, albo też całkiem nieznaiomemi były; tedy ku użytkowi medycyny sądowey znaki uduszenia, od węgli żarzących się wszczętego, nanowo roztrząsaiąc, te wszystkie niestatecznemi nazywać będę, które albo w żadney z osób dopiero wzmiankowanych, albo też w jedney tylko postrzegałem; statecznemi zaś, które w obudwóch zgodnie i niewątpliwie postrzegać się dawały.

Tym sposobem, do znaków niepewnych albo niestatecznych należą: prędsza skłonność ciała do zgnilizny, sine plamy po całey skórze, piana alko krwawa posoka z uszu i nosa występuiąca, nabrzmienie ięzyka, wydęcie brzucha, stan apoplektyczny naczyń krwistych mozgowych, roz-

łanie krwi pod czaszką, zebranie się wody w komorkach mozgowych albo w kanale pacierzowym, rozdęcie i powszechna siność płuc, wezbranie krwi w przodkowym serca układzie: wszystkie te albowiem znaki w postrzeżeniach moich nie były statecznemi.

Znaki zaś uduszenia, które w obu osobach pewnemi się i widocznemi okazały, a które dla tego za stateczne uważać wypada, według postrzeżeń moich są następne: siność powierzchn ciała w okręgu narzędzi oddechowych, toiest koło nozdrzy, ust, szyi i piersi; czerwoność oczu, kolor wysoko karmazynowy błony kleiowatey nozdrza wyścielaiącey, szczególna czerwoność błony przykostney czaszki, a niemniey znaczna błony wewnętrzney krtani i całego układu powietrznego; kley pienisty w krtani i kanale oddechowym; plamy sine i obszerne na płucach; naydrobnieysze naczynia żołądka i kiszek piękną czerwonością oznaczone, zwłaszcza na łuku mnieyszym żołądka i na kiszkach cieńkich; podobny stan naczyń przyległych sadła, kresek, samey nawet błony brzuchowey; kolor wątroby mniey więcey fioletowy; cała wreszcie massa krwi ciemnoczerwona, prawie czarnawa i tak wyraźnie rozrzadzona, że żadney, by też naymnieyszey,

skrzepłości w sercu ani w naczyniach żylnych lub arteryalnych znaleźć nie można; samey zaś sobie zostawioną, przez długi czasu przeciąg, ani się zsiada kiedykolwiek, ani część wodnistą od czerwoney oddziela.

Błędném więc iest mniemaniem, że mechaniczne płuc od wezbrania krwi uciśnienie oddech tamuie: gdyż płuca znayduią się opadłe, w dotykaniu chruszczące i do oddychania zdolne. Ani też podobnieyszy do prawdy iest domysł, naznaczaiący apoplexyą krwistą za naybliższą smierci przyczynę: bo rozdęcie naczyń krwistych, tak powłók mozgowych, iako też samey iego istoty, nie iest zawsze i statecznie takie, iakie w stanie prawdziwey apoplexyi krwistey postrzegać się zwykło.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że wezbranie krwi mniey widoczne ma niekiedy mieysce u osób od wyziewu węglowego ginących, równie w płucach iako i w mózgu; ale też, iak w przywiedzionych ode mnie postrzeżeniach, może się całkiem nie znaydować. Zdaie się albowiem, że krew przez działanie wyziewu węglowego rozpuszczona, wkrada się w naydrobnieysze naczynia błón, zwłaszcza białych; przez naczynia zaś płucne lub mozgowe, z przyczyny

takowego rozrzadzenia, z łatwością występuie, podług tego, iak budowa któregokolwiek ż pomienionych narzędzi iest słabszą. Tak we wzmiankowanym mężczyznie, krew przez poboczne błony twardey odnogi wylała się do próżności czaszkowey: w niewiescie zaś, wcedzaiąc się do tkanki komorkowatéy i pęcherzyków powietrznych płuc, zafarbowała pianę w drogach oddychania zebraną.

Jeżeli dotąd okazałem, że śmierć od wyziewu węgli żarzących się sprawiona ani mechanicznemu płuc ucisnieniu, ani też apoplexyi przypisaną bydź nie może; wyłożyć mi pozostaie, iakie są chemiczne rzeczonego wyziewu skutki, które z uważania symptomatów u ludzi żyiących, i przeglądania ciał zmarłych, wyprowadzić się daią.

Co nas, pytam się, przymusza do ucieczki z mieysca wyziewem rozżarzonych węgli napełnionego? Tęskność i sciśnienie piersi nie są wówczas tak wielkie, abyśmy oddychać nie mogli. Ale zbyteczne głowy odurzenie, czucie szczególney goryczy w gardle, tylném podniebieniu i nozdrzach, nauzya, iaka się w opoieniu przydarza, i nareszcie womity, oto są pobudki, które nas zmuszaią do opuszczenia mieysca, gdzie

nas grożącey smierci czucie napada, którego raczey w głowie, aniżeli w piersiach doznaiemy. Wszakże owo czucie i naypierwey, i naywyrazniey w krainie sercowey objawićby się powinno; gdyby wpływ wyziewu węglowego albo nerwy płucne bardziey nad inne dotykał, albo gdyby krew, władzy żywotney pozbawiona, serca należycie podbudzać nie mogła. Ale w takowych zdarzeniach, ani narzędzia oddychania, ani do obrotu krwi służące, nie tak są dotknięte, iak organ umysłowy: pierwey albowiem czynność mózgu, iak oddychanie i obrót krwi wstrzymuie się, i nieszczęśliwi głębokim snem zdięci umieraią.

Stąd wypada, że sposobem trucizny działa wyziew węglowy, sposobem mówię trucizny, przez płuca i nozdrza wprowadzoney. O skutkach bowiem tego wyziewu, do działania innych trucizn podobnych, swiadczą znaki na ciałach martwych postrzegane; świadczy zbyteczne owo krwi rozrzadzenie, które, opieraiąc się całkiem iéy krzepieniu, rozciek ten w naydrobnieysze błón szlamowatych wpędza naczynia; świadczy wylanie krwi i wody w próżnościach wewnętrznych piersi; świadczy zapalenie żołądka i kiszek, iakie trucizny, innym sposobem wprowadzone, sprawować zwy-

kły; świadczy siność części, narzędziom oddychania, przez które trucizna weszła, poblizkich. Nader więc słusznie sławny o truciznach pisarz *Józef Frank* twierdzi (*), że stan oczadzonych raczey do otrucia, aniżeli do uduszenia iest podobny; owszem się domyśla, że skutek ten (**) nie samemu tylko gazowi kwasu węglowego, lecz iakiemuś właściwemu, a zabóyczemu węgli żarzących się wyziewowi przypisać należy: albowiem w doświadczeniach z samym kwasem węglowym przedsiębranych, oddech natychmiast się zastanawia; wyziew zaś palących się węgli głowę raczey, aniżeli piersi obeymuie.

Takowy uczonego autora domysł, że oprócz gazu kwasu węglowego, inny ieszcze z rozżarzonych węgli ulatnia się pierwiastek, i szczególnieyszey godzien iest uwagi, i za nowy poczytanym bydź może. Bo chociaż *Metzger* (***) iuż namienia, że wyziew węglowy nie tylko oddech tamuie, ale też, iako gaz mefityczny, mocą swą odurzaiącą szkodzi; zaraz iednak (****)

(*) *Handb. d. Toxicol.* §. CCXIX.

(**) Tamże §. CCXVIII.

(***) *l. c.* §. 195.

(****) *l. c.* §. 196.

dodaie, że śmierć w tych zdarzeniach uduszeniu, a częściey ieszcze apoplexyi przypisaną bydź powinna, i że znaki zapalenia kiszek i żołądka, często razem przytomne, domysłu o truciznie bynaymniey nie potwierdzaią. A tak od prawdy, którey zaledwie dotknął, natychmiast odstępuie.

Co do mnie, zabóyczą wyziewu węglowego czynność, mocy iego odurzaiącey czyli narkotyczney przypisuię, która tymże samym sposobem, iak wyziewy niektórych kwiatów odurzaiących, przez nozdrza zabiia, i którey skutki, tak w umarłych iako i żywych postrzegane, do skutków makowego soku bardzo są podobne.

Takowe zaś skutki nie wywieraią się na całe nerwów systema: gdyż nie są oznaczone symptomatami nerwowemi w ogólności; ale szczególnieyszym i wyłącznym sposobem głowę obeymuią, któréy dotknięcie wszystkie inne dolegliwości poprzedza i nad wszystkiemi góruie. Dowodzi tego ciężki ból i odurzenie głowy; dowodzą wszystkie iéy cierpienia daleko większe, aniżeli innych ciała części; dowodzi osobliwsza czerwoność błony kleiowatey *Szneydera*; dowodzi *spółczucie* żołądka w żywych i ślady tego *spółczucia* w umarłych. Moc albowiem odurza-

iąca wyziewu węglowego przez nozdrza prędzey mózgu dosięga i tym sposobem siły żywotne skuteczniey wyczerpuie, aniżeli przez płuca: i dla tego w orzezwianiu ludzi, tym gatunkiem pozorney smierci dotkniętych, radziłbym śrzodki i pomocy lekarskie do samych nozdrzy stosować. W tym albowiem czasie, gdy wezbraniu krwi w piersiach i głowie zaradzać, a szkodliwe kwasu węglowego na płuca skutki niszczyć usiłuiemy; bliżey nierównie i skuteczniey mózg od truiącey iego mocy uwolnić będzie można tąż samą, przez którą się dostał, drogą, toiest stosuiąc prosto do nozdrzy wszystkie owe śrzodki, które równie do zniesienia czynności wyziewu węglowego, iako też do ułagodzenia narkotyczney iego mocy za zdolne się uważaią.

W medycynie zaś sądowey wszelką wątpliwość o prawdziwey z oczadzenia śmierci za usuniętą i rozwiązaną mieć należy, iak skoro stateczne wyżey wymienione charaktery, wszystkie razem i zosobna wzięte, wyraźnie podpadaią pod oczy, albo raczey, skoro wewnętrzne znaki trucizny znayduią się razem z osobliwszą czerwonością nozdrzy i kanału oddechowego, przez które się ten zabóyczy wyziew wewnątrz dostaie. W przypadku albowiem trucizny inną dro-

gą wprowadzoney, okazać się muszą wewnętrzne iéy znaki, bez szczególney ówéy dróg powietrznych czerwoności; w przypadku zaś uduszenia z jnney nastałego przyczyny, dadzą się widzieć znaki wezbrania krwi w płucach i głowie, bez żadnych trucizny charakterów.

VII.

O zatrzymaniu uryny z przyczyny kamienia iednéy tylko nérki, przez Dokt. Jędrzeia Sniadeckiego.

Jakkolwiek urynowe kamienie za bardzo rzadkie u nas w Litwie uważać należy; każdy atoli z was przyzna, szanowni Kolledzy, że nerkowe, i pochodzące od nich bądź kolki, bądź rozmaite inne cierpienia, dosyć są pospolite. Tych przyrodzenie, początki i rozmaite przyczyny, inni obszernie roztrząsali i po wielkiey części obiaśnili; ia zaś o iednym tylko przypadku, dotąd niedosyć poznanym i opisanym, mówić postanowiłem. Nic albowiem podobnego nie znayduię, ani w opisuiących szczególne chorowite przypadki pisarzach; ani w tych, którzy przez rozbiory

anatomiczne przyczyny i siedliska chorób śledzili, iednego tylko wyiąwszy *Boneta*, który w oddziale XXIV w obserwacyi III. §. 1, 2 i 3. (*Sepulchreti*), o podobnych wzmiankuie zdarzeniach. Ale przystąpmy iuż do samych postrzeżeń.

Przed kilkonastą laty proszony byłem o radę dla damy, urodzeniem, postawą ciała i pięknemi przymiotami duszy znakomitéy; która w czterdziestym roku wieku swego, niespodzianie gwałtowney dostała kolki nerkowey (*nephralgia*). Po użyciu zwyczaynych w podobnych przypadkach śrzodków, w dni kilka uśmierzyły się wszystkie cierpienia, powróciła dawna wesołość i zdrowie. Widząc atoli w choréy oczywistą iakąś o sobie niedbałość, ostrzegałem; ażeby na przyszłość większą miała na zachowanie zdrowia, ile iuż nadwerężonego, baczność; tą razą zaś, aby kazała pilnie uważać, azali nie odeydą z uryną małe kamienie, które były przyczyną ostatniego cierpienia. Przyięła tę przestrogę z uśmiechem, mało maiąc ufności w sztuce lekarskiey, i lekce ważąc rady i obietnice nasze; po kilku atoli dniach wezwała mię znowu i pokazała dwa kamienie, które iednego dnia odeszły z uryną, tak duże, iż nie bez podziwienia zastanawiałem się, iakim sposobem przedrzeć się tak prędko przez

ciasne kanały urynowe mogły. Korzystaiąc wszakże z jéy zadumienia i większey iuż na moię radę uwagi, ostrzegłem: iż często podobnym a może i gorszym cierpieniom podlegać będzie, ieżeli gnuśnego życia, bo naywięcey z xiążką w ręku na miękkiéy sofie trawionego, nie zamieni nie tylko na czynne, ale nawet na pracowite; i ieżeli lekce dotąd ważonych rad, tak co do sposobu życia, iako i co do zażywania niektórych lekarstw, nie przyymie. Na co niechętnie wprawdzie, ale prośbami familii zniewolona, przystała. Przepisałem iéy więc używanie wewnętrzne węglanu sody, do którego dodałem pigułki z mydła i gorzkich extraktów złożone; zaleciłem kąpiele i mocną cielesną pracę, wskazałem przyzwoite pokarmy, zmnieyszywszy znacznie ich ilość. Z tém wyiechała na wieś, gdzie przez rok cały nayświęcey zachowywała dane sobie przepisy, maiąc się dosyć dobrze, i oddaiąc codziennie, iakem się potém dowiedział, bardzo wiele grubego piasku w urynie. Po upłynieniu roku, sprzykrzywszy sobie, iak mówiła, życie doktorskie, porzuciła lekarstwa i wróciła do dawnego sposobu życia. Odtąd nie pokazywał się więcéy piasek w urynie, ale dama wesoła i czerstwa przeszło rok cały zdawała się mieć zdro-

wie naylepsze. Lecz po krótkiey tey radości nay-nieszczęśliwsza nastąpiła scena.

Kiedy albowiem naylepiey się mieć zdawała, przebudziła się nagle wpośrzód nocy z niezmiernym lękiem i naygwałtownieyszym w prawey nérce bolem, wołaiąc że powróciła dawna, ale nie równie gwałtownieysza choroba. Naówczas rospaczaiąca i dla gwałtownego bolu konwulsyy blizka, prosi o lekarza i ciepłą kąpiel czém prędzey robić każe, pomniąc, iż ztąd dawniey naywiększey doświadczała ulgi. W kilka godzin przybyły z sąsiedztwa lekarz, maiąc ból ten za hemoroidalny, upuścił blizko funt krwi z nogi, przepisał lawatywy i iakiś trunek z saletrą. Po czém uśmierzył się nieco ból i dał parę godzin odpoczynku; ale wkrótce z większą ieszcze gwałtownością powrócił, utrzymuiąc się przez godzin kilkanaście bez przerwy; a gdy iuż do naywyższego dochodził stopnia i wszystkich przytomnych w rospacz wprawiał, niespodzianie i od razu ustał zupełnie. Wtedy chora zasnęła spokoynie, ale na czas krótki; a przebudziwszy się zaczęła doświadczać mocnego odbiiania, nudności i womitów. Po czém zdawała się mieć dosyć dobrze, skarżąc się tylko na znaczną słabość, niespokoyność wewnętrzną, i doświadcza-

iąc przy częstém odbiianiu kiedy niekiedy womitów.

Lecz od momentu, w którym ból w prawey nérce ustał, przestała oddawać urynę, i nie czuła naymnieyszey oddawania iéy potrzeby. Tak dni trzy spokoynie upłynęły, kiedy troskliwy mąż drugiego sprowadził lekarza. Ten zgadzaiąc się na zdanie pierwszego, piiawkami żyły hemoroidalne otworzył i użył kateteru; lecz żadney w pęcherzu nie znalazłszy uryny, zalecił lawatywy i lekarstwa chłodzące, zostawuiąc resztę samey naturze. Gdy rzeczy w tym były stanie, przybyłem w dni siedm po zatrzymaniu uryny. Zastałem chorą dość wesołą lecz słabą, w pęcherzu nie było ani śladu uryny, chciałem się albowiem naypierwey o tém zapewnić; nieustanne było nudzenie i zbieranie się na womity; womity dosyć częste, przytém mocne pragnienie; ciepło ledwo cokolwiek od zwyczaynego większe, ale twarz czerwona, puls prędki i pełny; w lędźwiach naymnieyszego nie było czucia bolu, a w stronie prawey nérki ledwo za mocném naciśnieniem przykre iakieś czucie. Domyślaiąc się, że i w tym razie kamień nerkowy iest przyczyną całey choroby, sądziłem, iż się w przeyściu z nérki do pęcherza zatrzymał; a zatém my-

ślałem nad tém, iakimby sposobem zwrócić pierwsze bole, w których była cała nadzieia popchnienia go daley. W tym zamiarze, kazałem chorey wstać i ile siły pozwolą przechadzać się, sadzałem ią niekiedy do ciepłey kąpieli i używałem lewatyw wprzód odmiękczaiących, uśmierzaiących, potém zaś coraz ostrzeyszych; dałem wodę *seltzerską* za napóy, często herbatę z liścia *mącznicy* (*uva ursi*), nakoniec proszki z węglanu sody z sokiem cytrynowym do zażywania w samém burzeniu. Powtarzałem częste użycie kateteru, zostawuiąc go nawet niekiedy przez długi czas w pęcherzu, dla przywołania, że tak powiem, sekrecyi uryny, lecz wszystko nadaremnie. Nic albowiem nie przywracało raz wstrzymaney sekrecyi, chora zaś zaczęła się coraz mocniey potami oblewać, i dawać lekkie znaki nieprzytomności umysłu. Nastąpiło zaraz drganie ścięgnów, i nagłe iakieś a gwałtowne kurczenie się miąs, ciągnące za sobą poniewolne a mocne rzucanie członków, iakiego nigdy w innych chorobach nie widziałem; podwoiły się womity. Rzucaiąc się do gwałtownych nawet śrzodków, położyłem muchy hiszpańskie na samych lędzwiach, po czém pokazało się cóżkolwiek uryny, ale po raz ostatni. Nakoniec gdy się owo

nadzwyczayne targanie i poniewolne rzucanie członkami coraz bardziey wzmagało, dnia czternastego po zatrzymaniu uryny, nastąpiły gwałtowne konwulsye, potém mocne trzęsienie całego ciała i śmierć.

Po otworzeniu ciała zmarłey, znalazły się wszystkie organa w należytym stanie. Pęcherz był próżny, ale zupełnie zdrowy, nérka zaś prawa obfitym tłuszczem zewnątrz na około oblana; po oddzieleniu którego, zdawała się w prawdzie na pozór zdrowa; wyiąwszy iż wierzchnia iéy część wydęta, utworzyła worek błoniasty, zawieraiący w sobie około ośmiu łótów płynu wodnistego, mętnego i maiącego wyraźny zapach uryny. Lecz za wzięciem iey w rękę tak cała nérka była kamieniami rozmaitey wielkości wypełniona, iż skrzypiała za dotknięciem, i zdawała się bydź cała niemi nadziana. A gdy, nad spodziewanie moie, żadnego kamienia w kanale między nérką i pęcherzem, nie znalazłem, otworzyłem ten kanał posuwaiąc się nożem zwolna do samey nérki. Lecz tu zastałem zaraz całą miedniczkę nerkową tak doskonale kamieniem wypełnioną, że ten i zupełnie wziął iey postać na siebie, i wszędzie mocno do ścian przyrósł. Ogromny ten kamień miał trzy odnogi, z któ-

rych pierwsza, na sześć liniy długa, sam początek ureteru doskonale zatknęła, maiąc tylko ślad maleńkiey ryneczki, przez którą sączyła się, iak było widać, uryna aż do momentu wybuchnienia choroby. Drugie dwie odnogi rozciągały się więcey iak na cal w samę substancyą nérki, każda przez inny tak nazwany *leieczek* (*infundibulum*). Jedna z nich nie dała się oddzielić bez przyłamania, była albowiem zrosłą z ogromnym kamieniem wyrównywaiącym wielkości orzecha, wewnątrz nérki położonym. Po bokach tego kamienia, cała pozostała massa nérki grubym piaskiem była zapchana, z resztą co do koloru i twardości w stanie zupełnie naturalnym.

Stan lewey nérki niczém się od zdrowego nie różnił, to iedno wyiąwszy, iż nadto była miękka; w samym śrzodku zamykała kamień nie wielki, wszystkie zaś urynowe kanały były otwarte i zupełnie wolne.

W tym nieszczęśliwym przypadku, trzy rzeczy zdaią mi się uwagi godne; *naprzód*, wielka ilość tłustości oblewaiącey chorą nérkę; *powtóre*, nieokazanie się w niéy naymnieyszego śladu zapalenia; *potrzecie*, wstrzymany zupełnie napływ uryny do pęcherza, gdy kanały lewey nérki były nietknięte i zupełnie wolne. Dręczyłem się

albowiem nad wynalezieniem przyczyny, dla czegoby nérka lewa, zupełnie, iak się zdawało, zdrowa, przestała urynę wyrabiać, i dla czego do czasu przynaymniey nie wyręczyła chorey, iakby z ogólnych praw gospodarstwa zwierzęcego wypadało.

Gdym sobie więc na rozwiązanie téy trudności rozmaite tworzył domysły, w cztery lata potém wezwany byłem od iednego z kollegów naszych na radę do znakomitego obywatela; który chociaż mocney ciała budowy, pochodził atoli z rodu artrytycznego i częstemi attakami podagry dosyć był zmęczony. Ten od kilku iuż lat, po lekkich napaściach kolki nerkowey, oddawał był małe kamuszki i dość wiele piasku. Teraz zaś, po zmartwieniu iakiémś, dostał mocnego bolu w prawey nérce, na który z przepisu swoiego lekarza używał wanien i lekarstw odmiękczaiących (*emollientia*) z makowym sokiem, kiedy po trzech dniach ból sam przez się nagle ustał, i zatrzymała się zupełnie uryna. Ten chory, pomimo nayskrzętnieyszego ratunku, i użycia wszystkich, iakie umieiętność nastręcza, środków, zupełnie tak iak wyżey opisana chora, toiest przy mocnych odbiianiach i womitach, nakoniec po szczególném owém i niemal tey chorobie wła-

ściwém targaniu, trzęsąc się cały, dnia siódmego po zatrzymaniu uryny, w lekkich konwulsyach życie zakończył. Po otworzeniu ciała, znalazły się wszystkie wnętrzności i same nawet nérki w zupełnie naturalnym stanie; wyiąwszy że kamuszek zaledwo dochodzący wielkości grochu, przebywszy część kanału z nérki prawey do pęcherza prowadzącego, zatrzymał się w samym śrzodku i uwiązł.

Jeżelim się więc dziwił w pierwszym przypadku, zaco lewa nérka, ile dość zdrowa, dla zatrzymanego z prawey strony przeyścia uryny, wyrabiać ią całkiem przestała; tym bardziey zdumiałem się teraz, nie poymuiąc iak mógł mały kamuszek wyrobienie uryny w obudwóch nerkach wstrzymać zupełnie; dla tego tylko, że się sam w prawym nerkowym kanale zatrzymał. Bo gdyby mi kto powiedział; że się to stało dla zatkanego kanału i zatamowanego przez to przeyścia urynie, tedy powinien się zastanowić *naprzód.* Że to przeyście było tylko zatkane z jedney strony. *Powtóre.* Że, ile razy zatrzyma się uryna w pęcherzu i ten całkiem wypełni, ta sama przeszkoda ma mieysce względem obudwóch nerek; a wszelako wyrobienie uryny idzie bez przerwy, a pęcherz rozciąga się coraz gwałtowniey; tak,

że nawet pęka niekiedy. *Potrzecie.* Że niemało mamy przykładów osób i zwierząt, w których iednę tylko znaleziono nérkę, i to albo z urodzenia, albo dla tego, że druga przez ropienie, stwardnienie lub innym była zniszczona sposobem; a wszelako wyrobienie uryny szło zwyczaynym przez całe życie porządkiem. Nakoniec w *Bonecie* i innych anatomii patologiczney pisarzach znayduiemy nawet takie przykłady, że, choć iedna nerka lub kanał iéy zupełnie były zatkane; wszelako druga nieprzestała przez znaczny czasu przeciąg zwyczaynym sposobém uryny wyrabiać, a zatkany nawet kanał niezwyczanie był, przez zbieraiącą się nad zatkaniem urynę, rozciągniony. Nad czém dość często się zastanawiaiąc, rozumiałem: że przypadek ten bardzo rzadki i do wytłumaczenia niepodobny, owszem, dla szczególnego owego i w jnnych chorobach niezwyczaynego targania rozmaitych członków, właściwą niemal stanowiący chorobę, nie da się nigdy wyleczyć; kiedy w roku przeszłym (1813), nowe doświadczenie nauczyło mię i o tém trzymać inaczey.

Szanowny albowiem nasz kollega, w Uniwersytecie tuteyszym sztuki Położniczey Professor, doświadczaiąc iuż od lat kilku przemiiaiących artrytycznych bolów, zapadł przeszłego ro-

ku w Wrześniu na gwałtowny ból prawey nérki, z odrętwieniem uda z tey samey strony, i innemi kamienia nerkowego znakami. Przyłączyła się do tego mocna gorączka, niespokoyność, częste odbiianie, nudzenie, zbieranie się na womity i womity same; co wszystko ciągle trwało do dni piętnastu; lecz uryna nie tylko w całym tym przeciągu czasu odchodziła, ale nawet bardzo obficie. Piętnastego dopiero dnia, ból w lędzwiach zupełnie ustał, tak że się zaledwo z prawey strony tępe iakieś pozostało czucie; ale rowno z bolem, ustał i odchód urynowy; wzmogło się pragnienie i podniosła znacznie gorączka; powiększyły się odbiiania i womity: znalazło się mocne obłąkanie umysłu, naygwałtownieysze pod wieczor; znalazły się szczególne owe wyżey opisane targania miąs, i nagłe a poniewolne rzucanie członków; słowem znalazło się to wszystko, czegom w wyżey opisanych dwóch nieszczęśliwych przypadkach był świadkiem.

W tym stanie rzeczy, idąc za radą dwóch moich kollegów, uciekłem się do naymocnieyszych przeciwko zapaleniu środków; puściłem obficie krew, dawałem lekarstwa rozmiękczaiące, lawatywy częste, kąpiele i niekiedy *opium*,

lecz wszystko nadaremnie: uryna albowiem od sześciu dni nie pokazała się więcey. Naówczas uciekłem się przypadkiem do solnika żywego srebra, wspieraiąc się na tém rozumowaniu, że gdy sama tylko natura bole odnowić i kamień daley przez kanał nerkowy popchnąć może; dobrzeby było wzbudzić tymczasem inne wypróżnienie wodniste, któreby wyrobienie uryny zastąpiło do czasu. W tym więc widoku zdawało mi się naywłaściwiéy wzbudzić lekką biegunkę, i dla tego zacząłem dawać, naprzód co dwie godziny, a potém zaraz co godzina, po granie solnika żywego srebra (*mercurius dulcis*). Pomimo tego, nie znalazła się diarya; ale, co mię z naywiększém ukontentowaniem nie mało zadziwiło, po zażyciu dwunastu gran tego lekarstwa, pokazała się uryna, nawet bardzo obfita, a dawnieysze bole w nérkach powróciły. Po kilku dniach odeszły dwa niewielkie kamienie, po nich w dni kilka znowu dwa, a chory przy obfitém używaniu kwasu saletrowego zupełnie ozdrowiał.

Rozumiem więc teraz, że się każdy łatwo ze mną zgodzi, iż iest przynaymniey nadzieia, że i ta fatalna choroba da się niekiedy wyleczyć. Jabym nawet tak sądził, że tylkoco wspomniane

przypadkowe wyleczenie, przyrodzenie iéy poniekąd wyświeca. Zdaie mi się albowiem, iakoby cała rzecz zależała na tém: iż gdy się raz mocne ustanowią bole dążące do poruszenia i wyparcia kamienia; ieżeli ten, bądź dla swoiey wielkości, bądź dla niedostatku sił, bądź nakoniec dla inney niewiadomey przyczyny, zastanowi się i daley postąpić nie może; a wszelako (co inaczey bydź nie może), kanał, w którym się zatrzymał, mocno irrytuie; zdaie mi się mówię, że się w tenczas nie tylko zatrzymuią dalsze do poruszenia go i popchnięcia usiłowania, ale że się nawet ustanawia w całym systemacie urynowym ruch odwrotny, (*motus antiperistalticus*). A że każde wyrobienie zwierzęce i każdy odchód zależą od pewney czynności części organicznych i ruchu, który daie wyrabiaiącemu się płynowi popęd i kierunek do wyyścia; więc skoro się ten ruch całkiem zastanowi lub odwróci, nie tylko dalszy postępek kamienia, ale i wszelkie wyrobienie uryny wstrzymać się musi; nie w jedney tylko nérce, ale w obudwóch; bo bydź nie może, ażeby ten sam organ miał z jedney strony ruch zwyczayny, a z drugiey odwrotny.

Tak zaś odwrócony ruch, dla samey ciągłey irrytacyi, wzmaga się bezprzestannie i rośnie,

rozciągaiąc się i do innych organów, naprzód pobliższych, a potém i odległych. Pomiędzy temi naymocniey się wydaie w kanale pokarmowym, gdzie się obiawia przez odbiiania, ciągłe zbieranie na womity i sam womit. Jeżeli więc wprowadzać będziemy do tego kanału rzeczy takie, któreby odwrócony iego ruch mocno zwracały na dół, a zdołamy utrzymać, owszem ciągle natężać ich czynność przez nieprzerwane i regularne ich poddawanie; stanie się nakoniec, że ten mocny, ale do zwyczaynego i zdrowego kierunku zwrócony ruch, od kanału pokarmowego i do inszych systematów i części, a zatém i do urynowego się przeniesie; a tym sposobem i wyrobienie uryny, i bole do wypchnięcia kamienia potrzebne przywróci. Otoż zdaniem moiém, taka była czynność solnika żywego srebra w teraznieyszym przypadku. Wszelako, ieżeli się nie mylę, na to uwagę mieć należy, ażeby w podobnych zdarzeniach, takich tylko używać rozwalniaiących lekarstw, i w takiey ilości, żeby nie wzbudzić prawdziwey biegunki; boby ta i resztę sił do bolow potrzebnych odiąć, i wyrobienie uryny zmnieyszyć mogła. Dla tego rozumiałbym, że takie tylko lekarstwa dawać wypada, któreby, drażniąc bezprzestannie kanał ki-

szkowy, ruch iego wprawdzie dość mocno zwracały na dół, ale bez wzbudzenia biegunki. Wreszcie, wszakże podobno na tém i cała czynność lekarstw urynę pędzących zależy, których naywiększa część wcale do nérek nie dochodzi, ale które wszystkie tyle tylko działaią, ile drażnią kanał kiszkowy. Jakowe mniemanie potwierdza się i przez to, że ieżeli się ilość lekarstw urynę pędzących do pewnego stopnia powiększy, laxuią; ieżeli ieszcze bardziey, wzbudzaią womity.

Ztąd zaś wnieść można, iż wszystkie lekarstwa, lub rzeczy iakiekolwiek irrytuiące, nawet zwyczayne i potrzebne, które pewnym stopniem drażnienia ruch iakiś zwierzęcy utrzymuią, a w wyższym stopniu przyspieszaią; odwrócą naprzód, a potém i zatamuią zupełnie tenże sam ruch, ieżeli zbyteczna ich czynność wszelką przeydzie miarę. Naylepiey to i codziennie widzieć można na kanale kiszkowym, iako zpomiędzy innych nayznacznieyszym, a którego odwrócony ruch wydaie się w mnieyszym stopniu przez odbiianie i trudny odchód kiszkowy; w wyższym przez zbieranie się na womity i ciągłe nudzenie, w naywyższym zaś przez ustawiczny womit, niekiedy nawet z exkrementami zmie-

szany. Przyczyna zaś tego odwróconego ruchu, albo zależy od rzeczy ostrych z zewnątrz przyiętych, albo od takich, które się w samym kanale rodzą, albo nakoniec od zbyt podwyższoney czułości kanału, bądź przez zapalenie, bądź przez gwałtowną czynność nerwową, tak, że i zwyczayne irrytacye nieznośnemi się staią. Podobne przykłady odwróconego ruchu zdarzaią się dość często w systemacie naczyń limfatycznych i kapillarnych, ale nas mniéy udarzaią; a ia nie wątpię, że i wstrzymane wyrobienie uryny należy do tego samego rodzaiu.

I to mi się zdaie rzeczą bardzo do prawdy podobną, i z prawami gospodarstwa zwierzęcego zgodną, że ieżeli się zwyczayny ruch życia w jedney części ciała odwróci; łatwo powoli i do poblizszych przechodzi, a tak coraz się bardziey rozciągaiąc i postępuiąc, nieznacznie całe ciało, lub przynaymniey całe iakie systema opanować może. Naówczas drazniąc powoli, ale ciągle stósownym iakim bodźcem część iakąkolwiek tego systematu, zwłaszcza taką, która z pierwiastkowém choroby siedliskiem naybliżey się styka, lub przez nerwy naywiększy ma związek; zwraca się należyty ruch życia, naprzód w części drażnioney, potém w częściach bliższych, a nako-

niec i w coraz odległeyszych, i dochodzi do pierwiastkowego choroby siedliska; a tym sposobem nadwątlonym i upadaiącym iuż siłom przyrodzenia, przychodzi na pomoc.

Nadto ieszcze, warto iest i to zachować w pamięci: że lubo pierwsza chora i nadzwyczaynie się wiele pociła, i ustawicznie womitowała; nie można było ani w potach, ani w womitach dostrzedz naymnieyszego zapachu uryny. Ani można było i w drugich dwóch chorych choć raz w całym ciągu choroby poczuć urynę; co wszakże, że inni w przypadkach iéy zatrzymania postrzegali, niewątpliwe mamy swiadectwa. Jabym więc ten ostątni przypadek do samego tylko zatrzymania uryny w pęcherzu ograniczył. W naszych albowiem przypadkach zapachu uryny bydź nie mogło, skoro iéy nigdzie w ciele dla wstrzymanego wyrobienia nie było. Lecz ieżeli płyn ten odchodowy wyrabia się, ale gdziekolwiek w zwyczaynych swoich drogach wstrzymany odchodzić nie może; naówczas przez naczynia ssące połknięty i do krwi wprowadzony, łatwo wszystkie odchody i ciało całe zapachem swoim zarazić może.

Moiém zdaniem, i to na pamięć i szczególną uwagę zasługuie: że przy tak gwałtownych i o-

krutnych bolach, przy tak mocney irrytacyi nérek, przy tak uporczywém wstrzymaniu się uryny, nie ma w nérkach naymnieyszego zapalenia śladu. Zkąd sprawiedliwie wnieść należy, że niesłuszna iest i prawdziwie dziecinna boiaźń naszych praktyków, którzy w nerkowey z przyczyny kamienia kolce, niczego się tak nie lękaią, iak zapalenia; a z samey gwałtowności bolów natychmiast się o niém przekonywaią, rzucaiąc się do obfitego krwi puszczenia i wszystkich śrzodków, przeciw gwałtownym zapaleniom używanych. Moiém albowiem zdaniem, bole te gwałtowne, nie tak pochodzą z irrytacyi i gwałtu od samego kamienia, iako raczéy z usiłowań natury, pracuiącey na pozbycie się i wypchnięcie z dróg urynowych zawartego w nich ciała obcego; i z tego względu podobne są do bolów w rodzeniu, i równie iak te potrzebne, równie po nieiakim odpoczynku znowu i znowu powracaią. Sama nawet choroba w pewnych statecznych okresach wracać się zwykła, toiest w czasach takich, kiedy kamień uformuie się zupełnie i, że tak powiem, doyrzeie. A iako połogowe bole, dla niezwyciężonych niekiedy w rodzeniu przeszkód i niedostatku sił, ustaią; tak ani wątpię, że i bole dążące do przepchnienia nerkowego kamienia,

ustaią czasem z przyczyn podobnych; a raz zatrzymane, odwrócenie się ruchu życia w drogach urynowych, i zupełne zatamowanie wyrobienia uryny ciągną za sobą. Dla tego puszczanie krwi, wyiąwszy niektóre szczególne w mocnych i krwistych przypadki, nie tylko w tym rodzaiu choroby nie iest pomocne, ale nawet szkodliwe dla tego, że nadwątlone iuż przez samę moc bolow siły, niszczy do reszty; a zatém nie tylko wybuchnieniu téy choroby nie zapobiega, ale ią owszem, iakem się z doświadczenia przekonał, przyspiesza.

Należałoby nakoniec coś powiedzieć o obfitéy owey tłustości, która w pierwszey chorey zapchaną kamieniami otaczała nérkę, a czego potém kilka przykładów w zabitém bydle rogatém i owcach sam widziałem, i o częstych podobnych zdarzeniach słyszałem od innych. Nie podlega to albowiem żadney wątpliwości, że u nas bydło dosyć często na nerkowe choruie kamienie. Lecz chcąc śledzić, od czegoby takowe obfite zbieranie się tłuszczu około płodzącey kamienie nerki zależało, tudzież iakiby mogło mieć z samém rodzeniem się kamieni związek, wieleby mówić można. A że i tak mogłem iuż, szanowni Kolledzy, nadużyć cierpliwości waszey, rozumiem, iż właściwiey i przyzwoiciey będzie, gruntowniey-

sze rozebranie téy rzeczy na inne odesłać mieysce.

Dodatek.

Ostatni chory, który w roku 1813 przy użyciu solnika żywego srebra ozdrowiał, doświadczył poźniey kilku lżeyszych napaści kolki nerkowey; po których odchodziły zawsze kamienie i wielkie mnóstwo grubego piasku. Teraz zaś nakoniec, dnia 6. Kwietnia v. s. 1816, padł ofiarą nieszczęśliwey swoiey choroby, a historya tego zdarzenia iest następuiąca.

Na początku Marca, po wielokrotnych i mocnych zmartwieniach, dostał nowego attaku zwyczayney sobie kolki, ale pierwszy raz z lewey strony. Bole były dość mocne i mocna gorączka, lecz uryna odchodziła należycie; a po ośmiu dniach, przy użyciu zwyczaynych lekarstw, uspokoiły się wszystkie cierpienia, i odeszły dwa niewielkie kamienie ze znaczną ilością drobnych. Choroba zdawała się bydź skończona, i chory zaczął się przechadzać: gdy d. 20 Marca znalazł się naprzód ból w prawey nérce, który wkrótce ustał i zatrzymała się razem uryna. Ostrzeżony o tém zdarzeniu dnia 24, znalazłem chorego dosyć spokoynego, ale mocną gorączkę, częste

i morduiące womity i szczkawkę. Uciekłem się natychmiast do solnika żywego srebra, (*calomelas*) i wanien; chory brał pierwszego po granie co godzina, ostatnie zaś, dwa razy na dzień. Nazaiutrz, zmnieyszyła się znacznie gorączka, ustały womity, ale się nie pokazała uryna; wybrane zaś piętnaście gran solniku żywego srebra wzbudziły laxę. Z tego powodu zmnieyszyłem naprzód ilość tego lekarstwa, a wkrótce, nie widząc spodziewanego skutku, opuściłem ie zupełnie; upuściłem dla mocnego i pełnego pulsu dwanaście uncyy krwi, i przepisałem napoie odmiękczaiące i cokolwiek węglanu sody. Pod wieczor zaś, gdy się chory uskarżał na ból w kiszkach, dałem gran makowego soku, i przepisałem okładania ciepłe odmiękczaiące. Na trzeci dzień, gdy bole w kiszkach ustały, a uryna bynaymniey się nie pokazała, przepisałem mocnieyszą solucyą węglanu sody, ciągłe używanie wanien, a na noc znowu gran makowego soku; lecz gdy nie mogłem się doczekać uryny, d. 27 wezwałem rady dwóch moich kollegów, toiest Prof. *Franka* i *Niszkowskiego*. Tym zdawało się uiąć ieszcze cokolwiek krwi przez otworzenie żył hemoroidalnych; zostać przy zażywaniu węglanu sody i wanien; i dodać za napóy herbatę

z liścia *moroszki* (*rubus chamaemorus*). To wszystko było bezskuteczne, a chory całą noc z d. 27 na 28 był niespokoyny, i gadał wiele od rzeczy; co gdy i nazaiutrz trwało aż do wieczora, gdy się znalazły nanowo mocne womity, zdawało mi się, przy położeniu mocnych na nogi gorczycowych plastrów, wrócić do solnika żywego srebra, który, dla mocnego zaięcia głowy, połączyłem z kamforą. Tak chory brał co godzin dwie, ieden gran solnika, którego gdy wziął gran 10, dnia 29 po południu, pokazała się uryna, która trzy razy dosyć obficie odeszła, biaława i mętna. Wszakże to pomyślne zdarzenie nie zaspokoiło mię zupełnie: bo 1) bole, posuwaniu się i przeyściu kamienia przez kanał nerkowy towarzyszące, nie powróciły. 2) Gorączka nie tylko nie ustała, ale się owszem wzmogła, przy ciągłém i coraz mocnieyszém obłąkaniu umysłu, czkawce i lekkiém targaniu rąk. Jakoż dnia 30 w nocy, znowu się uryna zatrzymała zupełnie; powróciły womity, a obłąkanie umysłu ciągle się wzmagało. Chory dla laxy i widocznego iuż osłabienia przestał brać solnik żywego srebra, biorąc natomiast infuzyą arniki z kamforą; ale stan choroby ciągle się pogorszał, a uryna nie pokazała się aż do drugiego Kwietnia. Widząc

albowiem, iż przy gorączce, mocném zaięciu głowy, womitach i targaniu wszystkich członków nic się uryna nie wyrabiała; wróciłem 2go Kwietnia do bardzo małych ilości solnika, daiąc go tylko trzy grana na dzień, ale daleko obficiey kamforę i niektóre tak nazwane *antyspasmodyczne* lekarstwa. Drugiego przed wieczorem, po długiém mocowaniu się chorego, popłynęła obficie uryna, lecz raz tylko, nie pokazuiąc się więcey aż do czwartego przed wieczorem: tego albowiem dnia nie tylko się znalazła obficie, ale odchodziła aż do końca. Lecz po iéy zjawieniu się puls znacznie spadł, wzmogła się szczkawka i womit, obłąkanie umysłu było zupełne, a szóstego przed wieczorem chory żyć przestał.

Po otworzeniu zmarłego, pokazały się obiedwie nérki znacznie kamieniami i grubym piaskiem zatkane; z prawey strony miedniczka nerkowa wypełniona była zupełnie kamieniem znaczney wielkości, który w części blizkiey urynowego kanału do ścian przyrósł; w samey zaś nérce było oprócz tego kilka kamieni mnieyszych. Z lewey strony, nie tylko się znalazły w samey nérce dość znaczne kamienie; ale kanał urynowy na pół cala od miedniczki zupełnie był zatkany tak ogromnym, iż jego przeyście dalsze

przez ten kanał całkiem było niepodobne. Obiedwie nérki, oblane ogromną massą tłuszczu, potwierdziły dawnieysze moie postrzeżenie nie tylko na naypierwszéy chorey, ale i na bydlętach. Cała massa nérek znacznie była odmieniona, ale nie zapalona; kanał przeciwnie kiszkowy okazał wyraźne znaki zapalenia dosyć obszernego.

VIII.

Historya anewryzmatu aorty lędzwiowey, przez Dokt. Mikołaia Mianowskiego. (Tłumaczenie z łacińskiego).

Za naypierwszą to sobie nasze Towarzystwo powinność poczytało, członków swoich ważnieysze w sztuce lekarskiey postrzeżenia, iako własność zobopolną, i dla wszystkich pożyteczną mieć i uważać. A że lekarz nie wszystkie choroby pokonać zdoła, bo to przechodzi i sprzeciwia się powszechnym zamiarom przyrodzenia; więc nikt się dziwić niepowinień, że dzieie sztuki lekarskiey, obok mnogich i ważnych korzyści dla rodu ludzkiego, zawieraią w sobie tysiączne i naysmutnieysze postrzeżenia, które nie tylko dowo-

dzą niedołężności sił naszych; ale razem pokazuią, iakie są i iakie bydź mogą granice usiłowań ludzkich. Takiemi i tym podobnemi uwagami powodowany, rozumiem, że do postępu ogółu nauki lekarskiey niemało przyczynić się może, kiedy lekarze, nie chlubiąc się ustawicznie, (iako się często dziać zwykło), wielkiemi i szczęśliwemi leczeniami rozmaitych chorób, zechcą weyśdź w siebie, i porachować się z własnemi siłami, a przękonaią się: iż do publiczney wiadomości, i ku pożytkowi swoich współtowarzyszów, nie tylko należą sposoby i śrzodki używane w chorobach ze szczęśliwym skutkiem leczonych; ale też i takie zdarzenia, które zakryte i nieiako taiemne, przechodząc granice wiadomości naszych, i przez cały bieg rozmaitych cierpień zostaiąc dla nas niedostępnemi, zawodzą usiłowania lekarzy póty, póki sama śmierć nayrzeczywistszey nie położy pewności. Takie zdarzenia, prawdziwe taiemnice lekarskie, nazywam ia błędami lekarskiemi. Przed dwoma laty o podobnym błędzie, toiest o zapaleniu mózgu potaiemném, zdałem przed Towarzystwem sprawę: dzisiay niemal tego samego rodzaiu postrzeżenie, daie mi smutną sposobność, do

zatrzymania na czas krótki moich współczłonków uwagi, które iest następne.

J. L. mężczyzna trzydziestoletni, człowiek w życiu nie bardzo porządny, zdrów iednak zawsze, po odbytey r. 1813. w przeciągu kilku miesięcy, na wozach pocztowych, kilkaset mil wynoszącey podróży, a w którey nie raz się zdarzyło, że i z powozem wywrócił się i mniey więcey stłuczeniu uległ, i ciężary dźwigać musiał, w miesiącu Sierpniu gdy powrócił; zaczął się uskarżać na ból lędźwi ze strony lewey, właśnie w tém mieyscu, gdzie nérka iest umieszczona, a który nie tylko był nieznośnym dla tego, iż często powracał; ale połączony z wielkiém żołądka zatkaniem, okropne choremu cierpienia sprawiał. Zapisane lekarstwo oleyne laxuiące, i użyta kąpiel, ulgę choremu do czasu przyniosły.

Po nieiakim czasie, i to prędko, podobnych nanowo zaczął doświadczać cierpień; a gdy po ściśleyszém wybadaniu się za pomocą zmysłów dotykania i wzroku, żadney obrzękłości lub zatkania w trzewach brzuchowych, obok żołądka położonych, i w krainie lędźwiowey dośledzić nie można było; gdy wszystkie funkcye do trawienia służące, i odchody, wyiąwszy stolec, porządnie się odbywały; zwracaiąc uwagę na przy-

czyny poprzednicze, rozumiałem, że wszystkie cierpienia są natury reumatyczney: i dla tego, oprócz lekarstw wnętrznych, radziłem częste ciepłe kąpiele, których używanie przez czas nieiaki, żadney ani szkody, ani korzyści nie przyniosło; chory zaś iuż mnieyszemi iuż większemi cierpieniami nękany, za radą lekarską, i hemoroidy sobie otworzył, i wezykatoryą przyłożył do lędźwi. Wszakże, gdy żadnego stąd skutku nie odniósł, przeto powtórnym razem udał się do mnie; a po użyciu lekarstwa łagodnie laxuiącego, od bolów ciężkich oswobodzony, do pełnienia swych obowiązków powrócił.

W miesiącu Grudniu ból tak wielki chorego porwał, że przymuszony był w łóżku się położyć. Wezwany znalazłem gorączkę, ból lędźwi za dotknieniem pomnażaiący się, brzuch wydęty i naprężony, stolec od trzech dni zamknięty, i przytém kiedy niekiedy chory uskarżał się na odrętwiałość uda lewego. Nie mogąc z ogółu wszystkich symptomatów prawdziwego siedliska choroby ustanowić, i doyśdź do poznania naybliższey przyczyny, a znalazłszy z drugiey strony puls twardy, ściągnięty i prędki; blizko funta krwi upuściłem, i przytém zapisałem lekarstwo oleyne laxuiące z manną, ia-

ko też enemy. Potém, wszystkie symptomata nieco zmnieyszyły się: ale gdy zatkanie żołądka nader było uparte, a używane enemy żadnego nie przyniosły skutku; przeto dałem proszki z solnika żywego srebra i extraktu lulka pospolitego, które ciągiem przez trzy dni używane, odchód stolcowy poruszyły i razem choremu zdrowie wróciły.

Nie można iednak powiedzieć, aby ten człowiek zupełnie zdrowie odzyskał: bo chociaż obowiązkami stanu swego zatrudniał się; zawsze iednak był schorzały, smutny, wynędzniały i blady, i nigdy na cierpienia w lędźwiach i zatkany stolec uskarżać się nie przestawał.

Nakoniec d. 15. Lutego 1814, po trzydniowey obstrukcyi stolca, wszystkie symptomata, dawniey iuż postrzegane, do tego stopnia wzmogły się; że chory, w łóżku leżeć przymuszony, dniem i nocą nayokropnieysze ięki wydawał. Wezwany inny medyk przepisał sól gorzką z rabarbarum, które lekarstwo stolec twardy, spiekły i czarny poruszyło.

Jednak pomienione bole bynaymniey nie ustąpiły, ale kilkakroć przez dzień paroxyzmami powracaiąc, nie tylko sen i siły choremu odebrały; ale nadto gorączkę do wysokiego stopnia

podniosły. Na trzeci dzień byłem i ia od chorego dla rady zawołanym: a znalazłszy i puls mały i prędki, i domyślaiąc się, że przyczyna wszelkiego złego znayduie się w kiszkach, zwłaszcza iż chory, dawniey mnie znaiomy, zawsze więcey cierpiał, kiedy zatkanie stolca miało mieysce; przeto cały sposób leczenia ku temu wymierzyłem celowi, aby ile można wolny stolec utrzymać, a tém samém choremu cierpień umnieyszyć. Używane w tym względzie roznaite lekarstwa aż do dnia 26. Lutego, który był dwunastym choroby, żadney nie sprawiły ulgi; ból zaś w tym przeciągu czasu lędźwie opuścił, a przeniósł się podobny, albo ieszcze większy, do krainy pachwinowey lewey.

Odtąd maiąc chorego zupełnie w moiém leczeniu, dnia wyżey wspomnionego, stan choroby znalazłem następuiący.

Twarz była blada, żółtawa, oczy smutne, ięzyk wilgotny, białym szlamem powleczony, oddech wolny, apetytu żadnego, wielkie pragnienie i odbiiania się częste bez żadnego zapachu. Brzuch z prawey strony był napięty, a w lewey od lędźwi aż do linii białey tumor twardy i bolący rozciągał się. Ból takowego tumoru przez nieregularne paroxyzmy chorego pory-

waiący, nie tylko czuć się dawał w lewém *hypochondrium*; ale się rozciągał do lędźwi, krainy pachwinowey, i przez całe lewe udo aż do palców. Podobne paroxyzmy, wielokrotnie co dzień powraiące, pomnażały zaraz gorączkę, a dręcząc chorego po całych godzinach, i odległe części do współczucia pociągały. Chory w każdym paroxyzmie od bolu prawie w szaleństwo wpadaiąc, i zimnym potem całkowicie zlany, uskarżał się razem na ból ciążący ramienia lewego, na kurczową zdrętwiałość palców wskaziciela i śrzedniego ręki z teyże strony, i nadto cierpiał wciąganie w górę iądra lewego razem z członkiem. Uryna bardzo się dobrze oddzielała, stolec zaś zawsze był zamknięty, puls prędki, drobny, w czasie paroxyzmu ściągnięty, a po nim miękki i słaby.

Przy tyloliczných symptomatach żadnym sposobem do oznaczenia choroby przyyśdź nie mogłem, i wcale nie umieiąc tłumaczyć początku i natury tumoru na lewey stronie brzucha powstałego, musiałem nanowo wrócić się do przeszłego doświadczenia, i oprócz innych lekarstw i śrzodków, przepisałem solnik żywego srebra.

Aż do dnia 2. Marca, a 16. choroby, używa-

iąc naprzemian rozmaitych lekarstw, gdy żadnego ukończenia choroby, lub zapalenia, o którém domyślać się można było, w śledzionie, sadle, błonie brzuchowey, albo też w muskułach brzuchowych, doczekać się nie mogłem; gdy tumor brzucha, ze strony lewey widoczny i niezmiernie bolący, około pachwiny lewey nieco był miękkim, i dawał z siebie znaki zebrania się dosyć głęboko nieznaiomego płynu; gdy nakoniec chory co moment słabszy, na twarzy zupełnie bladym i bez krwi bydź się zdawał, puls zaś był prędki, słaby i naprzemian twardawy lub miękki; przeto za wspólną radą z szanownym Prof. *Niszkowskim*, który mnie i choremu swoiey pomocy aż do samego końca nie ubliżał, tych samych lekarstw użycie daley prowadzić, a do tumoru kataplazma uspokaiaiące przykładać postanowiliśmy.

Do dnia czwartego Marca bole cokolwiek odpuściły, i w części niższey krainy nadkrokowey, widoczne znaki przelewania się płynu zebranego znalazły się: iednak dotąd żadnych znaków, któreby nastania gorączki suppuracyynéy dowodziły, widać nie było. Lecz tegoż samego dnia wieczorem tak wielkie i okropne wzmogły się bole; że chory cały zimnym potém oblany,

ciągłém odbiianiem dręczony, blady, nayniespokoynieyszy i prawie rospaczaiący, okropne ięki i krzyki wydawał. Wtedy ia sam, wszystkich niemal śrzodków pozbawiony, przepisałem solnik żywego srebra z *opium*, i enemę z *asafetydy*; a po kilku godzinach bole, czyli to dobrowolnie, czyli od lekarstw, ustały i noc była spokoyna.

Rano d. 5. Marca, a 19. choroby, znaleźliśmy wprawdzie chorego spokoynieyszym, ale za to nie iuż bladym, lecz żółtym, i iakby do woskowey figury podobnym; wzrok miał smutny i omdlały, pot obfity, kleiowaty, puls prędki, mały i słaby, odbiiania się częste, a niekiedy czkawkę. Część brzucha około pachwiny lewey zsiniała, na dotknięcie ciastowata, a poniżey więzu *Puparta* zupełnie nieczuła i odrętwiała; część zaś brzucha aż do linii białey pomknięta była zawsze nabrzmiała, twarda i boląca. Znaki zebranego płynu dawały się czuć wtedy pod żebrami ostatniemi. Znalazła się także i biegunka. W takim stanie rzeczy pomoc z naszey strony nie mogła iuż bydź żadna; a chory od nowych i naysroższych bolów, które go w tymże dniu po południu porwały, przez cały dzień i noc całą dręczony, wycierpiawszy to wszystko, czego, że tak powiem, mściwa choroba wymaga-

ła, i czemu sztuka lekarska zapobiedz nie mogła, przy ustawiczney czkawce i częstych mdłościach, iuż na żaden więcey ból nieuskarżaiąc się, d. 6. Marca a 20. choroby, z pulsem zawsze nayregularnieyszym, i chorobę i życie zakończył.

Po otworzeniu nazaiutrz ciała zmarłego, którego brzuch cały ze strony lewey od żeber aż do krainy nadkrokowey był wydęty i siny, a muszkuły brzuchowe i *peritonaeum* zapalone, w samey iamie brzuchowey znalezliśmy tumor ogromny, ciemnoczerwony, który wzdłuż od pachwiny do śledziony, a wpoprzek od lędźwi do linii białey rozciągał się, i do którego w całym biegu kiszka *colon*, znacznie co do obiętości swoiey ściągnięta i mocno zapalona, przyrastała. Wyciąwszy takowy tumor z częścią aorty brzuchowey, śledziona znacznie w górę pod przegrodę brzuchową była podsunioną, co do obiętości mnieyszą, substancyi miękkiey, a koloru iasno czerwonego; wtenczas razem nie znaleźliśmy ani części lędźwiowey *peritonaei*, ani nérki lewey. Nérka prawa od zwyczayney większa. Muskuły polędwicowy wielki (*psoas magnus*), i biodrowy wnętrzny (*iliacus internus*), zupełnie zepsute i zgangrenowane. Pacierz pierwszy lędźwiowy ze strony lewéy, w całey niemal swo-

iey miąższości zupełnie spróchniały, taki miał dołek, że palec mógł się mieścić; chrząstka iednak międzypacierzowa była nietknięta. Przypatruiąc się bliżey tumorowi, postrzegliśmy, że się składał z samey krwi spiekłey, któremu za worek, oprócz tkanki komorkowatey, służyła z przodu część *peritonaei* lędźwiowa, a z tyłu muskuły lędźwiowe. W tym worku, a raczéy w tym tumorze krwistym, ukrywała się nérka lewa, w obiętości swoiey znacznie zmnieyszona, flakowata i co do koloru zbyt blada. Gdy tak wielki guz z czystey krwi składaiący się, zepsucia i rozdarcia naczyń krwistych koniecznie kazał się domyślać; przeto śledząc daley stan aorty brzuchowey, którąśmy razem z tumorem dobyli, znaleźliśmy w istocie, że ona nad arteryą nerkową lewą widocznie była cieńsza, rozszerzona i otworem swoim w tumorze kończąca się. I na odwrot; taż sama aorta pod arteryą nerkową była oczywiście w swoiey obiętości zmnieyszona. Błona wewnętrzna arteryalna zepsuta, łatwo się dawała oddzielać, a błona włoknista znaydowała się w stanie zapalenia.

Ze skutkow więc łatwo się iuż każdy przekonywa: że naybliższą przyczyną nieznaiomey za życia choroby był *anewryzm aorty brzucho-*

wey, nad arteryą nerkową lewą, który od naymnieyszego począwszy się i zwolna błonę włoknistą arteryalną rozciągaiąc, nie tylko swoiém biciem pacierz lędźwiowy psuł i niszczył; ale rozpościeraiąc się nadto między *peritonaeum* i muskułami lędźwiowémi, wzbudzał i utrzymywał w lędźwiach i poblizkich częściach powolne zapalenie, a ztąd powstało kiszki *colon* zwężenie, trudny odchód stolcowy i wszystkie bole w lędźwiach, na które chory za życia ciągle się uskarżał. A że krew wylana do osobnego worka, za granice naczyń, koniecznie zsiadać się musi; zatém wszystkie skrzepłości i rozmaite wyrośle mięsne, do polipów podobne, które się w każdym anewryzmacie znayduią, wylania i spoczynku krwi nieuchronnym są skutkiem.

Toż samo dostatecznie tłumaczy, dla czego krew powoli z arteryi się wylewała, i iakim sposobem błona brzuchowa mogła się z czasem zamienić w worek anewryzmatyczny. To wszystko było także przyczyną, że muskuły polędwicowy wielki i biodrowy wnętrzny, od tak wielkiego tumoru uciskane, i przez krew obcą ciągle drażnione, uległy zapaleniu, które przeszło w gangrenę; a sądząc o nabrzękłości brzucha, która w ostateczney chorobie tyle cierpień spra-

wiała, inaczey iéy uważać nie możemy, iak tylko za skutek pęknienia anewryzmatu, z którego krew wylana dawała widoczne w krainie nadkrokowey znaki zebranego płynu. Bez wątpienia, ciepłe okładania i kataplazmy przyśpieszyły rozdarcie worka anewryzmatycznego: lecz pytam się, ktoby inaczey postąpił w tym razie, gdzie istota choroby zupełnie niewiadoma, gdzie chory dniem i nocą okropnych mąk doznawał, i gdzie nakoniec poprzednicze doświadczenia kazały się domniemywać, że cała przyczyna złego w kiszkach się znayduie, a to tém bardziey, iż tylekroć podobne cierpienia po użyciu lekarstw laxuiących ustawały. Przyznaię się, iż gdyby nieopadnienie z sił chorego, które miałem na pierwszym względzie, tak spiesznie postępowało; śmiałobym się odważył na otworzenie obrzękłości brzuchowey w tém mieyscu, gdzie naywidocznieysze postrzegałem przelewanie się. Gorzeybym zaprawdę w tym razie pobłądził; lecz mógłże rozum ludzki przeniknąć, że w tym opuchu nieco innego, tylko się krew znayduie? Dla zmnieyszenia więc na przyszłość błędów lekarskich w podobnych zdarzeniach, zdaie się, iż wiele lekarzowi pomocy i światła przynieść może wybadywanie się pulsu w arteryach docho-

dzących do członków niższych. Szczęśliwszy był niegdyś w takim przypadku sławny za swoich czasów *Walisneri*, który dostrzegłszy bicia w lędźwiu lewém odpowiadaiącego pulsowi arteryi, i chorobę oznaczył, i smutny iéy wypadek zapowiedział. Ja kilkakrotnie śledząc toż mieysce przez ciąg choroby, nic podobnego nigdy nie znalazłem.

Przyczyny całey nieszczęśliwey choroby są bardzo widoczne: bo nikt nie może zaprzeczyć, aby długie tłuczenie lędźwi w nagłey podróży przez wóz pocztowy, i kilkakrotny z niego wywrot, nie były w stanie obrazić arteryi do tego stopnia, iż zczasem zapalenie i anewryzm w niéy się rozwinął.

IX.

Postrzeżenie mléka zielonego, przez Dokt. Augusta Becu.

W roku 1811, w szpitalu S. Jakuba, położnica iedna sekretna, pierwszy raz rodząca, po

odbytym połogu naturalnym, w którym wydała na świat dziecko zupełnie zdrowe, w pierwszym iuż dniu po urodzeniu, postrzegła i nam pokazała, toczące się z piersi mléko zielone, które broczyło bieliznę kolorem bardzo do grynszpanu podobnym. Gdy nas to rzadkie zdarzenie nieiako zadziwiało; ona bynaymniey niezdziwiona, powiedziała nam, iż to rzeczywiście z niéy grynszpan idzie. Wyznała, że w czasie swoiey brzemienności różnych używała sposobów do stracenia płodu, a między innemi, pod koniec czwartego miesiąca swoiey ciąży, zażyła pełny kubek od filiżanki tłuczonego w części z cukrem przyoccianu miedzi (*viride aeris*), który rozmieszawszy w szklance wody zimney od razu wypiła, i niewątpi zatem, że teraz ów grynszpan z niéy wychodzi przez piersi, i że dla tego mléko iest zielone.

Zapytana przeze mnie, iakich podówczas doświadczyła skutków, gdy go zażyła; odpowiedziała mi, że wraz po wzięciu, raz ieden womitowała, i bardzo małą część grynszpanu wyrzuciła; potém przez kilka dni mocnego doświadczała rżnięcia żołądka, bez żadney laxy; wszystko zaś wkrótce ustało, niezostawuiąc za-

dney dolegliwości, owszem przez cały pozostaiący czas ciąży naylepszego używała zdrowia.

W przyzwoitey porze odbyła iak należy gorączkę mleczną: a że sama nie karmiła, piersi wezbrane zaczęły opadać, wysączaiąc dosyć iescze mléka, naprzemian zielonego z białém. Gdy zupełnie ustał ten oddział, i nikněły prawie odchody połogowe; przy dobrém chorey mieniu, około dnia 20. po zleżeniu, użyła ciepłey kąpieli, po którey we trzy dni, namiętnością wzruszona, poczuła zwrócone do części rodnych odchody; a okazało się potém, że te odchody broczyły bieliznę tym samym zielonym kolorem, iak wprzód mléko z piersi.

Bawiąc potém w szpitalu aż do zupełnego sił odzyskania, miała się dobrze, wyiąwszy, że niekiedy doświadczała rżnięcia żołądka i kolek, połączonych z nieiakiémsiś trętwieniem rąk, co ie nieiako do kolki malarskiey przypodobniało; lecz i ta dolegliwość zczasem ustała, a chora w zupełném zdrowiu szpital pożegnała.

Płatki temi odchodami zbroczone, częścią podkładane, częścią z bielizny wykrawane, mam honor Towarzystwu złożyć, które będą mogły bydź zachowane w jego zbiorach, a w części do chemicznego posłużyć mogą doświadczania.

Nie braknie w dzieiach lekarskich na przykładach mléka kolorowanego, nie tylko w zielonym, ale też w różnych innych kolorach postrzeganego. Nie maiąc zamiaru w teoretyczne z tego powodu zapuszczać się badania, na tey zakończę uwadze: że ieżeli rozbiór chemiczny nie okaże w tym odchodzie pierwiastków grynszpanu; iakże zdradziecko częstokroć łudzące bydź muszą w zwyczayney praktyce lekarskiey, do takiey zgodności w okolicznościach i do samey prawie rzeczywistości posunięte postrzeżenia, i iak wielkiey w wnioskowaniu potrzeba ostrożności.

Becu.

P. S. Płatki zbroczone wyżey opisaném mlékiem zieloném, maiące zupełnie kolor przyoccianu miedzianego, a towarzystwu lekarskiemu przez szanownego kollegę moiego oddane, wziąłem do laboratorium chemicznego, przekonany iż w nich miedź znaydę. Gdym atoli ieden z nich oblał ammoniakiem, postrzegłem z podziwieniem, iż nie tylko się błękitnym kolorem nie zafarbował; ale owszem stracił pierwszy swóy kolor, pokazuiąc tylko brudno żółtawą plamę; rozczyn potażu sprawił tę samę odmianę; a kwasy zamieniały żółtą plamę, iaka wychodziła z al-

kali, na niebieską, maiącą żywy kolor farby berlińskiey. Zanurzony płatek nanowo w ammoniaku, znowu tę plamę stracił, a ammoniak, zwolna wprzód nasycony kwasem octowym, dał z siarczanem żelaznym osad niebieski. Zkąd się pokazuie oczywiście, że zielone mleko wyżey opisane miało kolor nie od miedzi, ale od farby berlińskiey. Postrzeżenie warte uwagi fizyologów i lekarzy.

Jędrzey Sniadecki.

X.

O polipach wyrastaiących w kiszce odchodowey, przez Dokt. JANA FRYDERYKA NISZKOWSKIEGO.

JEDNĄ z dosyć częstych, a ukrywaiących się przyczyn obfitego krwi płynienia otworem odchodowym u dzieci, bywaią polipy. Wyrośle te chorowite, różne co do kształtu i natury swoiey, tworzyć się mogą we wszystkich dołach, iakie błona szlamowata wyściela: postrzegaią się one atoli w dzieciach nayczęściey (ile me postrzeżenia mówić za tém mogą), w kiszce odchodowey.

W przeciągu dwóch lat miałem tego sześć przykładów, wszystkie na dzieciach żydowskich, z których ieden przykład wiadomy iest szanownemu kolledze naszemu P. Prof. *Mianowskiemu*, a drugi P. *Wróblewskiemu*, Medycyny Doktorowi.

Wywiązuią się te polipy w kiszce odchodowey, w wysokości trzech lub czterech cali od otworu stolcowego. Dopóki są małe, pospolicie ukryte bywaią; samo tylko płynienie obfite krwi czystey i iasney, iakie dość często przypadać zwykło ze znaczném osłabieniem chorego, o bytności ich dorozumiewać się każe. Wzrastaiąc zwolna, spuszczaią się one w dół, i wtedy odkryte bydź mogą przez obmacanie palcem: postąpiwszy zaś w swym wzroście, wyparte na wierzch bywaią podczas silenia się na stolcu, i wówczas ukazuią się pod postacią nabrzmiałości czerwoney, podobney do kuleczki spłaszczoney, zawieszoney na szypułce czyli ogonku dość mocnym, do ligamentu podobnym; tak, że wszystko razem wzięte przypomina nieiako placentę w nayszczupleyszym obrazie, z tą atoli różnicą, że na dotknięcie nabrzmiałość ta bardziey miąższą i twardszą od placenty bywa.

Wyparte takie polipy na wierzch, przeięte i zaciśnione otworem stolcowym, wzniecaią ból

i natężenie w kiszce, tak że dziecię, szukaiąc dla siebie w tém cierpieniu ulgi, odpycha ie do śrzodka. Ten gatunek polipu możnaby nazwać polipem naczyniowym (*polypus vasculosus*). Uprzątnienie tych polipów, a razem i przyczyny krwi płynienia, nie iest trudne. Można ie łatwo odłączyć przez wiadome w chirurgii śrzodki, toiest odkręcaiąc ich odnogę, albo ią przewiązuiąc. Pierwszego sposobu użyć wypada wtedy szczególnie, gdy polip, chociaż ukryty w kiszce odchodowey, znayduie się iednak w takiey wysokości, że go szczypczykami zręcznie zaiąć i ukręcić można: drugi zaś sposób, toiest przewiązanie odnogi polipu, przydatny bywa dla boiaźliwych, i użytym bydź może wtedy mianowicie, ieźli polip na wierzchu się ukazuie. Postrzeżenie to nie iest zapewne nowe, i wielu zpomiędzy szanownych członków znaiome bydź może; lecz przywodzi ono każdemu na pamięć, że w każdém krwi płynieniu, czyto otworem odchodowym, czyli też z mieysc innych, dokładne obeyrzenie siedliska choroby iest koniecznie i nieodbicie potrzebne; tak dla odkrycia prawdziwey przyczyny podobnych krwi upływów, iako też dla obrania przyzwoitych i skutecznych śrzodków do ich uleczenia.

Zwracaiąc zaś uwagę na to, że podobne polipy w dzieciach żydowskich tylko postrzegałem; czy nie godziłoby się stąd wnioskować, że używanie czopków drażniących (*suppositoria irritantia*), iako śrzodku powszechnie u nich przyiętego do rozwolnienia żołądka u dzieci, może bydź powodem do tych wyrośli chorowitych, które tu łatwo tworzyć się mogą, iako w mieyscu, gdzie błona szlamowata słabszego iest układu, i przepleciona wielą naczyniami krwistemi. Wiadomo iest, że naczynia krwiste przez częste drażnienie nie tylko osłabione bydź mogą, ale też często pękaią. Że zaś krew rozcedzona w błonach wodnistych i szlamowałych zarodkiem do uformowania się polipów bydź może; dowodzi i obiaśnia to pięknie *Abernethy* w swych postrzeżeniach chirurgicznych, w Londynie 1804 roku wydanych.

XI.

Historya fistuły żołądkowey, przysłana Towarzystwu przez Dokt. Józefa Grabowieckiego, *Członka Korresp. w Szczuczynie.* (Tłumaczenie z łacińskiego).

Człowiekowi sześćdziesiąt lat maiącemu, gdy dnia 27. Stycznia 1812. roku z wielkim apetytem i skwapliwie objadował, gruby kęs mięsa zastanowił się i uwiązł w kanale gardzielowym (*oesophagus*). Nie zmieszany tak nieszczęśliwém zdarzeniem, porwawszy kiiek drewniany, i obwinąwszy iego koniec płatkiem oliwą napoionym, wprowadza go sąm sobie do gardła i kanału gardzielowego, i tym sposobem spycha do żołądka uwięzły mięsa kawał; ale szczególnieyszym trefunkiem połyka razem i narzędzie przez siebie wynalezione. Niezmiernie wówczas przestraszony, piie natychmiast wielką obfitość wody ciepłey, w zamiarze wzbudzenia sobie womitów i wyrzucenia połknionego drzewca; ale wszystkie iego usiłowania są nadaremne. Przez dwa dni ciągle tkwi fatalne i niewzruszone drzewce w kanale gardzielowym, iednym końcem ku gardzie-

lowi, drugim ku żołądkowi obrócone; potém zaś głębiey się spuszcza do żołądka i zupełnie ukrywa. Następuią częste womity, gorączka, pragnienie wielkie, zatrzymanie stolca, bol kolący lewego boku, ciągła we dnie i w nocy bezsenność. W tak opłakanym stanie zostaiąc w domu przez dni dziesięć, udaie się wreszcie do Wilna dla zasiągnienia rady tamecznych lekarzy, którzy mu przepisali lekarstwa kleiowate i oleyne, czystą oliwę w znaczney ilości, i częste dla otworzenia zapartego stolca lawatywy. Przez cztery dni używaiąc takowych lekarstw, i znaczną poczuwszy ulgę, powraca bez opowiedzenia się swoim lekarzom do domu, gdzie wkrótce wszystkie wznawiaią się cierpienia. Gdy przypadkiem wówczas znaydowałem się blizko mieszkania chorego, znalazłem go w następuiącym stanie: gorączka mocna, puls prędki, pełny, regularny, częste womity albo przynaymniey przykre do nich zbieranie się i usiłowanie, lewa wyższego brzucha kráina pod ostatniemi żebrami bardzo bolesna i dotknięcia nie znosząca, cały brzuch cokolwiek wzdęty, stolec uporczywie zaparty. Upuściłem krwi około dwóch funtów; przepisałem lekarstwą oleyne i kleiowate; zaleciłem częste enemy; przez co symptomata zna-

cznie się zmnieyszyły. Odwiedzam po dniach czterech chorego, który się tylko uskarża na ciężar i ból tępy lewego boku; gorączka całkiem ustała, stolec dobrowolnie odchodzi, sen iednak bardzo krótki i niespokoyny. Położyłem wezykatoryą na mieysce bolące, a dla przywrócenia snu zapisałem pigułki z extraktem makowego soku. Chory lepiey się ma przy użyciu tych lekarstw; ale tymczasem, w mieyscu odiętey wezykatoryi, okazuie się i wzrasta nabrzękłość bardzo znaczna, którą oglądaiąc po dniach kilku znalazłem zupełnie miękką, za pocisnieniem przelewanie się zebraney ropy, a wewnątrz ciało twarde, spiczaste wyraźnie czuć daiącą. Po przecięciu tego narywu wypłynęło ropy czerwonawey blizko trzech funtów, i z wielkiém moiém podziwieniem uyrzałem koniec połkniętego drzewca, które z niewielką trudnością wyciągnąłem: wówczas wypłynęło krwi cokolwiek, i cząstka miazgi żołądkowey (*chymus*). Zaleciłem choremu leżenie ciągłe na boku przeciwnym, użycie pokarmów łatwych do strawienia i w małey ilości; fistułę zaś znayduiącą się pomiędzy dziesiątem a iedenastém żebrem, po upłynieniu dni trzydziestu, do zupełnego przyprowadziłem zagoienia.

Z całego biegu i wypadku tey choroby łatwo wnieść można, że połknione drzewce sprawiło cząstkowe zapalenie żołądka, który przez ciągłe ciała obcego drażnienie przyrosł do błony brzuchowey, niższe żebra wewnątrz odziewaiącey, i że w tém właśnie mieyscu utworzył się zbiór ropy, do wyprowadzenia pomienionego ciała zmierzaiący. Jakoż, gdyby żołądek nie był do ścian brzuchowych przyrosły; tedy po otworzeniu narywu, i wydobyciu drzewca, krew i miazga żołądkowa do samey próżności brzucha wylaćby się musiały.

XII.

O wodney puchlinie brzucha, postrzeżenie Dokt. JANA FRYDERYKA NISZKOWSKIEGO.

KILKA temu miesięcy, iakem namienił Towarzystwu o iednym przypadku wodney puchliny brzuchowey, który mi się ważnym wydawał; tak ze względu bardzo prędkiego tworz enia się i wzbierania samego płynu, iako też dla nader czę-

stych operacyy przekłócia brzucha, w krótkim przeciągu czasu na iedneyże osobie wykonanych.

Gdy zaś osoba ta przed kilką dniami umarła; w krótkich wyłożę słowach historyą tak samey choroby, iako też rozbioru ciała zmarłego, które w obecności szanownego kollegi naszego *Józefa Franka* otworzyłem.

Przedmiotem ninieyszego postrzeżenia iest kobieta zamężna, lat 24 maiąca, wzrostu wysokiego i suchego, oczu błękitnych i twarzy ospowatey. W wieku dziecinnym częstokroć wypkóm na głowie, obrzęknieniu gruzłów szyiowych, robakom i innym dolegliwościom, konstytucyi skrofuliczney właściwym, ulegała, od których w wieku młodzieństwa całkiem uwolnioną została.

Od tego czasu zdrowie znacznie się polepszyło. Wyszedłszy za mąż w dziewiętnastym roku, czerstwém cieszyła się zdrowiem aż do roku 28, w którym siódme powiła dziecię. Ten ostatni połóg, równie iak poprzedzaiące, odbył się całkiem szczęśliwie. Atoli przez dwa następne lata, chora dosyć często i znacznych krwotoków macicznych doświadczała. Wkrótce okazała się żółtaczka, z którey, iak sama zeznaie, doskonale była wyleczoną.

Kilka lat upłynęło bez żadney znaczney w stanie zdrowia odmiany. Lecz gdy trudniąc się gospodarką wyciągała iednego razu wodę ze studni dosyć głebokiey; uczuła nadzwyczayne sił zwątlenie, z okazaniem się natychmiast obfitego krwotoku macicznego, który się po dniach kilku uśmierzył.

Od owego momentu doświadczać poczęła czucia ciężaru w miednicy, i trudności w oddawaniu uryny, a w kilka potém miesięcy wzdymania się i powiększania brzucha; co wszystko przypisywała brzemienności, i w takowém omamieniu przez badanie akuszerki utwierdzoną została.

Łudząc się więc nadzieią zostania po ósmy raz matką, oczekiwała spokoynie kresu swoiey mniemaney brzemienności. Lecz gdy ten upłynął, a połog iednak nie nastąpił; tém więcey trwożyć się i smucić poczęła, gdy swe czasy miesięczne uyrzała powracaiące.

Wtedy się udała do P. Prof. *Franka*, który uznawszy chorobę za wodną puchlinę brzucha, przepisał lekarstwa obfity odchod uryny wzbudzaiące, przez co się obiętość iego do połowy zmnieyszyła. Lecz to polepszenie nie długo trwało: w kilka bowiem miesięcy sekrecya u-

ryny, pomimo użycie stosownych lekarstw, stała się mniéy obfitą, brzuch wzdęty i natężony, oddychanie trudne i pracowite, puls słaby i prędki; tak dalece, że dla uwolnienia płuc przyciśnionych i podpartych trzeba było wypuścić tróygrańcem wodę w brzuchu zebraną. Przez takową operacyą, przedsięwziętą dnia 20. Czerwca 1814. r. ośm garncy płynu przezroczystego, słomianego koloru, wyciekło. Mniemałem wówczas, że maiąc po temu zręczność wybadywania się o stanie wnętrzności brzuchowych, potrafię wyśledzić chorobę pierwiastkową; atoli wyznaię, żem nie mógł odkryć żadnego wyraźnego stwardnienia lub nabrzmienia iakiegokolwiek trzewa.

Po uczynioney operacyi, chora znaczną poczuła ulgę, tak że dnia trzeciego mogła się zaiąć pracą w swoim ogrodzie. Lecz piątego dnia potém, za powtórném zebraniem się wody, brzuch codzień widocznie powiększać się i natężać począł, z gorączką, oddechem utrudzonym i ciągłém nudzeniem; tak że dnia piętnastego znowu przymuszony zostałem udać się do operacyi, i dziewięć garncy płynu zupełnie podobnego wypuściłem.

Też same symptomata wymagały powtarzania operacyi co dni piętnaście. Ilość wypuszczoney wody dochodziła częstokroć do iedenastu garncy.

Po piętnastey operacyi dotykaiąc się brzucha, wyśledziłem twardość okrągłą i równą, umieszczoną ponad kośćmi krokowemi nieco ku stronie prawéy, którą też wielu z moich uczniów w dotykaniu poczuło: a gdy chora miała oprócz tego opadnienie macicy, łatwo się można było domyśleć o zatkaniu i stwardnieniu pomienioney wnętrzności.

Operacye następuiące, robione niekiedy w moiey niebytności przez *P. Sułkiewicza*, nie maią nic godnego uwagi. Stan chorey nie wiele się odmienił: w pierwszych dziesięciu dniach po wypuszczeniu wody zaymowała się ciągle gospodarką, i dopiéro przez cztery dni następuiące, nazbyt powiększona obiętość brzucha nagliła ią w łóżku zostawać. Płyn wypuszczony zawierał niekiedy w sobie szmatki błón fałszywych, które zapewne z powolney inflammacyi pochodziły.

Trzydziesta piąta operacya była wykonaną dnia 22. Września 1815. roku. Wypuszczony rozciek był mniéy przezroczysty, mętny i znacznie gęsty; chora zamiast ulgi wielką słabość i nieiakieś łechtanie w brzuchu poczuła, po którem wkrótce nastąpił ból tępy, wszędzie się po nim rozchodzący. W kilka dni, gdy się obiętość brzucha powiększyła, chora, wielą cier-

pieniami dręczona żądała skwapliwie operacyi, i zniewoliła *P. Sułkiewicza* do przedsięwzięcia iéy na dniu piątym. Pięć garncy posoki czerwonawey wypłynęło.

Wnet chora spokoynieyszą się wydaie: atoli twarz nagłą okrywa się bladością, czoło rzęsisty pot oblewa, oczy staią się mdłe i zapadłe, puls coraz bardziey słabieie, ręce i nogi stygną: wszystko śmiertelną zapowiada gangrenę, którey chora dnia trzeciego, po trzydziestey szóstey operacyi, ofiarą się stała.

Wszystkie operacye w przeciągu piętnastu i pół miesięcy wykonane były. Ilość wypuszczoney wody wynosi garncy 360. toiest około 2888. funtów.

Otwieranie ciała. Próżność brzuchowa płynem czerwonawym napełniona. Błony fałszywe ponad kiszkami pływaiące. Błona brzuchowa ogniem piekielnym tknięta. Kiszki koloru ciemnoczerwonego, zapalone i plamy gangrenowę w wielu mieyscach okazuiące. Powłóka zewnętrzna wątroby znacznie zgrubiała, i w kilku mieyscach przez zebranie się posoki odkleiona. Jaiecznik prawy wielkości głowy dziecięca nowonarodzonego; w części wyższey przez zep sucie błón swoich otworzony. Jego próżność zawierała

posokę zmieszaną z wyroślami mięsnemi, gębczastemi. Macica w stanie naturalnym. Część pochwy wywrócona.

XIII.

Opisanie tumoru iaiecznika lewego, przez Dokt. JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego).

W MIESIĄCU Listopadzie 1815. roku, wezwany zostałem do damy niezamężney, lat 64. maiącey, dręczoney przez womity i biegunkę; do czego się ieszcze drętwienie łytek i zatrzymanie uryny przyłączyło. Puls iéy bardzo był prędki i drobny, członki zimne, słowem cała postać taka, iaką *hippokratyczną* nazywać zwykliśmy. Przydłuższe trwanie pomienionych cierpień i pora roku zimowa, nie sprzyiaiąca bynaymniey *cholerze*, myśl moię odwróciły od domniemania tey choroby, za którą skądinąd wszystkie znaki zdawały się mówić dosyć wyraźnie. Śledząc przez dotykanie niższą krainę brzucha, mocno byłem zdziwiony, gdym znalazł i uczuł pod palcami, pomiędzy blizną pępową a kośćmi krokowemi, na-

brzękłość bardzo twardą, nierówną, obiętość głowy przechodzącą, prawie na trzy części podzieloną, i daiącą się łatwo posuwać z jednego mieysca na drugie. Chora upewniła mię, że takowa nabrzękłość trwała iuż od lat dwudziestu i trzech; że zaraz po ustaniu czasów miesięcznych powolnie rozwiiać się i wzrastać poczęła, nie przyczyniaiąc wszakże znacznego uszczerbku zdrowia. Wyobrażenie choroby iaiecznika zaraz mi na myśl przyszło, a wkrótce domniemywać się począłem o ciąży zewnątrzmaciczney, albo w samym iaieczniku, albo też w próżności brzuchowey. Postradawszy wszelką nadzieię ocalenia chorey, która iuż była blizką śmierci, i wszystko z moiey strony uczyniwszy dla uśmierzenia cierpień naybardziey dokuczaiących, całą zwróciłem usilność na to, iakobym mógł sobie zapewnić otworzenie ciała zmarłego, zwłaszcza że nabrzękłość całkiem podobnego rodzaiu widziałem u Graffini *Rombeck*, zmarłey z wodney puchliny poprzedzoney przez paraliż obudwóch ramion, a którey ciała otworzyć nie można było. Również i w teraźnieyszym przypadku po śmierci chorey nieprzezwyciężone zawady otworzeniu iey ciała stawić się zdawały. Te iednak zostały pokonane przez gorliwość ie-

dnego z moich uczniów, któremu się przynaymniey udało brzuch otworzyć i wyiąć tumor, o którym mowa. Ale że się to działo naprędce i ukradkiem, podczas nocy i w mieyscu niemal ciemném; nie mogłem więc żadney powziąć wiadomości o stanie trzew brzuchowych, i o częściach przyległych tumoru, który się przytwierdzał swą zasadą pomiędzy grzebieniem kości biodrowey, a kością krokową lewey strony. Tumor tym sposobem wyięty wynosił pięć funtów i sześć uncyy wagi zwyczayney. Cały zaś wyobrażał niekształtną massę, otoczoną bardzo delikatną błoną, i płód w sobie zdawał się zawierać. Uniesiona imaginacya zaraz w nim mogła upatrywać głowę, słup pacierzowy, tułów i członki tak wyższe, iako i niższe. Atoli rozerznąwszy go, i dokładnie przeyrzawszy wespół z Dokt. *Niszkowskim*, przekonaliśmy się, że to wszystko nie czém inném było, tylko iaiecznikiem lewym, dziwnie wybuiałym, i zamienionym na massę składaiącą się z substancyy bardzo rozmaitych. W ogóle przedstawiała ona nabrzękłość mięsną (*sarcoma*), zmieszaną z wielą guzami tłuszczowemi (*steatoma*), od orzecha do obiętości iaia dochodzącemi. Oprócz tego dały się widzieć trzy twarde i skostniałe pochewki. Pierwsza

z nich, wielkości prawie głowy dziecięcia od sześciu miesięcy, zawierała w sobie massę tęgą i mięsistą, a zatém stanowiła *osteo-sarcoma.* Druga, teyże samey obiętości, wypełniona była istotą do tłustości woskowey bardzo podobną, a tym sposobem za *osteo-atheroma* uważać się mogła. Trzecia nakoniec, daleko mnieysza, składała się z massy całkiem twardey i skostniałey. Z resztą nie znaleźliśmy ani zębów, ani włosów, kości, lub innych części organicznych.

Wiadomo, że nabrzękłości mięsne, tłuszczowe, i same nawet skostnienia iaieczników, zwłaszcza lewego, nie należą do rzadkich chorób. Ja sam wiele podobnych tumorów zebrałem w gabinecie patologicznym tuteyszego Uniwersytetu. Ale nie zdarzyło mi się, w autorach, którzy pisali o wadach organicznych iaieczników, żadnego znaleźć przypadku, gdzieby wszystkie trzy gatunki tych wyrośli w jedney osobie połączone były. Rozumiem więc, że zdarzenie które opisałem, iest z tego względu nader ważne i wszelkiey godne uwagi. Owszem przypadek ten zdaie się przekonywać, że wszystkie pomienione wady organiczne, iakkolwiek różne co do swoiego kształtu i nazwania, mogą bydź w samey istocie skutkiem iedney i teyże samey

choroby, którey rozmaite gatunki i stopniowania udało się nam odkryć w jedney osobie.

XIV.

Historya zapalenia mózgu z wylewem wodnym złączonego, przez Dokt. JANA DYRWIANSKIEGO.

Roku 1815. dnia 25. Lipca, znayduiąc się w powiecie rosieńskim na Żmudzi, przywołany byłem do wieśniaka lat 18. maiącego, który leżał bez zmysłów, wybladły, powieką wyższą oraz ręką i nogą lewey strony niewładaiący i na członkach skolały: puls miał bardzo słaby i zaledwie czuć się daiący, stolec zatrzymany, urynę mimowolnie pod siebie puszczał, ięczał niekiedy i rękę prawą często do głowy przykładał. Słowa iednak niektóre, lubo bez sensu, wymawiał; lecz co szczególnieyszego, na dane zapytanie, ostatnie tylko powtarzaiąc wyrazy odpowiadał. Tak naprzykład, zapytany, co tobie boli? odpowiadał *boli*. Czy mnie znasz? odp. *znasz.* Kto ia iestem? odp. *iestem* i t. p.

Gdym się o przyczynach i początku tey cho-

roby wybadywał, powiedziano mi, iż pomieniony człowiek, dnia 20. tegoż miesiąca, pracuiąc w polu, podczas wielkiego upału z głową odkrytą, od tak gwałtownego iéy bolu porwanym został; iż zemdlały upadł na ziemię i wnet silnych doświadczył womitów. Przez następne dwa dni leżał bez zmysłów i mowy; trzeciego dopiero dnia przemawiać cóżkolwiek i to nieporządnie począł, mocno niekiedy ięczał, a odpocząwszy chwilę znowu z całych sił nakształt bydlęcia ryczał.

Zważywszy zatém przyczynę, początek i wszystkie przywiedzione znaki téy choroby, łatwom się zaraz przytomnego tu zapalenia mózgu (*encephalitis*) domyślił. Lecz że tak gwałtowna choroba do piątego dnia biegu swoiego, a to ieszcze bez żadney pomocy lekarskiéy, doprowadzona była, i poczynaiącego iuż przeyścia zapalenia w wylew wodnisty na mózgu niewątpliwe okazywały się znaki; przeto bynaymniey się nie wahałem wcześnie zapowiedzieć śmiertelnego iéy ukończenia. Nie chcąc iednak zostawić chorego bez żadney pomocy, kazałem do całey ogoloney głowy przyłożyć wezykatorye, i 24. gran solnika żywego srebra, co trzy godziny po trzy grana, brać zaleciłem. Powróci-

wszy do Wilna, doniesiono mi za rzecz naypewnieyszą, iż chory do zupełnego przyszedł zdrowia, co też listem 1go Października przez szanownego Obywatela rosieńskiego do mnie pisanym, potwierdzone zostało. Z niego się dowiedziałem, że chory po użyciu przepisanych śrzodków, dostawszy obfitego śliny cieczenia i biegunki, zwolna do siebie przychodzić począł; w drugim tygodniu mógł iuż siedzieć i przyzwoicie na zapytania odpowiadać; trzeciego zaś tygodnia począł chodzić i prace zwyczayne odbywać; wszakże z tą wielką różnicą, iż młodzieniec smutnieyszy i mniéy niż przedtém mówiący, zapomniał zupełnie tego wszystkiego, co od powzięcia rozumu aż do ninieyszey choroby wiedział i umiał, iakby właśnie z początkiem ozdrowienia nanowo żyć zaczynał. Pracę atoli, którą się dwoma dniami przed samą chorobą trudnił, dosyć dobrze pamięta.

Przypadek ten, który do ważnieyszych w sztuce naszey policzonym bydź może, naprzód nas przekonywa, że lekarz, choćby w nayniebezpiecznieyszym razie, wszelkiey o ocaleniu chorego nadziei tracić nie powinien. Bo chociaż w opisaney chorobie za rzecz pewną mieć można, że początkowe mózgu zapalenie iuż do wylania

się i zebrania wody w próżności czaszki powód dadź musiało, czego oprócz innych znaków sparaliżowanie lewey połowy ciała naywyraźniey dowodzi; wszelako dzielna wezykatoryi czynność, a bardziey ieszcze przysporzona przez solnik żywego srebra sekrecya śliny i kanału kiszkowego, wyprowadzenie płynu mózg uciskaiącego zrządzić potrafiły. Jak wielkie zaś nadwerężenie naydelikatnieysza ta wnętrzność ponieść musiała, ztąd się dostatecznie wyświeca, że wyobrażenia, od lat ośmnastu nabyte, całkiem zatarte i zagładzone zostały. Dziwno iednakże, iż w powszechném rzeczy przeszłych zapomnieniu, pamięć tego, co się przed samą chorobą działo, pozostać mogła.

XV.

O niebezpiecznym krwotoku po wyrwaniu zęba trzonowego, postrzeżenie Dokt. MACIEIA BARANKIEWICZA.

MĘŻCZYZNA lat 58. maiący, zawsze przedtém zdrowy i dosyć mocny, doświadczywszy po raz pierwszy bolu przedostatniego zęba w szczęce

niższey, który od nieiakiego czasu był spróchniały, wezwał chirurga, który go łatwo i z niewielką krwi utratą wydobył. Gdy po dwunastu godzinach bez żadney przyczyny krew obficiey, aniżeli w samey operacyi, sączyć się poczęła; przywołany znowu chirurg, zatkawszy dołek zębowy szarpiią i obłożywszy kompressami, mocno ie za pomocą górnych zębów uciskać zalecił. Atoli po dziesięciu godzinach krew rzuciła się tak obficie, że chory utracił iéy około talerza głębokiego. Wówczas zaszpuntowano dołek zębowy szarpiią w mocnym rożczynie ałunu zamoczoną: co zdawało się bydź dostateczném. Ale tegoż dnia ku wieczorowi, bez wzruszenia z mieysca opatrzenia, krwotok równie się znaczny okazał, a zatrzymany tymże samym sposobem, powrócił koło północy.

Będąc wezwanym z rana dnia 18. Stycznia, 1816. r. znalazłem chorego ciągle krew spluwaiącego, dziąsła słabe, zęby nieco poczerniałe, ale dosyć mocne i zdrowe, puls prędki i cokolwiek podniesiony. Przyłożywszy ścisleysze ieszcze mieyscowe opatrzenie, rozczynem ałunu nasycone, zaleciłem używać za napóy wodę zimną zaprawną elexyrem kwaśnym *Hallera*. Przywołany znowu ku wieczorowi, zastałem chore-

go nad pełnym krwi talerzem siedzącego; a maiąc wzgląd na słabe i obwisłe dziąsła, kazałem ie smarować miodem różowym, zaprawionym znaczną ilością kwasu wodosolnego.

Dnia 2. Stycznia zrana, znalazłem postać rzeczy całkiem podobną. Chcąc się przeświadczyć o źrzódle, z którego krew pochodzi, (bo trudno było wierzyć, żeby z samego dołka zębowego tak obficie sączyć się mogła), po wypłókaniu ust wodą ze śniegiem i octem zmieszaną, postrzegłem, że część dziąseł, otaczaiąca bezpośrzednie dołek wyrwanego zęba, była cokolwiek wzdęta, bardzo czuła, i ciągle krew sącząca, która po obmyciu natychmiast znowu występowała. Przyłożywszy więc opatrzenie, kazałem daley używać smarowania dziąseł wczoray przepisanego. Około godziny trzeciey po południu odwiedzaiąc chorego, który znowu wiele krwi utracił, przekonałem się, że miała charakter całkiem arteryalny. Po przyłożeniu nowego opatrzenia chory tak wielkiego doświadczył bolu, że wpadł w mdłość przez kilka minut trwaiącą. Nawiedzaiąc go znowu koło godziny dziesiątey w nocy, gdym widział, że wszystkie mieyscowe środki były bezskuteczne; że chory utraciwszy w mey obecności półtora talerza krwi

okazywał twarz bladą, puls prędki, słaby i skurczony; przepisałem w znaczney ilości elexyr kwasny *Hallera*, z tynkturą soku makowego i wodą cynamonową, iakowey mixtury co kwadrans po łyżce brać zaleciłem. Lekarstwo to tak dziwny i rychły skutek sprawiło, że po dwóch godzinach ból dziąseł zupełnie ustał, krew się całkiem zastanowiła, a chory pierwszy raz po dniach czterech spokoynie usnął. Nazaiutrz, przy użyciu tegoż samego lekarstwa, krwotok bynaymniey nie powrócił. Po trzech dniach opatrzenie samo przez się odpadło, zostawiwszy szczękę całkiem pokrytą i dziąsła zagoione. Po tygodniu chory, używaiąc posilnych rosołów i dekokcyi kory peruańskiey, do zupełnego powrócił zdrowia.

Rzadki ten i nadzwyczayny przypadek daie nam poznać, iak wielki i niebezpieczny krwotok nastąpić może z drobnych arteryy zębowych, i z samych naczyń włoskowych do składu dziąseł wchodzących; tudzież iak skutecznemi stać się mogą lekarstwa wewnętrzne w takich zdarzeniach, kiedy wszystkie mieyscowe sposoby bardzo krótką i przemiiaiącą przynoszą ulgę.

XVI.

O wyyściu dobrowolném kamienia urynowego przez międzykrok, postrzeżenie Dokt. ANTONIEGO VIZZINI. (Tłumaczenie z łacińskiego).

Kobieta lat 35. maiąca, słabego i delikatnego składu ciała, praniem bielizny zaymuiąca się i niekiedy nadużywaiąca trunków spirytusowych, matka szesciorga dzieci, od trzech blizko miesięcy uskarżała się na ból i palenie w odchodzeniu uryny, na czucie nieiakiegoś ciężaru w międzykroku i nad kośćmi krokowemi, tudzież na świerzb przykry i nieznosny części rodzaynych zewnętrznych. Uryna, do którey oddawania chora bardzo częstey i niekiedy daremney chętki doświadczała, zostawiona w spokoyności opuszczała obfity osad kleiowaty. Dnia 6. Marca 1816. roku do niey wezwany, zaleciłem serwatkę z nadwinianem potażu i saletrą, kąpiele ciepłe, okładania odmiękczaiące części zbolałych, dekokcye urynę pędzące: ale to wszystko żadney nie przyniosło ulgi, owszem choroba codzień się pogorszała. Dla uśmierzenia dotkliwych cierpień prze-

pisałem tynkturę soku makowego, co znaczną sprawiło ulgę. Po upłynieniu kilku tygodni dawałem w znaczney ilości mydło lekarskie, którego chora używała przez cztery blizko miesiące, aż dopóki nie poczuła się ciężarną. W tymże czasie doświadczać poczęła przykrego bolu koło szyi pęcherza moczowego, i częstego zatrzymania uryny, którą za pomocą kateteru z wielką trudnością wypuszczać musiałem. Po sześciu blizko tygodniach, z prawego boku kanału moczowego pokazała się obrzękłość twarda, niebolesna i szeroko się rozciągaiąca. Zostawiłem ią w tym stanie przez półtora miesiąca, czekaiąc, coby sama natura przedsięwzięła, i używaiąc tylko od czasu do czasu kateteru. Nakoniec, gdy obrzękłość, znacznie w obiętości powiększona, stała się miękką i wydatną; śmiało ią otworzyłem. Ropa obficie wypływaiąca uniosła z sobą kamień urynowy, kształtu iaykowatego, gładki, ważący drachm dwie i gran dziesięć. Rana po upłynieniu dni ośmiu całkiem się zagoiła, i kobieta zostaie teraz w naylepszym zdrowia stanie. Postrzeżenie to uczy nas, iak wielkie i skuteczne bydź mogą śrzodki natury w tych nawet przypadkach, gdzie czynna pomoc chirurga zdaie się bydź nieuchronną.

XVII.

Historya zrośnienia serca z otaczaiącym go workiem i polipu w lewych iego próżnościach, przez Dokt. Michała Homolickiego.

Im świetnieysze za naszych czasów nauka o chorobach serca, od tylu znakomitych mężów i z taką gorliwością uprawiana, czyni postępy; im bardziey wszystkich prawie lekarzy oko zwrócone iest na to śrzodkowe cyrkulacyi narzędzie; tym pochlebnieyszą śmiem powziąć nadzieię, że przypadek którego przedsiębiorę historyą, waszey, uczeni spółtowarzysze, uwagi na chwilę bydź się godnym okaże. Rozmaite albowiem dolegliwości i wady organiczne, iużto samego serca, iuż wielkich naczyń z niego wyrastaiących, stały się od lat kilkunastu szczególnieyszym przedmiotem badań wielu sławnych w Europie postrzegaczów: a ta uderzaiąca zgodność, i te mnogie o chorobach układu krwistego pisma, w iednymże czasie i w rozmaitych kraiach na widok powszechny wydane, zdaią się bydź dostatecznym dowodem, że liczba cierpień

i niemocy ludzkich, z tego wypływaiących źrzódła, znacznie powiększyć się musiała. Bo iakożkolwiek choroby organiczne serca dla tego częściey w wieku dzisieyszym postrzegane bydź mogą, że sama nauka lekarska, postępuiąc torem innych umieiętności fizycznych, bacznieyszą na odmiany chorowite, w budowie ciała zachodzące, daie uwagę; czasy iednakże, w których żyiemy, nadzwyczayne wypadki, którycheśmy byli świadkami, gwałtowne poruszenia miotaiące losami narodów, tak mocno czynność serca ludzkiego raz podnoszą i natężaią, drugi raz zniżaią i tłumią; że rozmaitym iego wadom, częściey się teraz przydarzaiącym, mnieyby się dziwić należało. A lubo wada organiczna serca, do którey opisania przystępuię, z przyczyn cale odmiennych wyniknęła; wszelako nieodrzeczy będzie porównać ią z licznemi innych postrzeżeniami.

Bazyli Abramów, żołnierz rossyyski z trzydziestego czwartego strzeleckiego półku, lat 37. maiący, mocnego i buynego ciała, czerstwą i przez żadne choroby nieskołataną młodość na uprawie roli spędziwszy, po weyściu w służbę woyskową przez cały rok 1810. około sypania szańców przy twierdzy Dyneburgu pracował,

Następuiącey wiosny chorobą iakąś gorączkową z bolem piersi, wielkim sił upadkiem, odurzeniem głowy, a nakoniec obłąkaniem umysłu przez cztery przeszło tygodnie był złożony. Przyszedłszy do siebie nie mógł się inaczey, tylko na piersiach wsparty, położyć; ciężkiego oddechu z częstym lecz krótkim kaszlem doświadczać począł; a podczas mocnego ruchu, albo też spiesznieyszego chodu, gwałtowne drżenie serca często go napastowało. Pomimo tego iednak obowiązki żołnierskie aż do dnia 21. Października 1813. roku odbywał, gdzie dla mocnego za każdym niemal krokiem zadyszenia się, w szpitalu woiennym S. Ignacego szukał schronienia i pomocy. Z nadeyściem zimy wszystkie się pogorszaią cierpienia. Już nie tylko w nocy na płask piersiami się kładzie, ale cały dzień nawet z tułowiem na przód pochylonym przepędzać musi. Powiększa się oddechu uciążliwość, bicie serca bardzo często napada, a mocny i dręczący kaszel iuż obfitą i żółtawą flegmę, iuż krew iasnoczerwoną i pienistą wyprowadza, albo raczey za wielokrotném krztuszeniem się wyciska. Gdy dla zaspokoienia koniecznych przyrodzenia potrzeb opuścić łóżko, by na chwilę, iest przymuszony; wnet ręce i nogi wstrząsaiące pory-

wa drżenie, serce gwałtownie się miota, twarz od ustawnego kaszlu sinieie, a przykre grożącego uduszenia czucie do skurczoney nagli postawy. Dnia 27. Marca 1814. z poruczenia mistrza moiego *Józefa Franka*, pierwszy raz chorego odwiedzaiąc, znayduię go w nader przykrey i politowanie wzbudzaiącey postaci. Do pochyłego materaców stósu piersiami przytulony i łokciami wsparty, na łóżku dzień i noc klęczy, a ledwie koło świtu iakimkolwiek pokrzepia się spoczynkiem. Twarz nabrzękła, żółtawa; usta i skrzydła nosowe sine; oddech prędki, pracowity i chrapliwy, za przyłożeniem ucha do piersi nieiakieś gwizdanie wydaiący; lekkie głowy za każdém wytchnięciem nachylenie; częste kaszlu gwałtownego napady, podczas których twarz i cała powierzchnia skóry nagłą się czerwonością okrywa, drżą członki, oczy mgłą zachodzą, i krew z nosa niekiedy płynie. Ciągła a niewymowna niespokoyność i tęsknota. Gdym się dla uważania trudnego oddechu obnażywszy tułów działaniu miąs brzuchowych przypatrywał; wtém chory na przypadłe serca użalił się trzęsienie. Rękę do sciany piersiowey przykładam; zdziwiony żadnego drżenia w zwyczayném serca siedlisku nie czuię; ale mocne i z pulsem zgadza-

iące się bicie w śrzodkowey wyższego brzucha części, między końcem mostka a lewym chrząstek żebrowych łukiem, nie tylko za dotknięciem, ale też na oko postrzegać mi się daie. To mieysce sam nieszczęśliwy za śrzodek wszystkich swych dolegliwości i ucisków naznacza, mieniąc: że mu od początku choroby serce iakby na dół osunięte zostało; że mocne iego drżenie zawsze napaści kaszlu poprzedza, albo ie raczey podnieca; że podówczas płuca z kanałem powietrznym w sposob niewymownie przykry ku żołądkowi są ciągnione, a cała skóra, naprzód droszczem przeszyta, wkrótce iakby parą gorącą ozionięta bydź się wydaie. Takowe krainy przedżołądkowey bicie naymocnieysze było po kaszlu, zwłaszcza krwawą i pienistą flegmę wyrzucaiącym, gdy własnie chory naymocnieyszego drżenia serca doświadczał: w spokoynieyszych zaś chwilach, dla wielkiey miąs brzuchowych w oddychaniu pracy i natężenia, pomienione bicie bardzo nie wyraźnie, ba i całkiem czuć się nie dawało. Puls słaby, *zawsze regularny*, około ośmiudziesiąt razy na minutę uderzaiący. Apetyt dobry, ale wnet po obiedzie wszystkie wznawiaią się uciski. Pomocy lekarskie do rozmaitych stosowane domysłów, krwi puszczenia, kwasy mine-

ralne, naparstnik purpurowy, wrzody sztuczne, solnik żywego srebra, sok makowy i inne przeciwkurczowe lekarstwa, naymnieyszey nie sprawiły ulgi. Tak opłakane życie bez żadney niemal odmiany prowadził aż do dnia 21. Stycznia 1816. gdzie podczas gwałtowney kaszlu napaści umarł, albo się raczey zadławił, z oczyma na wierzch wypartemi, a twarzą nadętą i czerwoną.

Nazaiutrz w obecności kilku przyiaciół, oraz lekarzy woyskowych, pilniem ciało zmarłe przeglądał. Oprócz pomienionego oczu i twarzy stanu, na zewnętrzney iego powierzchni nic chorowitego widzieć się nie dało. Za otwarciem kadłuba piersiowego około funta wody przezroczystey i żółtawey wypłynęło. Wszystkie płuc prawych szmaty w iednę ogromną i do wątroby dziwnie podobną massę się zlały, których spod i cała boczna wydatność przez tęgie i błonkowate więzy do pleury, tak wyższe sklepienie dyafragmy iako też żebra powlekaiącey, naymocniey przyrastały. Istota tych płuc ciemnoczerwona i nader twarda, za przerznięciem okazywała rozsiane w swey miąższości dosyć liczne i głębokie wrzodziki, z których obfita, żółtozielonawa wypły-

wała posoka. Płuca zaś lewe zewsząd wolne, opadłe, miękkie, koloru szaromarmurkowego, za pociśnienim zwyczayny chrzęst wydaiące, zgoła zupełnie zdrowe. Worek sercowy zawierał około sześciu uncyy płynu wodnistożółtawego. Ale szczególniey zwróciły naszę uwagę nienaturalne więzy, któremi się do zasady serca przyczepiał. Nie tylko albowiem lewy bok arteryi płucney do worka sercowego mocno był przyklejony; ale też z obu stron takowego związku przechodziły napoprzek włokna i motki scięgnowe, białe, błyszczące, od trzech liniy blizko do półcala długie, które częścią się mieszały z przodkową i tylną pomienioney arteryi scianą, częścią zaś do samego serca w całym iey obwodzie przyrastały. Przedsionek prawy, niemniey iak wielkie żyły doń wpadaiące od krwi czarney rozdęte. Samo serce w obiętości, kolorze i tęgości żadney wady nieokazuiące, i na zwyczayném mieyscu położone. W przedsionku lewym, pomiędzy krwi skrzepłey gruzłami, naydowała się istota biała i znacznie zbita, która, po zupełném oczyszczeniu i obmyciu, podstawą swoią, około pięciu liniy szeroką i na dwie odnogi rozszczepioną, nie tylko do niższey klapy sercowey mocno się przylepiała; ale też z motkami mięsnemi i

ścięgnowemi samego serca całkiem była spleciona. Stąd się do góry w kształcie stożka podnosząc, czterema nareszcie odnogami wpadała do otworów żył płucnych; tak, że długość iéy blizko dwóch cali, naywiększa szerokość dziewięć, grubość zaś pięć liniy wynosiła. Takowa istota twarda, ciągła, sprężysta, do ścięgna lekko ugotowanego podobna, na włokna dzielić się daiąca, w przecięciu z warst spółśrzodkowych, białych i błyszczących składała się. Żadnych w niéy naczyń krwistych, ani też budowy komorkowatey, na oko dostrzédz nie można było. W aorcie i znaczniéyszych iéy gałęziach żadney wady organiczney. Kolor wątroby sinawy. Inne trzewa brzuchowe w stanie zupełnie naturalnym.

Z mężami za naszych czasów około chorób serca pracuiącymi dzielić winniśmy tę chlubę, że domysły o przyczynach tey ukrytey dolegliwości, które ieszcze za życia chorego powzięliśmy, toiest: o zrośnieniu serca z otaczaiącym go workiem, lub o polipie którąkolwiek z jego próżności zalegaiącym, przez samo ciała zmarłego otwieranie potwierdzone zostały (*).

(*) Domysły te przywiedzione są w dyssertacyi P. *Łukom-*

Zwracaiąc iednak uwagę do pierwszego choroby zrzódła, i porównawszy ią z postrzeżeniami *Peyera* (1), *Morgagniego* (2), *Corvisarta* (3), i *Allan Burnsa* (4), zdaie się: że zrośnienie worka sercowego z arteryą płucną i częścią przyległą serca, za pewnieyszą i dostateczną wszystkich cierpień przyczynę uważane bydź może. Wątpić albowiem nie należy, że owa ciężka i z bolem piersi połączona gorączka, którą chory przed piącią laty wycierpiał, zapaleniu błón, serce i płuca prawe powłoczących, towarzyszyła, które do nienaturalnych pomiędzy niemi związków powodem się stało. Co zważywszy, łatwo wszystkie zjawienia chorowite wytłumaczyć się mogą. A naprzód, owo krainy przedżołądkowey bicie, drżeniu serca towarzyszące, a które mię z początku w błędne wprowadziło mniema-

---

skiego, Medycyny Doktora, z którym chorego żołnierza częstośmy razem odwiedzali. (*Diss. de statu et conditione militum, morbis cordis gignendis idonea. Vilnae* 1815. 8. *p.* 13—14).

(1) *Morgagni Epist. anat. med. XIII.* 17.

(2) Tamże.

(3) *Essai sur les maladies et les lesions organiques du coeur et des gros vaisseaux. Paris.* 1806. *p.* 23. 28.

(4) *Von einigen der häufigsten und wichtigsten Herzkrankheiten. a. d. Engl. v. Nasse. Lemgo.* 1813. *S.* 301. *ffl.*

nie, iakoby serce ze swoiego siedliska wzruszoném było; ruchowi tey wnętrzności, przez chorowite więzy utrudzonemu, przypisać należy. W naturalnym albowiem stanie, ponieważ wszystkie cztery próżności serca nigdy się razem nie kurczą; obiętość iego zawsze worek sercowy doskonale wypełnia: a podczas kurczu i rozszerzenia przedsionków i komorek, które się na przemiany odbywa, powierzchnia serca posuwa się i ślizga tylko po wewnętrzney swoiego worka powierzchni, który w ciągu takowych ruchów tak spokoynym i niewzruszonym zostaie; iak pleura w kurczeniu się płuc i rozciąganiu. A że worek sercowy mocno do środka ścięgnowego diafragmy iest przytwierdzony; więc ieżeli w jedném lub kilku mieyscach z sercem się zrośnie, ruchom iego podawać się nie może, lecz przeciwnie serce, podczas zniżania się i wstępowania diafragmy, spuszczać się i podnosić ze swoim workiem musi, przez co się iego bicie daleko niżey czuć daie. Nadto worek sercowy tak przyrosły, iak się domyśla *Allan Burns* (5), podczas kurczu przedsionków marszczyć się napoprzek musi; przez co sama diafragma, za każdém

(5) *O. c. p.* 301.

komorek serca rozwolnieniem, wstrząsać się i do góry naciągać zdaie. Stąd owa ustawiczna oddechu uciążliwość, ktora w ninieyszym przypadku tém większą bydź musiała; że diafragma do spodu płuc prawych, dziwnie stwardniałych, przykleiona, z trudnością się i kurczyć, i do góry podnosić mogła. Stąd owo nieznosnego targania w płucach i krtani czucie, mocnieyszemu biciu serca statecznie towarzyszące. Stąd nakoniec owa skurczona i na przód nachylona postać obiaśnioną bydź może. W takiém albowiem położeniu, nie tylko pień arteryi płucney, do worka sercowego przyrosły, za skróceniem kanału powietrznego i zbliżeniem do siebie żeber, mniéy się podczas kurczu diafragmy ku brzuchowi pociąga; lecz sama ta przegroda, za skurczeniem przodkowey sciany brzucha, i poparciem do góry kiszek, wyższe nieiako zaymuie mieysce. Wreszcie, będzieli takowe tłumaczenie prawdziwém lub omylném; rzecz sama niemniéy iest pewna i doświadczeniem stwierdzona. Wszystkie albowiem wymienione cierpienia, iakoto: uciążliwość oddechu, gwałtowne drżenie serca, kaszel kurczowy, krwotok płucny, bicie w krainie przedżołądkowey, widziane były przez *Morgagniego*, *Corvisarta* i *Allan Burnsa* na ta-

kich chorych (6), w których po śmierci żadney inney wady, oprócz przyrośnienia worka sercowego, nieznaydowano. Pochyłą zaś i skurczoną postawę, którą *Kreyssig* między znakami wielu ukończeń zapalenia sercowego (7) przywodzi, ieszcze *Peyerowi* na człowieku dychawicznym widzieć trafiło się, którego serce w kilku mieyscach do swoiego worka przykleioném było, a o którym tak pisze: *nunquam nisi pronus, in genua provolutus et cubitis suffultus dormire, quin ne respirare quidem potuit* (8). A chociaż przyrośnienia worka sercowego, całkowite lub częściowe, znaydowane niekiedy były w ciałach ludzi, którzy za życia od wzmiankowanych dolegliwości niemal całkiem wolnymi byli; bynaymniey to iednak moiemu się nie sprzeciwia mniemaniu. Bo wszakże ten przypadek we wszystkich niemal wadach organicznych ma mieysce. Wszakże kamienie żółciowe i nerkowe, raz srogie przyczyniaią boleści, drugi raz żadnych prawie bytu swoiego nie okazuią znaków.

---

(6) W dziełach wyżey przywiedzionych.

(7) *Die Krankheiten des Herzens systematisch bearbeitet. Berlin* 1815. II. Th. S. 178.

(8) Zob. *Morgagni Epist. anat. méd. XIII.*

A przecięż nikt stąd twierdzićby nie śmiał, że nie ma pewnych i statecznych znamion, któremi się te choroby obwieszczaią.

Lecz czas, abyśmy iuż do uważania drugiey wady organiczney, którąśmy w sercu zmarłego odkryli, a którą nam ieszcze za życia udało się przewidzieć, toiest: polipu lewy serca przedsionek zaymuiącego, przystąpili. Nie tayno iest nikomu, że byt tych chorowitych tworów, od *Tulpiusza* (9), *Malpighiego* (10), *Peyera* (11), *Fryd. Hoffmanna* (12) i wielu innych przypuszczony, i za przyczynę nader ciężkich dolegliwości przyięty, przez *Kerkringa* (13), *Morganiego* (14), *Senaca* (15), *Lieutauda* (16),

(9) *Observ. medicae Amstel.* 1665. *L. I. cap.* 72. *p.* 82.

(10) *Opp. p.* 123. *Diss. de polyporum genesi. Lugd. Bat.* 1665.

(11) *Methodus historiarum anatomico-medicarum. Paris.* 1678. 12.

(12) *Systema medicinae rationalis. Tom. III. Sect. I. cap.* 7. §. 44.

(13) *Specilegium anatomicum. Amstel.* 1670.

(14) *Epist. XXIX.* 26. 27. *Epist. XVII.* 29. *Epist. XXIV.* 22. 24. *Epist. LXIV.* 9. 10.

(15) *Traité de la structure du coeur et de ses maladies. Paris.* 1774. *L. VI. c.* 6.

(16) *Précis de la médecine pratique. Paris.* 1761. *p.* 275.

Pastę (17), *i Baillie* (18), którzy ie za skrzepłości włokna krwi, w samém konaniu lub tuż po śmierci powstaiące mieli, całkiem zaprzeczonym został. W nowszych dopiéro czasiech *Ernest Wichmann*, mąż w śledzeniu ukrytych chorob znakomity, wywróconą polipów sercowych naukę nanowo wskrzesić i dzwignąć usiłował (19). A lubo początku i natury takowych istot nie poymuie; mniema iednak, że długo przed śmiercią w próżnościach serca tworzyć się mogą, a nawet ich rozeznawcze cechy, iakoto: puls nieregularny, gwałtowne bicie serca, dychawicę, naprzód peryodyczną, a ku końcowi ciągłą, a mianowicie postawę skurczoną i nachyloną, za nieomylne podaie (20). I tato właśnie osobliwsza postawa wprowadziła nas na domysł polipu sercowego; chociaż trudność oddechu nie przez pewne napady powracaiąca, ale

---

(17) *Jos. Pasta, de sanguine et sanguinis concretionibus. Bergamo.* 1752.

(18) *Anatomie des krankhaften Baues von einigen der wichtigsten Theile im menschlichen Körper. Mit Zusätzen von Soemmering. Berlin.* 1794. 8. *n.* 2.

(19) *Ideen zur Diagnostik. Hannover.* 1801. *II. B. S.* 178.

(1) Tamże str. 188—194.

ciągła, oraz puls statecznie regularny postrzegać się dawały. Jakoż poznawszy z wielokrotnych wieku naszego badań początek i wzrost wielu chorowitych tworów, w ciele ludzkiém znaydowanych, przez organizowanie się materyi z części zapalonych występuiącey; możnaby się domyślać było, że zaród polipu sercowego, nie iuż przez zastygnienie części włoknistey krwi, które w tym żyiącym i przez swe naczynia obiegaiącym płynie zaledwie poięte bydź może, lecz przez zapalenie wewnętrzney serca powłóki utworzony, sposobem błón fałszywych ciągle się rozrastał i powiększał, aż dopóki otworów żył płucnych całkowicie nie zatkał. Skądby nawet owa trudność oddechu, od początku choroby ciągle się wzmagaiąca, owo częste krwi przez płuca wyrzucanie, i sama śmierć ze wszystkiemi zadławienia znakami wytłumaczyć się mogły. Atoli nie można zamilczeć trudności, takowemu opieraiących się przypuszczeniu. A naprzód istota organiczna, przez lat kilka w ciele żywém wzrastaiąca, powinnaby nie tylko budowę komorkowatą, ale też naczynia krwiste włoskowe wyraźnie okazywać: co przecięż dotychczas postrzeżoném nie było. Wyiąwszy albowiem wyrośle klap sercowych miękkie i gąbkowate, zwy-

czaynie z iadu iakiego wewnętrznego powstaiące, w których naczynia krwiste znaleziono (21), a które od polipów przez *Wichmanna* opisanych, tęgich, błyszczących i sprężystych (22), całkiem się różnią; żaden ieszcze tey nauki obrońca naczyń w nich przez szprycowanie okazać nie potrafił. Znaki zas z samych tylko powierzchownych własności brane, iakoto: ciągłość, sprężystość, układ włoknisty i blaszkowaty, mocne do ścian sercowych przyleganie, nie mogą bydź dostatecznemi: gdyż, iak świadczy *Kreyssig*, wyborny i naynowszy o chorobach sercowych pisarz (23), a iak ieszcze przed nim *Kerkring* (24), *Lieutaud* (25), *Baillie* (26), *Bichat* (27) i wielu innych postrzegło, własności te i gruzłóm włokna skrzepłego, w sercu ludzi nayzdrowszych, nagłą śmiercią schodzących, znaydowanym, niekiedy służą. A chociaż błony fałszywe, iuż przyrosłe, iuż wolno w sercu

(21) *Richerand. Nosographie chirurgicale. Paris.* 1815. *T. IV. p.* 13–14. *Allan Burns C. c. p.* 231.

(22) *l. c. p.* 185.

(23) *O. c. II. Th. S.* 105.

(24) *l. c.*

(25) *l. c.*

(26) *l. c.*

(27) *Samml. auserl. Abhandl. für practisch. Aerzte. XX. B.*

pływaiące, częstokroć przez *Kreyssiga* znaydowane były; zawsze iednak zapalenie serca tuż przed śmiercią poprzedziło, którego ślady na wewnętrzney iego powłóce ieszcze się widzieć dawały (28). Owszem przebiegaiąc długi szereg postrzeżeń przez obrońców polipu sercowego, iako przyczyny wielu długo trwaiących chorób, przywiedzionych, przekonać się niemal statecznie można: że albo zapalenie serca zgon bezpośrzednie poprzedziło (29), alboliteż znaydowała się razem inna iakakolwiek wada organiczna (20), sama przez się i do wytłumaczenia wszystkich cierpień, i do zadania śmierci wystarczaiąca, lecz na którą lekarze, widokiem polipu sercowego, iakby rzadkiém i nadzwyczayném dziwowiskiem uderzeni, mnieyszą dawali baczność. Ani też dolegliwości, przez *Wichmanna* za rozeznawcze i nieomylne cechy takowey wady wymienione, we wszystkich przypadkach widziane były: ani nawet za stateczne i nieodmienne poczytane bydź mogą. Sprawiedliwi albowiem i

---

(28) *O. c. II. Th. S.* 230—238.

(29) Zob. liczne przykłady tego rodzaiu zebrane przez *Kreyssyga*, tamże od stron. 133. do 141.

(30) Tamże str. 411 i następne.

doskonali znawcy iuż się przekonywać poczynaią, że ten wielki i gorliwy znamion chorobnych badacz, gruntuiąc niekiedy powszechne wnioski i prawidła na iedném tylko, albo na niewielu postrzeżeniach; wnet miescić ie usiłował pomiędzy wieczne nauki lekarskiey ustawy; tey nauki, która prawd niewzruszonych, prawd wielkich, prawd długiém stwierdzonych doświadczeniem, świętym powinna bydź składem. Z tych więc wszystkich powodów w oszacowaniu natury i skutków tey istoty, którą w przedsionku serca lewego wyśledziłem, chciałbym się ieszcze zatrzymać w granicach rozsądney wątpliwości, któréy rozstrzygnienie waszemu, uczeni mężowie, zdaniu z ochotą zostawuię.

XVIII.

O stanie ciemion pobocznych głowy podczas urodzenia, rzecz Dokt. JANA ANDRZEIA LOBENWEINA. (Tłumaczenie z łacińskiego).

Gdy zpomiędzy wszystkich rodzącego się niemowlęcia części, ktore naypierwéy w uyściu macicznem stawić się zwykły, głowa nayczęściey się

okazuie; tey zaś rozmaite położenia odmienney wymagaią pomocy; nayistotnieyszém bez wątpienia staraniem akuszera bydź powinno, upewnić się i wyśledzić: azali głowa dziecięcia okazuie się i postępuie w położeniu, do ustaw przyrodzenia stosowném. Nie można zaś sądzić o przyzwoitém głowy położeniu, iak tylko przez poznanie względnego położenia części do składu czaszki wchodzących: tego zaś dokazać nie podobna, bez poprzedniczey znaiomości budowy i układu pomienionych części, tudzież wzaiemnego ich związku i stosunku pomiędzy sobą.

Sama tylko anatomiia w takowém badaniu przewodniczką bydź może. Bo któż, pytam się, w całym obwodzie główy płodu, względne położenie kości i błón zręcznie wyśledzić potrafi, chyba anatomii dobrze świadomy? Któż w owych ciemnościach, gdzie, iak mówią, oczy na końcach palców są umieszczone, rozpozna części, z których postacią i budową przez ćwiczenia anatomiczne nie iest należycie oswoionym? Anatomiia oświeca nas o owéy wielkiey pomiędzy głową płodu, a człowieka dorodnego różnicy, którey uwaga naywiększe ma w nauce położniczey znaczenie; o peryodyczném rozwiianiu się kości czaszki; o szczególnym stanie, w jakim się

iéy szwy błonkowate podczas połogu znayduią, tudzież o znakach ciemion głowy (*fontanellae*), których rozmaity stosunek i położenie względem miednicy matki, przepowiada łatwe lub trudne i pracowite rodzenie. Klassyczna iest w tey mierze rozprawa Professora *Loschge* pod napisem; *De commodis ex singulari infantum calvariae structura oriundis*, roku 1795. w Erlandze wydana.

Jakkolwiek zaś w śledzeniu i opisywaniu ciemión czaszkowych dotąd wiele pracowali anatomicy, i rzetelną przez to sztuce położniczey uczynili przysługę; wszelako zdaie mi się, że nie wszystkie głowy ciemiona z równém staraniem i dokładnością wyśledzone, a przynaymniey nie wszystkich stan i postać czasu rodzenia od tych pisarzy, których mam nadoręczu, z równą troskliwością są wyłożone. Wprawdzie o wielkiém ciemieniu głowy wszyscy szeroce się i dokładnie rozwodzą; ale względem innych ciemión rzecz się ma przeciwnie. Gdy więc do dawnych wynalazków, nowe przydawać postrzeżenia, i wolno iest i pożyteczno; przełożyć tu postanowiłem niektóre o ciemionach bocznych uwagi, z badań anatomicznych wyciągnięte, a dotąd nie dosyć postrzeżone, które ku użytkowi sztuki położniczey posłużyć mogą.

Głowa w pierwszym swoim początku, że słów *Hallera* użyię (1), pęcherzem była błonkowatym. Zwolna i nieznacznie pęcherz ten kostnieie; tak, że błón mieysce kości coraz bardziey zaymować poczynaią: ale te, podczas samego porodu, tak są ieszcze niedoskonałe, że brzegami wzaiemnie z sobą się nie stykaią. Te więc wolne odstępy kości wypełniaią się błoną, wszędy pomiędzy ich brzegami rozpiętą. Takowy błonkowaty związek, szwów mieysce pomiędzy kośćmi trzyma; a przez to naymędrsze urządzenie natury, przeyście czaszki przez miednicę, w którey uciśnione podczas połogu iéy kości, ruchawemi swemi brzegami nawzaiem się iedne za drugie zasuwaią, dziwnie ułatwia się i przyspiesza.

Związek ów błonkowaty, pomiędzy kośćmi czaszki zachodzący, znacznieyszy iest pomiędzy ich kątami, zdaleka sobie odpowiadaiącemi. Pomiędzy brzegami bowiem wązka tylko i podłużna błona, poźniey na szew zamienić się maiąca, śrzodkuie; gdy przeciwnie pomiędzy przyległemi ich kątami szeroko się rozciąga. Bo gdy takie iest w kościach równych i płaskich kost-

(1) *Elem. Physiol. T. VIII. L. XXIX. Sect. 38.*

nienia prawo, że od śrzodkowego punktu zwolna ku obwodowi postępuie; tedy oczywistą iest rzeczą, że brzegi pierwéy kostnieć muszą, aniżeli kąty, od śrzodka bardziey oddalone, które z tey przyczyny długo są niedoskonałe i iakby ucięte; gdy tymczasem brzegi postrzegaią się iuż całkiem wykształcone. Stąd pochodzi, że naywiększy tworzy się odstęp na samym wierzchołku głowy, toiest: w zbiegu kości czelney z kośćmi ciemieniowemi, tam właśnie, gdzie się szew okrągły ze strzałkowym przecina.

Podczas więc samego urodzenia, cała ta przestrzeń wypełniona iest błoną czworoboczną, w którey ponieważ czuć się daie ciągły, chociaż nie wyraźny, ruch podnoszenia się i zniżania mózgu tuż pod spodem leżącego, do pulsu arteryalnego niemal podobny, przeto ią *Nesbit* (2) naypierwéy *źrzódłem biiącém* (*fonticulus pulsatilis*), mianował; iakowe nazwisko poźniey do wszystkich błón podobnych, pomiędzy kątami czaszkowych kości rozpiętych, przeniesione zostało.

W naydawnieyszych wprawdzie czasiech, dobrze iuż było znaiome wielkie owo i nayobszer-

(2) *Human osteogeny. T. I. f. 1.*

nieysze ciemie, na samym wierzchołku czaszki położone, które się zwyczaynie przodkowém, albo czworoboczném nazywa, i naywięcey służy do rozpoznania położenia głowy w połogu. Poźniey poznano drugie, na końcu szwu strzałkowego, pomiędzy kośćmi ciemieniowemi, a kością tyłu głowy umieszczone, i troykątném, tylném, albo mnieyszém nazwane. Nakoniec *Casserius* (3), do poprzedzaiących przydał ieszcze dwa inne, z których każde z swey strony, w zbiegu kości ciemieniowych i tyłu głowy, za uchem się znayduie; stąd też ciemionami bocznemi, niższemi, albo, od swoiego wynalazcy, *Kasserowemi* są nazwane. Takim tedy sposobem cztéry tylko ciemiona powszechnie anatomicy naznaczaią; a sztukę położniczą sprawuiący na dwa z nich tylko, toiest: na przodkowe większe, i tylne mnieysze, szczególnieyszy wzgląd obracać zwykli, boczne niemal zupełnie zaniedbuiąc.

Gdy z tey iuż samey przyczyny, obadwa wyższe ciemiona dokładnie są od anatomików i akuszerów wyśledzone i poznane; boczne zaś, równie iak wyższe, podczas rodzenia w uyściu

(3) *Tab. anat.* 1627.

maciczném naypierwéy stawić mogą; przyzwoitą i pożyteczną iest rzeczą, ażeby też obudwu bocznych ciemion kształt i położenie podczas porodu dokładniey były śledzone, i z większą poznawane pewnością.

Nader iuż sprawiedliwie *Haller* (4) każde z tych bocznych ciemion na dwa inne, toiest, przodkowe i tylne podzielił; i w tém właśnie rozumieniu wielu znakomitych poźnieyszych anatomików, iakoto: *Mayer* (5), *Bichat* (6), *Hildebrand* (7) i *Boyer* (8) sześć ciemion głowy naznaczaią. Z każdey albowiem strony, oprócz pomienionego ciemienia, przez *Kasseryusza* odkrytego i za uchem umieszczonego, postrzega się ieszcze inne nad mostkiem iarzmowym, pomiędzy czterema kośćmi zaięte. W tém bowiem mieyscu, naywyższy kąt skrzydeł wielkich kości wielokształtney (*sphenoideum*), nieiako poprzecznie sklinowany, zbiega się z brzegiem tylnym kości czelney, i przodkowym skroniowey, iako

(4) *L. c.*

(5) *Beschreib. d. mensch. Koerp. T. II. p.* 59.

(6) *Traité d'anat. descriptive. T. I. p.* 56.

(7) *Lehrb. d. Anat. T. I.* §. 284.

(8) *Traité complet d'anat. 2de edit. T. I. p.* 93.

też z kątem niższym kości ciemieniowey, który w płodzie również iest tępy i ucięty. Z samego wprawdzie początku, w całym biegu szwu łuszczkowego, pomiędzy niższym brzegiem kości ciemieniowey a wyższym skroniowey, rozciąga się w płodzie obszerna błona, która tak wpada do przodkowego i tylnego z ciemion pobocznych; że iednę z niemi całość zdaie się stanowić. Lecz ponieważ brzegi kości prędzey się od kątów wykształcaią; stąd pochodzi, że błona w samym szwie umieszczona pierwéy się daleko zwęża, gdy tymczasem po obu iego końcach pozostaie ieszcze przestrzeń dosyć szeroka.

Wiadomo to iest wszystkim, niemniey iak owo postrzeżenie *Hildebranda* (9) i *Boyera* (10), że z pomienionych ciemion tylne znacznie są wówczas większe od przodkowych; ale fałszywe dotąd miano wyobrażenie o różnicy i stosunku pomiędzy ciemionami bocznemi, a tylném wyższém czyli troykątném. Jest to albowiem błędem utrzymywać, że ciemiona boczne podczas porodu albo są całkiem nieznaczne, albo przynaymniey nierównie mniéysze od ciemienia tylnego głowy.

---

(9) *L. c.*
(10) *L. c.*

Gdyż podczas samego urodzenia nie tylko są one bardzo widoczne; ale też tylna ich część znacznie iest większą od ciemienia tyłu głowy, przodkowa zaś albo iemu równa, albo małoco mnieysza. Naymocnieyszym tey prawdy dowodem iest oto! czaszka, z płodu dziewięćmiesięcznego i ieszcze nieurodzonego wzięta, którą pod uwagę szanownego towarzystwa poddaię. Równie poświadcza o tém szereg skeletów naturalnych, w gabinecie anatomicznym tuteyszego Uniwersytetu zebranych, iako też naydokładnieyszy rysunek ciemion pobocznych głowy, niedawno od *Spixa* (11) wydany, a którego zupełnie nie dostawało w wyborném dziele *Albina* (12). Z tego zaś wszystkiego nayiaśniey się pokazuie, że ciemiona boczne w nauce położniczey na wielkie baczenie zasługuią.

Wszyscy nadto, którzy cztery boczne ciemiona opisuią, w tém się zgadzaią, że ich kształt i postać bardzo iest nieregularna. Takowe twierdzenie może bydź prawdziwe w pierwszych życia płodu miesiącach, aż do siódmego; od tego zaś czasu, coraz pewnieyszey i wyraźnieyszey nabieraią

---

(11) *Spix, Cephalogenesis. Tab. III. fig.* 1—8.

(12) *Albini, Icones ossium foetus. Leidae.* 1737.

postaci; tak, że podczas urodzenia tylne czyli większe iest niemal prostokątne, przodkowe zaś czyli mnieysze do tróykąta nierównobocznego podobne. Łatwo tedy rozróżnićie można nie tylko we względzie wielkości, ale też samego kształtu od ciemion wyższych, z których przodkowe czyli wielkie iest romboidalne, tylne zaś tróykąt równoboczny wyobraża. Nadto więc lekce ważone są w poznawaniu rozmaitych porodów ciemiona poboczne, z których przodkowe równaią się wówczas co do wielkości okcypitalnemu, tylne zaś widocznie ie przewyższaią: owszem daleko się łatwiey odkryć przez dotykanie daią; kiedy to ostatnie, wówczas iuż prawie znikaiące, trudnieysze iest do wyśledzenia.

Dokładna wiadomość, którąśmy o kształcie i stosunku każdego w szczególności ciemienia przytoczyli, może bydź pożyteczną do tego, abyśmy śledząc rodzącego się dziecięcia głowę, nie wzięli ciemion pobocznych za tylne. Ułatwia takowe rozpoznanie przyległość ucha, w przypadku okazuiących się ciemion bocznych. Porod w tym ostatnim razie całkiem iest odmienny i inney wymaga pomocy, aniżeli w okazaniu się ciemienia tylnego głowy.

Gdy dziecię rodzi się ciemieniem tylném i

wyższém; stan porodu iest prawie taki, iak w okazaniu się samego tyłu głowy, który nayłatwiey, bądź siłami samey natury, bądź za pomocą sztuki, na położenie naturalne naprowadzony bydź może. Przeciwnie okazanie się ciemion pobocznych, więcey się oddala od porodu naturalnego: gdyż w ogólności stan ten podobny iest do rodzenia się głowy boczną częścią czyli uchem, między porody nienaturalne policzonego; i teyże samey wymaga pomocy.

Nayczęściey w tym przypadku do przewrócenia dziecięcia uciekać się wypada; chociaż o potrzebie tego postępowania podzielone są pisarzów zdania. Dawnieysi bowiem zawsze w podobném zdarzeniu dziecko przewrócić nakazuią (13); nowsi zaś dowodzą (14), że położenie takowe, równie iak tyłu głowy, na naturalne naprowadzone i siłom samey natury zostawione bydź powinno. To iednak rzeczą iest pewną, że chyba nader szczupła głowa w boczném położeniu przecisnąć się przez miednicę może. Naylepiey

---

(13) *Plenk*, *Anfagsgr. d. Geburtsh.* p. 369. i iego tłumacz *Matusewicz*, początki nauki położn. Plenka. p. 235.

(14) *Froriep*, *Handbuch d. Geburtsh.* §. 240.

więc cały ten spór pogodził *Baudelocque* (15), utrzymuiąc: że głowa bokiem się okazuiąca tylko w pewnych okolicznościach, których tu wymieniać nie iest mieysce, do naturalnego porodu przywiedzioną bydź może; w innych zaś przewrócenie dziecięcia koniecznie iest potrzebne.

Powiedziałem wyżey, że ciemie tyłu głowy zwyczaynie mniéyszém czyli tylném iest nazywane. Gdy zaś boczne ciemiona równie są mniéysze w stosunku do ciemienia wielkiego, czyli romboidalnego na wierzchołku głowy; i gdy nadto w ciemieniu boczném część przez *Kasseryusza* odkryta iest tylną; dla uniknienia zatém wszelkiego na przyszłość błędu i zamiany, radziłbym, aby przodkową część ciemienia bocznego, nazywać *fontanella sphenoidalis*, tylną zaś *fontanella mamillaris*; a to od kości do ich składu wchodzących.

Ale mniéy idzie o wyrazy, byleby rzecz sama była iasną i do użytku zastosowaną. Bo iakiémkolwiek nazwaniem oznaczyć zechcemy rozmaite owe ciemiona; tego tylko życzyć sobie należy, aby każde z nich scisle było podczas po-

(15) *Principes sur l'art des accouchemens. 4me Edit. T. I. p.* 442.

rodu uważane i od innych różnione, i aby te anatomiczne o ciemionach bocznych uwagi w sprawowaniu sztuki położniczéy cóżkolwiek przydadź się mogły.

XIX.

Historya polipu macicznego, przez Dokt. Jana Kowalskiego, Członka Koresp. w Kownie.

Pewna dama maiąca lat 56, matka siedmiorga dzieci, z których pięcioro w życiu pozostaie, w szesnastym roku, z wielkim bolem krzyża i brzucha, dostała obficie miesięcznego odchodu, który potém ciągle bez żadnych cierpień w przyzwoitym czasie powracał. Ciąży i połogi wszystkie nayszczęśliwiey odbywała. W roku 1808. będąc ostatni raz brzemienną, przy różnych innych cierpieniach, poczęła doświadczać wielkiego krwi bicia do głowy, i płynienia iéy z nosa tak obfitego, że przymuszoną była pokilkakroć krew upuszczać; połog iednakże szczęśliwie odbyła, z tą tylko różnicą, że przy nim więcey krwi utraciła, aniżeli przy pierwszych. W ośm tygo-

dni po odbytym połogu, czuiąc się dosyć mocną, gdy wyiechała o mil kilka; dostała w drodze znacznego bolu krzyża i brzucha, a wstępuiąc na wschody uczuła, iakoby się coś w brzuchu zerwało, ze współczesném wielkiém ciśnieniem w kroku i kiszce odchodowey. Wypocząwszy cokolwiek, chociaż z naywiększą ostrożnością do domu powracała; przypadł iednakże krwotok, który po dziesięciu dniach przy rozmaitych śrzodkach za ledwie uspokoionym został, a który odtąd każdemu iuż peryodowi miesięcznemu towarzyszył, a nawet za mocnieyszém poruszeniem ciała lub umysłu często się odnawiał. W siedm miesięcy poźniey, przypadła febra przezdzienna, podczas którey paroxyzmów zawsze się nieco krwi z uyścia macicznego ukazywało. Czém chora przestraszona szukała pomocy w lekarstwach; lecz po pięciomiesięczném leczeniu się febra przeszła w siedmiodniową, i uchodzenie krwi przy paroxyzmach ciągle trwało. Wówczas szukaiąc rady innych lekarzy, udała się za granicę, gdzie przez dziewięć miesięcy, przy użyciu rozmaitych lekarstw, lubo się pozbyła febry; ale uparte krwotoki co dwa lub trzy tygodnie powracać nie przestawały. Nakoniec chora, sprzykrzywszy wszelkie nieużyteczne rady, poruczyła

się przez czas długi samey naturze: lecz czuiąc się codziennie słabszą, skoro przybyłem 1811. r. w te strony, wezwała mnie, i znalazłem ią z ciała i sił zupełnie opadłą. Nogi miała po kolana zbrzękłe, brzuch twardy, mianowicie w krainie wątroby, która też za dotknięciem twardą i bolesną była; twarz bladą, wywiędłą, oczy wpadłe, usta białe, gorączkę ciągłą, wieczorami powiększaiącą się, poty nocne, ciężki ból głowy, bezsenność, womity za każdém wzięciem pokarmu, puls prędki i słaby, bicie serca za naymnieyszém poruszeniem ciała, stolec twardy, i to tylko zą pomocą lawatywy odchodzący. Czasy zaś miesięczne co dwa lub trzy tygodnie w znaczney okazywały się ilości, i zwyczaynie ciągnęły przez dni 9. lub 12., z pogorszeniem wszystkich wyż wyliczonych symptomatów. Maiąc pierwszą baczność na gorączkę i krwotoki w tak osłabioney osobie; przepisałem zaraz infuzyą naparstniku lekarskiego z elexyrem *Minsichta*, a za napóy wodę *seltzerską*: obok tego zaleciłem wybadać się o stanie macicy, tak przez pochwę maciczną, iakoteż przez kiszkę odchodową. Z takowego śledzenia pokazało się: że macica trochę była opadłą, szyia iéy w całey swoiey rozległości twardą i zbrzękłą, uyście zaś guzo-

wate i za dotknięciem mocnieyszém palca bolesne. Gdy przy ciągłém lekarstw przepisanych używaniu krwotok zwolna się zastanowił, gorączka ustała, i odbyty wkrótce odchod miesięczny nie był od naturalnego obfitszym; udałem się do mocnieyszych śrzodków naprzeciw stwardnieniu wątroby i macicy wymierzonych, które tak pomyślny sprawiły skutek, że po upłynieniu kilku miesięcy, twardość wątroby zupełnie znikła, stolec stał się regularnym, i odchody miesięczne co 5. tylko lub 6. tygodni, w przyzwoitey mierze i bez żadnych cierpień powracały.

W roku 1815. chora wpadła w gorączkę nerwową bardzo ciężką, z którey iednak szczęśliwie wyszła; poczém w krótkim czasie pokazały się wszystkie symptomata wodney puchliny, która też w przeciągu trzech miesięcy uleczoną została. W miesiącu Sierpniu 1816. roku krwotok znowu się obiawił, i co dni kilkanaście z wielkim bolem krzyża, częstemi womitami, bezsennością i znacznem osłabieniem powracał. Gdy wszystkie używane przeciw krwotokowi śrzodki były daremne, gdy chora ciągłego bolu krzyża i nieiakiegoś ciężaru w miednicy doświadczać poczęła, gdy nadto, za naymnieyszém ciała poruszeniem, krew się z macicy w większey lub mniéy-

szey okazywała ilości; przeto ku końcowi Listopada udałem się razem z chorą do Wilna. Po wspólném naradzeniu się z PP. Professorami *Frankiem* i *Lobenweinem*, tudzież z P. Doktorem *Barankiewiczem*, i po ścisłém części rodzaynych obeyrzeniu, odkryliśmy polip, z uyścia macicznego w kształcie figi, na dwa cale długiey, wystaiący, gładki, w dotykaniu znaczną iedrność okazuiący, który się w górze do prawego boku macicy mocno przyczepiał. Szyia i samo uyście maciczne cokolwiek było grubsze, za dotknięciem bolesne i nieco krwawiące, siły chorey znacznie zwątlone, puls prędki i słaby, pragnienie ciągłe, bicie serca za każdém poruszeniem cała, gorączka wieczorna, twarz blada, częste biegunki, nogi zbrzękłe. Postanowiliśmy iednomyślnie udadź się do przewiązania polipu, iakowa operacya d. 15. Grudnia przez P. *Barankiewicza* tak szczęśliwie wykonaną została; że dnia 4. po przewiązaniu, przy sileniu się chorey na stolec, polip bez żadnego cierpienia wypadł, o którego obiętości, lubo przez moczenie w spirytusie znacznie umnieyszoney, samo szanowne towarzystwo z dołączaiącego się preparatu przekonać zechce. Od tego momentu krwotok zupełnie ustał, a

kobieta, przy użyciu stosownych lekarstw, wkrótce do sił i zdrowia powróciła.

XX.

O preparatach patologicznych, ukazywanych różnemi czasy Towarzystwu przez Dokt. Ignacego Woynicza.

---

1. Dnia 6. Listopada, 1816. roku, żołnierzowi lat 29. maiącemu, skorbutykowi i przez długą febrę wycieńczonemu, odięto udo prawe powyżey kolana; a to z przyczyny zwrzodowacenia i spróchnienia obudwóch kości goleniowych. Rana, sącząca ropę cienką i źle wyrobioną, po kilku dniach ogniem piekielnym tknięta została; tak, że po spełznieniu strupów grangrenowych, koniec kości udowey zupełnie obnażony stérczał na cal ieden od powierzchni nowopowstałey rany: a lubo go iak naybliżey ciała upiłowałem, iednakże stan rany coraz się pogorszał, ropa rozcedziła się pod skórą uda w tkance komorkowatey, a kość w wielu mieyscach chwiać się i ruszać poczęła. Dnia 12. Lutego 1817. roku, uiąwszy za iéy kóniec, z wielkiém moiém podziwieniem wyciągnąłem całą

wewnętrzną rurkę kości, na kilka liniy grubą, a na sześć calów długą i szpikiem napełnioną, ktorą tu szanowni członkowie oglądać zechcą: gdy tymczasem zewnętrzna powłoka kości, cokolwiek grubsza, w ranie pozostała. Chory, przez obfite ropienie wyniszczony, żyć przestał po upłynieniu dwóch tygodni.

2. Żołnierz lat 28., za *suchotnika* od kilku miesięcy uważany, dnia 20. Marca 1817. roku umarł ze wszystkiemi uduszenia znakami. Otwieraiącł iego ciało wespół z P. *Rossetem*, magistrem medycyny, znaleźliśmy płuca zupełnie zdrowe, worek sercowy płynem wodnistym napełniony, serce obiętości cokolwiek większey, aniżeli w stanie naturalnym. Ale szczególniéy uwagę naszę zastanowiła śledziona, w mieyscu którey znaleźliśmy tumor wielkości gęsiego iaia, zaledwie z zewnętrznego kształtu cóżkolwiek do śledziony podobny; wewnątrz zaś tak obficie materyą kostną napełniony, że w dotykaniu okazywał się dziwnie twardym, pod palcami skrzypiącym i niemal zupełnie skostniałym.

3. J. M. podporucznik artyleryi, który przed rokiem doświadczył zapalenia wenerycznego uretry, ostatnich dni Stycznia 1816. udał się do ś. p. Professora *Niszkowskiego*, użalaiąc się na

wielką trudność i rznięcie w odchodzeniu uryny, z wypływem niekiedy małey ilości humoru kleykiego, białawego lub żółtawego. Gdy ten biegły chirurg, domyślaiąc się o zgrubieniu i zwężeniu kanału moczowego, chciał się o niém przeświadczyć przez zaprowadzenie kateteru; nad spodziewanie wyśledził w pęcherzu kamień urynowy, obiętości, iak się zdawało, dosyć znaczney. Widząc iednakże, iż chory był oprócz tego słaby i wycienczony, że często kaszlał i wiele flegmy żółtawey z piersi wyrzucał, że okazywał oddech cokolwiek utrudzony i puls częstokroć prędki, z pragnieniem i stratą apetytu, słowem wiele znaków, dowodzących nastania suchot płucnych; nie śmiał udadź się do wydobycia kamienia przez operacyą, przewiduiąc smutne choroby ukończenie. Jakoż oficer ten, przyięty d. 30. Stycznia tegoż roku do szpitalu woiennego, począł coraz wyraźniey niszczeć i na siłach upadać, a po kilku miesiącach okazały się wszystkie znaki gorączki hektyczney, z powiększeniem kaszlu i obfitey flegmy wyrzucaniem; nakoniec dnia 24. Stycznia 1817., dostawszy obłąkania umysłu, żyć przestał. Po otworzeniu iego ciała, znalazłem wyższe płuc szmaty zobustron całkiem zwrzodowacone i zepsute; pęcherz urynowy twar-

dy i zgrubiały, a w nim kamień okrągławy, wielkości miernego orzecha włoskiego, który z tey miary okazał mi się szczególnieyszym i wartym uwagi towarzystwa, że cała iego powierzchnia obsypana była kryształkami bardzo regularnemi fosforanu magnezyo-wapiennego.

4. Officer śrzedniego wieku, kilkakrotnie w młodości chorobą weneryczną zarażony, a nigdy z niéy gruntownie nie wyleczony, od lat przeszło czterech doświadczał tępego ale dosyć przykrego bolu w grzbiecie, zwłaszcza pomiędzy łopatkami, któremu częsty i suchy kaszel, tudzież znaczne spadnienie z ciała towarzyszyły. Z początkiem roku 1817. pomieniony ból grzbietu przez napady, kilkakrotne na dzień powracaiące, wzmagać się i srożeć zaczął, podczas których chory mimowolnie głowę ku piersiom schylał, doświadczał kurczowego i duszącego ściśnienia gardła, i bardzo gwałtownym kaszlem był dręczony. W tym stanie kazał się zwolna bić pomiędzy łopatki, co mu nieiakąś ulgę przynosiło. Dnia 30. Marca zakończył ten opłakany stan życia. Po otworzeniu iego ciała, znalazłem słup pacierzowy od drugiego aż do szóstego pacierza grzbietowego, iako też tylne końce żebrowe z lewey strony, całkiem spróchniałe;

chrząstki zaś międzypacierzowe, tudzież nerwy ze szpiku pacierzowego wychodzące, bynaymniey nienaruszone, iako to w preparacie szanownemu towarzystwu ukazanym wyraźnie widzieć można.

5. Żołnierz lat 30. maiący, dnia 27. Stycznia 1817. roku, przyiętym był do szpitalu woiennego z wodną puchliną brzuchową, ktora nastąpiła po febrach, długo i wielokrotnie w zeszłym roku wycierpianych. Wszystkie lekarstwa wewnętrzne żadney nie przyniosły pomocy; tak, że dla sprawienia choremu iakieykolwiek ulgi, w przeciągu dwóch miesięcy cztery razy wodę z brzucha za pomocą troygrańca wypuszczać musiałem. Dnia 22. Marca zdięty głęboką i długą spiączką żyć przestał. Przeglądaiąc iego wnętrzności z P. *Rossetem*, oprócz koloru ołowianego kiszek i znaczney wątłości błony kreskowey, postrzegliśmy szczególną wadę organiczną wątroby. Wnętrzność ta w obiętości tak była zmnieyszoną, że zaledwie trzy mierne pięści wynosiła, i kształt nieiako sercowaty przybrała. Wszystkie iey szmaty i wycięcia tak były zatarte i zagładzone; iż zaledwie ich ślady dostrzegać się dawały. Cała substancya wątroby, kolor ołowiany okazuiąca, złożona była z gruczoł-

ków wielkości drobnego grochu i dosyć twardych.

6. Dnia 7. Kwietnia 1817. roku, przyprowadzono do szpitalu S. Ignacego żołnierza z garnizonu wileńskiego, uskarżaiącego się na ból głowy i mnogie symptomata gastryczne. Po zażyciu lekarstw womity wzbudzaiących, dnia 9. tegoż miesiąca dostał obłąkania umysłu, a wkrotce i letargu, w którym dnia 13. życia dokonał. Gdym się o przyczynach tak zabóyczey choroby wybadywał; tyle tylko dowiedzieć się mogłem, że pomieniony żołnierz często był w głowę uderzanym, i dla tego otworzenie czaszki wespół z P. *Rossetem* przedsięwziąłem. Naczynia krwiste błón mózgowych mocno były rozdęte. Przecinaiąc massę mozgową warstami z góry na doł, nad samym sklepieniem brzuszka prawego znaleźliśmy tumor wielkości orzecha włoskiego, złożony z substancyi żółtawey, dosyć twardey i łatwo od samego mózgu oddzielić się daiącey. W lewém półsferzu mózgu naydowały się dwa tumory całkiem podobne, tylko cokolwiek mnieysze; czwarty zaś w téy części móżdżku, która się *drzewem żywota* nazywać zwykła. Wszystkie te tumory, spirytusem nalane, cokolwiek się w objętości zmnieyszyły.

XXI.

Wyiątek z rozprawy Dokt. Jakoba Bernarda, *o użytkach węgla w sztuce lekarskiey.*

Autor rozprawy, wyliczywszy na wstępie ogólne użytki węgla w ekonomice, farmacyi i sztuce lekarskiey, i przywiodłszy świadectwa wielu sławnych lakarzów, którzy proszku węglowego w rozmaitych chorobach z pomyślnym używali skutkiem; przytacza potém cztéry następne postrzeżenia, z własney swoiey praktyki wyciągnione.

Postrzeżenie I. Człowiek lat 22. maiący, suchy i wycieńczony, wycierpiawszy w młodości pokilkakrotnie chorobę weneryczną, z którey nigdy nie był dostatecznie i porządnie wyleczonym, od kilku lat doświadczał nieznośnego bolu w goleni prawey, ze znaczném nabrzmieniem, po którém nastąpiło zwrzodowacenie tak straszne i prędko się szerzące, że kość goleniowa (*tibia*) niemal zupełnie obnażoną została. Gdy srogie boleści i obfity wypływ materyi przywiodły go do ostatniego wycieńczenia; wkrótce okazała się gangrena, i w przeciągu dni czterech

całą prawie goleń opanowała. W tym stanie zawołany, nie widziałem innego sposobu zachowania życia chorego, oprócz odjęcia goleni przez operacyą chirurgiczną; na co gdy i sam, i cała iego familiia zgodzić się nie chciała, przyrzekłem czynić, coby w mey mocy było; małą wszakże maiąc nadzieię ocalenia chorego. Po odłączeniu więc strupów gangrenowych, zasypałem wrzód proszkiem chiny z mirrą zmieszanym, i przykryłem kompressami w rozlanym kwasie siarczanym zmoczonemi: wewnątrz zaś dekokcyą chiny przepisałem. Przez cztery dni choroba w jednostaynym zostawała stanie; lecz dnia piątego gangrena szerzyć się poczęła; z wrzodu wypływała posoka, nayobrzydliwszy zgniły fetor wyziewaiąca, a chory ciągłych droszczów doświadczał. Wówczas oddzieliwszy nanowo strupy, wypełniłem całą głębokość wrzodu proszkiem z równych części węgla i chiny złożonym; nie zaniedbuiąc użycia wewnętrznego tey ostatniey. We trzy dni potém dziwna odmiana nastąpiła: bo materya z wrzodu ciekąca stała się nie tak smrodliwą, zapalenie brzegów iego zmnieyszyło się, gangrena się ograniczyła, a po ciągłém używaniu tychże lekarstw przez dni dziesięć, okazało się zupełnie dobre ropienie; kości obna-

żoney niektóre blaszki oddzieliły się i wypadły, reszta zaś wyroślami mięsnemi pokrywać się zaczęła; po sześciu tygodniach rana się zabliźniła, a we cztery miesiące człowiek zupełne odzyskał zdrowie.

Postrzeżenie II. Żołnierz z piątego półku strzelców, w wieku około lat 30., mocney konstytucyi, lecz osłabiony przez niewstrzemięźliwość i choroby weneryczne, których często w życiu doświadczał, przyięty był do szpitalu woiennego w Słonimie z bubonem w pachwinie lewey, który się dobrowolnie otworzywszy zamienił na wrzód złośliwy, naokoło gryzący, i iuż do połowy uda dosięgaiący. Gdy człowiek ten wiele iuż lekarstw merkuryalnych pobrał, i cierpiał nadto ból piersi z kaszlem i pulsem przyspieszonym; zaleciłem więc tylko do okładania wrzodu maść z równych części proszku węglowego i chiny z miodem zarobionych. Po upłynieniu dni dziesięciu wrzód znacznie oczyszczać się począł, ropa stopniami lepszego nabierała charakteru, a ku końcowi drugiego miesiąca zupełne nastąpiło zagoienie.

Postrzeżenie III. Kupiec religii żydowskiey, lat 28. maiący, słabego i delikatnego składu ciała, gdy go w latach młodzieństwa wyleczono nieostro-

żnie ze swierzbu, któremu od dzieciństwa ulegał; wkrótce doświadczać począł kaszlu, chrząkania krwią, kolących bolów w piersiach i dosyć znaczney gorączki. A chociaż te dolegliwości przez kilkakrotne krwi puszczenie, i inne stosowne lekarstwa, prędko uśmierzone zostały, i chociaż kilkakrotnie potém zasięgał rady wielu dobrych lekarzy w Królewcu, Memlu i Lipawie; iednakże pozostała słabość piersi, ze skłonnością do chrząkania krwią, które kiedy niekiedy powracało. Lecz w miesiącu Wrześniu 1816. chory tak niebezpiecznie na piersi zapadł; że znalazłem go w wielkiey obfitości krew przez kaszel oddaiącego; schudnienie ciała bardzo wyrazne, oczy mdłe i zapadłe, gorączkę powolną i częste palpitacye serca. W tym stanie rzeczy nie znayduiąc prawie żadnego stosownego lekarstwa, któregoby iuż chory pierwéy nie używał; zapisałem *electuarium* z równych części gumy arabskiey i proszku węglowego z miodem różanym, którego używał co dwie godziny po łyżeczce kawianey, zapiiaiąc dekoktem porostu isladskiego. Nudzenie i womity, które z początku lekarstwo to wzniecało, ustały zupełnie za dodaniem kilku gran extraktu lulka pospolitego. Przy końcu dni piętnastu, przez które ciągle użycie iego prowa-

dziłem, ustąpił kaszel i chrząkanie krwią znacznie się umnieyszyło. Wówczas poprzedzaiące lekarstwo zmieszałem po równey części z proszkiem chiny, a przy dalszém iego używaniu chory od wszystkich cierpień zwolna oswobodzony został.

Postrzeżenie IV. Izraelita lat 42. maiący, mocny i krwisty, aż do roku 38. czerstwém cieszył się zdrowiem, doświadczaiąc tylko od dzieciństwa potów w nogach, bardzo obfitych, ciągłych i smrodliwych. W tym zaś roku, gdy dnia iednego przymuszony był przeyśdź boso przez rzeczkę dosyć szeroką, poty owe natychmiast się zatrzymały; lecz nastąpiła zaraz ociężałość całego ciała, ból głowy i częste ogrążki na przemiany z paleniem idące. Dolegliwości te zakończyły się wprawdzie dnia siódmego przez obfitą transpiracyą: lecz po nieiakim czasie doświadczać począł kaszlu suchego z oddechem znacznie utrudzonym, który go przez cztery następne lata nigdy zupełnie nie opuszczał, i poty w nogach iuż więcey nie powróciły. Przeszłey zimy kaszel wzmógł się do wysokiego stopnia, a transpiracya nabrała szczególney, bardzo obrzydliwey woni. Oprócz tego, chory doświadczał palenia wewnętrznego, częstey bezsenności

i innych przemiiaiących cierpień. W tym czasie wezwany, lubom przez półtora miesiąca używał rozmaitych śrzodków, dla uwolnienia płuc i przywrócenia nałogowych potów; iednakże wszystkie moie usiłowania były nadaremne. Nakoniec, udałem się do *electuarium* ze cztérech części proszku węglowego, a iedney mirry i kory peruańskiey; przy użyciu iakowego lekarstwa kaszel zwolna zmnieyszać się począł, transpiracya stawała się mniéy smrodliwą, a oddech coraz łatwieyszy; tak, że ku końcowi trzeciego miesiąca lekka tylko słabość pozostała, której posilna dyeta i lekarstwa gorzkie z chiną skutecznie zaradziły.

XXII.

List Doktora Tadeusza Hreczyny, *lekarza skarbowego w mieście powiatowém Hiżydze na Kamczatce, pisany pod d. 15. Lipca 1817. do Professora* Józefa Franka *w Wilnie.*

Zasługiwałbym na przyganę niewdzięczności, gdyby sama tylko odległość 11,157. wiorst usprawiedliwiać mnie miała z tak długiego mil-

czenia, którebym dawno iuż przerwał; gdybym z umysłu nie zamierzył dadź sobie cokolwiek czasu do rozpoznania bliżey tego kraiu, gdzie mi zamieszkać wypadło. Krótki rys tey odległey krainy, równie iak moiey podróży, dałem iuż w liście przed kilką miesiącami do przyiaciela moiego P. Doktora *Homolickiego* pisanym (*); i dla tego przestanę tu na niektórych tylko lekarskich postrzeżeniach, które, iak sobie smiem pochlebiać, nie będą dla WP. Dobr. oboiętnemi.

Naypierwéy chcę mówić o chorobie bardzo tu powszechney, co naymocniey zwróciła na się całą moię uwagę. Oto iest krótkie opisanie iéy początku i biegu.

Podczas zimy chorzy uskarżaią się na ból żołądka (*cardialgia*), tak gwałtowny, że wziąćby go można za prawdziwe tey wnętrzności zapalenie, gdyby bieg powolny choroby, i nieskuteczność lekarstw naprzeciw zapaleniu wymierzonych, temu się nie opierały domniemaniu. Samo tylko *opium* dawane w oliwie, iak się w kolce malarskiey (*colica pictonum*) używać zwykło, iakąś przemiiaiącą ulgę przynosiło. Wszakże

(*) List ten umieszczony iest w Dzienniku Wileńskim r. 1817. T. VI. str. 152.

ból, o którym mowa, tak uporczywy zimą, ustaie dobrowolnie na wiosnę, kiedy właśnie chorzy prawie zupełnie głos tracą, bardzo chrzypną i kaszlać poczynaią. W tymże samym czasie cała powierzchnia ciała staie się albo zupełnie czerwoną, albo zupełnie czarną, albo też skóra, nie odmieniaiąc swego koloru, pokrywa się tylko łuszczkami (*squamae*). Wszystko to dzieie się bez żadney gorączki, a chorzy tylko się na słabość uskarżaią. Zczasem łuszczki spełzaią, a niekiedy nawet skóra odzyskuie zupełnie stan swóy naturalny. Jeżeli pierwéy była czarna, zachowuie częstokroć ten kolor, albo przynaymniey plamy sinawe na niéy pozostaią. Często powierzchnia skóry iakby delikatną wełną się pokrywa. Kolor iéy czarny nie iest całkiem podobny do murzyńskiego, ale zawsze cokolwiek w błękitnawo wpadaiący, słowem iest zupełnie takim, iakiśmy widzieli u iedney dziewczyny, która się znaydowała w Klinice 1814. roku, i nad którą, ieśli się nie mylę, miał dozor P. *Homolicki*. Chorobę tę miałeś WP. Dobr. podówczas za *niemoc błękitną* (*morbus coeruleus*), i wyprowadzałeś ią według PP. *Allan-Burnsa* i *Nasse* z wady organiczney serca lub wielkich naczyń. Teraz, kiedym się lepiey obeznał z tym ciemno-

błękitnawym kolorem, smiem przeciwnego bydź zdania, i utrzymywać, że pomieniona farba skóry pochodziła tylko z wady kołtunowey: gdyż przypominam sobie dobrze, że brat tey chorey ulegał prawdziwemu kołtunowi. Tak tedy domysł WP. Dobr., że kołtun iest chorobą z rodzaiu lepry, potwierdzonymby został przez nowe postrzeżenie. Jestem albowiem przekonany, że nie można mieć naymnieyszey wątpliwości, iż choroba Kamczatki, którą opisałem, iest gatunkiem lepry, a mianowicie tą iey odmianą, którą Arabowie *baras nigra* nazywali. Z dwóch ieszcze innych względów ma ona podobieństwo z kołtuném; że iest równie dziedziczną, i że częstokroć kończy się przez konwulsye i paraliże członków, lub całey połowy ciała. Dziwić się zatém nie trzeba, iż będąc dziedziczną chorobą tak iest w tym kraiu zagęszczoną, że mało znaleźć można familiy od niéy wyiętych; tak dalece, że miałbym wielką trudność w wyszukaniu sobie w tym kraiu żony, któraby o leprę podeyrzaną nie była; chyba pomiędzy ludem dzikim i wędrownym. Sami nawet Rossyanie, długo w Kamczatce zamieszkali, łatwo trądu nabywaią; co zdaie się dowodzić szerzenia się tey choroby przez powolną zarazę. Konwulsye, paraliże członków lub

całey połowy ciała, u tych się naybardziey pomiędzy trędowatemi postrzegaią, których choroba nie napastowała w samym początku krainy żołądkowey, ale wprost dotykała głowę przez długie i okrutne bole, iakie za pomocą tylko wezykatoryy uśmierzyć się cokolwiek dawały. Zresztą choroby nerwowe, a mianowicie epilepsya, są tu bardzo częstemi: lecz podlegaiący im chorzy nie udaią się o radę do lekarza, czego przyczyna bardzo iest oczywista. Pospólstwo bowiem, wyprowadzaiąc u nas wszystkie gatunki chorob konwulsyynych od wpływu złych duchów, ucieka się do czarodzieiów, których ma za bardziey z niemi spoufalonych, aniżeli lekarze.

Do chorob bardzo zagęszczonych w tym kraiu, policzyć ieszcze można wysypki na głowie, wady wątroby i zapalenia oczu. Pierwsze, samym tylko dzieciom zwyczayne, nie sprawuią wielu dolegliwości, i mało tu na nie powszechnie zważaią, gdyż za nadeyściem lat doyrzałości same przez się ustawać zwykły. Przeciwnie się rzecz ma z zapaleniem oczu, które nie przepuszcza żadney płci ani wiekowi, i przechodzi częstokroć w *staphylomata* lub *leucomata*, zupełną utratę wzroku ciągnące za sobą. Użycie zewnętrzne sublimatu niekiedy iakążkolwiek pomoc przynosi.

Ach! mogę szczerze wyznać przed WPanem Dobr., że tak uporczywe choroby oczu w tym kraiu do rospaczy prawie mię przywodzą. Część ich zdaie mi się pochodzić z wady leprowey: lecz w ogólności sądziłbym, że przyczyny ich szukać należy w mocném odbiianiu promieni słonecznych od śniegów; co dla naybystrzeyszego nawet oka nieznosném się staie. Wady wątroby mogą bydź skutkiem nadużycia trunków opaiaiących, któremu mieszkańcy tego kraiu nadzwyczaynie są oddani. Cóżkolwiek bądź, nie iestem w stanie opisać ich należycie: ponieważ chorzy zwyczaynie tak mało maią poięcia i rozgarnienia, że cierpień swoich dokładnie opowiedzieć nie umieią. Przestaią tylko na iedney zawsze odpowiedzi: *serce mnie ściska* (*серце давить*). O otwieraniu ciał zmarłych ani pomyśleć nawet nie mogłem, boiąc się oburzyć przeciwko mnie lud dziki i nieokrzesany, i tym sposobem do dalszych sobie postrzeżeń zatamować drogę; gdy tymczasem sama tylko nadzieia zbierania nowych coraz postrzeżeń umysł móy pokrzepia w tym kraiu. Tak, ona tylko sama znośnieyszém mi czyni oddalenie od mey oyczyzny, srogość klimatu, niedostatek żywności, zupełny brak towarzystwa, zgoła niewygody wszelkiego rodzaiu.

Smiało nawet powiedzieć mogę, że miałbym się za szczęśliwego w mém położeniu, gdyby praktyka moia lekarska dosyć mi przynieść mogła dla zasłania iakiegokolwiek wsparcia moiey ubogiey matce. Nie można wprawdzie mówić, żeby tuteysi mieszkańcy zgoła byli niewdzięcznymi, czuią bowiem aż nadto wartość czynioney im posługi: ale ubóstwo tak iest wielkie, iż prawie iest im nie podobna myśleć o iakieykolwiek dla lekarza nagrodzie. Chciéy WP. Dobr. przyiąć oświadczenie synowskiego przywiązania, które mu nazawsze poświęca ieden z naywdzięczniey- szych Jego uczniów.

XXIII.

O szkodliwey zamianie korzeni Dzięgielu, z korzeniami Szaleniu iadowitego, postrzeżenie Dokt. Jana Wolfganga.

W dopełnieniu moiego obowiązku, i odpowiadaiąc ważnemu towarzystwa celowi, iaki w upowszechnianiu pożytecznych wiadomości lekarskich sobie zamierza, przynoszę tu drobne postrzeżenie,

które mi się uczynić wydarzyło; a które, pomimo dosyć małey na pozór wagi, dla mogących się wszakże przytrafić nader szkodliwych ztąd skutków, zdaie się na powszechnieysze zasługiwać baczenie.

Wiadomą iest rzeczą, że z wydziału ciał organicznych, naywiększą i nayważnieyszą część produktów lekarskich, składaią rośliny, lub przez nież same wyrobione utwory (*materyały*) bezśrzednie. Lecz iako z jedney strony przyrodzenie, naydroższy skarb dla człowieka w łonie swém pod rozlicznemi roślin kształtami umieściło; tak z drugiey w nichże samych iady nayokropnieysze i trucizny ukrywa (1).

Pomimo tego iednak, że między truciznami a lekarstwami niepodobna iest prawie odrębnych położyć granic, gdyż iako tak nazwane trucizny (2), w ręku rozsądnego medyka, naydzielnieyszém bydź mogą lekarstwem; tak z drugiey strony nayniewinnieysze lekarstwa i same nawet pokarmy, zle zastosowane albo nadużyte, w trucizny zamienić się mogą; z czego wypada: że względny tylko stosunek, prawdziwą w tey mierze stanowi różnicę (3). Wszelako, gdy iedne z tych ostre są i gwałtownie działaiące, drugie czynność swą w zna-

cznym tylko wywieraią stopniu, albo też łagodnie skutkuią; przeto z tych szczególniey pierwsze naywiększey w zastosowaniu wymagaią ostróżności, która we względzie farmaceutycznym zależy na ścisłém i doskonałém rozpoznaniu, zwłaszcza rzeczy maiących do siebie nieiakie podobieństwo, na ich wyborze, zachowaniu, i utrzymywaniu troskliwém.

Niepotrzebuię w tém mieyscu w obszerne wchodzić wyliczanie wielu nader smutnych przypadków, wynikaiących ze zdarzonych zamian łagodnych albo czynnych tylko środków lekarskich z jstotami iadowitemi; bądź przez niewiadomość lub nierozpoznanie, bądź z nieostróżności albo z przeoczenia pochodzących, iak czytamy w różnych aktach towarzystw uczonych, w dziełach rozmaitych i peryodycznych pismach: że dzielnie uzdrawiaiąca china czyli kora peruańska (4) mnóstwém kór z tegoż wprawdzie drzew rodzaiu, lecz z gatunków bezskutecznych bywa zastępowana, a nawet wcale obcemi, z przybraném tylko nazwiskiem chiny nowey (5), która się na nieszczęście w handlu bardzo upowszechniła (6); że prawdziwą korę zachodnio-indyyską *angustury* (7), fałszować w handlu zaczęto bardzo iadowitą lubo z pozoru podobną do tamtey, sprowadzaną z In-

dyy wschodnich (8); i że wybornie skutkujące korzenie mlécznicy gorzkiey (9) zastępuią się częstokroć (10), z rosliny wcale oboiętney rdestu ptasiego (11); iako i *columbo* (12) zwane, podeyrzanemi korzeniami przestępu (13), a mieysce czynnego omiegu (14), nieraz wieprzyniec wielkokwiatowy (15) zaymuie, i z niemałym uszczerbkiem chorego, wszelkie medyka staranie wniwecz obraca; że dzielne ipekakuany (16) korzenie i ciemiernika czarnego (17), skażone bywaią lub zastępowane obcemi; pierwsze z tych iadowitemi z rodzaiu zwanego (18) *apocynum*, a drugie, prócz wielu innych (19), truiącemi toiadu pospolitego (20) korzeniami; że na mieyscu korzeni łopianu (21) ostre i gwałtownie działaiące pokrzyku (22), a zamiast cykoryi (23), w szaleństwo wprawuiące korzenie blekotu (24) bywaią dawane (25); iż bardzo czynne nasiona gierszu wodnego (26), nieraz morzącemi iadowitego szaleniu (27) i plamistego pietraszniku (28) nasionami skażone, dobroczynne lekarstwo w truciznę zamieniaią; i że były zdarzenia, iż iadowitą roslinę zwaną mordownik pospolity (29) z dobrą wiarą za trybulkę francuzką (30) i pietruszkę (31) nieraz zbierano (32); że nakoniec, iak niedawnemi nawet czasy ostrzegł nas uczony *Schultes*

sam był świadkiem (33), nadzwyczaynego fałszowania, powszechnie używanych korzeni goryczki (34), iadowitemi ciemierzycy białey (35) korzeniami; z tego zapewne powodu miał *Haller* korzenie goryczki za podeyrzane, które podług niego iadowitą wyziewać miały wonią; co *Murray* (36), fałszowaniu ich raczey przypisuie (37), a P. *Mittermayer* aptekarz w *Steinamanger* w Węgrzech (38), znać daie o niesłychaném dotąd materyalistów fałszowaniu korzeni kozłka lekarskiego (39), włóknami korzeni ciemierzycy białey (40), ciemierniku czarnego (41) i zielonego (42), który z dziesięciu funtów korzeni waleryany, funt 1 i trzy czwarte tych iadowitych wybrał przymieszek.

Mógłbym tu nawet długi szereg z własnego doświadczenia przykładów rozmaitego oszukaństwa przytoczyć, iakiego się i u nas ludzie zaymuiący zbieraniem ziół i kopaniem różnych korzeni do aptek, rozmyślnie albo przez niewiadomość dopuszczaią. Lecz abym waszey szanowni mężowie, grono to składaiący, cierpliwości w słuchaniu nienadużył; na iedném tylko przestaię, iako nigdzie ieszcze, ile mi wiadomo, niepostrzeżoném (43); mówię o zamianie grożącey niebezpieczeństwem życiu ludzkiemu korzeni dzięgielu (44),

bardzo dzielnego lekarstwa, z korzeniami rośliny, którą wielki mędrzec ateński *Sokrates* życia pozbawiony został (45), znaney pod nazwiskiem szaleń iadowity (46); co mi się przed kilką laty dostrzedz udało.

Zwyczaiem tu iest w Wilnie oddawna zaprowadzonym, przeciw któremu sprawiedliwy czyni się zarzut, iż korzenie dzięgielu nie wcałku, ale pokraiane i ponizane na nici, w wiankach przynoszą do aptek.

Przypatruiąc się razu iednego przyniesionym na przedaż oczyszczonym i ze skórki po większey części obranym korzeniom za dzięgiel udawanym, których atoli postać zewnętrzna, pomimo nieiakie podobieństwo, zaraz mię uderzyła; postrzegłem w jch śrzodku znaczne komórkowate wydrożałości, oraz, że nie miały właściwego sobie zapachu; domyślać się więc począłem, iż pochodzić muszą z cykuty iadowitey; ale sobie ieszcze niedowierzaiąc, dla przekonania się pewnieyszego, zobowiązałem przynoszącego ie człowieka, aby mnie tychże samych korzeni swieżych, w całku, i nieobranych dostarczył. Iakoż w dni kilka usprawiedliwił zupełnie moie podeyrzenie, i podał sposobność ostateczuego rozwiązania zachodzących w tey mierze wątpliwości: gdyż w po-

wtórnie przyniesionych korzeniach całkowitych, trzy części znaydowało się szaleniu iadowitego, a ledwo część iedna prawdziwego dzięgielu.

Kiedym tak niegodziwe oszukaństwo wyrzucać mu począł; odpowiedział mi z pewném przekonaniem, iż w tém żadnego nie widzi wykroczenia, owszem rzetelną czyni przysługę: gdyż wielkie, głowiaste korzenie lepsze są nierównie od drugich, bo tamte bierze z doyrzałych krzaków dzięgielu. Tak zaś był w błędném mniemaniu swoiém uporczywym; iż ledwo po okazaniu nayoczywistszey między niemi zachodzącey różnicy, dał się o rzeczywistości moiego twierdzenia przekonać. O czém zdaiąc przed towarzystwem sprawę, mam sobie za obowiązek dołączyć porównawcze charaktery obu tych gatunków korzeni, przez które z łatwością rozróżnione bydź mogą.

Korzenie dzięgielu szerokoliściego. (Radices angelicae archangelicae.)

Korzenie grube, podłużno głowiaste, prawie wrzecionowate, na cieńsze odnogi u spodu podzielone, bez pewnego porządku osadzone włóknami.

Główny korzeń na 2 lub 3 cale długi, nieco

się u spodu ścieniaiący; przeszło na cal gruby; gęsto obrączkowaty, pomarszczony; odnogi iego do kilku cali w długości dochodzą, i są podłużno brodawkowatemi wyniosłościami poprzecznie osadzone.

Kolor ich zewnątrz iest żółtawobrunatny, wewnątrz białożółtawy, a w samey śrzedzinie, z białey gąbczastey i pulchney rdzeni poprzecznie listkowatey są złożone.

Zapach maią nader mocny, sobie właściwy, środkuiący między omanowym, kopru włoskiego i piżmowym, z których ostatni w gotowaniu bardziey się przebiia.

Smak tych korzeni iest na początku niby słodkawy, następnie ostry, szczypiący, mocno korzenny, ogrzewaiący, ze słabą goryczą połączony.

W przecięciu korzenia głównego, żółtawe, złobkowate widzieć się daią dołki, z których płyn gummożywiczny, z oleiem lotnym złączony, wystepuie, maiący zapach bardzo mocny, przenikliwy, i smak nader ostry, korzenny.

Pomimo dzielne korzeni dzięgielu szerokolíściego skutki, i upowszechnione użycie, nikt się iednak ścisłym ich rozbiorem chemicznym nie zaiął, wyiąwszy P. *John*, który wszelako rozbiór powtorzenia i sprawdzenia ieszcze potrzebuie.

Z doświadczeń dawnieyszych lekarzy, do których należą *Neumann*, *Cartheuser*, *Lewis* i *Bergius*, okazało się: że sok tych korzeni żółtawy, gummożywiczny, występuiący za ich nacięciem z części korowey, naywięcey w żywicę obfituie; w wyskoku bowiem łatwo i zupełnie się rozpuszcza, stanowiąc nasyconą złotawożółtą tynkturę. Od teyto gummożywiczney istoty, pod postacią soku wzdłuż korzeni krążącey, pochodzą wyżey wspomniane żółtawe i żłobkowate kropki, które się w przecięciu poprzeczném korzeni, mianowicie suchych okazuią.

W dystyllacyi wilgotney, wydaią korzenie dzięgielu, podług *Beaumé*, $\frac{1}{128}$ oleiu lotnego, maiącego kolor światłożółtawy, zapach nader mocny, przeymuiący, i smak ostry, korzenny.

Wodna dzięgielu infuzya ma kolor czerwonożółtawy, a smak słabo tylko aromatyczny, gorzkawy.

Wyparowana dekokcya daie, po uyściu oleiu lotnego, ciemnobrunatny extrakt, bez żadney prawie woni, maiący smak tylko nieco obrzydliwie słodkawy, ze słabą ostrością połączony (47.)

Podług rozbioru P. *John* zawiera się w 300 granach korzeni dzięgielu szerokolisciego: oleiu lotnego bezfarbnego, z mocnym bardzo zapachem,

gran 2; gummy, gran 100,5; omaninu, (*inulin, helenin*) czyli krochmalku omanowego, gran 12; pierwiastku extraktowego gorzkiego, gran 37,5; żywicy ze smakiem ostrym, gran 20; szczególney istoty, rozpuszczalney tylko w ługu potażowym, gran 22; części drzewnych, naczyń, z małą ilością teyże substancyi, gran 90; a wody czyli straty, gran 16.

Dalsze części składaiące korzeni były w małey bardzo ilości: sól potażowa z kwasem roślinnym, fosforany i siarczany, wapno z kwasem roślinnym złączone, niedokwas żelaza, fosforan magnezyi, i krzemionka?.(48.)

W tym iednak rozbiorze, iak sprawiedliwą P. *Pfaff* czyni uwagę, opuszczony iest pierwiastek extraktowy słodki, którego przytomność iuż sam smak w korzeniach i extrakcie okazuie; oraz że podług świadectwa *Hallera*, ze swieżych korzeni przez fermentacyą, mocny się otrzymuie wyskok, maiący zapach podobny nieco do piżma (*moschus*).

Z takowego rozkładu i porównania wszystkich własności, wnieść wypada: że nayczynnieysze pierwiastki rzeczonych korzeni zawarte są w oleiu lotnym i części gummożywiczney; że zatém extrakt z nich zwyczaynym sposobem ro-

biony, iak ze wszystkich produktów aromatycznych roślin, ponieważ oley lotny w potratę iśdź musi, bez wątpienia do mniéy czynnych należy preparatów, iakowego i *Gren* (49) iest zdania. Do naydzielnieyszych zaś należą: sok ze świeżych korzeni wyciśniony, infuzya z winem i wodą robiona, oley lotny, woda dystyllowana, i tynktura wodno-spirytusowa.

Korzenie szaleniu iadowitego. (Radices cicutae virosae. L.)

Korzenie główkowe, duże, męsiste, galarepowate (50), iaiowo okrągławe, do trzech cali w śrzednicy dochodzące, w części wyższey kilką liściowemi wyrostkami opatrzone, na powierzchni są wydatnemi i znacznie szerokiemi obrączkami w koło opasane, czyli przez rówkowate wklęsłości, naprzemian z wypukłemi okręgami, w ustępach na kilka liniy odległych członkowane; z resztą gładkie, i prawie lśniące (51), u spodu, a bardziey z jednego boku, liczne wypuszczaią pionowe włókna, nakształt salery, grubości miernego pióra, żółtawe i tęgie, które wikląc się i skupiaiąc w rozmaitym kierunku, częstokroć splot nieiako formuią.

Kolor maią zewnątrz oliwkowo zielonawy, lub brudnożółtawy; nayczęściey bywaią pod wierzchem zielonawe, niżey żółtawe, a u spodu około włókien, czerwonawą mieć zwykły farbę.

Zapach wydaią dosyć mocny, obeymuiący głowę, średek trzymaiący między dzięgielowym, salery i pasternaku, słabszy iednak i wcale odmienny od samego dzięgielu.

Smak tych korzeni iest na początku słodkawy, nieprzykry, następnie trochę ostry, obrzydliwy i cokolwiek szczypiący.

Wewnątrz są wydrożone, poprzecznie błonkowatemi przegródkami na komórki równoległe podzielone; jakowe dosyć cieńkie a białe ścian przegródki, odpowiadaią okręgom zewnętrznym. W przecięciu ich poprzeczném widzieć się daią z brzegu, prócz środkowey komorkowatey czczości, czarniawe, drobne pęcherzykowate kropki i pręgi zielonożółtawe, do środka promienisto idące, gubiące się w substancyi białey, z których sok na początku białawy wodnisty, potém żółtawy, następnie w pomarańczowo przechodzący, występuie; a ten w powietrzu obrzydliwego nabiera zapachu (52).

Młode korzenie całkiem bywaią zielone; zestarzałe zaś, mianowicie w mieyscu nie nadto

mokrém rosnące, białożółtawą miewaią farbę (53).

Neumann (54) na własnych wsparty doświadczeniach utrzymuie, że sok ze świeżych korzeni wyciśniony, większą iest ieszcze od arseniku i sulimy trucizną (55); lecz iad ten przez samo iuż suszenie i gotowanie, po większey części utracaią; co się i w doświadczeniach PP. *Albrechta* i *Scheife*, maiących się niżey opisać, potwierdziło.

Gadd postrzegł w r. 1774, dystylluiąc tę roślinę z wodą, białą zupełnie parę do bani przechodzącą, która przykrą, odurzaiącą miała wonią i głowę obeymowała; kiedy pozostałość bez naymnieyszego zapachu, źwierzętóm dawana, żadnych nie sprawowała złych skutków.

W rozbiorze chemicznym, lubo nie ze ścisłą dokładnością przedsiębranym, przez PP. J. *Albrechta* aptekarza w *Kistrynie* i C. H. *Scheife* okazało się, że podług pierwszego, we dwóch funtach korzeni świeżych, zawiera się:

Białka roślinnego gran 52, żywicy gran 58, pierwiastku mydlastego drachm 3 gran 32, gummy i kleyku uncyy 4 gran 13, włókna unc. 2 drachm. 2 gran 40.

Z funta iednego świeżych korzeni, otrzymał drachm 5 gran 30 extraktu, a z sześciu funtów,

gran 96 oleiu lotnego, w którym cała moc iadu tey rośliny była zawarta, iako się o tém przez doświadczenia na ptakach czynione przekonał.

Drugi zaś otrzymał z funta świeżych korzeni wyciśnionego soku, uncyą 1 gran 45 extraktu. Z takieyże ilości samych korzeni, extraktu wodnego drachm 10 i gran 30, żywicznego drachm 9, oleiu lotnego gran $3\frac{3}{4}$ i 15 gran białka.

Ze dwóch uncyy żywicznego extraktu, oddzielił drachm 3 i gran 50 pierwiastku mydlastego, czyli extraktowego, gran 30 żywicy, i drachm 6 pierwiastku kleykiego; miał oprócz tego znaleźć ślad kwasu pruskiego, czego wszakże nie dowiódł (56).

Z obu tych rozkładów szaleniu, iako i z powyżey wymienionych własności, okazuie się:

Że tey rośliny korzenie, naymocnieyszy iad w sobie ukrywaią, a szczególniey w stanie świeżym i w części korowey; że sok z nich świeżo wyciśniony, prędko morzącą iest trucizną, a którego cała moc w oleiu lotnym iest zawarta; że i woda z nich dystyllowana iest iadowita, w mnieyszym iednakże stopniu; iż w sobie zawieraią materyą białkową, maiącą zapach słaby tychże korzeni, która w ucieraniu kichanie sprawuie, oraz że korzenie te iad swóy przez suszenie po

większey części utracaią, i że część zielna mniéy iest iadowitą.

Głośna ta we wszystkich kraiach z jadowitości swoiey truiąca roślina, niemniéy i w naszym klimacie z tychże własności iest znaioma.

Zacny nasz kollega Dr. *Szymkiewicz*, naocznym był świadkiem skutków okropnego cykuty iadowitey nadużycia, którą starozakonny, bawiący się szarletaństwem, lecząc wieśniaka od febry w *Olkienikach*, i daiąc mu pić sok z tey rośliny świeżo wyciśniony z wódką, w przeciągu 24 godzin człowieka tego umorzył. A upadku pięciu razem sztuk bydła rogatego, w roku teraznieyszym 1817 na przedmieściu naszém Antokolu zdarzonego, sam byłem świadkiem, któremu żadnego dadź nie można było ratunku. Takie przypadki u nas bardzo często, zazwyczay w jesieni, zdarzać się zwykły, kiedy iuż inne zioła i trawy usychaią.

Z wymienionych przeto i wielu innych względów, godziłoby się starać, tę ze wszystkich prawie europeyskich nayiadowitszą roślinę, zupełnie wykorzenić, o którey *Linneusz* (57) w następuiących wyrazach daie przestrogę: „*Probe eradi*„*canda*; *non enim homini soli*, *sed et bobus praesentaneum est venenum*"... *Neumann* (58) także przed kilkądziesiąt laty powiedział: „dziwną

„iest rzeczą, że tey tak iadowitey, i tyle nieszczę-
„ścia przynoszącey rośliny, dotąd ieszcze niesta-
„rano się wytępić, przez coby się niemało ludzióm
„i wielu pożytecznym źwierzętóm życia i zdro-
ia oszczędziło". O czém i *Jan Piotr Frank*, w nieporównaném swém dziele policyi medyczney, nie zaniedbał dadź ostrzeżenia (59).

Do tak zbawienney rady względem wytępienia szaleniu iadowitego, tę ieszcze chciałbym przydadź uwagę: że gdy iuż niewątpliwą iest rzeczą, iż zdradliwe iego korzenie, z dzięgielu szerokoliściego korzeniami zamienione bydź mogą i bywaią: te zaś ostatnie bardzo są dzielném i powszechnie używaném lekarstwem: gdy nakoniec roślina ta, w przyległych Wilna okolicach, przez ciągłe corok wykopywanie korzeni, prawie całkiem wyplenioną została; wypadałoby zatém z umysłu ią w ogrodach pielęgnować, dobieraiąc na to grunt do iéy natury stosowny, przez coby się naypewniey zapobiegło tak szkodliwey zamianie, albo też zastępowaniu drugiemi korzeniami pospolitego dzięgielu, które pomimo dosyć podobnego do prawdziwych smaku i zapachu, wszelako mniey nierównie są czynne.

Porównywaiąc oba te gatunki korzeni, iak się z działaczami chemicznemi zachowuią, znalazłem w doświadczeniach moich, następuiące między niemi zachodzące różnice.

Infuzya z korzeni dzięgielu szerokoliściego. (a)	*Infuzya z korzeni szaleniu iadowitego.*
Swieżo robiona ma kolor brudno żółtawy, ostygaiąc nieco mętnieie, a przez dłuższe stanie za przystępem powietrza, ciemnobrunatney nabiera farby.	Swieża infuzya podobną ma do robioney z dzięgielu farbę, bardziey iest tylko przezroczysta, nie mętnieie ostygaiąc: a lubo przez dłuższe stanie także cokolwiek ciemnieie; przecięż do brunatnego nie dochodzi koloru.
Zapach iey mocny właściwy samym korzeniom.	Zapach słaby, do pasternakowego podobny.

(a) Użyte do tych doświadczeń korzenie dzięgielu i szaleniu, kopane były w poźney iesieni; a infuzye robiono z wysuszonych, zalewaiąc ich część iednę, dziesięcią częściami wody wrzącey.

Smak na początku słodkawy, potém mocno szczypiący pieprzkowaty.	Smak iałowy, ze słodyczą połączony, bez wyraźney ostrości i ledwo cokolwiek po nieiakim czasie szczypanie na ięzyku sprawuie.
Z solnikiem barytycznym znaczny białawy daie osad.	Podobnież się zachowuie.
Z roztworem siarczanu żelaza przekwaszonego, daie osad obfity, ciemnozielony, szmaragdowego koloru.	Z takimże siarczanem żelaza powstaie osad białooliwkowy lub brudno białawy.
Z rozczynem occianu ołowiu krystallizowanego, osad daie żółtozielonawy.	Z occianem takimże ołowiu powstaie osad białawy, który następnie w żółtawy przechodzi.
Z saletranem srébra, białawy i dosyć obfity powstaie osad.	Z saletranem srebra podobnież się zachowuie, iak infuzya dzięgielu.

Tynktura z korzeni dzięgielu szerokoliściego (b).

Tynktura spirytusowa kolor ma żółtawy.

Zapach w niéy mocny, samym korzeniom dzięgielu właściwy się przebiia.

Smak ostry, korzenny, palący, iak samych korzeni dzięgielu.

Z wodą zmieszana, płyn biały mleczny formuie; a za dodaniem do takowey mieszaniny, czerwonego siarczanu żelaza, szmaragdowego

Tynktura z korzeni szaleniu iadowitego.

Podobnąż ma farbę, z tą tylko różnicą że tey kolor iest bardziey nasycony, żywszy i wyraźnie żółtocytrynowy.

Zapachu żadnego prawie nie ma, prócz wyskokowego.

Smak wyraźnie pasternakowy, niezbyt rażący.

Z wodą zmieszana tak się zachowuie, iak tynktura dzięgielu, lecz kolor ma bardziey w żółtawo wpadaiący, za przydaniem zaś do

(b) Tynktury robione były z jedney części korzeni suchych i ośmiu części wyskoku.

nabiera koloru, i podobny powstaie osad.

Sama tynktura z rozczynem siarczanu żelaza, brudno oliwkowego nabiera koloru i podobny daie osad.

Z occianem ołowiu obfity, żółto cytrynowy daie osad.

Do tynktury dzięgielu osadzoney przez occian ołowiu, dodany siarczan czerwony żelaza, sprawuie osad obfity ciemny, szaro, oliwkowego koloru.

tey mieszaniny, rozczynu siarczanu żelaza czerwonego, powstaie płyn zielono oliwkowy, i osad podobny.

Z takimże siarczanem żelaza, ceglasty kolor i osad powstaie.

Podobnież się zachowuie, lecz osad mniey obfity się oddziela.

Z tynkturą zaś szaleniu sprecypitowaną przez occian ołowiu, formuie siarczan czerwony żelaza, osad blado orzechowy (c).

Z wymienionych dopiero doświadczeń wypada, że prócz różnicy co do kształtu, smaku i zapachu obu tych gatunków korzeni, nayważniey-

(c) Scisleyszych nie wypadło mnie dotąd czynić doświadczeń, które dalszemu zostawuię czasowi.

szym iest reagensem, do wyraźnego ich rozróżnięnia, siarczan przekwaszony żelaza, który tę znamienuiącą stanowi cechę, że z infuzyą korzeni dzięgielu, zielony, a z korzeni szaleniu, blado oliwkowy lub brudno białawy daie osad. Oraz iż tenże siarczan żelaza, i tynktury z pomienionych korzeni robione w zupełnie odmiennym osadza kolorze; iako się wyżey pokazało.

Ile więc do uniknienia podobnych zamian, maią wpływu gruntowne farmaceuty wiadomości w naukach fizycznych, zwłaszcza w chemii, historyi naturalney a szczególniey w botanice, oraz długiém doświadczeniem nabyta wprawa, czuła baczność i przezorność w ścisłym wyborze; sama rzecz z siebie okazuie.

Przypisy.

(1) Przykładem tego iest sławna w Indyach wschodnich Makassareyczyków trucizna *woorara* zwana, z drzewa nieznmiernie iadowitego *Bohon Upas. Ipo toxicaria Pers. Upas tieute i Upas antiar*; trucizna *curare*, którey Kafrowie nad rzeką *Oronoku* mieszkaiący do zatrucia strzał swoich używaią; iadowita Amerykanów *ticuna, Hipomane Mancinella, Rhus vernix, Amyris toxifera Pers. Jatropha Curcas, J. Manihot, J. Multifida, Cestrum venenatum* i w. i. *E. W. Martius, gesammelte Nachrichten über den Macassarischen Giftbaum 1792. 8. 43.* S. m. e. Taf. *Arbor toxicaria Rumph. Gmelin algemeine Geschichte, der Pflanzengifte* 1803. S.777. *Hufeland Journ.* 1809. 11. St. p. 123. *Tromsd. Journ. der Pharmacie* B. XXII. St. 1. S. 282. *Orfila, toxicologie générale. Salzb. Med. Chir. Zeit.* 1817 N. 90 S. 178-179.

(2) Do tych odnieśćby można, prócz arszeniku *arsenicum*, sulimy *mercurius sublimatus corrosivus*, niektórych innych preparatów żywego srebra, tudzież antymonialnych, ołowiu, miedzi, solanu baryty i t. p. wszystkie nawet dzielnie skutkuiące, czyli tak nazwane *heroica* z królestwa roślinnego, iako, np. *opium* (sok makowiczy *Syr.*) *scammoneum* (socznica *Syr. Siennik*) kanfora

camphora, naparstnik purpurowy *Digitalis purpuraea*, pietrasznik pospolity *Conium maculatum*, toiad mordownik *Aconitum Napellus*, blekot pospolity *Hyoscyamus niger*, pokrzyk tessak *Bella-donna*, ciemierzyca biała *Helleborus albus*, bielun pospolity *Datura Stramonium*, sawina *Juniperus Sabina*, rybotrut indyyski *cocculi indici*, sumak trutnin *Rhus Toxicodendron*, sliwa wawrzynosliw *Prunus Laurocerasus*, krocień granatyl *grana tiglii*, kilczyber *Strychnos Nux vomica*, muchomor *Agaricus muscarius* : *Amanita muscaria* i t. p.

(3) *Alimenta a Toxicis, uti medicamenta a Venenis, non natura sed dosis distinguit C. a Linné Mat. Med. Can. 17.*

(4) *Cortex Peruvianus*, *cort. chinae* china, kina lekarska, *Kluk.* Pochodzi z drzewa zwanego dawniey *Cinchona officinalis*, dziś *Cinchona condaminea, Humb.* (*Berl. Jahrb. d. Pharm.* 1808 S. 46. *Tab.* 1). Kora ta od niepamiętnych czasów Amerykanóm znaioma, pierwszy raz w roku 1638 przez Hiszpanów, w chorobie hrabini *Cinchon*, z dobrym skutkiem doświadczona, od którey i nazwanie swe systematyczne wzięła, niewłaściwie chiną lub *quinquiną* i *kinkiną* bywa nazywaną; bo pominąwszy że wyraz ten, ieśli isto-

tnie od Cynchony pochodzi, za nadto iest przekręcony; drugi ieszcze produkt lekarski, z rzędu korzeni, *rad. chinae* podobne ma nazwanie. Zkąd i łatwo wynikać mogą omyłki, i nieświadomi brać pochop do rozumienia, iż kora ta z Chin pochodzi, gdzie iednak drzewo ią wydaiące, bynaymniey nie rośnie, lecz tylko w iedném Peru; z tych zatém względów, słusznieyby ią korą peruańską statecznie nazywać wypadało. Z tego rodzaiu drzew mamy następuiące kory, w użycie lekarskie wprowadzone: *cortex carybaeus* (Cinchona Carybaea), *cort. brasiliensis*, niewiadomo z jakiego cynchony gatunku, *cortex chinae martinicensis s. chinchina piton*, od roku 1777 w Europie znaioma, (Cinchona montana *Lam.* floribunda *Pers*) *cortex chinae Santa Fé s. bogetensis* (Cinchona macrocarpa *Vahl.*) *cortex chinae Sanctae Luciae* (Cinchona floribunda *Vahl.*) *cortex chinae albus* i *aurantiacus*, obie z *Santa-Fé*, *cortex chinae de Cuença*; *Cinchona magnifolia*, *brachycarpa*, *angustifolia*, *spinosa*, *corymbifera* i *cortex chinae Tecamez*, w Anglii od roku 1797 znaioma; lubo te wszystkie u nas nie są używane: gdyż albo do mniéy dzielnych należą, albo ich skutki nie są ieszcze należycie wysledzone, oprócz trzech następuiących

głównieyszych gatunków, powszechnie za naydzielnieysze uznanych, które są: wyżey wspomniona *china fusca s. officinalis*, (Cinchona Condaminea *Humb.*), *china flava*, (Cinchona officinalis *Linn.*) i *china rubra* (Cinchona oblongifolia *Mutis*) w roku 1779 w Europie poznana.

(5) *Cortex chinae novae:* z jakiego drzewa kora ta pochodzi niewiadomo; to tylko pewna, że nic wspólnego nie ma z korą peruańską, owszem w swoich własnościach bardziey do kory dębowey się zbliża (*Salzburger. Med. Chir. Zeit.* 1805 Nr. 43). Oprócz fałszowania kory peruańskiey wymienioną iuż korą chiny nowey; z następuiących ieszcze drzew lub krzewiów, brać się w tym celu zwykły: *cortex cascarillae*, *mahagoni*, *hyppocastani*, *quercus*, *Crataegi Ariae* (Sorbus *Pers*), *angusturae*, *cerasorum*, *Salicis albae* i w. i. Nadto, kora peruańska zepsutą bywa przez starość, lub długie leżenie, złe chowanie, zamoczenie w sprowadzaniu morzem, lub wymaczanie umyślne, w którym razie materyaliści sztuczną takowey korze nadaią farbę dekokcyą fernaboku, sandałem czerwonym w proszku, lub cegłą utłuczoną, a dla przywrócenia gorzkawego smaku, odwarem goryczki lub tynkturą aloesu misternie zaprawuią. Z rozdzielania nawet iedney i teyże sa-

mey chiny na 3 osobne gatunki, toiest na wyborową *cort. chinae optimus*, średnią *medius*, i naygorszą *ordinarius*, wiele w spekulacyach handlowych dzieie się nieprzyzwoitości. *J. C. Ebermajer tabellarische übersicht d. Kennzeichen, Aechtheit u. Güte der Arzneymitteln.* 1815 S. 40. *Schreger, tabll. Charakteristik der ächten u unächten Arzneykörper.* 1804 S. 20. *Graumüller, Handb. d. Pharm. Botanik.* 1813 B. 1. S. 209-230. *Berl. Jahrb. d. Pharm.* 1807 S. 47. *Van den Sande* S. 77. sprawiedliwie powiada „Prawda że kora pe„ruańska tysiącóm ludzi daie życie i zdrowie, lecz „ileż to się staie złey lub fałszywey ofiarą?" Dodaćby tu ieszcze można, że i chęć dostania iak naytańszego lekarstwa, niemało się do tego przyczynia.

(6) *Ebermajer, tabell. übersicht der Arzneymittel* 1815 S. 40. *Buchner Repertorium für die Pharmacie.* 1816 B. 2. Heft 2. S. 176.

(7) Kora angustury pochodzi z drzewa *Bonplandia trifoliata*, przez *Humboldta* nazwanego. *Hayne, getreue Darstellung d. Arzney-Gewächse B.* 1. *Lief.* 3. S. 18.

(8) Kora prawdziwey angustury od r. 1788 wprowadzenia swoiego do lekarstw, bardzo używana była i zalecana w medycynie; lecz od cza-

su postrzeżenia złych po iey użyciu skutków i odkryciu przez Dr. *Rambach* w *Hamburgu* r. 1804 fałsowania trzema gatunkami kory, podobnemi wprawdzie do niey, ale bardzo iadowitemi, a także w Rydze przez Dr. *Stoffregen* w r. 1801 postrzeżoném, (*Cort. Angusturae pseudoferruginaeae* i *angusturae virosae*); wszędzie ią prawie przez rząd używać zabroniono, co u nas w r. 1808 nastąpiło. Dokładna wiadomość o tém, znayduie się w pismach peryodycznych: *Hufelands Journ.* B. XIV. S. 181. *Berl. Jahrb. d. Pharm.* 1804. S. 80-273. 1805 S. 336. 187. S. 49-80. 1808 S. 26. *Tromsd. Journ. d. Pharm.* B. XIII. St. 2. S 345. B. XVI. St. 2. S. 233. *Grindel Russ. Jahrb. der Pharm.* 1805. S. 173. 225. 1808. S. 345. *Salzb. Med. Chir. Zeit.* 1817 Nr. 90. S. 179.

(9) *Polygala amara* mlecznica gorzka, (Professor *Jundził* opisanie roslin Litt. 1811) krzyżownica gorzka *Kluk. Syreniusz* nazywa ią *konicza wyczka*, lubo na koniec dodaie „słuszniey to ziele nam Polakóm było nazwać mlecznica, iako „Grekowie nazwali go *Polygala*, toiest wielo-„mleczna, niżeli konicza wyczka.“ *Zielnik Dr. Symona Syreniusza* 1813, xięgi wtóre str. 597 i 1533. Roslina ta, *Dyoskorydesowi* iuż znaioma, potém zaniedbana, przez *Thaliusa* na nowo

w XVI. wieku opisaną, a w użycie lekarskie około roku 1762 wprowadzoną znowu została. *Curt. Sprengel., hist. rei herbariae* T. 1. p. 183. *J. A. Muray, apparat. medicamin. 1776 vol. II.* p. 445.

(10) *Grindel, Russiches Jahrbuch der Pharmacie* 1806. B. 4. S. 161.

(11) *Polygonum aviculare* rdest ptaszy *Jundz.* rdest ptasi *Kluk,* sporysz, wróble ięzyczki, *Syren.* Sporysz ptasi ięzyk *Siennik. Linneusz* policzył ią wprawdzie do produktów lekarskich, ale się bynaymniey nie używa.

(12) Korzenie kolumbowe z nieznaiomey dotąd pochodzą rosliny. *Persoon* rozumie iednak, iż się biorą z *Menispermum palmatum. Synops. plant.* P. II. p. 627.

(13) *Bryonia alba,* przestęp pospolity *Jundz.* przestęp zwyczayny, *Kluk.* przestęp biały *Syren. J. C. Ebermajer, Tabellarische übersicht der Kennz. der Aechtheit u. Güte der Arzneymittell* 1815. S. 128. Roślina ta była, iak się zdaie, *Dyoskorydesowi* iuż znaioma, lecz poźniey zaniedbana. *Arnold* z Willanowa i *Herkules Saxonia* nanowo ią zalecać poczęli.

(14) *Arnica montana* omieg lekarski. *Jundz.* opis. rośl. Litt. 1811. trank górny w ed. 1791.

J. C. Ebermajer, *Vergleichende Beschreibung der Pflanzen welche in den Apotheken leicht verwechselt werden* 1794. S. 40. *Van den Sande u. Hahnemann*, *Kennzeichen der Güte u. Verfälschung der Arzneymittel*. 1787. S. 90. Prócz tego biorą się czasem przez niewiadomość *Inula dissenterica* i *salicina*, oraz *Leontodon hirtum Houtt*. B. 9. S. 438. *Pers. Thrincia* P. II. p. 368. Niedawnemi nawet czasy postrzegł P. *F. M. Mercier*, że i prawdziwey nawet arniki kwiaty zdrowiu ludzkiemu szkodliwe bywaią, lubo to od przypadkowych pochodzi przyczyn, to iest: z przeistoczenia zupełnego ich własności lekarskich, przez składanie iay pewnych gatunków owadu i wylęgania się w nich gąsienic. *Berl.* J. B. d. Ph. 1816. 16. Jahr. S. 218. *Tromsd. Journ. der Pharm.* B. XII. St. 1. S. 102.

Zdaie się, że właściwiey w ed. pierwszey opis. rośl. Litt. Arnikę trankiem nazwano, gdyż omieg inną u *Syreniusza* roślinę to iest *Doronicum*, a u *Siennika Aconitum* oznacza; kiedy Arnikę lekarską *Syr.* i *Kluk* angielskim trankiem nazywaią. Roślinę tę naypierwszy *Clusius* opisał, a *Tabernaemontanus* w celu lekarskim używać iey począł.

(15) Wieprzyniec wielkokwiatowy *Hypochae-*

ris maculata L. prosinka plamista *Jundz.* ed. 1. świnie ziele plamiste *Kluk,* prosiennik u *Syren.* który *Peucedanum officinale* L. wieprzyńcem nazywa.

(16) Pod tém nazwiskiem znane są, iak wiadomo, w medycynie od roku 1649 a bardziey upowszechnione w lekarstwach w roku 1689 korzenie, które na trzy gatunki dzielić się zwykły, toiest: na ipekakuanę szarą, brunatną i białą. Pierwsza z rośliny *Cephaëlis Ipecacuanha* czyli *emetica* pochodzi, druga z tak nazwaney *Psychotria emetica,* a trzecia z *Jonidium Ipecacuanha Vent. Violae Sp. L. Gren Pharmacol.* 1813. B. 2. S. 23. *Muray, apparat. medicam. Vol. I.* p. 52. *Berl. Jahrb. der Pharm.* 1804 S. 73. *Pers. Synops Plan.* P. I. p. 265. O ipekakuanie znayduie się w r. 1648 wzmianka, którą roku 1672 w Europie używać poczęto. *Spreng. Pragm. Gesch. der Med.* 1803 S. 345.

(17) *Helleborus niger.* L. ciemiernik czarny. Roślina pod tém nazwiskiem u *Hippokrata, Teofrasta* i *Dyskoryda* znaioma, innym iest wcale gatunkiem, *Helleborus orientalis* zwanym. O naszym iako w celu lekarskim używanym, pierwsza *Hildegarda* w wieku XII, wspomina; lecz A. M.

Brassavolus w połowie XVI. wieku, naybardziey się do upowszechnienia tego przyczynił.

(18) Roślina ieszcze niedobrze oznaczona. A prócz tey zbierane bywaią korzenie na mieysce ipekakuany z roślin następuiących: *Asclepias curassavica*, *Boehravia erecta*, *Cynanchum Ipecacuanha*, *Euphorbia Ipecacuanha*, *Podophyllum peltatum*, *Psoralea glandulosa*, *Spiraea trifoliata*, *Triosteum perfoliatum*, *Viola Ipecacuanha*, *Viola odorata Berl. Jahr. d. Pharm.* 1795. S. 126. 1804. S. 73. *Murray Arzney Vorrath.* 1793. B. 1. S. 1069. *Ebermajer, tabell. übersicht.* l. c.

(19) Do tych należą ieszcze korzenie w zastępstwie dawane z roślin *Actea spicata*, *racemosa*, *Adonis vernalis*, *apennina*, *Astrantia major*, *Helleborus viridis*, *foetidus*, *Trollius europaeus*, *Helleborus albus*, *Arnica montana* i w. i. *Ebermajer Tabellar. übersich*- s. 131.

(20) *Aconitum neomontanum* Toiad pospolity *Jundz.* piekielne ziele *Syren.* i *Aconitum Napellus* toiad mordownik *Jundz. Kluk. Napellus Thora Syren.* Roślinę na początku wymienioną w r. 1762 używać poczęto. *Ebermajer, tabell. übersicht.* S. 131. *Van den Sande u. Hahnemann*

S. 20. *Schreger*, *tabellarische Charakteristik* 1804 S. 12.

(21) *Arctium Lappa* L. łopian pospolity *Jundz.* *Kluk.* *rad. bardanae.* Roślina ta iuż *Teofrastowi* i *Dyoskorydęsowi* była znaioma.

(22) *Atropa Belladonna* pokrzyk wilcze iagody *Kluk.* tessak, psinki ogrodne *Syren.* *Salzburg. Med. Chir. Zeit.* 1803 Nr. 100. *Beilage.* *Salzburg. Botan. Zeit.* 1804. St. I. S. 60. Tę roślinę iuż i starożytni znali, iak się z opisania *Dyoskoryda* i *Orybaziusza* okazuie; lecz w poźnieyszych czasach *Konrad Gesner* naprzód używać iey począł.

(23) *Cichorium Intybus* cykorya pospolita, podróżnik pospolity ed. 1. *Jundz.* i *Kluk.* Roślina ta iuż *Teofrastowi* była znaioma, o którey i *Wirgiliusz* wspomina.

(24) *Hyoscyamus niger*, blekot pospolity *Jundz.* lulek pospolity ed. 1. *Jundz.* lulka pospolita *Kluk*, bielun, szaleń, lulek, *Syren.* *U Hippokrata* i *Dyoskoryda* *Hyoscyamus albus* był używany. Blekot zaś nasz naybardziey przez *Störka* w r. 1762 upowszechniony został.

(25) *Buchner, Repertorium für die Pharmacie* B. II. St. 3. S. 345.

(26) *Phellandrium aquaticum* L. *Ligusticum sylvestre.* *Brunf.* *Cicutaria aquatica* *Lobel.* *Ci-*

cutaria palustris Tabern. Bauh. Koński koper wodny *Kluk.* Wodny kopr, orle pióro *Syren. Phellandrium* u *Syren.* iest *Thalictrum flavum* L. Gir czyli Girz *Syren.* a Gierz u *Siennika* iest *Smirnium olusatrum* L. *Tragus* naypierwszy ią opisał a *Dodonaeus* w połowie XVI. wieku zalecać do lekarstw począł.

(27) *Cicuta virosa* L. *Cicuta aquatica Gesn. Wepf. Trew. Blackw. Sium album Dod. Cicuta maxima Besler. Hort. Eystaedt. Sium erucae folio* C. *Bauhin. Sium aquaticum Moris. Cicutaria Riv. Sium Cicuta Wigg. Apium palustre venenatum* C. *Neumann, Sium foliis duplicato pinnatis Hall. Cicuta, Cicutaria Syren. Coriandrum Cicuta Roth.* Z niéy mnie wydarzyło się samemu postrzedz, nasiona przymieszane do *phellandrium aquaticum*, co i często bywać może: gdyż obie te rośliny na iednostaynych mieyscach, nawet i wspólnie rość zwykły, a z liści i kłącza dosyć są do siebie podobne. *Ebermajer, tabellarische übersicht* 1815 S. 150. *Hayne, getreue Darstellung d. Arzney-Gewächse* B. I. Lief. VII. Tab. 37.

(28) *Conium maculatum* L. *Cicutaria major vulgaris Clusii, Cicuta major* C. *Bauh.* et *Störckii, Cicuta domestica Moriss. Coriandrum*

Cicuta offic. Crantz., *Coriandrum maculatum Roth.* i *Syren. Cicuta maculata, vulgaris s. hortensis*, pietrasznik pospolity, pietrasznik świnia wesz. *Jundz.* świnia wesz plamista *Kluk.* Swinia wesz *Sienn. Syren.* Roślina *Hippokratowi, Dyoskorydesowi* i wielu innym w starożytności znaioma. W XII. wieku używała iéy *Hildegarda* do lekarstw, w XVI. zaś na nowo, lubo w rzadkich zdarzeniach, w celu lekarskim poczęła bydź stosowaną, lecz naybardziey przez *Störcka* w roku 1760 upowszechnioną została. *Hayne, getreue Darstellung. d. Arzney-Gewaechse* B. I. Lief. VI. Tab. 31.

(29) *Aethusa Cynapium* L. *Petroselini vitium Trag. Cicutaria fatua Lobel. Cicutaria apii folio J. Bauh. Cicutaria minor petroselino similis* C. *Bauh. Cynapium Riv. Rupp. Buxb. Dill. Hall. Cicutaria terrestris minor Comm. Coriandrum Cynapium Roth. Crantz. Petroselinum caninum Tabernaem. Cicutae Spec. Tournef.* błekot szaleń *Jundz.* ed. 1. szaleń błekot *Kluk.* mirra ziele, mirnik *Syren. Hayne, getreue Darstellung d. Arzney-Gewächse.* B. I. Lief. VI. Tab. 35.

(30) *Scandix Cerefolium*, dziś *Chaerophyllum sativum*, trzebula ogrodowa *Jundz.* trzebula zwy-

czayna *Kluk.* trzebula cylicyyska czyli włoska *Syren.* Naypierwszy *Columella* znać o niey daie.

(31) *Apium petroselinum* pietruszka pospolita, pietruszka zwyczayna *Kluk.* pietruszka ogrodna *Syr.* Roślina ta iuż *Hippokratowi* była znaioma.

(32) F. A. *Murray, Arzney Vorrath.* 1793. B. I. S. 455. *J. C. Ebermajer, vergleichende Beschreibung der Pflanzen* 1794 S. 35 *J. T. Gmelin algemeine Geschichte der Gifte* 1803 S. 566-571 *C. H. T. Schreger, tabellarische übersicht* etc. 1804 S. 39. *J. C. T. Graumüller, Handbuch der pharmaceutisch. med. Botanik.* 1813 B. I. S. 451. G. F. *Hoffmann gener. plantar. umbelliferar.* 1814. vol. 1. praef. XI.

(33) *Gehlen, Repert. d. Pharm.* 1815 B. 1. H. 1. S. 101. *Buchner Repert.* f. d. *Pharm.* 1816 B. 2. St. 2. S. 169. B. III. St. 2. S. 236.

(34) *Gentiana lutea* L. goryczka wielka *Syren. Radices Gentianae rubrae* iuż *Dyoskorydowi* były znaiome. *Murray, appar. medicam.* vol. II. p. 12.

(35) *Veratrum album* ciemierzyca biała. *Jundz. Kluk. Syren. Sienn. Hippokratesowi* niezawodnie iuż była znaioma.

(36) *Vorrath von Heilmittell* 1795 B. 2. S. 20.

(37) Że przymieszywane bywaią także korzenie z roślin: *Ranunculus Thora* wilcza knieć *Syr.* *Bella donna* pokrzyk, i *Aconitum Lycoctonum* tojad, tojeść *Syr.* czytać można *Van den Sande u S. Hahnemann* 1787 S. 24. *Schreger tabellarische Charakteristik* etc. 1804. S. 12, z których ostatni też o fałszowaniu goryczki ciemiernikiem i ciemierzycą namienia. *Berl. Jahrb. d. Pharm.* 1815 S. 69-77.

(38) *Buchner Repert.* f. d. *Pharm.* 1817 B. III. St. 2. S. 244.

(39) *Valeriana officinalis*, kozłek lekarski, kozłek pospolity *Jundź.* ed. 1. i *Kluk*, kozłek naymnieyszy *Syren. Dyoskoryda* Waleryana iest *Phu Lin.* Naszę zaś opisał naprzód *Fuchs*, a w celu lekarskim używać i doświadczać iéy począł na sobie *Fabiusz Columna.*

(40) *Veratrum album* ciemierzyca biała.

(41) *Helleborus niger* ciemiernik czarny.

(42) *Helleborus viridis* ciemiernik zielony.

(43) *Gmelin* namienia wprawdzie, że dzięgiel pospolity *Angelica sylvestris*, wzięty bydź może czasem za cykutę iadowitą, ale w tém mówi o częściach tylko zielnych, i nie rozróżnia korzeni. *Allgem. Gesch. d. Pflanzen Gifte* 1803 S. 578. O czém i *Kluk* znać daie *Dykc. rośl.* T. I srt. 129.

Szaleń iadowity nieraz był przez niewiadomość i za pietrasznik plamisty, zbierany. Ztąd *Murray* powiada (*Vorrath v. Heilmitteln.* 1793. B. 1. S. 553), że téy roślinie przypisać należy, iż *Conium maculatum* wielokrotnie, z powodu doświadczonych niepomyślnych skutków, u wielu lekarzy zupełnie kredyt swóy utraciło; a może się i umyślnie dla większey dzielności zań bierze. *F. G. Hayne getreue Darstell. u. Beschreib. d. in d. Arzneyk. gebr. Gewächse* B. 1. Lief. VI. 31. *Gren, Handbuch d. Pharmacologie* 1813. B. 2. S. 113-114. *Gmel.* S. 590.

(44) *Angelica Archangelica L. Angelica odorata Gesn. Angelica major Dod. Smyrnium Cord. Lob. Archangelica Clusii, Norvegica Tabern. Angelica sativa C. Bauh. Riv. Imperatoria sativa Tournef.* Dzięgiel szerokoliści, dzięgiel arcydzięgiel, *Opis. rośl. Litt. ed. 1.* i *Kluk.* Archanielika *Syren. Vietz Icon. Plant. medico-oecon-technol.* 1800. Tab. 18. p. 23.

Nazwisko rodzaiowe téy rośliny łacińskie, przenośnie wzięte iest od wyrazu anioł, dla iéy nader mocney woni i dzielnych skutków nietylko samych korzeni, ale i nasion. *Alex. Theis, Glossaire de botanique.* 1810. p. 28. Kiedy zaś dzięgiel w użycie lekarskie wprowadzać zaczęto, tru-

dno iest z pewnością wyśledzić; to tylko wiemy że naypierwszy o nim czyni wzmiankę *Coelius Sedulius*, wierszopis chrześciański, w V. wieku około r. 430 żyiący. *Hoffmann, Syllab umbellif off.* 1814. P. 5. O pierwiastkowém nazwaniu dzięgielu mówi *Siennik* (Herbarz Polski Spiczyńskiego 1568. Xięgi I. wtóra część rozdz. 25. List 202-203) „że „ma rozmaite u lekarzów przezwiska, aczkolwiek „starzy o tym zielu nie pisali, abo chociaż pisali, „ale innym przezwiskiem, też nam nieznaiomym; „wszakoż tego czasu lekarze zowią to ziele *Ange-* „*lica*, *Angolika*, *Angulaka*, *Archanielika*. Ten „co pandekty pisał (zapewne *Mattheus Sylvaticus* „na początku XIV. wieku żyiący), zowie ie *Maru-* „*bium nigrum*, to iest czarna Szanta; drudzy ie „zowią *Astrancia*“ daley powiada „gdy to ziele „nam znaiome iest, nietrzeba się nam o iego prze- „zwisku gadać, tylko się o iego mocy i też lekar- „stwie badać. Nalazłem w xięgach starych, które „zową *Praktyka Magistri Albici olim Archiepi-* „*scopi Pragensis*, iż korzeń angeliki iest bardzo „pożyteczny“ (*Zygmunt Albicus* czyli *Albericus* Morawianin, lekarzem był na dworze króla *Wencesława* w Czechach, i Professorem medycyny, następnie arcybiskupem w *Pradze*; zostawił dzieła: *Praxis medica, regimen sanitatis*, *regimen*

pestilentiae. † 1423. *Jöcher* T. 1. S. 213.) *Syreniusz* cztéry gatunki dzięgielu opisuie: ogrodowy wielki, polny albo wodny, mały górny albo dziki, i Archanielika, iakoby arcydzięgiel. Ostatni, *Angelica scandiaca* nazywa. *O przyrodzeniu i użyciu ziół.* 1613. *Krak.* fol. S. 85-98. Ze wszystkich atoli gatunków dzięgielu, dwa tylko w użycie lekarskie wprowadzone zostały, a z tych pierwsze trzyma mieysce Dzięgiel szerokoliści, którego za naylepszy uznał, ilę wiadomo, *J. J. de Manliis* pisarz włoski wieku XV. iako się z *Brunfelsa* okazuie.

Dzięgielu pospolitego naypierwsze znayduiemy u *Tragusa* opisanie. *Angelica sylvestris L. Trag. Bauh. Dod. Moriss. Aegopodium Tabernaem. Selinum Pubescens Moench, Selinum Angelica Roth. Selinum Sylvestre Cranz, Imperatoria Pubescens Bess.* Dzięgiel szerokoliści do kraiowych należy roślin, na mokrych znayduie się mieyscach, czasem też i w ogrodach bywa pielęgnowany; chociaż ostatni, podług *Millera Angelica sativa* zwany, osobnym wcale ma bydź gatunkiem, którego i *Kluk* za udzielny poczytuie; iednakże to się nie potwierdza. Dzięgiel w Szwaycaryi rosnący za nayskutecznieyszy się uważa. Anglicy przenaszaią sprowadzany z Hiszpanii nad

inny, a *Linneusz* pierwszeństwo daie rosnącemu w *Laponii. J. A. Schmidts, Lehrbuch der Materia medica.* 1811. S. 171. O naszym kraiowym powiedzieć można, że z wymienionych odmian, żadnemu w dobroci nie ustępuie; bo wszystkie posiada własności przez autorów opisane, w naywyższym stopniu, ieżeli na początku wiosny lub w poźney iesieni będzie kopany; wtenczas z korzeni rzeczonych, nie tylko za nacięciem, ale i z części wierzchołkowey, w mieyscu gdzie liście się rozwiiaią, sok dobrowolnie występuie żółtawy, gummo-żywiczny, ciągnący się, nader mocno pachnący, ze smakiem ostrym i palącym, iak sam tego wielokrotnie doświadczyłem.

(45) Chociaż *Gmelin* w historyi trucizn, idąc za zdaniem niektórych pisarzy (*Dresig et Steger. Diss. de Cicuta Atheniensibus poena publica* 1734. *Ehrhart Diss. de Cicuta.* 1763.), zdaie się mieć za rzecz podobną do prawdy, że dawnieyszych Greków, *Hippokrata, Dyoskoryda, Galena* i wielu innych *Κωνειον*, a Rzymian *Cicuta* naszym była *pietrasznikiem plamistym, Conium maculatum,* którym Grecy, mianowicie w Atenach, skazanym na utratę życia śmiertelny przyprawiali napóy, iakowym *Sokrata* i *Teramenesa* umorzono; i chociaż *Sprengel* (*Historia rei herba-*

riae 1807. T. I. p. 39-165) tegoż samego iest zdania; iednakże podobnieysza iest ze wszystkich względów do prawdy, i na to się *Haller* (*Histor. Stirp. Helvet.* 1768. T. I. p. 337.) i *Murray* (*Vorrath von Heilmitteln* 1793. B. I. S. 457-553) zgadzaią, iż tą rośliną był szaleń pospolity *Cicuta virosa*, z którego sławny *Ryzotom Thrasyas* czyli *Chrasyas* z Mantynei, iak *Teofrast* świadczy, łącznie z sokiem makowym, truciznę bez bolu morzącą miał przyprawiać (*Murray* l. c. *Sprengel* p. 63. *Bechmann Beytr. z. Gesch. d. Erfind.* 1786. B. I. S. 259-265). Z tych powodów roślina ta iuż w owych wiekach w obrzydzenie poszła, iak mówi *Pliniusz*: *Cicuta quoque venenum est, publica Atheniensium poena invisa* L. XXV. C. XIII. a *Juvenal*: *Cicutae famam Athenienses auserunt, succo ejus capitali judicio damnatis necem inferentes.* Satyr. 7.

Wątpić nie można, że starożytnym obie te rośliny, szaleń iadowity i pietrasznik plamisty były znaiome: lecz gdy nazwiska ich, albo zostały zamienione, albo całkiem z użycia wyszły, a weale inne na ich mieysce tymże roślinom nadane zostały; dla tego rzecz iest dotąd ieszcze niewyiaśniona, którą właściwie cykutą nazywali, zwłaszcza że obie do baldaszkowatych należą i podobień-

stwo nieiakie maią do siebie, a tém uwiedzeni, iednę bez wątpienia brali za drugą. Taki właśnie mamy przykład i na *Phellandrium Pliniusza*, które *Turner* ma za cykutę wodną *Cicuta aquatica*, *Gesner* za *Apium Sylvestre*, a *Lobel* teyże inne ieszcze nadaie nazwisko. *Tromsd. Journ. d. Pharm.* 1808. B. 16. St. 1. S. 162.

(46) Pod nazwiskiem *Cykuty* zaymowali starożytni nie iednę tylko roślinę, lecz każdą prawie ukrywaiącą iad w sobie tak nazywali, każdą łodygę wydrożoną, kończącą się w kolanka, każdy napóy niechybną śmierć przynoszący, którego w Atenach za karę dla występnych używano; ztąd w przysłowie nawet poszło *Cicutam bibere*, a nawet i w jnném ieszcze brano ie znaczeniu. *J. A. Murray Apparat. Medicam. Vol I.* p. 215. 271. Nazwanie zaś *Cicuta* iedno co *Calamus*, znaczące część zdźbła, między dwoma kolankami zawartą, z którego pasterze piszczałki swe wyrabiali, tey roślinie dla tego zapewne zostało nadane; że i w niey podobneż łodygi między kolankami są w pewney odległości dęte, stąd i Wirgiliusz powiada *est mihi disparibus septem compacta Cicutis Fistula. Bucol.* 2. *Ecl.* v. 36.

Cykutę znał iuż *Hippokrat*, a *Zeno z Laodycei* lekarz Grecki, podług *Erocyana* zwolen-

nik *Herofila* (którego wiek nie iest dobrze wiadomy), sławny ze względu wynalezienia wielu preparatów, uważał Cykutę za truciznę oziębiaiącą. *Spreng. Pragm. Gesch. d. Med.* 1800. T. 1. S. 590-591. *Hildegarda* w XII wieku słynąca, w dziele swoiém *Phisica s. collect. medic.* roku 1544. wydaném, roślinę tę wyraźnie do lekarskich licząc, *Cicula* nazywa. *Curt. Spreng. hist. rei. herb.* 1817. T. I. p. 39-228.

Późniey iuż trzy pewne, lecz wcale różne rośliny, pod nazwiskiem *Cykuty* zaymować poczęło; *Cicuta major. C. B.* czyli *Conium maculatum L. Cicuta aquatica Gesn. et Wepf. Cicuta virosa L.* i *Cicuta minor C. B.* czyli *Aethusa Cynapium L. Syreniusz* także o trzech mówi gatunkach Cykuty, i wszystkie lubo niedokładnie opisuie; z tych ostatnią, toiest szaleń pospolity, zowie swinia wesz wodna. *Zielnik* S. 1389-1390.

Chociaż te wszystkie trzy, tak nazwane Cykuty, do iadowitych należą roślin; iednakże z nich pierwsza mniey gwałtownie działa; druga śmiertelnym iadem zabiia źwierzęta; a trzecia pośrzednie między niemi trzyma mieysce. *J. A. Murray, Vorrath.* B. 1. S. 455. *Pharmacop. Ross.* 1798. p. 48.

(47) *C. H. Pfaff, System der Materia medi-*

ca 1815. B. 4. S. 236. *Remler Tabellen, über die Menge der wesentlichen Oehle.* 1789. S. 45.

(48) *J. F. John, chemische Schriften.* 1813. B. 4. S. 124. Tegoż *chemische Tabellen der Pflanzen-Analysen* 1814. Tab. IV. S. 17. Tab. X. S. 49.

(49) *Handbuch der Pharmacologie.* 1813 B. 1. S, 471.

(50) Powabna tych korzeni postać i smak łudzący, nie iednego uwiodły, że zakosztowanie ich, drogo musiał życiem przypłacić, które bez wątpienia, niekiedy za galarepę, częściey za salery, a czasem i za pasternak brano; lubo do ostatniego, prócz zapachu, żadnego nie maią podobieństwa. *Gmelin Gesch. d. Gifte. Murray Appar. Med.* Vol. I. p. 272.

(51) Na wiosnę i w lecie maią bydź prawie kuliste, w jesieni zaś i zimą podłużne i obrączkowane.

(52) Podług P. *Albrechta* sok ten za przecięciem korzenia sączący się, do wody wpuszczony, rozpływaiąc się, migaiącą na iéy powierzchni formuie błonkę. A za wrzuceniem samych świeżo pokraianych korzeni do wody, okazuią się, iak powiada P. *Scheife*, na iéy powierzchni brunatne, w błękitno wpadaiące, do oleynych po-

dobne pręgi. *Berl. Jahrb. f. d. Pharm.* 16. *Jahr.* 1815. S. 193. 204. 215.

(53) Szaleń iadowity, rosnący zawsze w stoiących wodach, w stawach zapuszczonych, w błotach i rowach, też wody, iak świadczy *Gadd*, truiącą zaraża własnością, które się zazwyczay błonką oleyno lśniącą powlekaią. *Murray Appar. Medicam.* Vol. I. p. 272. *Houttuyn. Linn. Pflanzen Syst.* 1780. Th. 6. p. 143-146.

(54) *Chymiae medicae dogmatico-experimentalis.* 1751. T. II. p. 1. S. 147-157.

(55) O smutnych przypadkach zatrucia temi korzeniami, czytać można w dziełach: *Gmelin Allgemeine Geschichte der Gifte.* 1803. S. 580 i 591. *Wepfer histor. Cicut. aquat.* 1716. i *Schwenke.* Dla teyto od wieków postrzeganey iadowitości szaleniu, w użyciu lekarskiém, nie został upowszechniony, pomimo tego że Szwedzki lekarz *Lindwal, observat. in mater. medic. Upsal.* 1772., przenasza ią nad pietrasznik plamisty. *T. G. Voigtels, vollstaendiges Syst. d. Arzneymittel-Lehre v. Kühn.* 1817. B. II. Abth. 2. S. 344. a *Hahnemann* sok z korzeni samych zaleca. *J. F. Hoffmann Syllab. Plant. Offic.* 1814. p. 10. *Linneusz* roślinę tę wprawdzie do rzędu lekarstw umieścił, lecz tylko w celu ze-

wnętrznym do plastrów; powiada iednak, że się rzadko używa i wielkiey wymaga ostrożności; a w drugiém mieyscu dodaie przypisek „*Conii loco* „*non debet colligi Cicuta virosa, Aethusa cyna-* „*pium etc.* .... *quod saepe non sine aegrotorum* „*detrimento factum esse constat.*“ *Mater. Med.* 1782. p. 93. 87. i *Murray* powiada „że nikomubym nie radził, wewnątrz tey używać rośli- „ny“ *Vorrath. v. einf. Zubereit. u. gemisch. Heilmitteln.* 1793. B. 1. S. 559. O części zielney mówi *Hecker*, że podobne do pietraszniku plamistego ma skutki, lecz działa gwałtowniey; przez suszenie atoli, wiele ze swoich utraca własności. *Praktische Arzneymittellehre.* 1815. T. 2. S. 505. Toż samo i *Gren* twierdzi mówiąc, że iego użycie daleko iest niebezpiecznieysze iak pietraszniku. *Handb. d. Pharmacologie.* 1813. B. 2. S. 117. *P. Reichenbach* podobnąż czyni uwagę, a chociaż tak samę roślinę, iako i iéy korzenie, między officynalnemi umieszcza; iednak dodaie: „*Planta nimis virosa* ... *rarius hodie prostat* ... „*facile virosarum nostrarum primaria, narco-* „*tica, incerta, suspecta, periculosa*“. *Flora Lipsiensis Pharmaceutica.* 1817. p. 51. *Syreniusza* naszego słowa są (który tę roślinę świnia wesz wodna zowie) „mamy się tego ziela wy-

„ strzegać, nie tylko przez usta, ale i zwierzchniém „ przykładaniem“. *Zielnik.* 1612. S. 1390. a *Kluk* ią sprawiedliwie zdradliwą nazywa rośliną. *Dykc. roślin.* T. 1. S. 129. Professor *Jundziłł* powiada, iż ona we wszystkich swych częściach, iadowitą kryie truciznę, która nie tylko ludzióm, ale i wszelkim źwierzętóm wielce iest szkodliwa. *Botanika stosowana.* 1799. S. 123.

(56) *Berl. Jahrb. f. d. Pharm.* 1815. S. 192. 217. *Bucholz Taschenb. f. Scheidekünstl. u. Apoth.* 1817. S. 198.

(57) *Flora Suec.* 1748. p. 34.

(58) *Chymia medico-dogmatico experimentalis.* 1751. T. II. p. 1. S. 157.

(59) *System einer vollstaendigen medicinischen Polizey.* 1788. B. 4. S. 437. 439.

XXIV.

Wiadomość o dwóch rozprawach Dokt. F. MAGENDIE, Członka Korresp. w Paryżu, przez Dokt. MIKOŁAIA MIANOWSKIEGO.

O dwóch rozprawach Pana *Magendie*, członka naszego towarzystwa w Paryżu, mam zdadź spra-

wę na posiedzeniu dzisieyszém. Jedna z nich ma tytuł: *Mémoire sur la deglutition de l'air athmospherique Paris 1813 8.* t. i. o połykaniu powietrza atmosferycznego; druga zaś: *Mémoire sur les proprietés nutritives des substances qui ne contiennent pas d'azote; Paris 1819 8.* t. i. o własnościach pożywnych istot, nie maiących w sobie saletrorodu.

Obiedwie te rozprawy otrzymały potwierdzenie od Instytutu francuzkiego: bo obie, maiące na celu postępek nauki fizyologiczney i lekarskiey, iak z siebie są nowe i zaymuiące; tak z tego naybardziey względu na uwagę uczonych zasługuią, że maią za sobą liczne doświadczenia, którym w żaden sposób zaprzeczyć nie można.

Jakoż wyznać potrzeba, że nauki fizyczne w powszechności tyle tylko do stopnia doskonałości zbliżą się i prawdziwie użytecznemi się staną; ile, wolne od wszelkich domysłów i próżnych spekulacyy, opierać się będą na mnogich, wiernych i powtórzonych doświadczeniach. Takie, były życzenia wielkiego *Bakona*, takie są wszystkich przyiaciół nauk.

P. *Magendie* dowiodłszy w jedney z dawnieyszych rozpraw, że żołądek w czasie womitów bynaymniey się nie ściąga, iak dotąd powszechnie ro-

zumiano, ale raczey rozszerza się i powietrzem napełnia w stosunku do usiłowań, iakie człowiek womituiący wywiera; uważaiąc nadto, że w niektórych chorobach żołądek czasem nagle przez powietrze rozdyma się, a w jnnych zupełnie bywa próżnym; P. *Magendie*, mówię, zastanawiaiąc się nad temi okolicznościami, starał się poznać mechanizm, przez który powietrze wchodzić może do żołądka.

Rozliczne w tey mierze autor przedsiębrał doświadczenia, z których pokazało się, że źwierzęta usiłuiące womitować, zupełnie tym samym sposobem połykaią pewną ilość powietrza, i ią do żołądka przeprowadzaią, iakim połykaią się pokarmy i napoie. W dalszym ciągu doświadczeń przekonał się, że źwierzęta, na ruch gwałtowny wystawione, równie znaczną ilość powietrza połykaią, i że gołębie wydymaią swe wola także za pomocą połykania.

Trudno i niepodobna przez proste doświadczenia zapewnić się, azali ludzie temuż samemu prawu podlegaią; lecz rozważane pilnie rozmaite fenomena na wielu osobach w stanie zdrowia lub choroby i tę trudność pokonały. Jakoż wiele się osób znayduie, które są w mocy połykania powietrza wedle swey woli. Takim był P. *Gosse* w Ge-

newie; takim iest Dr. *Montegre* i wielu uczniów medycyny w Paryżu. Co większa, sam autor przez ciągłe usiłowanie przyszedł do tego, że nauczył się powietrze połykać; lecz dla rozmaitych cierpień z tey przyczyny pochodzących takowego doświadczenia musiał zaniechać. W ogólności bowiem o ludziach będących w stanie połykania powietrza można powiedzieć, że iedni to robią z naywiększą łatwością, drugim przeciwnie i bardzo trudno przychodzi, i wiele potém cierpią.

Z tego względu przywodzi autor ciekawą bardzo historyą iednego konskrypcyonisty, który chcąc się wyłamać od służby woyskowey przez długi czas był zagadką dla lekarzów. Do tego albowiem stopnia umiał powietrzem wypełniać żołądek; że oddychanie robiło się krótkie i naytrudnieysze, puls drobniał, twarz czerwieniała i nabrzmiewała, brzuch wydymał się i do bębna stawał się podobnym, ściany brzucha okazywały ciepło powiększone, a to wszystko konczyło się tak wielką czkawką, że chory nie mogąc mówić krztusił się ciągle, ustawiczne cierpiał odbiiania się, albo też nareszcie dostawał tak gwałtownych konwulsyy, zwłaszcza w muskułach brzuchowych i w diafragmie; że co moment obawiać się po-

trzeba było wystąpienia kiszek przez obrączki brzuchowe. Te wszystkie symptomata miały mieysce na każde, że tak powiem, zawołanie, i dopiero pilnieysza uwaga przekonała lekarzów, że mniemany chory mógł wedle upodobania połykać znaczną ilość powietrza, i tym sposobem udawać straszną na pozor chorobę. Niewiadomo, azali on posiadał ten przymiot z urodzenia, lub przez wprawę; to iednak pewna, że przez długie i staranne usiłowanie można przyyśdź powoli do tego.

Kiedy więc rzeczą iest pewną, że źwierzęta i człowiek podczas womitów połykaią powietrze, i że takowe połykanie dobrowolnie uskuteczniać się może; zatém i temu nikt zaprzeczać nie powinień, iż mogą bydź takie choroby, w których człowiek, połykaiąc powietrze, przeprowadza ie do żołądka. Do takich chorób liczy autor szczególnie konwulsye histeryczne, w których, iak się sam przekonał, kobiety naprzód połykaią powietrze, a potém przez głośne odbiiania się oddaią. Toż samo postrzegł P. *Hallé*; a Dr. *Edwards* maiąc podobne chore w leczeniu, kiedy chce aby takowe paroxysmy prędko się kończyły, każe im leżeć na brzuchu, pod który podłożona iest poduszka. Rozumie także autor, że i wydęcie brzu-

cha u chorych na gorączkę nerwową, *typhus* zwaną, iakie się pod koniec choroby nayczęściey zdarza, teyże samey przyczynie przypisać potrzeba: a z tego wszystkiego wnosi, że i mimowolne połykanie powietrza wypada policzyć między symptomata chorobne.

Przy końcu rozprawy autor opisuie mechanizm połykania powietrza.

Co się tycze drugiey rozprawy: *o pożywności istot niemaiących w sobie saletrorodu*, autor wyłożywszy naprzód rozmaite nauki względem początku i źrzódła przybywania w źwierzętach tego pierwiastku, zastanawia się szczególnie nad dowodami tych, którzy rozumieią, że ten pierwiastek wcale nie pochodzi z pokarmów. Jedyna więc droga przybywania saletrorodu do ciała źwierzęcego pozostała przez płuca, a czego bardzo dobrze zdawały się dowodzić doświadczenia P. *Davy*, który nawet wyrachował, iak wielką ilość saletrorodu połyka człowiek za każdém odetchnieniem.

Autor, dla dóyścia prawdy przeciwną obrał drogę. Oto, ponieważ guma, cukier i oliwa są takie kombinacye roślinne, które w sobie całkiem nie maią azotu; chciał się więc przekonać,

czyli źwierzęta temi tylko istotami i wodą karmione mogą się przy życiu utrzymać: a w takim razie nie byłoby już żadney wątpliwości względem przybywania w nich saletrorodu przez płuca.

W tym celu karmił P. *Magendie* trzy psy, zupełnie zdrowe, samym iedynie cukrem. Z początku miały się bardzo dobrze; lecz w drugim tygodniu schnąć widocznie, a potém siły i appetyt tracić poczęły; nakoniec osłabienie przyszło do tego stopnia, że ani ieśdź, ani połykać nie mogły, i w końcu piątego tygodnia wszystkie żyć przestały. Lecz między innemi ten szczególniey szy wypadek dał się widzieć, że wszystkie przy końcu trzeciego lub na czwartym tygodniu dostały wrzodów na oczach, i to na samym śrzodku błony rogowey, które w kilku dniach błonę pomienioną zupełnie przegryzły i wyciekowi płynów oczowych drogę utorowały, a przy czém wszystkie gruzły powiekowe bardzo wiele wilgoci kleiowatey z siebie oddzielały. Pominąwszy rozmaite odmiany zaszłe w organach źwierząt zmarłych; to naybardziey uwagę autora zastanowiło, że żółć i uryna chemicznie analizowane okazały w sobie bardzo wiele charakterów źwierzętóm roślinami żyiącym właściwych, t. i. w żółci było wiele substancyi zwaney *picromel*, a w u-

rynie, maiącey wszystkie cechy alkaliczne, nie dostawało ani kwasu urynowego, ani też fosforanów. Nakoniec i exkrementa okazały w sobie mnieyszą ilość saletrorodu.

Podobneż doświadczenia robione były z oliwą, gumą i masłem: lecz źwierzęta niemi wyłącznie i wodą karmione wszystkie przy końcu piątego tygodnia pozdychały, wszystkie też same fenoména w sekrecyach i exkrecyach okazały, wyiąwszy tylko iedno zwrzodowacenie oczu, które po używaniu tylko masła nastąpiło.

To wszystko poprowadziło autora do sprawiedliwych wniosków, że istoty niemaiące w sobie saletrorodu nie mogą służyć źwierzętom za wyłączny pokarm: iednak nie można zaprzeczyć, aby one nie były zdolne utrzymać do pewnego czasu życie źwierzęce: na co bardzo liczne w historyi rodu ludzkiego znayduią się przykłady i dowody.

Dla tychto przyczyn P. *Magendie* chciał ieszcze przekonać się, azali pomienione wyżey istoty są *odżywne* czyli *strawne*, i czyli się w chyl przerabiaią. Doświadczenia w tey mierze przedsięwzięte pokazały, że z nich i chym w żołądku szczególny i poźniey chyl powstawał: a tak nie można im odmowić przymiotów strawności, bo

wszystkie sposobem istot odżywnych w żołądku rozpuszczały się i w papkę pokarmową zamieniały.

Ponieważ tedy źwierzęta karmione istotami bezsaletrorodnemi wszystkie życie skończyły, i w jch sekrecyach i exkrecyach znalazła się bardzo mała ilość saletrorodu; wniósł przeto autor, że iak one za pokarm źwierzętom służyć nie mogą; tak z drugiey strony koniecznie na to zgodzić się potrzeba, że źwierzęta w powszechności naywiększą ilość saletrorodu z pokarmów maią i biorą. Tym tedy sposobem zachwiał naukę tych, którzy przybywanie pomienionego pierwiastku przez oddychanie tłumaczą.

Aże oliwa, guma i cukier tak dzielnie i tak widocznie wpływaią na odmianę źwierzęcych soków, uryny i żółci; więc pyta się autor, azaliby za ich pomocą nie można przyyśdź z czasem, ieżeli nie do przeszkodzenia tworzeniu się kamieni urynowych i żółciowych, przynaymniey do opoźnienia ich wzrostu, a tém samém do przyniesienia ulgi cierpiącey ludzkości? Kto wie, azaliby nie udało się zmnieyszyć ilość kombinacyy wchodzących w skład kamieni urynowych, karmiąc chorych takiemi tylko pokarmami, które mało w sobie saletrorodu zawieraią. I w samey rzeczy, niektóre proby ze strony autora przedsię-

wzięte mówią za iego teoryą: my, zaś którzy w sztuce lekarskiey naywięcey środków prostemu doświadczeniu winniśmy, przebiegaiąc szereg lekarstw w pomienionych chorobach zalecanych, iakiemi są eter, oleiek terpentynowy, mydło, soda, magnezya, woda wapienna i t. d. nie tylko w nich brak saletrorodu znayduiemy; ale razem wyznać musimy, że wszystkie bardzo dobrze w myśl nauki P. *Magendie* trafiaią.

XXV.

Zdanie sprawy o piśmie PP. MAGENDIE *i* PELLETIER, *zawieraiącém rozbiór chemiczny i badania fizyologiczne nad korzeniami Ipekakuany, przez Dokt.* JANA WOLFGANGA.

WSKUTEK poruczonego mnie od towarzystwa rozbioru pisma: *Recherches chimiques et physiologiques sur l'Ipecacuanha, par MM. Magendie et Pelletier*, wyiątku z dziennika farmaceutycznego: *Extrait du Journal de Pharmacie Nr. IV. 1817. Paris* (1), i zdania o niém w krót-

---

(1) Wyiątek tego znayduie się w piśmie peryodycznéem niemieckiém: *Schweigger's, neues Journal für Chemie*

kości sprawy, mam za obowiązek donieść, co następuie.

Pismo takowe z dwóch składa się części, toiest: chemiczney i fizyologiczney. W pierwszey z nich, po uczynionym krótkim wstępie od strony 3 do 5, i napomknieniu przez kogo były korzenie ipekakuany iakożkolwiek ściśley opisane i pod rozbiór chemiczny wzięte; przystępuią autorowie na stronie 5 do rozbioru chemicznego trzech gatunków ipekakuany, którym 10 zaymuią stronic, a pięć i pół samym dowiadczeniom i uwagóm fizyologicznym poświęcaią.

Rozbiór ipekakuany brunatney (Ipecacuanha fusca) *l'ipecacuanha brun*, z rośliny *Psychotria emetica*, ciągnie się od strony 5 aż do 14, w którym, opisawszy swóy sposób postępowania, okazali; że część korowa tych korzeni, (*pars corticalis*,) zawiera na 100 częściach, 2 materyi tłustey oleyney, 16 materyi womitney, 6 wosku roślinnego, 10 gumy, 12 krochmalu, 20 części drzewnych, ślad tylko kwasu gallasowego, i 4 straty. Sam

---

u. Physik 1817. B. 19. Heft. 4. S. 440. gdzie rozbiór Ipekakuany białey zupełnie iest opuszczony; a bardzo krótka wiadomość w piśmie peryodycznem *Buchners, Repert. f. d. Pharm.* 1817. B. 3. Heft. 2. S. 229.

zaś ośrzodek tych korzeni (medullium) złożony iest, podług nich, z 1,15 materyi womitney, 2,45 materyi extraktowey niesprawuiącey womitów, 5 gumy, 20 krochmalu, 66,60 części drzewnych, śladu tylko materyi tłustey i 4,80 straty, a zgoła nic kwasu gallasowego.

Z tych pierwiastków, korzenie ipekakuany składaiących, dwa tylko iako zupełnie nowe i przez nich świeżo odkryte czyli oddzielone opisuią, toiest: materyą tłustą (matière grasse de l'ipecacuanha) i materyą womity sprawuiącą (matière vomitive). O dalszych zaś pierwiastkach, iako iuż z kąd inąd dobrze znaiomych, zamilczaią.

Własności materyi oleyney ipekakuany, są podług *PP. Magendie* i *Pelletier* następuiące: kolor ma żółto-brunatny, smak ostry korzenny, zapach dosyć mocny do oleiu lotnego chrzanu podobny, a rozwiedziona płynem iakimkolwiek, słabszą wydaie wonię właściwą ipekakuanie. Cięższa iest od wyskoku i zbliża się do ciężkości wody, w ogrzewaniu część lotną utraca, a stalsza pozostaie, ztąd zdaie się składać z dwóch odmiennych oleiów, iak i inne oleie lotne roślin. Jest to właśnie ta sama istota, którą drudzy chemicy w rozbiorze ipekakuany znalazłszy, za gatunek żywicy poczytywali.

Pierwiastek sprawuiący womity (émétine (2)), którvby w naszym ięzyku *womitynem* nazwać można, w stanie suchym okazuie się bydź z łuszczek przeświecaiących złożonym, foremnie iednak krystallizować się nie daie, kolor ma czerwono-brunatny, bez żadnego iest prawie zapachu, albo ten do palącego się cukru zbliża; smak ma gorzki i nieco ostry, żadney atoli niesprawuie ckliwości; w stopniu wody wrzącey nie podpada odmianie, na wyższą zaś temperaturę wystawiony wzdyma się, czarnieie i rozkłada, tworząc wodę, kwas octowy, węglowy i małą ilość oleiu, zresztą pozostaie węgiel gąbczasty i lekki.

W produktach dystyllacyi tego pierwiastku, nie okazała się przytomność saletrorodu. Na wolném powietrzu żadney nie podpada odmianie, wyiąwszy iż się tylko rozpływa, wodę hygrometryczną przyciągaiąc. Rozpuszcza się w każdey

(2) Nazwanie *émétine*, wzięli autorowie, iak się sami tłumaczą, od wyrazu greckiego ἐμέω *vomo*, który naygłównieyszą tey istoty własność przypomina. Zarzucićby tu wprawdzie można, że nazwiska pierwiastków roślin od ich skutków wzięte, nie są właściwe; iednakże gdy materyą tę statecznie znaydowali we trzech roślinach womity sprawuiących, co do rodzaiu nawet wcale różnych, przeto niemógli iey dadź nazwania od korzeni z których ią wydobywali; lubo ten ich pierwiastek zdaie się bydź tylko szczególną extraktynu odmianą.

ilości wody, bynaymniey się atoli w niéy nie rozkłada.

Kwas siarczany rozlany wodą, nic na tę istotę nie działa, a skoncentrowany, trawiąc ią, na węgiel zamienia.

W kwasie saletrowym rozpuszcza się i ciemno czerwonego nabiera koloru; przez kilkakrotne powtórzenie działania tegoż kwasu, w szczawiowy przechodzi, lecz nie daie materyi żółtey gorzkiey (matière jaune amére).

Kwas wodosolny i fosforyczny, materyą pomienioną bez rozłożenia iey rozpuszczaią, a nierównie lépiey ieszcze kwas octowy, który w rzeczy samey naydoskonalszym iest materyi womitney roztwarzaczem.

Kwas gallasowy przeciwnie, tak z roztworu wodnego iako i wyskokowego womityn precypituie i ściśle z nim się łączy, obfity w płatkach formuiąc osad, a w tym związku pierwotne swe charakterystyczne własności utraca.

Kwasy roślinne, szczawiowy, winny i. t. d. nic na materyą womitną niedziałaią. Słabe rozczyny alkali wodą rozlane, żadney odmiany w niéy nie sprawuią; kiedy przeciwnie ług alkaliczny mocny własności materyi womitney bardzo odmienia. Alkali czyste, nietylko rozpuszczaią związek

pierwiastku womitnego z kwasem gallasowym, ale też go i rozkładaią: podobnież się zachowuią i z tynkturą materyi womitney. Rozczyn wyskokowy iodu do tynktury womitynu dodany, czerwony sprawuie osad. Ze wszystkich soli metallicznych naymocniey działa na tę istotę occian ołowiu, mniey zaś nierównie saletran żywego srebra, sulima czyli nadsolnik żywego srebra i solnik cyny. Sole roślinne, cukier, gumma, galareta i inne roślin pierwiastki, nic bynaymniey na materyą womitną nie działaią.

Z rozbioru ipekakuany szarey, *Callicocca ipecacuanha*, *Ipecacuanha gris*, na str. 14, okazało się; że ta na 100 częściach substancyi korowey, zawiera 14 emetyny, 2 materyi tłustey, 16 gummy, 18 krochmalu, 48 części drzewnych, a 2 wynosi strata.

W rozbiorze zaś ipekakuany białey, iak na stron. 15 wiedzieć daią, znaleźli na 100 częściach; 5 emetyny, 35 gummy, 1 materyi roślinno-zwierzęcey, 57 części drzewnych, i 3 straty.

Z tego zatém wypada, że oba gatunki ipekakuany, *fusca* i *grisea*, co do części składaiących wielkie maią do siebie podobieństwo; a cała różnica zależy tylko na mnieyszey cokolwiek ilości emetyny, zawartey w gatunku drugim, ztąd pier-

wszą daleko za dzielnieyszą uważaią, i nakoniec że ipekakuana biała, nierównie mniey zawiera womitynu, a nic wcale materyi oleyney.

Materya oleyna ipekakuany, wydobywa się z proszku tych korzeni, przez nalewanie go eterem czystym na zimno, gotowanie z nim i następne wyparowanie.

Pierwiastek ipekakuany womity sprawuiący, otrzymuie się z proszku korzeni, po wyciągnieniu z niego istoty oleyney przez eter; nalewaiąc pozostałość wyskokiem i do wytrawienia zostawuiąc. Tynktury spirytusowe ztąd otrzymane, paruią się nad ogniem, a pozostałość rozpuszcza się w zimney wodzie; opadaiącą w tym razie cząstkę wosku i materyi oleyney oddzielić należy, a do przesączonego płynu dodać cokolwiek węglanu baryty lub magnezyi, dla oddzielenia kwasu gallasowego; potém znowu się wyskokiem nalewa dla zabrania womitynu, cedzi i do suchości paruie.

W części fizyologiczney i medyczney, która się od strony 15 zaczyna a kończy na 20, wyświecaią autorowie na wstępie potrzebę łączenia z rozbiorem chemicznym lekarstw i fizyologicznych badań, z opisaniem własności lekarskich.

Naprzód starali się oni wyśledzić, który z wymienionych wyżey pierwiastków ipekakuanę skła-

daiących, naydzielniey we względzie lekarskim skutkuie, i znalezli, że tym iest materya szczególna, dotąd przez nikogo ieszcze w zupełney czystości nieodosobiona, stanowiąca wcale udzielny pierwiastek, który (*matière vomitive* czyli *émétine*) nazwali.

Oprócz emetyny, odkryli ieszcze i drugą istotę maiącą własności oleiu: a chociaż postrzegli, że ta materya tłusta (*matière grasse*) nierównie mocniey na zmysł powonienia i smaku działa, aniżeli same korzenie ipekakuany w substancyi; iednakże ta womitów bynaymniey nie wzbudza, wyiąwszy, że wzięta w znaczney ilości do gran kilkunastu, nieprzyiemne uczucie i ckliwość tylko momentalną prawuie; kiedy pół grana emetyny daney młodemu kotowi, długie i mocne sprawiło womity, po których sen przez kilka godzin trwaiący nastąpił; czego i na innych źwierzętach mianowicie na psach doświadczali; z tych ieden po wzięciu gran 10 emetyny, ciągle womituiąc, śmiertelnym snem życie swe w godzin 15 ukończył.

Z doświadczeń czynionych na ludziach okazało się: że emetyna w ilości gran dwóch wzięta, iuż dostatecznie skutkuie, po czém wyraźna do snu skłonność następować zwykła.

Emetyna w wodzie roztworzona i do żyły szy-

iowey, tkanki muskularney i kanału odchodowego zwierzętom zapuszczana, takiż sprawować miała skutek, iak i wewnątrz użyta.

Nieprzestawaiąc w czynieniu doświadczeń na ludziach zdrowych, stosowali tęż samę substancyą i w chorobach, mianowicie gastrycznych, w kokluszu, katarach płucnych i biegunce chroniczney, a to z naypomyślnieyszym skutkiem po $\frac{1}{8}$ grana emetyny.

Słowem, autorowie dowodzą że emetyna ze wszech miar pożytecznieysza iest, aniżeli korzenie ipekakuany w proszku: ponieważ z łatwością w małey ilości wziętą bydź może i znaczny a iednostayny wywiera skutek; nie ma bowiem smaku przykrego i dławiącego w gardle, prócz małey goryczy, a zapachu nieprzyiemnego czuć nie daie.

Do korzyści w użyciu tey substancyi dodać ieszcze wypada, że ta będąc istotą bardzo rozpuszczalną, do ścian żołądka nie przylega. Lecz z drugiey strony doświadczyli, iż emetyna w wielkiey ilości wzięta, iak trucizna szkodliwą stać się może, że sprawuiąc womity szczególniey na płuca i kanał kiszkowy działa, a razem iako lekarstwo po części narkotyczne skutkuie, czego się po wzięciu samey ipekakuany nie doświadcza.

Emetyna ze wszystkich trzech gatunków ipe-

kakuany otrzymana, iednostaaynie w skutkach się zachowywała.

W treści nakoniec uwag swoich fizyologicznych na str. 20 powtarzaią *PP. Magendie* i *Pelletier*, że się z ich doświadczeń nayoczywiściey okazało, iż emetyna ma wszystkie skutki i pożytki ipekakuany bez iey niedogodności; ponieważ ostatniey zapach dosyć iest mocny i ckliwość sprawuiący, którego nie ma emetyna. Smak ipekakuany ostry iest i przykry, a emetyny trochę tylko gorzkawy.

Ilość ipekakuany zwyczayna do sprawienia womitów potrzebna, w tymże samym przypadku niezawsze iest stateczna: bo ta zależy nietylko od ilości emetyny w korzeniach zawartey, która w różnych gatunkach wcale iest różna, lecz nawet i od sposobu przygotowania samego proszku, tak iż częstokroć od 15 do 40 gran na raz użytym bydź musi i nadto przykrym iest do wzięcia, ponieważ w gębie do dziąseł i podniebienia przylega i dławienie w gardle sprawuie; co wielu osobóm naywiększą od tego lekarstwa wzbudza odrazę. Emetyna zaś będąc rozpuszczalną w wodzie, i w małey ilości od 2 do 4 naywięcey gran dzielnie skutkuiąc, takowey przykrości nie sprawuie.

Nadto rozpuszczalność iey w wodzie, przyczynia się do tego, iż bydź może łatwo wziewaną, przechodząc przez kanał kiszkowy, a stąd prędzey nierównie działać na gospodarstwo źwierzęce.

Dodać ieszcze wypada, że i sama iey dzielność rozmaicie miarkowaną bydź może przez infuzyą gallasu, czego sami autorowie na sobie w licznych zdarzeniach doświadczyli.

Co się tycze sposobu brania lub zapisywania emetyny, czynią autorowie w przypisku na stronie 17 następuiącą uwagę: że ponieważ ta istota bardzo iest rozpuszczalna i do ścian żołądka nie przylega, przeto nie wypada iey razem dawać w takiey ilości, iaka iest przeznaczona dla chorego, ponieważ ten za pierwszym womitem mógłby wszystko wyrzucić lekarstwo, a takby dalszego nie sprawiła skutku; przeto zalecaią ilość użyć się maiącą na 2 lub 3 podzielić części, z których pierwsza większą bydź powinna od następuiących. Cała ta ilość brać się maiąca, dla osoby dorodney, niepowinna przechodzić gran 4, które w cztérech uncyach wody rozpuścić i syropem z kwiatów pomarańczowych osłodzić należy.

Dla wzbudzenia womitów u dzieci, radzą używać cukrynków (pastilli) po pół grana emety-

ny zawieraiących, a takich 2 lub 3 wystarczyć mogą do zapewnienia pożądanego skutku. W kokluszach zaś, katarach płucnych, biegunce chroniczney, i t. d. używaią także cukrynków (pastilli), ale po iedney tylko ośmey grana emetyny w składzie swoim maiących.

Po wyłożeniu samey tego pisma treści, przyznać sprawiedliwie należy, że rozbiór ipekakuany przez *PP. Magendie* i *Pelletier* z wielką ścisłością przedsięwzięty, aczkolwiek z niektórych względów potrzebuiący dopełnienia (co i sami wyznaią,, zaszczyt im przynosi w tém, że prawie pierwsi nayczyściey odosobnili pierwiastek szczególny w tych korzeniach zawarty (*matière vomitive*), od którego iedynie skutek ich sprawiania womitów pochodzi; oraz i drugi (*matière grasse*), któremu korzenie prawdziwey ipekakuany smak i zapach swóy winny. Takowa ich praca rzeczą iest wprawdzie niemałey wagi i na wdzięczność zasługuie: bo światło rzuca tak na rozbiory chemiczne roślin w użycie lekarskie wprowadzonych, a mianowicie ipekakuany; iako i na ich skutki ze względu lekarskiego. Niech mi się iednak godzi niektóre nad tém pismem poczynić uwagi.

Życzyćby naprzód można, ażeby autorowie tey uczoney rozprawy, przed wyłożeniem swoiego

rozbioru, byli choć krótkiém dotknęli opisaniem części historyczney tak ważnego w medycynie produktu, a nadewszystko cech farmakologicznych korzeni do rozbioru użytych, i gdyby pokazali, iaka rzeczywiście między ipekakuaną brunatną a szarą, gatunkami przez nichże użytemi, zachodzi różnica, zwłaszcza iż niezmiernie są do siebie podobne i w żadnym dotąd autorze rozeznawcze ich cechy, które zdaią się bydź zasadzonemi na iednym tylko kolorze, nie są dokładnie opisane, i że ieden gatunek nieznacznie w drugi przechodzi. Nie można zatém wiedzieć, iaka ich była *Ipecacuanha fusca i grisea*, bo i tych rozmaite bywaią odmiany; przez co, iako z rzeczy wypada, i rozbiór ich na ścisłości cokolwiek tracić musi. Toż samo rozumie się i o ipekakuanie białey, która podług świadectw wielu pisarzy z rozmaitych ma pochodzić roślin.

Na stronie piątey rozprawy swoiey nazywaią *PP. Megendie* i *Pelletier* roślinę daiącą korzenie ipekakuany brunatney *Psychotria emetica*, i tym daią pierwszeństwo w użyciu lekarskiém, iako więcey zawieraiącym emetyny; ipekakuana zaś szara, o którey na stronie 14 mówią, pochodzic ma z rośliny *Callicocca ipecacuanha.* Na iakim zaś fundamencie pewność swoiego twierdzenia opie-

raią, ogólną tylko czynią wzmiankę (3). Ażebyśmy więc względem roślin daiących szarą i brunatną ipekakuanę wszelką wątpliwość usunąć mogli; przeydźmy pokrótce historyą wprowadzenia tego produktu w użycie lekarskie, koley oznaczenia samych roślin i wszystkie z nią od początku przedsiębrane rozbiory chemiczne.

Co się tycze historyi wprowadzenia ipekakuany w użycie medyczne (4), wiadomo, że to po odkryciu Ameryki nastąpiło, i że *Wilhelm Piso* (5) w r. 1648 naypierwszy o tych korzeniach znać daie, iako o lekarstwie sławném w Brazylii na biegunki używaném; o czém w roku następuiącym wiadomość do Europy doszła. W r. 1672 przywiozł ie z sobą lekarz *Le Gras* do Francyi, a

(3) Że historya naturalna tych korzeni iuż iest zupełnie przez PP. *Humboldta* i *Bomplanda*, oraz w pamiętniku Pana *Decandolle* co do rodzaiów i gatunków z pewnością wyświecona, iak twierdzą autorowie; dotąd nie mieliśmy wiadomości.

(4) Nazwanie *Ipekakuanha* czyli *Hypoakanna*, brazyliańskie, z kraiowego pochodzi ięzyka: mieszkańcy bowiem każdą womity sprawuiącą roślinę *ipekakuanha* nazywać zwykli. *C. Spreng.* Instit. med. Pharmacologiae 1816. T. V. p. 205.

(5) Ind. utriusque r. nat. p. 231. *Spreng.* Inst. Pharmacol. L. c.

w r. 1682 znaczną ich ilość, bo 150 funtów, sprowadził razem materyalista paryzki *Garnier* czyli *Grenier* z Hiszpanii; przez którego też z powodu zaszłey sprawy z *Helwecyuszem* (6) w użyciu lekarskiém naybardziey upowszechnione zostały. W Holandyi zalecać począł ipekakuanę w 1694 *Fryd. Dekker*, a do Niemiec we dwa lata poźniey J. W. *Leybnitz* (7) ie zaprowadził; następnie w roku 1705 naywięcey przyłożył się *Wedel* do wziętości ipekakuany w medycynie, gdzie ią w początkach rozmaicie, *novum antidysentericum, radix antidysenterica* i *Brasiliensis*, także *Antidysentericum Americanum* i *Peruvianum* nazywano (8).

Lecz pomimo upowszechnione użycie tych korzeni, niewiadomo było przez czas bardzo długi, z jakiey właściwie rośliny prawdziwa ipeka-

---

(6) Jan Adryan *Helwecyusz* przez ipekakuanę tak wielką sobie ziednał sławę; że oprócz zaliczonych od rządu 1000 luidorów za wyiawienie tego naówczas taiemnego lekarstwa, mianowanym został u Ludwika XIV. nie tylko nadwornym, ale i naczelnym nad szpitalami we Flandryi lekarzem. *C. Spreng.* Pragm. Gesch. d. Med. 1803. T. 5. S. 309. 346.

(7) *C. Spreng* Pragm. Gesch d. Med. 1803. T. 5. S. 345.

(8) *Neumann*, Chym. med. dogm. exper. 1752. B. 2. Th. 3. S. 173.

kuana pochodzi. *Linneusz* wiele podawał roślin, i to po większey części na domysł, z których się te korzenie zbierać miały, a ze wszystkich nayprawdziwszą zdawała mu się bydź *Viola ipecacuanha*. *Ray* mniemał że z rodzaiu Paris, a Plukenet iż z Lonicery pochodzi. *Morison* i wydawcy Farmakopei duńskiey wywodzą ie z rośliny *Euphorbia ipecacuanha*, *Aublet* z tak nazwaney *Boerhavia diandra*, a *Oldenland* z *Asclepias curassavica* (9).

Sławny botanik *Mutis* naydokładniey wprawdzie opisał roślinę, którą pod nazwiskiem *Psychotria emetica* znamy, i z téy za świadectwem pewnego mexykańskiego lekarza mieszkańcy korzenie ipekakuany zbierać maią. Takowa wszakże wiadomość wielkiey podpadała ieszcze wątpliwości, chociaż i *Linneusz* młódszy roślinę tę za daiącą prawdziwą ipekakuanę uznał, co bardziey ieszcze zdawało się potwierdzać podobieństwo okazuiące się w porównaniu korzeni tey rośliny w europeyskich treybhauzach utrzymywaney z ipekakuaną amerykańską (10).

---

(9) *Houttyn*, Pflanzen-System 1783. Th. 10. S. 95.

(10) *J. C. S. Graumüller*, Handb. d. Pharmaceutisch-Medicinischen Botanik. 1813. B. 1. S. 234.

Podług naypoźnieyszych doniesień Prof. *Brotero* w *Koimbrze*, który od botanika *Gomes*, niegdyś ucznia swoiego, prawdziwą z Brazylii otrzymał roślinę daiącą korzenie ipekakuany, oczywiście się okazuie: że te nie z psychotryi ale z rodzaiu wcale nowego pochodzą; a takową roślinę sam *Brotero* *Callicocca ipecacuanha* nazwał, i prócz naydokładnieyszego opisania w tranzakcyach towarzystwa Linneuszowskiego w roku 1802, farbami ożywioną dołączył rycinę (11); o czém *Willdenow* w r. 1804 dał wiedzieć w roczniku farmaceutycznym berlińskim. (12) Lecz że ten rodzay u *Swartza* i *Wahla* nosi nazwisko *Cephaëlis*; ztąd pomieniony gatunek botaników *Cephaëlis ipecacuanha* zdało się nazwać. Na stronie 77 czyni *Wildenow* (13) zapytanie, co trzymać należy o roślinie *Psychotria emetica* L. czyli nie daie i ta prawdziwey ipekakuany? i odpowiada, iż podług doniesień *Brotero*, żadna iuż nie pozostaie wątpliwość, że ipekakuana brunatna czyli brazyliyska bynaymniey się z Psychotryi nie

---

(11) Transact. of. the Linnean Society. 1802. Vol. VI. p. 137. S. 99. T. XI. *Voigtel*. Mat. med. B. 2. Abth. 2. S. 176.

(12) Berl. Jahrb. f. d. Pharm. 10. Jahr. 1804. S. 73. oraz Anleit. z. Selbststud. d. Bot. 1804. S. 153.

(13) L. c.

bierze, dodaiąc, że z tey ostatniey rośliny ipekakuana szara pochodzić może (14). A zatém *PP. Magendie* i *Pelletier* w tém dokładności uchybili, iż pochodzenie obu gatunków korzeni ipekakuany do rozbioru użytych, z przeciwnych naznaczyli roślin.

Ipekakuana zaś biała (15), którą *Aublet* z *Viola Itouba*, *Allamand* zaś z *Viola diandra* wywodzą, otrzymuie się podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, iak *Bergius* twierdzi, z rośliny *Viola ipecacuanha*, którą *Vent. Jonidium ipecacuanha* (16) nazywa; lecz ten gatunek we Francyi mało, a u nas wcale nie iest używany; lubo go Hiszpani i Portugalczykowie pod nazwiskiem *ipecacuanha blanca* nad inne przenaszaią, że mniey gwałtownie od drugich ma działać. Iest nawet i czwarty gatunek, o którym wspominaią łatwowierny *Pomet* (17) i *Neumann* (18), znany pod nazwiskiem *ipecacuanha flava*; lecz ten bardzo

(14) Za tém iest większa część autorów, a między tymi *Mösler* i Graumüller. L. c.

(15) *Pumbalia Ipecacuanha Vandellii.* Fasc. Pl. 1. 1771? *Murray* L. c. S. 1067.

(16) *Gren* Pharmacologie. 1813. B. 2. S. 23.

(17) *Hahnemann*, Apothekerlexikon. Th. 1. S. 448.

(18) L. c.

iest rzadki i wcale teraz nieznaiomy, lubo sławny botanik *Gul. Sherard* powiada, że go w darze od *Tourneforta* sam otrzymał.

Co do oznaczenia farmakologicznego korzeni ipekakuany, powiada *Spielmann* (19) idąc za opisaniem *Pometa*, że *ipecacuanha fusca*, *brunea*, *subnigricans* czyli *Brasiliensis* składa się z korzonków na kilka cali długich, rozmaicie pogiętych i nieprzechodzących iedney linii w grubości; te zewnątrz są czarnawo szare, we środku białe, a rdzeń ich drzewiasty, żółtawy, pomarszczonemi otoczony iest krążkami.

Ipecacuanha grisea, *cinerea seu Peruviana*, ma bydź podług opisania tegoż, na dwie lub trzy linije gruba, a co do koloru blado brunatnawa. Znacznieysza zatém grubość tylko i kolor ią w opisaniu tego rozróżnia.

Neumann (20) i *Houttnyn* (21) powiadaią, że ipekakuana szara, którą Hiszpani przez Kadyx spowadzaią, wcale inaczey wygląda od brazyliyskiey czyli brunatney, iakową Portugalczykowie z *Rio-Janeiro* przez Lizbonę otrzymuią; ta bo-

---

(19) Institut. Mat. Med. 1784. S. 615.

(20) L. c.

(21) Pflanzen-System. 1783. Th. 10. S. 95.

wiem ostatnia ciemnieyszy brunatny ma kolor, cieńsza iest od tamtey, a przytém gęściey i nierównie obrączkowana; daley mówią oni, że peruańska za naylepszą się uważa i nietak gwałtownie skutkuie iak brazyliyska; nakoniec, iż ta ostatnia innym ipekakuany białey gatunkiem fałszowaną bydź zwykła.

Viréy mówi (22), że ipekakuana prawdziwa, którą *Barrere* (23) dobrze opisał, różni się od drugich gatunków, z którémi bywa zamienianą, naybardziey tém: że ma kolor zewnątrz szaro czerwonawy a we śrzodku biały, i pochodzi z Brazylii i Guiany. Pospolitą zaś w użyciu lekarskiém brunatną bydź mieni, którą *Pison* i *Marggraf* pod nazwiskiem ipekakuany opisali. Rośnie w Brazylii. I tę za naydzielnieyszą uważa.

Mösler (24) opisuiąc ipekakuanę zwyczayną, *ipecacuanha grisea s. vulgaris* nazywaną, i drugą, *ipecacuanha fusca Marggravii et Pisonis*, żadney nie wymienia inney między niemi zachodzącey różnicy, prócz że brunatna więcey iest po-

---

(22) Journal de la societe de Pharmacie de Paris. An. V. Nr. IX. p. 72. Tromsd. Journ. d Pharm. 1799. St. 2. S. 329.

(23) Essai sur l'histoire naturelle de la France équinoctiale. Paris 1741. 12. p. 113.

(24) Handb. der Gewächskunde. Abth. 1. S. 301.

kręcona i bardziey chropawa od szarey, lecz cieńsza od pospolitey, i że iest zewnątrz brunatna albo czarnawa, kiedy pierwszey ciemno szarawy przypisuie kolor.

Ebermaier (25) naydokładniey ipekakuanę szarą opisawszy, którey przyznaie kolor białawy w miodowy przechodzący, oraz iż iest niby przeświecaiąca iakby żywiczna; o brunatney przydaie tylko, że farbę ma zewnątrz brunatną lub czarną, w smaku do poprzedzaiącey się zbliża, a co do skutków lekarskich daleko iest mocniey i gwałtowniey działaiąca.

Willdenow (26) w botaniczném rośliny tey opisaniu, o korzeniach iéy tyle tylko wzmiankuie, że te są łażące, grubości cieńkiego pióra, nieco gałęziste, zazwyczay poziome, rzadko prostopadłemi osadzone wypustkami, z początku mało lecz z wiekiem bardzo chropowate, w których tu i ówdzie gałęziste okazuią się włókienka.

Trzeciego gatunku korzenie, toiest, ipekakuany białey, także nie są iednostayne. *Hahnemann* (27) w dykcyonarzu swoim znać daie, że ie

(25) Tabellarische übersicht etc. der Arzneymittel. 1815. S. 132.

(26) Berl. Jahrb. d. Pharm. Jahrg. 10. S. 76.

(27) Apotheker--Lexikon. 1795. Th. I. S. 449.

dawnieysi farmakologowie pod nazwiskiem *ipecacuanha blanca* Portugalczyków, iako cieńkie, drzewiaste korzonki opisywali, oraz że bynaymniey nie są pochylane, że na powierzchni bydź maią gładkie, bez żadney chropowatości, a zatém że nie z rośliny *Viola ipecacuanha* pochodzą, i tych iuż teraz nie znamy.

Korzenie zaś ipekakuany białey, iakie teraz w handlu widzieć się daią, lubo dziś rzadko gdzie używaney, są pochylane, długości palca, gęsto półokręgowemi marszczkami osadzone i rozmaicie nacinane, a w śrzodku drzewnym żółtawym przeięte są rdzeniem. Zapach maią słaby, obrzydliwy, a smak przykry i długo w gębie trwaiący.

Z tego wszystkiego wypada, że chociaż trzy gatunki ipekakuany w użycie lekarskie są wprowadzone, dwa tylko naybardziey upowszechnionemi zostały, toiest szara i brunatna, i że te dwa ostatnie wielkie maią do siebie podobieństwo, chociaż znaczna w jch skutkach zachodzi różnica (28).

---

(28) Pomimo tego *Hahnemann* nie chce wierzyć, aby szara i brunatna ipekakuana z osobnych pochodzić miały roślin, chociaż te z różnych kraiów pod rozmaitemi postaciami i w odmiennych kolorach przychodzą. Utrzymuie on, że farba skóreczki zewnętrzney iednych czarna, a kolor wnętrzney części korowey drugich, były powodem, iż pierwsze

Brazyliyska bowiem, lubo nayrzadsza, do naydzielnieyszych należy: gdyż: iako się z doświadczeń lekarskich i rozbioru chemicznego okazało, naywięcey w sobie zawiera emetyny. Ale niedosyć na tém, że szara i brunatna za iedno bywaią brane: zastępuią się one często, ipekakuaną białą i mnóstwem innych mniey więcey podobnych im korzeni, a te są; w Guianie *Boerhavia erecta* i *hirsuta*, w Kanadzie *Euphorbia ipecacuanha*, w Wirginii *Spiraea trifoliata* i *Triosteum perfoliatum*; na wyspach *karybeyskich Asclepias curassavica*; na Bahamskich *Psoralea glandulosa*; a w Karolinie *Podophyllum peltatum*: do czego dodadź można i tę, którą *Dale Pseudoipecacuanha fusca off.* nazywa, iak się zdaie z *Apocynum* pochodząca. Nie mówię iuż o ipekakuanie żółtey, która wcale iest nieznaioma (29).

H. Sloane i *Harris* (30) o dwóch fałszywych

---

ipecacuanha nigra, a drugie *fusca* nazywać poczęto. Daley ieszcze powiada, że przyczyną nazwania ipekakuany szarą, *Ipecac. cinerea, grisea s. albicans*, bydź musiały znayduiące się częstokroć dosyć długie, drzewiaste i szarawe przy korzeniach łodygi, albo też proszek popielatego koloru, iaki się z nich otrzymuie. L. c. S. 443. Co iednak błędném iest iego mniemaniem.

(29) *Murray* Arzneyvorr. 1793. B. I. S. 1069.

(30) A. Schmidt. Mater. Med. 1811. S. 346.

iadowitych gatunkach ipekakuany wspominaią, z których ieden do rodzaiu *Apocynum* należy, bardzo wielkie ma podobieństwo do prawdziwych, i tém się tylko od ipekakuany różni, iż ma korzenie z rdzeniem drzewiastym zupełnie czerwonym. Drugi zaś gatunek, stanowi korzenie brunatno bręgowane, żółto czerwonawe, grubsze od zwyczaynych, nierównie dłuższe i do 6 cali dochodzące, a w przerwach znaczney odległości, daleko są od prawdziwey ipekakuany gładsze.

Schaub (31) także i *Ebermaier* (32) o trzech gatunkach fałszywey ipekakuany piszą.

J. Virey (33), wyliczaiąc historycznie obu Indyi produkta lekarskie, powiada; że w tych kraiach *Asclepias asthmatica*, gatunek białey ipekakuany przez *Willdenowa* (34) pod nazwiskiem *Cynanchum ipecacuanha* opisany, tudzież *Periploca emetica* i kora z krzewiny *Ludia heterophylla*, mieysce korzeni ipekakuany zastępuią.

---

(31) Abhandl. über die Güte u. Verf. einf. u. zusamengesetzter Arzneymitt. B. 2. S. 136.

(32) Tabellarische übers. etc. 1815. S. 132.

(33) Tromsd. Journ. d. Pharm. 1815. B. 4. St. 2. S. 192. 201. 204. wyiątek z Bullet d. Pharm. T. VI. Nr. VI. p. 241.

(34) Berlin. Jahrb. d. Pharm. auf. d. Jahr. 1795. 2te Aufl. S. 126.

D' *Andrada* zaś trzy oznacza rośliny, które w Brazylii *ipecacuanha* nazywaią, a wszystkie brać maią za iedno, toiest: *Viola ipecacuanha*, *Psychotria herbacea* i tak nazwana *Caupia* od *Pisona* (35).

Przystąpmy iuż do bliższego poznania korzeni ipekakuany, iak się te we względzie chemicznym zachowuią.

Rozbiorem tych korzeni naypierwey zaymować się począł, sławiony niegdyś chemik *Homberg* (36) i *Boulduc* (37): również czynili doświadczenia chemiczne nad niemi z dawnieyszych *Geoffroi*, *Neumann*, *Cartheuser* i *Levis* (38) *Boulduc* otrzymał z uncyi ipekakuany, 3 i pół drachmy extraktu wodnego, a 3 grana żywicy; w uncyi ipekakuany brunatney, znalazł tylko cztery skrupuły extraktu wodnego, i także gran trzy żywicy.

Neumann (39) dowodzi, że ipekakuana składa się z części ziemnych, gummowych i żywicznych:

(45) *Voigtel* System der Arzneymittellehre. 1817. B. 2. Abth. 2. S. 176.

(36) *J. Quincy* Pharmacopoeia officinalis. 1784. S. 238.

(37) Mem. de l'Academ. des sciances. 1700. 1701. p. 1. p. 70.

(38) Muray, Appar. med. 1776. Vol. 1. p. 524.

(39) L. c.

przytém powiada, że się gummowym skutek sprawiania womitów przypisuie, żywicznym rozwolnienie żołądka, a ziemnym własność ściągaiąca. Części oleynych w rozbiorze swoim nie znalazł. Z funta 1 korzeni otrzymał 3 uncye extraktu żywicznego, wodnego 4 uncye bez dwóch skrupułów, a pozostałość ziemista wynosiła uncyi 8 i drachm 6.

Geoffroi miał z nich otrzymać $\frac{5}{32}$ extraktu przez wyskok, a $\frac{7}{16}$ gummowego. *Levis* $\frac{3}{8}$ gummowego i $\frac{3}{16}$ spirytusowego dostał extraktu (40).

Cartheuser (41) zaymował się tylko rozbiorem części korowey ipekakuany szarey, ponieważ ośrodek za nieczynny uważał. Zapach infuzyi, która miała kolor czerwono brunatny w żółtawy przechodzący, z kminowym porównywa; uncya 1 części korowey tych korzeni dała mu 3 drachmy extraktu ciemno brunatnego, który miał smak gorzkawy, ostry i nieco ściągaiący. Tynktury spirytusowey kolor był żółto czerwonawy, smak pieprzykowaty; extrakt wyskokowy 4 skrupuły tylko wynosił, zapach miał nieco balsamiczny a smak podobny do wodnego.

---

(40) *Jac. R. Spielmann.* Inst. Mat.-Med. 1784. S. 166.

(41) Fund. Mat. Med. I. p. 581. 582.

Lassone młodszy i *Cornette* (42) otrzymali z 8 łótów ipekakuany peruańskiey, 6 łótów części drzewnych, które znalezli równie skutkuiącemi i sprawuiącemi womity iak i sama kora. Z pół łóta części drzewnych, wydobyli 16 gran żywicy stałey, i 32 gran extraktu wodnego; a z dwóch łótów części korowey drachmę 1 i gran 6 żywicy przyiemnie pachnącey.

D. Irwine (43) wskazuie w doświadczeniach swoich, r. 1784 czynionych, tyle tylko; że korzenie ipekakuany, gummę i żywicę w sobie zawieraią.

Z rozbioru P. *Masson Four* (44) okazało się; że ipekakuana handlowa, ma w składzie swoim kwas gallasowy, gummę czyli kleiek, pierwiastek extraktowy i żywicę.

Proff. Henry (45), powodowany doświadczeniami dawnieyszych ieszcze chemików *Lassone*

---

(42) J. T. *John.* Chem. Tabell. d. Pflamzen-Analizen. 1814. p. 7. 36. *Crels* Chem. Annalen. 1786. I. S. 68.

(43) *John.* l. c.

(44) *Tromsd.* Journ. 1809. B. 18. St. 2. S. 184. wyiątek z Bulletin de Pharmacie Nr. IV. p. 146.

(45) *C. H. Pfaff.* System d. Mater. Med. 1814. B. 3. S. 223. Berl. Jahrb. d. Pharm. 14. Jahrg. 1808. S. 142. wyiątek z Annales de Chimie T. VI. p. 28-36.

i *Cornette*, że podług tych część ośrodkowa korzeni ipekakuany, tak iak i korowa zarówno ma bydź skutkuiącą, przedsięwziął produktu tego powtórzyć rozbiór; a w tym znalazł na 100 częściach substancyi korowey, przez wytrawienie eterem, 7 części istoty zapalney, nierozpuszczaiącey się w wodzie, i która, iak on powiada, wszystkie charaktery miała żywicy.

Z podobney ilości takieyże ipekakuany przez wyskok dostał 6 części tylko materyi żywiczney; przez wytrawienie z wodą otrzymał 18 części cytrynowo żółtego extraktu, który słabą miał gorycz, a 25 przez gotowanie z wodą.

Podobnymże sposobem postępuiąc z częścią drzewną otrzymał przez eter 3, a z wyskokiem $2\frac{1}{2}$ części żywicy; z wodą zimną zaś wytrawiaiąc dostał 14, a przez gotowanie 28 części extraktu.

W doświadczeniach P. *Henry* potwierdziło się, że istota żywiczna daleko mocniey womity wzbudza i żołądek porusza, aniżeli pierwiastek extraktowy: gdyż pierwszy w ilości 4 gran iuż znacznie działał, a drugi ledwo od 6 do 8 gran wzięty. Oprócz tego znalazł P. *Henry* w ipekakuanie substancyą, pośrzednią między klaystrem a gummą sprężystą, rozpuszczalną w eterze i wysko-ku, lecz która część znaczną krochmalu zatrzy-

muie. Nakoniec usiłuie ze wszystkich doświadczeń swoich dowieśdź; że nietylko część korowa, ale i drzewna czyli ośrzodek iednostayny w leczeniu sprawuią skutek (46).

Współcześnie z PP. *Magendie* i *Pelletier* zaiął się i sławny *Bucholz* w Erfurcie rozbiorem chemicznym korzeni ipekakuany, niewiedząc o pracach wyż rzeczonych autorów; o czém w liście do P. *Buchnera* znać daie, wymieniaiąc, że w nich znalazł prawdziwy cukier, istotę balsamiczną (bez wątpienia takiż sam oley, iaki otrzymali autorowie Francuzcy przez eter), szczególny bardzo gorzki pierwiastek extraktowy, w wodzie i w czystym wyskoku rozpuszczalny, który podług niego naydzielnieyszą część tych korzeni składa, (bez wątpienia emetyna), prawdziwą gummę i znaczną ilość istoty rozpuszczalney w ługu kaustycznym (47).

Z wymienionych zatém rozbiorów okazuie się: że iuż i *Henry* w ipekakuanie obie te istoty, materyą tłustą i emetynę, znaydował. Podobnież i *Bucholz* naywyraźniey znać o tém daie; z tą tylko różnicą, że ci dway nie tak czysto, iak się zda-

---

(46) *John.* l. c.

(47) J. A. Buchner Repertorium für die Pharm. 1817. B. 3. Heft. 2. S. 227.

ie, oba pomienione pierwiastki oddzielili i nie czynili, iak *PP. Magendie* i *Pelletier*, tak dokładnych fizyologicznych doświadczeń. *Bucholz* nadto i cukier ieszcze w jpekakuanie odkrył. O kwasie gallasowym zaś już *Bergius* napomykał, a *Pfaff* (48) pomienioną istotę ma za taką samę, iaka się w korze peruańskiey znayduie, która solucyóm żelaznym zielony nadaie kolor.

Na wstępie do części fizyologiczney i medyczney powiadaią *PP. Magendie* i *Pelletier* na stronie 15, że „każdy rozbiór lekarstw musi bydź „oboiętnym albo wcale straconym dla terapeuty„ki, ieżeli się do niego nie zastosuią fizyologiczne „śledzenia poznanych pierwiastków i nauka o ich „własnościach lekarskich“.

Jabym zaś i to ieszcze dodał, że ieśli się nie wskażą nayprostsze, łatwe do wykonania i naymniey kosztowne sposoby ich wydobywania. Z tego więc ostatniego, toiest farmaceutycznego względu, nie zdaie mi się bydź dopełnioną rozprawa PP. *Magendie* i *Pelletier*: bo maiąc w zamiarze pierwiastek emetyną nazwany do leczenia wprowadzić, wypadało też razem i stosunki ekonomiczne mieć na baczeniu, wskazuiąc nayłatwie y-

(48) *Pfaff.* l. c. S. 224.

szy sposób, aby tym bez nakładu zbyt wielkiego i utrudniaiącego zachodu, emetynę otrzymać można. Temu zaś bynaymniey nie odpowiada użycie znaczney bardzo ilości czystego eteru siarczanego, 40 stopniowego wyskoku i kilkakrotnie maiące się powtarzać wytrawienie, dystyllacya i t. d. w jakowym razie niemała ponosić się musi tak czasu iako i samych rozcieków użytych strata, a taką drogą otrzymane lekarstwo, lubo ze wszystkich względów bardzo ważne i dogodne, musi atoli stać się koniecznie dla uboższych wcale niedostępném.

Oprócz tego, nie wymieniaią autorowie na stronie 7 wyraźnie, czyli emetynę do użycia lekarskiego przeznaczoną, koniecznie osadzać potrzeba przez occian ołowiu, a produkt otrzymany i zawieszony w wodzie, przez gaz wodorodny siarczysty rozkładać, płynowi pozostałemu przylegaiący ieszcze kwas octowy przez gleytę (Lythargyrium) w proszku zabrać, i powtórnie przezeń gaz wodorodny siarczysty przepuszczać? Autorowie tak w tém mieyscu, iako i na stronie 15, w rozbiorze ipekakuany białey, nie iasno się tłumaczą.

Jabym rozumiał, że prościey byłoby, zamiast wyciągania z proszku ipekakuany materyi oleyney przez eter, do czego niezmiernie wiele iego wy-

chodzi i znaczna część tego w utratę idzie, wprzód przez wyskok czysty wydobydź i oddzielić extrakt, wysuszyć go i dla zabrania materyi oleyney, nadaiącey smak i zapach przykry ipekakuanie, eterem siarczanym obmyć. Sposób ten iednakże wymagałby ieszcze w doświadczeniach sprawdzenia, czyli się da z pożytkiem wykonać, i czy ten extrakt podobne iak emetyna ma skutki.

Z wymienionego wyżey rozbioru, okazało się wprawdzie, że ośrodek (*meditullium*) korzeni ipekakuany, bardzo mało zawiera emetyny; lecz szkoda, że wspomnionym autorom, którzy tyle pięknych poczynili postrzeżeń fizyologicznych i doświadczeń ze względu chemicznego, nie przyszło na myśl skutków i samey części drzewiastey ipekakuany doświadczyć, iak też ta w substancyi na gospodarstwo źwierzęce działa. Chociaż bowiem *PP. Magendie* i *Pelletier* na stronie 9 uprzedzaią, że słuszna iest, iż Farmaceuci część ośrodkową, czyli rdzeń drzewiasty ipekakuany, iako naymniey skutkuiący odrzucaią; iednakże to się nie wszędzie wykonywa, z powodu, że zdadnia autorów nawet w tym względzie były dotąd rozdwoione. Bo chociaż *Böcler*, *P. T. Gmelin*, *Tissot*, *Medicus*, *Rosenstein* i wielu innych (49) samey

(49) *Murray* Arzney-Vorr. B. I. S. 1074.

tylko części korowey używać zalecali (50); iednakże *Lasson*, *Cornette* i niedawnemi czasy Prof. *Henry*, na własnych doświadczeniach wsparci, za rzecz pewną utrzymuią, iż własność sprawiania womitów, zarówno tak w części drzewney iako i w ośrodkowey tych korzeni iest zawarta.

Kończąc rzecz moię mam ieszcze towarzystwu donieść, że chcąc doświadczenia *PP. Magendie* i *Pelletier*, ze wszystkiemi gatunkami ipekakuany powtórzyć, a niemaiąc brunatney w dostateczney ilości do rozbioru potrzebney, (bo u nas szara tylko iest używana), starałem się iey dostać; a lubo u materyalistów tuteyszych nigdzie brunatney wynaleźć nie mogłem, zkorzystałem iednak, że mi się szczególny fałszywey ipekakuany gatunek dał poznać, należący iak się zdaie do rzędu ipekakuany białey (51), iakowy z dobrą wiarą za szarą przedaią; chociaż, iako się wyżey powiedziało, biała bardzo mało iest skutkuiąca; co i z mnogich doświadczeń lekarskich, i z rozbioru świeżo czynionego przez autorów francuzkich naydowo-

---

(50) J. A. *Schmidt*. Mater. Med. 1811. S. 345.

(51) Mówię iak się zdaie: bo dokładnego opisania farmakologicznego białey ipekakuany, nigdzie mi się u autorów czytać nie wydarzyło, a nawet i z tego gatunku różne bywaią odmiany.

dniey się okazało. Ipekakuana bowiem brunatna, zawierać ma na 100 częściach 16, szara 14, a biała 5 tylko emetyny; z tém wszystkiém warto byłoby i u nas ostatniego gatunku ipekakuany przy łóżku chorego doświadczyć, iak się w skutkach lekarskich rzeczywiście zachowuie.

W rozpoczętym rozbiorze ipekakuany szarey, którego dla krótkości czasu ukończyć nie mogłem, przestaię teraz na okazaniu towarzystwu dwóch tymczasowie naybardziey interessuiących pierwiastków, toiest: materyi tłustey i samey emetyny, które tu dla widzenia ich składam. Pozostałoby tylko ostatniey na chorych doświadczyć.

Przy końcu drukowania tych uwag moich, znaydnię w piśmie peryodyczném świeżo otrzymaném: *Bibliothèque médicale, Février* 1818. p. 267 artykuł P. Dr. *Mérat* pod tytułem: *Note sur les ipecacuanhas*, w którym wyiaśnia poniekąd i dopełnia rozprawę przez PP. *Magendie* i *Pelletier* wydaną o rozbiorze korzeni ipekakuany; a treścią tego iest, iż śledząc gatunki ipekakuany, iakie w handlu francuzkim są znaiome, cztery ich znalazł, i następuiącym ie opisuie sposobem:

1. Ipekakuana szarawo-czarna (*l'ipecacuanha*

gris noir). Korzenie tey są szarawo-czarne, węzłowate, pomarszczone, w odłamie żywiczne, albo rogowate; smak ich iest gorzki i nieco ostry. Ta w handlu $\frac{2}{3}$ ma składać.

2. Ipekakuana szara (*l'ipecacuanha gris*). Różni się od poprzedzaiącey, kolorem tylko szaroczerwonawym. Tey w handlu $\frac{1}{4}$ tylko znaydował.

3. Ipekakuana paskowana, czyli bruzdowana (*l'ipecacuanha strié*). Ta ani iest węzłowata, ani pomarszczona, ale wzdłuż tylko oznaczona paskami; żadney nie ma goryczy, i mało bardzo ostrości; odłam iey iest czarniawy, a zmoczona zupełnie czarną się staie. Nazwisko *l'ipecacuanha strié* P. *Mérat* iey nadał (a). Składać ma $\frac{1}{12}$ tylko w handlu.

4. Ipekakuana biała, (*l'ipecacuanha blanc*). Korzenie tey maią nieiakieś do dwóch pierwszych podobieństwo, lecz się różnią od tamtych, że odłam ich iest krochmalkowaty, że są szarawo-białą i gładką skóreczką pokryte; smak tych iest tylko mączasty i żadney nie maią ostrości ani goryczy. Materyaliści tey nie przyymuią, iako mniey działaiącey od poprzedzaiących, i dla tego nie znayduie się iuż w handlu (b).

Z tych cztérech gatunków ipekakuany, dwa

(a) Bibl. Méd. Tome LV, p. 135.

(b) Ten to iest właśnie gatunek, o którym wyżey mówiłem. N.A.

pierwsze tylko, toiest: szaro-czarniawa i szaro-czerwonawa składaią wyłącznie ipekakuanę dobrą w handlu, i tę P. *Pelletier* analizował, pod nazwiskiem szarey i brunatney, odnosząc ie do roślin *Psychotria emetica* i *Callicocca Ipecacuanha*. P. *Mérat*, który ie porównywał z próbkami P. *Humboldta*, przekonał się, że obadwa te gatunki należą do iedney rośliny *Callicocca Ipecacuanha* i są tylko iey odmianami. Przekonał się oraz, że ipekakuana paskowana, pochodzi z rośliny *Psychotria emetica* zwaney; daley powiada P. *Mérat*, że podług wyznania P. *Humboldta*, który roślinę *Psychotria*, czyli ipekakuanę paskowaną za prawdziwą uważał, iedynie iest i powszechnie w Mexyku używaną.

P. *Pelletier*, który miał próbkę, pod nazwiskiem ipekakuany z min złotych, nowemu ią poddał rozbiorowi, i znalazł w niey tylko 9,00 emetyny.

Co do ipekakuany białey, którą autorowie z rośliny *Viola Ipecacuanha* wyprowadzaią, tę P. *Humboldt*, *Viola parviflora* nazywa. Jednakże ten gatunek nie iest ieszcze z pewnością oznaczony, lubo niezawodnie do rodzaiu *Viola* należy.

Z tych śledzeń wypada: 1) iż ipekakuana handlowa nie iest, iak rozumiał P. *De Candolle*, mieszaniną 12 gatunków wcale różnych korzeni, lecz

te zawsze są iednostayne, prócz niektórych tylko odmian.

2) Iż prawdziwey ipekakuany korzenie, nie z rośliny *Psychotria*, ale *Callicocca Ipecacuanha* pochodzą.

3) Że z tych dwóch odmian brunatna zawiera na stu częściach 16, a druga czyli szara 14, emetyny.

4) Że korzenie z rośliny *Psychotria emetica* zupełnie są różne od naszey ipekakuany, i przypadkiem tylko bywaią przymieszane, a 9,00 tylko zawieraią emetyny; oraz że te powszechnie w Mexyku są używane i kraiowe stanowią lekarstwo.

Iż nakoniec ipekakuana biała, która zdaie się do rodzaiu *Viola* należeć, utrzymuie się tylko dla osobliwości w gabinetach farmakologicznych i bardzo mało ma w sobie emetyny.

Wiedzieć atoli potrzeba, że P. *Pelletier* w rozbiorze swoim, pod nazwiskiem białey ipekakuany, w którey 5,00 emetyny znalazł, nie tę miał przed sobą, lecz wcale inny produkt, składaiący się z korzonków nitkowatych, bardzo cieńkich, białego tak wewnątrz iako zewnątrz koloru, a te zdaią się bydź korzeniami *Cynanchum vomitorium*, o których P. *Chapotin* twierdzi, iż bywaią czasem w *l'Ile de France* w niedostatku prawdziwey ipekakuany używane.

W drugiém piśmie peryodyczném *Nouveau Journal de Médecine* T. I. avril. 1818 p. 87. znayduie się rozprawa przez P. *Ryszarda* o dwóch gatunkach korzeni Ipekakuany, pod tytułem: *Note sur les deux espèces d'Ipecacuanha, tirées de la famille des Rubiacées; par Achille Richard fils, aide de botanique à la Faculté de Médecine de Paris*, w którey się to samo zawiera, cośmy iuż wprzód czyniąc rozbiór pisma PP. *Magendie* i *Pelletier*, w miesiącu Lutym roku teraznieyszego wyłożyli.

Nie pozostaie nam przeto nic więcey z dziennika tego dodadź, tylko że P. *Achilles Richard* młodszy, opisawszy historyą korzeni Ipekakuany i różniące ich charaktery, wytykaiąc oraz omyłkę P. *Pelletier*, z trzech naypospolitszych gatunków Ipekakuany dwa zrobił, i nadał im nowe nazwiska, brunatną tak nazwaną *Ipecacuanha fusca* (pochodzącą podług P. *Brotero* z rośliny *Callicocca Ipecacuanha*, przezwaney teraz *Cephaëlis Ipecacuanha*, które to korzenie P. *Peletier* szarą *grisea*, a *De Candolle* i *Schwilgué* brunatną *Ipecacuanha brunea* bydź mienią) mianuiąc *Ipecacuanha Annelé*, *Ipecacuanha annulata* czyli obrączkowaną: popielata zaś *Ipecacacuanha cinerea*, ma bydź tylko teyże samey odmianą, a obie

z jedney niezawodnie pochodzą rośliny, przez *Marcgrava* i *Pisona* opisaney, pod nazwiskiem *Ipecacoanha.*

Prawdziwą zaś szarą Ipekakuanę autorów (którą naypierwszy *Mutis*, w r. 1764 opisał, a *Linneusz* młodszy w r. 1781. roślinę te korzenie daiącą, pod nazwiskiem *Psychotria emetica* dał poznać) uważa P. *Ryszard* za osobny i wcale różny gatunek, nawet co do rodzaiu, i nazywa ią Ipekakuaną pospolitą czyli nieobrączkowaną *Ipecacuanha simple ou sans anneaux, Ipecacuanha simplex s. exannulata*, która na 100 częściach nie więcey iak 8 zawiera emetyny.

Dodaie nadto że rycina i opisanie roślin tych korzeni, to iest *Cephaëlis Ipecacuanha* i *Psychotria emetica* są z autentycznych probek wzięte: pierwsza z exemplarza bardzo dokładnego przysłanego od P. *Brotero* z Brazylii, a druga z exemplarzów przywiezionych przez PP. *Humboldta* i *Bonplanda* z nowey Grenady.



Dodatek do Str. 295. wiersz. 8.

Podług naynówszego i bardzo ścisłego PP. *Bucholz* i *Brandes* czynionego rozbioru, okazało się: I. Że korzenie dzięgielu lekarskiego (*Angelica Archangelica*) w 1000 częściach zawieraią $164\frac{1}{41}$ pierwiastku extraktowego w trzech różnych odmianach, $317\frac{4}{7}$ substancyi gumowey w dwóch odmianach, $60\frac{3}{13}$ istoty balsamiczney właściwey tym korzeniom, 54 krochmalu w dwóch odmianach, $6\frac{1}{2}$ szczególney istoty do białka nieiako podobney, $9\frac{7}{10}$ samego białka, 175 wilgoci i 86 włókna roślinnego.

II. Że popiół z pozostałych po wytrawieniu korzeni, składa się po większey części z węglanu wapna i krzemionki; prócz tego zawiera węglan i siarczan potażu, solnik, glinkę, niedokwas żelaza i miedzi.

III. Iż korzenie dzięgielu niemaią w składzie swoim inulinu ani żywicy, iak P. *John* dowodzi, ale znaczną ilość krochmalu i balsamiczną istotę.

IV. Że naywiększy skutek tych korzeni zależy od pomienioney istoty balsamiczney i oleiu lotnego. I nakoniec iż w 1000 częściach korzeni dzięgielu zawiera się 7 części oleiu lotnego. *Trommsd. neues Journ. d. Pharm.* 1817 B. 1. St. 2. S. 138-188.


BIBLIOTH: UNIV:
JAGELLONICAE